

**PRZEGLĄD PRAWNICZY,  
EKONOMICZNY I SPOŁECZNY**

**3/2014**

**Przegląd Prawniczy, Ekonomiczny i Społeczny**

NR 3/2014

ISSN 2084-0403

Redaktor naczelny  
Mikołaj Kondej

Z-cy redaktora naczelnego:  
Katarzyna Mroczek-Dąbrowska, Anna Wilińska-Zelek, Juliusz Iwanicki

Redakcja:  
Maria Jędrzejczak, Beata Krystkowiak

Projekt okładki:  
Stanisław Wiertelak

Redakcja:  
Redakcja Przeglądu Prawniczego Ekonomicznego i Społecznego  
Zakręt 10/1  
60-351 Poznań

Wydawca:  
Stowarzyszenie Mage.pl  
Zakręt 10/1  
60-351 Poznań

Druk i oprawa:  
CONTACT  
60-801 Poznań, ul. Marcelińska 18  
tel. +48 61 861 57 99

*Spis treści***I. Artykuły****Magdalena Barbara Baranowska**

Badania naukowe i testowanie nowych leków na ludziach i zwierzętach-aspekt prawny i etyczny..... 5

**Anita Basińska, Agnieszka Jeran**

Odmiany prospołeczności - studium wolontariuszy akcyjnych w Polsce..... 14

**Beata Belica**

Uwarunkowania funkcjonowania palestyńskiego ruchu narodowowyzwoleńczego w latach 1919-2006..... 26

**Norbert Bociański**

Morderstwa polityczne w Japonii na wybranych przykładach w okresie 1854–1910..... 38

**Norbert Delestowicz**

Adam Tytus Działyński we wspomnieniach Anny Potockiej i Jadwigi Zamoyskiej..... 50

**Filip Duski**

Prawo w służbie utopii – problematyka uzasadnienia prohibicji narkotykowej..... 72

**Dariusz Jurkiewicz**

Modyfikacja kodeksowych ograniczeń członków zarządu wobec sp. z o.o. w przypadku upadłości spółki..... 86

**Martyna Ławrynowicz-Mikłaszewicz**

Aksjologia wolności..... 100

**Tomasz Marek**

Koncepcja relatywnej deprywacji jako uzasadnienie rewolucji społecznych i zachowań przestępczych..... 116

**Jan Markiewicz**

Znaczenie i rola pojęcia „marży handlowej” na tle art. 15 ust. 1 pkt 4 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji..... 127

**Maja Mikołajczyk, Estera Salop**

Zajęcia teatralne prowadzone w instytucjach penitencjarnych w opinii kobiet pozbawionych wolności..... 140

**Katarzyna Mroczek**

Expanding in the Scandinavian markets..... 150

**Tomasz Pilewicz**

Ewolucja polityki wspierania innowacyjności przedsiębiorstw prywatnych Unii Europejskiej..... 155

**Adam Ruciński**

Środowisko oświatowe w Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego..... 161

**Katarzyna Taraba**

Ogólnosiwiatowa rola Unii Europejskiej – próba wyjaśnienia jej znaczenia..... 170

**Adam Wąsowski**

Rola gwarancji bankowej i ubezpieczeniowej jako zabezpieczenia należytego wykonania umowy w zamówieniach publicznych na roboty budowlane..... 182

**II. Recenzje**

**Andrzej Gawliński**

„Prostytucja” M. Mozgawy..... 193

**Tomasz Pilewicz**

„Ekonomia kryzysu” N. Roubiniego i S. Mihma..... 198

**III. Pozostałe materiały**

**O autorach**..... 201

## ***Badania naukowe i testowanie nowych leków na ludziach i zwierzętach-aspekt prawny i etyczny***

Magdalena Barbara Baranowska

---

Doświadczenia kliniczne na istotach ludzkich od wielu lat są niewątpliwym elementem autoryzacji i aktualizacji nowych produktów leczniczych<sup>1</sup>. Początki tego zjawiska wiążą się z dynamicznym rozwojem medycyny w XIX wieku. W owym czasie prężnie rozwijał się również przemysł farmaceutyczny i nastąpiła masowa produkcja leków. Ewentualne niepożądane skutki przyjmowania leków przez ludzi wzmagało tylko przeprowadzanie badań eksperymentalnych<sup>2</sup>.

Pierwotnie przeprowadzano doświadczenia na zwierzętach, ale już w XIX wieku podjęto również próby pierwszych doświadczeń lekarskich na ludziach, gdzie początkowo eksperymenty medyczne przeprowadzali lekarze sami na sobie. Natomiast w XX wieku, gdy medycyna nie znała wypróbowanych metod leczenia testowano nowe, nieznanne do tej pory leki na pacjentach nieuleczalnie chorych.<sup>3</sup>

Wykorzystywanie zwierząt w doświadczeniach to do dnia dzisiejszego jedna z najczęstszych sytuacji, która stawia biologów wobec problemów etycznych. Szacuje się bowiem, że około 50 milionów zwierząt rocznie jest wykorzystywanych do doświadczeń, co stanowi blisko 0,2 % wszystkich wykorzystywanych zwierząt. Doświadczenia te budzą wiele kontrowersji wśród ludzi, gdyż zagrażają życiu i zdrowiu zwierząt, a w związku z tym dla wielu wydają się one zbyt okrutne<sup>4</sup>.

Warto przy tym podkreślić, że na zwierzętach testowanych jest wiele składników środków do pielęgnacji ciała przez koncerny kosmetyczne. Aby zmniejszyć liczbę wykorzystywanych do tego procedur zwierząt do minimum, należałoby postulować, by poszczególne koncerny udostępniały swoje wyniki z już przeprowadzonych badań innym, tak by jak najmniej zwierząt na tym ucierpiało<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna ochrona człowieka w kontekście zagrożeń inżynierii genetycznej*, Wyd. UWM, Olsztyn 2008, s. 20.

<sup>2</sup> T. Ślipko, *Zarys etyki szczegółowej. Etyka osobowa*, tom I, Wyd. WAM, Kraków 2005, s. 257.

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> B. Mepham, *Bioetyka. Wprowadzenie dla studentów nauk biologicznych*, Wyd. PWN, Warszawa 2008, s.188.

<sup>5</sup> <http://www.eioba.pl/a/38v4/testowanie-kosmetykow-na-zwierzetach-okrucienstwo>, 18.11.2014.

Badania lekarskie przeprowadzane na ludziach równie często stwarzają niebezpieczeństwo dla ich życia, jednak z reguły ich głównym celem jest chęć jego ratowania, nawet kosztem poniesienia pewnego ryzyka<sup>6</sup>.

Eksperymenty lekarskie oraz wykorzystywanie zwierząt do doświadczeń budzą niepokój oraz stanowią pewnego rodzaju dylemat etyczny. Dlatego też podejmując decyzję o przeprowadzeniu eksperymentu lub wykorzystaniu zwierząt do doświadczeń, należy rozważyć najpierw, czy takie działania mogą przynieść więcej rezultatów, czy szkód. Osoby korzystające z testowania nowych leków oraz osoby przeprowadzające takie badania naukowe powinny również zastanowić się nad obostrzeniem przepisów prawnych dotyczących tego rodzaju działań.

Odnosząc się do przepisów prawnych należy wskazać, iż pierwszą ogólnosiwiatową próbę wyznaczenia granic przeprowadzania doświadczeń na człowieku stanowi tzw. kodeks norymberski<sup>7</sup> ustanowiony w 1947 roku. Wyznaczał on podstawowe zasady przeprowadzania doświadczeń medycznych. Oprócz wolnej i świadomej woli pacjenta, wskazywał przede wszystkim na zakaz stosowania szkodliwych metod zarówno na poziomie fizycznym, jak i psychicznym. Następnym aktem odnoszącym się do przeprowadzania doświadczeń medycznych była opracowana w 1964 roku przez Światowe Stowarzyszenie Lekarzy tzw. deklaracja helsińska<sup>8</sup>. Wprowadziła ona m.in. łagodniejsze normy odnoszące się do doświadczeń terapeutycznych – miały one przynieść przede wszystkim bezpośrednie korzyści dla pacjenta. Zaostrzyła natomiast normy dla tzw. doświadczeń nieterapeutycznych, które były nastawione jedynie na pozyskiwanie informacji, nie uwzględniając dobra pacjenta<sup>9</sup>.

Problematyka braków legislacyjnych polskiego ustawodawstwa oraz dokumentów, które regulowałyby sposoby i zakres wykorzystywania wiedzy z zakresu inżynierii genetycznej jest bardzo niepokojąca. Tym bardziej, że związane z tym kwestie ryzyka zdrowia i zagrożenia życia nie są jak dotychczas nawet przedmiotem poważnej dyskusji bezpośrednio zainteresowanych środowisk<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>7</sup> Kodeks Norymberski (Amerykański Trybunał Wojskowy) 1947 r. Zob. *The Nuremberg Code [w:] Trials of War Criminals before the Nuremberg Military Tribunals*, Washington, D.C., US Government Printing Office 1949, t. II, s. 181-182, <http://mailgrupowy.pl/shared/resources/18233.filozofia/75398,filozofia-i-etyka-4-1-dokumenty-miedzynarodowe,18.11.2014>.

<sup>8</sup> Konwencja Helsińska przyjęta przez 18. Zgromadzenie Ogólne Światowego Stowarzyszenia Lekarzy (WMA), Helsinki, Finlandia, czerwiec 1964 r. i zmieniona przez 29. Zgromadzenie Ogólne WMA, Tokio, Japonia, październik 1975 r., 35. Zgromadzenie Ogólne WMA, Wenecja, Włochy, październik 1983 r., 41. Zgromadzenie Ogólne WMA, Hong Kong, wrzesień 1989 r., 48. Zgromadzenie Ogólne WMA, Somerset West RPA, październik 1996 r., 52. Zgromadzenie Ogólne WMA, Waszyngton 2002 r. (dodana Nota Wyjaśniająca do § 29), 55. Zgromadzenie Ogólne WMA, Tokio 2004 (dodana Nota Wyjaśniająca do § 30), 59. Zgromadzenie Ogólne WMA, Seul, październik 2008 r.

<sup>9</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>10</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt., s. 68.

W związku z powyższym należałoby zwrócić większą uwagę na problem stosowania eksperymentów lekarskich na ludziach oraz przeprowadzaniu doświadczeń na zwierzętach oraz wpłynąć na polskich ustawodawców, by zauważyli braki legislacyjne dotyczące tych kwestii.

Do najważniejszych zasad przeprowadzania eksperymentów lekarskich należy obowiązek informowania pacjenta przed uzyskaniem jego świadomej i pełnej zgody o ryzyku i celach prowadzonych doświadczeń. Tą zasadę odzwierciedla art. 7 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych<sup>11</sup>. Zasada ta została także powtórzona w Rekomendacji Komitetu Ministrów Rady Europy z dnia 6 lutego 1990 roku, dotyczącej badań przeprowadzanych na istotach ludzkich. W rekomendacji tej zawarto możliwość wycofania się z prowadzonych eksperymentów wolontariusza, na którym są one przeprowadzane lub złożenia rezygnacji przez osobę reprezentującą go prawnie<sup>12</sup>.

W 1997 roku podpisano w hiszpańskim mieście Oviedo Konwencję o ochronie praw człowieka i godności ludzkiej w odniesieniu do zastosowań biologii i medycyny<sup>13</sup>. Art. 15 tej konwencji stanowi, że na polu medycyny i biologii badania naukowe mogą być przeprowadzone swobodnie w granicach określonych przepisami prawa, które chronią istotę ludzką. Natomiast art. 16 odnosi się do ochrony osób poddawanych badaniom doświadczalnym. Ustalono, że ludzie mogą być poddawani badaniom doświadczalnym, jeżeli zostaną spełnione następujące warunki:

- brak metody o porównywalnej skuteczności,
- ryzyko podejmowane przez osobę poddaną badaniom jest proporcjonalne do możliwych korzyści,
- projekt badań został zatwierdzony przez właściwą instytucję,
- osoba poddawana badaniom jest informowana o swoich prawach i o ochronie gwarantowanej jej przez przepisy prawa,
- zgoda powinna być udokumentowana, wyrażona w sposób wyraźny i dotyczyć konkretnego badania. W każdej chwili zgodę można swobodnie wycofać<sup>14</sup>.

Warto przy tym podkreślić, że w tym dokumencie w art. 17 szczególnie chronione są osoby niezdolne do wyrażenia zgody.

Poruszając tematykę zgodny pacjenta na poddanie go badaniom doświadczalnym, należałoby się odnieść do wprowadzenia od 1 września 2013 r. w Unii Europejskiej na ulotkach wewnątrz

<sup>11</sup> Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych otwarty do podpisu w Nowym Jorku dnia 16 grudnia 196 r. (Dz. U. z 1977 r. nr 38, poz. 167).

<sup>12</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt., s. 71.

<sup>13</sup> Konwencja o ochronie praw człowieka i godności istoty ludzkiej wobec zastosowań biologii i medycyny: Konwencja o prawach człowieka i biomedycynie (Przyjęta przez Komitet Ministrów w dniu 19 listopada 1996 r.).

<sup>14</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt., s. 21.

opakowań nowych leków znaku czarnego odwróconego trójkąta, który oznacza, że dany lek jest ściśle monitorowany, a pacjenci mogą zgłaszać ewentualne skutki uboczne<sup>15</sup>. Taki lek będzie ściśle kontrolowany pod względem skutków ubocznych, ale już po wprowadzeniu go na rynek. W tym miejscu należałoby się zastanowić, czy koncerny farmaceutyczne nie przekraczają już pewnej bariery. Wprowadzając bowiem na rynek nie przebadany do końca lek pod względem skutków ubocznych, niejako dalej prowadzą badania, tylko tyle, że za przyzwoleniem UE, natomiast pacjenci oficjalnie nie wyrazili na takie postępowanie zgody. Często nieświadomie przyjmują takie leki, nie wiedząc o tym, że nie są one w pełni przebadane pod względem występowania po ich zażyciu skutków ubocznych. Natomiast, gdyby zostali wyraźnie wcześniej poinformowani o tym, że nie są w pełni wiadome następstwa zażycia takich leków, z pewnością nie skorzystaliby z nich. Zdaniem autorki takie postępowanie narusza prawo człowieka do wyrażenia zgody na przeprowadzenie na nim eksperymentu medycznego.

Powracając jednak do kwestii przepisów prawnych odnoszących się do przeprowadzania badań biomedycznych, należy wskazać, iż 19 listopada 1999 roku włoski komitet ds. bioetyki (CNB) wydał dokument nr 42 zatytułowany „Protokół badań biomedycznych”, w którym wniósł zastrzeżenia, co do niektórych znaczeń wyrażen oraz podkreślił znaczenie ważnych elementów w tym sektorze badań. Wskazał także konieczność precyzyjnego sformułowania celów badań z punktu widzenia nauki jak i oceny etycznej. Zwrócono również uwagę na to, iż w projekcie badawczym znaczenie ma przede wszystkim podejmowanie działań dla zdrowia i dobra człowieka, niezależnie od zgodności proceduralnej i naukowej oceny dokumentacji badawczej<sup>16</sup>.

W związku z wprowadzeniem powyższych przepisów każdy przypadek przeprowadzania eksperymentu medycznego powinien być rozpatrzony zarówno pod względem naukowym, prawnym, ale także przede z punktu widzenia oceny etycznej. W takich wypadkach powinna być powołana do tego specjalna komisja, która oceniałaby możliwość przeprowadzenia eksperymentu i wystawiałaby ze swoich rokowań stosowną opinię.

CNB opublikował również propozycję na przeprowadzenie doświadczeń z ksenotransplantologii (przeszczepiania organów od innego gatunku), gdzie zwrócono uwagę na ryzyko, które wiąże się z możliwością rozprzestrzeniania chorób zakaźnych<sup>17</sup>.

Zadaniem etyki nie jest zastępowanie rozstrzygnięć moralnych, lecz właśnie ich umożliwienie. Natomiast, usprawiedliwienia ze strony etyki domaga się zarówno konkretne działanie, jak i jego zaniechanie. Ta refleksja dotyczy również ksenotransplantologii, czyli przeszczepów

<sup>15</sup> [http://www.urpl.gov.pl/system/files/Komunikat\\_dodatkowe\\_monitorowanie\\_wersja\\_polska.pdf](http://www.urpl.gov.pl/system/files/Komunikat_dodatkowe_monitorowanie_wersja_polska.pdf), 18.11.2014.

<sup>16</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt..., s. 22.

<sup>17</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt..., s. 22.



międzygatunkowych. Konfrontacja z etyką już podejmowanych albo planowanych w najbliższej przyszłości zabiegów ksenotransplantacyjnych musi rozpocząć się od weryfikacji, czy dany sposób wykorzystania komórek, tkanek i organów nie jest z moralnego punktu widzenia naganny. Z drugiej jednak strony należy rozważyć, czy zaniechanie dobrze rokującej terapii w przypadku wielkich potrzeb jest do usprawiedliwienia, a także czy wszystkie będące w tej sytuacji do dyspozycji środki są nieetyczne<sup>18</sup>.

Oczywiście, wszystkie decyzje eksperymentatorów są zawsze ryzykowne, ale tylko takie dają medycynie szansę rozwoju. Eksperymentatorzy w swoim postępowaniu powinni kierować się ogólnie uznanymi wartościami, zasadami etycznymi i standardami.

Prowadząc rozważania na temat zagadnień etycznych związanych z prowadzeniem eksperymentu medycznego można dojść do stwierdzenia, że profesjonalne działanie eksperymentatorów wynika z przestrzegania pięciu podstawowych, fundamentalnych zasad etyki medycznej<sup>19</sup>:

- **samostanowienie** - dorosły, w pełni świadomy pacjent, ma prawo do decydowania o swoich sprawach osobistych. Jest to podyktowane prawem jednostki do prywatności, ze szczególnym naciskiem na prawo do indywidualnej wolności wyboru.
- **prawdomówność** - nakłada na eksperymentatora konieczność dotrzymania złożonych przez niego obietnic, podtrzymania wzajemnego zaufania. Zachowanie takie umożliwia utrzymanie korzystnych i długotrwałych kontaktów w relacji lekarz-pacjent.
- **czynienie dobra** - zobowiązania lekarza do czynienia wszystkiego co możliwe, na korzyść pacjenta.
- **unikanie czynienia szkody** - zobowiązanie chronienia pacjentów przed jakimkolwiek niebezpieczeństwem, bólem, krzywdą czy szkodą. Zobowiązanie to wynika z przysięgi Hipokratesa.
- **sprawiedliwość** - zasada ta dotyczy równego traktowania pacjentów, sprawiedliwego rozdziału środków, niezbędnych do zapewnienia realizacji przyjętego programu eksperymentu medycznego. Zasada ta jest szczególnie ważna przy doborze osób, które miałyby być zakwalifikowane do przeprowadzenia na nich eksperymentu.

W związku z gwałtownym rozwojem badań biomedycznych nieśmiało sugerowana jest możliwość przyszłej regulacji prawnej wszelkich doświadczeń na człowieku, która miałaby się opierać na rozwiązaniach „kontraktowych”, w których osoba poddająca się testom badawczym i

<sup>18</sup> P. Morciniec, *Organy zwierzęce dla ludzi. Nowe wyzwanie etyczne*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 2001, t. 10, s. 173.

<sup>19</sup> A. Kisała, *Etyczne aspekty eksperymentów medycznych*, „Biuletyn Okręgowej Izby Lekarskiej” 2007, nr 5, <http://www.oil.org.pl/xml/oil/oil64/gazeta/numery/n2007/n200705/n20070514,01.06.2014>.

badacz byłoby autonomicznymi i odpowiedzialnymi jednostkami prawnymi, z których każda z nich dąży na swój sposób do realizacji wspólnego interesu<sup>20</sup>.

Osoby zainteresowane rozwojem i praktycznym wykorzystywaniem testów genetycznych muszą sobie zdawać sprawę, że wszystkie regulujące je normy prawne, krajowe i międzynarodowe, odnoszą się tylko do niezwykle ważnych elementów prawnych. Jednakże nie odnoszą się one bezpośrednio do norm etycznych. Zwraca się przede wszystkim uwagę na fakt, iż:

- ktokolwiek prowadzi działalność w dziedzinie diagnostyki genetycznej, musi jednocześnie prowadzić poradnictwo z tego zakresu,
- nie można realizować celów diagnostyki genetycznej niezgodnych z założeniami badań i terapii medycznej, nawet za zgodą zainteresowanych,
- ktokolwiek zechce wykorzystać dane dotyczące DNA osób badanych, powinien posiadać autoryzację właściwej instytucji,
- techniki informacyjne muszą być zgodne z dyspozycjami norm regulujących tworzenie i zarządzanie bankami danych – powinny gwarantować prywatność i bezpieczeństwo danych genetycznych osób poddanych testom<sup>21</sup>.

Narodowa Komisja Ochrony Osób Uczestniczących w Badaniach Biomedycznych i Behawioralnych (USA) stworzyła etyczne zasady i wytyczne dotyczące badań z udziałem ludzi<sup>22</sup>.

Ze względu na wciąż wzrastającą ilość badań metodycznych nastawionych na regenerację organów i tkanek, coraz częściej do takich badań wykorzystuje się komórki macierzyste i embriony ludzkie, co stanowi technologicznie najprostszą metodę doświadczalną w celu leczenia degeneratywnych, obecnie leczonych jedynie paliatywnie. Nadzieja na wyleczenie lub złagodzenie chorób jest dla ludzi i instytucji zaangażowanych w badania silną motywacją do ich podejmowania, których do tej pory nie realizowano ze względów etycznych lub braku podstaw naukowych. Jednocześnie społeczeństwo staje przed etycznym wyborem życia za życie. Z tego też względu dokonano podziału na bioetykę świecką i katolicką<sup>23</sup>.

Z kolei doświadczenia na zwierzętach (przeprowadzane w Wielkiej Brytanii) można podzielić na trzy kategorie:

- podstawowe badania biomedyczne – badają funkcjonowanie i rozwój organizmu. Mogą obejmować inwazyjne techniki chirurgiczne lub badania behawioralne.

---

<sup>20</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt., s. 23-24.

<sup>21</sup> Tamże., s. 26-27.

<sup>22</sup> Tzw. raport Belmoncki.

<sup>23</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt., s. 31-32.

- badania stosowane – obejmują badanie leków, szczepionek, nowych urządzeń medycznych i wykorzystywanie zwierzęcych modeli chorób, w których u zwierzęcia wywołuje się schorzenia analogiczne do ludzkich. Tylko niewielka część tych doświadczeń ma na celu korzyść dla samych zwierząt.
- badania toksyczności – prawo wymaga zbadania bezpieczeństwa wszystkich nowych substancji, z którymi stykają się ludzie, zwierzęta i środowisko naturalne, nim zostanie wydane pozwolenie na ich użytkowanie<sup>24</sup>.

Przeprowadzanie doświadczeń na zwierzętach może być uznane za jeszcze bardziej kontrowersyjny temat od prowadzenia eksperymentów na ludziach, bowiem zwierzęta, w odróżnieniu od ludzi nie mogą wyrazić zgody na przeprowadzenie eksperymentu lub przeciwstawić się takiemu działaniu. Są one bezbronne, a ich dobro zależy jedynie od poczynań ludzkich. Tylko zaostrenie przepisów prawnych może ustrzec przed nagminnym eksperymentowaniem na zwierzętach.

Zwolennicy przeprowadzania doświadczeń na zwierzętach są zobowiązani do przedstawienia spójnych etycznych powodów do ich przeprowadzenia. Argumentację wspierającą doświadczenia na zwierzętach na podstawie zdolności tworzenia wiedzy naukowej podsumowuje się następująco:

- większość osiągnięć medycyny od końca XIX wieku została uzyskana dzięki badaniom biomedycznym wykorzystującym zwierzęta,
- zatrzymanie takich badań miałoby niekorzystne skutki dla zdrowia i dobrostanu ludzi,
- nie ma alternatyw wobec doświadczeń na zwierzętach, ponieważ techniki tj.: hodowle komórek lub symulacje komputerowe są w przydatnymi uzupełnieniami,
- doświadczenia na zwierzętach są uzasadnione ze względu na podobieństwo biologiczne w fizjologii ludzi i zwierząt<sup>25</sup>.

Doświadczenia przeprowadzane na zwierzętach w Wielkiej Brytanii są regulowane przez prawo uznawane w tej kwestii za najsurowsze na świecie. Chroni ono zwierzęta przed nadmiernym i nieuzasadnionym cierpieniem<sup>26</sup>.

Wielka Brytania była pierwszym krajem, w którym wprowadzono prawo kontrolujące doświadczenia na zwierzętach na podstawie ustawy o Okrucieństwie wobec Zwierząt z 1876 roku. W 1986 roku zastąpiła ją nowa ustawa z 1987 roku o Procedurach Naukowych wykonywanych na Zwierzętach (ASPA). Surowe przepisy regulujące doświadczenia na zwierzętach wynikają z następujących czynników:

---

<sup>24</sup> B. Mephram, *Bioetyka...*, dz. cyt., s.189.

<sup>25</sup> P. Krajewski, *Prawno-kanoniczna...*, dz. cyt., s.190.

<sup>26</sup> Tamże, s.188.

- zwierzęta doświadczalne są szczególnie podatne na złe traktowanie i nie mają możliwości ucieczki,
- laboratoria są przygotowane na racjonalną krytykę,
- gdy zwierzęta są wykorzystywane jako modele chorób ludzkich, ich status może sugerować, że są traktowane w sposób niesprawiedliwy<sup>27</sup>.

Doświadczenia na zwierzętach przeprowadzone są zazwyczaj w celu poszerzenia podstawowej wiedzy, testowania i opracowywania leków, procedur medycznych oraz nowych produktów chemicznych<sup>28</sup>.

W wiedzy tkwi siła, a każda siła nieuchronnie staje się kwestią polityczną i społeczną. Nie ma sposobu na powstrzymanie postępu naukowego. Jednak należy znaleźć sposób na uważne monitorowanie rozwoju technologii. Niewykluczone, iż trzeba będzie zakazać przeprowadzania niektórych badań genetycznych. Najlepszym rozwiązaniem będzie jednak publiczne nagłośnienie ewentualnych korzyści i zagrożeń, które mogą pojawić się w związku z badaniami genetycznymi, oraz demokratyczne wprowadzenie regulacji prawnych, które kształtowałyby rozwój nauki, tak aby jego celem było ulżenie ludziom w cierpieniu i w chorobie<sup>29</sup>.

Należy również pamiętać, iż należy przestrzegać zasad etycznych zarówno przy doborze osób do prowadzonego eksperymentu, jak i przy prowadzeniu go. Nie należy także zapominać o zwierzętach. Przeprowadzając na nich eksperymenty należy zwracać uwagę na to, czy aby nie cierpią. A celem takich badań nie powinny być przyjemności ludzkie, np. jeżeli chodzi o testowanie kosmetyków na zwierzętach, a potrzeba ratowania życia i zdrowia ludzkiego.

---

<sup>27</sup> B. Mepham, *Bioetyka...*, dz. cyt., s.196.

<sup>28</sup> Tamże, s. 208.

<sup>29</sup> T. Twardowski, A. Michalska, *Dylematy współczesnej biotechnologii z perspektywy biotechnologa i prawnika*, Wyd. Tonik, Toruń 2000, s. 232.

### *Streszczenie*

Ekspertyzy lekarskie oraz wykorzystywanie zwierząt do doświadczeń budzi wiele kontrowersji oraz stanowi pewnego rodzaju dylemat etyczny. Dlatego też podejmując decyzję o przeprowadzeniu eksperymentu lub wykorzystaniu zwierząt do doświadczeń, należy rozważyć najpierw, czy takie działania mogą przynieść więcej rezultatów, czy szkód. W związku z powyższym należałoby zwrócić większą uwagę na problem stosowania eksperymentów lekarskich na ludziach oraz przeprowadzaniu doświadczeń na zwierzętach oraz wpłynąć na polskich ustawodawców, by zauważyli braki legislacyjne dotyczące tych kwestii.

### *Summary*

Pharmacological experiments and using animals for research is controversial and creates an ethical dilemma. Therefore, while making a decision of conducting an experiment or using animals for testing, all advantages and disadvantages of them should be carefully considered. It is strongly advisable to pay more attention to the issue of testing new medicine on people and using animals for research as well as point out the lack of legal regulations in these aspects to Polish legislators.

## *Odmiany prospołeczności - studium wolontariuszy akcyjnych w Polsce<sup>30</sup>*

Anita Basińska, Agnieszka Jeran

---

Lata 2011 i 2012 to dla polskiego i europejskiego wolontariatu wyjątkowy okres. Rok 2011 upływał jako Europejski Rok Wolontariatu i w związku z tym w każdym z krajów członkowskich realizowane były liczne programy wspierające i propagujące wolontariat. W Polsce miały one ogromne znaczenie ze względu na dwa fakty. Po pierwsze – niewielką gotowość Polaków do aktywności wolontariackiej – wg badań CBOS z 2012 roku 30% Polaków pracowało społecznie, a w wolontariat bezpośredni na rzecz społeczności, środowiska naturalnego czy własnej miejscowości angażowało się jedynie 22% badanych<sup>31</sup>. Po drugie zaś – zaplanowane na połowę 2012 roku wielkie sportowe wydarzenie w postaci Mistrzostw Europy w piłce nożnej, które nie mogłoby się odbyć bez ogromnych rzesz wolontariuszy. Dla wielu młodych ludzi perspektywa bezpośredniego zaangażowania się jako wolontariusze w obsługę UEFA EURO 2012 była przesłanką dla podjęcia już kilka lat wcześniej aktywności wolontariackiej – by w 2012 roku móc się wykazać doświadczeniem i zwiększyć swoje szanse na pracę przy Mistrzostwach.

Niezależnie od wyjątkowości okresu, w którym prowadzono badania i analizy stanowiące przesłankę niniejszych rozważań, sam wolontariat jest zastanawiającą, i w naukowym, i w potocznym namyśle, aktywnością. Definiuje się go jako dobrowolną, bezinteresowną, nieodpłatną działalność podejmowaną na rzecz innych - „zaczyna się więc tam, gdzie człowiek gotowy jest z własnej woli, nieodpłatnie, wskutek jakiegoś wewnętrznego przekonania, zaofiarować pomoc ludziom sobie nieznanym”<sup>32</sup>. Należałoby podkreślić wykraczanie przez działalność wolontariusza poza relacje o charakterze rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskim. Aktywność wolontariacka nie wynika więc z pobudek opierających się na więziach rodzinnych czy przyjacielskich, nie opiera się też na zależności służbowej czy podległości. Spojrzenie na wolontariat jako na relację, w której wolontariusz oferuje swoje zasoby – czas, siły fizyczne i psychiczne, wiedzę – aby pomóc komuś, kogo nie zna, stanowi nie lada zagadkę. Jej wyjaśnienia sięgają przede wszystkim do kwestii motywacji wolontariuszy,

---

<sup>30</sup> Artykuł ukazał się w j. chińskim, „Kultura i Edukacja”, nr 7, 2012, s. 99-107.

<sup>31</sup> CBOS, *Europejski Rok Wolontariatu 2011-podsumowanie* [http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K\\_012\\_12.PDF](http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_012_12.PDF), dostęp dn. 30.05.2012.

<sup>32</sup> T. Kamiński, *Praca socjalna i charytatywna*, Warszawa 2004, s. 67.

której klasyfikacji czy typologii są efektami badań prowadzonych w różnych krajach. Poznanie głównego powodu angażowania się w wolontariat było przedmiotem badań zrealizowanych w 2007 roku w Australii, których wynikiem jest poniższa typologia<sup>33</sup>:

- a) Klasyczni wolontariusze, których motywuje: zrobienie czegoś wartościowego, satysfakcja osobista i pomoc innym;
- b) „Poświęcający się” wolontariusze (j. ang. „dedicated volunteers”), którzy dostrzegają jeden z motywów jako istotny;
- c) Osobiście zaangażowani wolontariusze (j. ang. „personally involved volunteers”) poświęcają swój czas, ponieważ ktoś, kogo znają też działa w danej organizacji, najczęściej jest to ich dziecko. Głównym motywem jest prywatne/osobiste zaangażowanie (j. ang. „personal involvement”);
- d) Osobista satysfakcja (j. ang. “volunteers for personal satisfaction”) – w tej grupie przeważają motywacje prawie egoistyczne takie jak: osobista satysfakcja, a pomaganie innym postrzegane jest jako totalnie nieistotne;
- e) Altruści – koncentrują się na pomocy innym;
- f) Niszowi wolontariusze (j. ang. „niche volunteers”) kierują się bardziej specyficznymi motywacjami jak np. zdobycie doświadczenia zawodowego.

Z kolei w badaniach z 2005 roku przeprowadzonych wśród szwajcarskich wolontariuszy Rehberg wyróżnił trzy grupy motywacji<sup>34</sup>:

- a) Osiągnięcie czegoś pozytywnego dla innych: pomoc, dawanie, czynienie dobra; osiągnięcie bądź zmienienie czegoś; poczucie bycia potrzebnym, robienia czegoś potrzebnego; bycie nastawionym na wartości etyczne;
- b) Poszukiwanie czegoś nowego: zapoznawanie się z nową kulturą, wymiana międzykulturowa; robienie czegoś innego; poznawanie nowych ludzi, nawiązywanie nowych przyjaźni; uczenie się bądź używanie języka obcego;
- c) Poszukiwanie siebie: zdobycie doświadczenia, samorealizacja; nastawienie na profesjonalizm, rozwój; odkrywanie lub przekraczanie własnych granic.

Powyższa prezentacja motywacji wolontariuszy nie ma charakteru wyczerpującego, jest jedynie krótkim przedstawieniem wybranych wyników badań. Badania te zostały zrealizowane w różnych krajach, na różnych próbach badawczych i w oparciu o odmienne narzędzia badawcze, a mimo to wyniki – główne motywy angażowania się w wolontariat są podobne, choć zajmują różne miejsca w hierarchii i często inaczej są klasyfikowane. To, co je łączy to możliwość analizowania motywacji wolontariuszy na linii altruizm – egoizm. Warto jeszcze dodać, że motywacja może się

<sup>33</sup> S. Dolnicar, M. Randle, *What Motivates Which Volunteers? Psychographic Heterogeneity Among Volunteers in Australia*, „Voluntas; International Journal of Voluntary and Nonprofit Organizations”, Vol. 18, 2007, s. 143.

<sup>34</sup> W. Rehberg, *Altruistic Individualists: Motivations for International Volunteering Among Young Adults in Switzerland*, „Voluntas; International Journal of Voluntary and Nonprofit Organizations”, Vol. 16, nr 2, 2005, s. 112.

różnić w zależności od typu wolontariatu, w jaki angażuje się wolontariusz. Wydaje się, że wolontariusze społeczni działający na rzecz potrzebujących (chorych, ubogich), w szpitalach, w hospicjach itp. kierować się będą bardziej altruistycznymi motywacjami niż wolontariusze akcyjni biorący udział w wielkich imprezach sportowych, kulturalnych czy politycznych. Celem przedstawionej analizy wypowiedzi wolontariuszy akcyjnych jest rozpoznanie kierujących nimi motywów i wskazywanych przez nich oczekiwanych korzyści, stanowiących konsekwencję podjętej aktywności wolontariackiej. Jako podstawowa rama pojęciowa wykorzystana została kategoria zachowań prospołecznych Reykowskiego.

### Zachowania prospołeczne

Jednym z ujęć, które pozwala w analizach przesłanek (motywów) aktywności wolontariackiej przekroczyć problematyczne rozróżnienie aktywności altruistycznej i egoistycznej, jest ujęcie wskazujące na prospołeczność i postawy prospołeczne. Ograniczając się do zachowań (nie wnikając w motywy) i wprowadzając kategorię działań prospołecznych, Reykowski wyróżnił, opierając się na relacji pomiędzy tym, co w wyniku działania osiąga podmiot, a co osiągają inni, następujące typy czynności<sup>35</sup>:

*Jako prospołeczne określone są (przez Reykowskiego) działania altruistyczne, pomocne i kooperacyjne*

- a) Altruistyczne – zorganizowane tak, by ktoś inny (inna osoba, zbiorowość) osiągnął korzyść, podczas gdy podmiot poświęca ważne dobro osobiste (majątek, zdrowie, życie, dobre imię);
- b) Pomocne - zorganizowane tak, że ktoś inny odnosi korzyść, podczas gdy podmiot ponosi jedynie naturalne koszty czynności (poświęca czas, wysiłek);
- c) Kooperacyjne – zorganizowane w taki sposób, że zarówno podmiot, jak i inni albo odnoszą korzyści albo nie ponoszą strat;
- d) Adaptacyjne – ukierunkowane na odnoszenie korzyści przez podmiot, ale jednocześnie zasadniczo pozbawione związków pomiędzy aktywnością podmiotu a korzyściami lub stratami innych;
- e) Egocentryczne – skierowane na korzyści odnoszone przez podmiot, ewentualne korzyści lub straty innych mają charakter efektów ubocznych;
- f) Eksploatatorskie – zorganizowane w taki sposób, że podmiot odnosi korzyści kosztem innych;
- g) Destruktywne<sup>36</sup> - kierowane na straty lub szkody innych, niezależnie od kosztów, jakie ponosi podmiot.

W tym ujęciu za prospołeczne Reykowski uznał pierwsze trzy kategorie działań, działania adaptacyjne uznał za neutralne, działania egocentryczne za aspołeczne, zaś działania eksploatatorskie

<sup>35</sup> J. Reykowski, *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*, Warszawa 1986, s. 27-28.

<sup>36</sup> Nazwa wprowadzona przez autorki tekstu, Reykowski tej kategorii czynności nie nazwał.



i destruktywne – za antyspołeczne. Ważne jest przy tym podkreślenie zastrzeżenia, które sformułował sam Reykowski – wprowadzona typologia abstrahuje od motywacji, a więc od pobudek i oczekiwań, jakie towarzyszą podejmującym dane działanie. Tymczasem w analizie zachowań wolontariackich, które przecież chcemy postrzegać jako prospołeczne, to właśnie analiza motywów jest kluczowa. Jej ważność wynika z przesłanek poznawczych i praktycznych. Poznając motywy możemy bowiem dowiedzieć się, co jest dla podejmujących działanie cenne, czyli jakie są uznawane i realizowane wartości, w jaką hierarchię się układają. Ponadto wspieranie różnych rodzajów wydarzeń siłami wolontariuszy wymaga wiedzy z zakresu zarządzania, a więc również o sposobach motywowania, o potencjalnie trafnych zestawach nagród, jakie organizacja może wykorzystywać oddziałując na wolontariuszy. Dlatego też analizy wypowiedzi samych wolontariuszy ukierunkowane są na rozpoznanie motywów i poprzez nie, na wskazanie, która kategoria z przywołanych przez Reykowskiego jest zasadna. Podstawową kwestią jest zatem poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy aktywność wolontariuszy akcyjnych ma charakter prospołeczny? Jeśli odpowiedź ta okaże się twierdząca, to krok drugi analizy wyznaczony jest przez zadanie rozpoznania, na ile są to działania altruistyczne, pomocne lub kooperacyjne.

Pewnych tropów w zakresie motywacji zachowań prospołecznych dostarcza przegląd koncepcji teoretycznych wyjaśniających tego rodzaju zachowania. Clarke<sup>37</sup> w swoim podręczniku wskazuje na próby wyjaśnienia zachowań prospołecznych w ramach teorii biologicznych, społecznego uczenia się, norm czy empatii. Charakterystyczne jest przy tym, że przynajmniej częściowo odrzucając kierowanie się przez podmioty nadzieją na przyszłe nagrody i „kalkulacją” wskazuje na potencjalne zagrożenie własnego życia i niezbędną szybkość reakcji. W istocie bowiem zachowania prospołeczne w tym ujęciu obejmują przede wszystkim pomoc innym w sytuacji zagrożenia ich zdrowia lub życia, a zatem pomoc w sytuacjach krytycznych. Stąd też w podręczniku Clarke’a odwołania do sytuacji, w których świadek okazuje się bohaterem lub przeciwnie – świadkowie pozostają obojętni i nie przejawiają zachowań prospołecznych. Tymczasem sytuacja aktywności wolontariackiej jest zasadniczo odmienna – przede wszystkim podejmujące ją podmioty podejmują decyzje i aktywność w sytuacjach, które trudno uznać za krytyczne, udzielając pomocy nie narażają też swojego życia, choć oczywiście ponoszą pewne koszty. Niemniej – wyjaśnienia, jakich dostarcza Clarke swoim przeglądem koncepcji przynoszą pewne przesłanie, co do motywacji wolontariuszy - Clarke przywołuje bowiem normy społeczne, a także wskazuje na ewentualność oczekiwania na nagrody przez podejmujących aktywność prospołeczną – chociażby na uznanie ze strony innych. O ile można przyznać mu rację, że ktoś skaczący na pomoc tonącemu czy

---

<sup>37</sup> D. Clarke, *Zachowania prospołeczne i antyspołeczne*, Gdańsk 2005.

uwięzionemu w płonącym budynku raczej nie analizuje swojego czynu rozpatrując, jaką nagrodę otrzyma, o tyle już podejmujący konkretną działalność wolontariusz takim rozważaniem może poświęcić czas. Dlatego też analizując motywacje wolontariuszy można je rozpatrywać w kategoriach nagród. Teorie motywacji wskazują przy tym na dwa główne źródła nagród – wewnętrzne, a więc nagrody, które podmiot niejako sam dla siebie definiuje i którymi sam siebie nagradza (np. satysfakcję z dobrze wykonanej pracy albo z jej efektów - korzyści, jakie z pracy wolontariusza odnosi odbiorca tej pracy - np. ulga w samotności pacjenta hospicjum czy wyczyszczona klatka schroniskowego psa) oraz zewnętrzne, odwołujące się do zasobów innych osób (nagrody w postaci materialnej - materiały promocyjne uzyskiwane jako pokłosie i pamiątka pracy wolontariusza, karnety/bilety wstępu i niematerialnej np. udział w imprezach towarzyszących i spotkaniach).

### **Źródła**

W ramach badań<sup>38</sup> w okresie od września 2010 roku do stycznia 2011 roku przeprowadzono 44 wywiady pogłębione z doświadczonymi wolontariuszami zaangażowanymi przy wielkich imprezach m.in. sportowych, kulturalnych w trzech polskich miastach: Gdańsku, Poznaniu i Wrocławiu. Miasta do badań zostały wybrane według takich kryteriów, jak: organizacja Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012, podobieństwo pod względem liczby mieszkańców oraz ogólnej sytuacji społeczno-gospodarczej. Wywiady dotyczyły m.in. sposobów definiowania wolontariatu, poziomu zadowolenia z uczestnictwa w poszczególnych imprezach oraz powodów zaangażowania się w wolontariat. Analiza wywiadów miała na celu identyfikację głównych motywacji wolontariuszy oraz uzyskiwanych nagród wewnętrznych i zewnętrznych. W trakcie analizy materiału badawczego wykorzystywano różne techniki wydobywania sensu, m.in. taktyka dostrzegania wzorów, grupowania, wyodrębnianie czynników<sup>39</sup>, co pozwoliło uchwycić główne powody zaangażowania się oraz odkryć powiązania pomiędzy motywacjami i uzyskiwanymi nagrodami.

### **Rozpoznane motywy – nagrody, jakie wskazują wolontariusze**

Wśród pytań objętych wywiadami pogłębionymi znalazły się zadawane wprost pytania o przesłanki podejmowanej aktywności wolontariackiej. Jednym z zakresów korzyści, jakie przywołują wolontariusze są te związane z pracą i nabywaniem doświadczenia zawodowego. Warto dodać, że wśród korzyści wskazywanych w przekazach medialnych zachęcających do wolontariatu jest on ujmowany jako aktywność zwiększająca szanse na rynku pracy - „Jest coraz więcej możliwości podjęcia pracy na umowę - zlecenie oraz na umowę o dzieło, pracodawcy coraz częściej proponują

<sup>38</sup> Projekt badawczy pt. „Organizacja wielkich imprez: słabe i mocne strony zaangażowania wolontariatu” został sfinansowany przez MNiSW (nr projektu NN116281938).

<sup>39</sup> M.B. Miles, A.M. Huberman, *Analiza danych jakościowych*, Białystok 2000, s. 252-270.

elastyczne godziny pracy. Jest to jednak praca, którą wykonujemy głównie ze względu na wynagrodzenie. Miło jest pójść z kolegami na piwo, czy kupić sobie wymarzoną sukienkę. Jednak samo rozdawanie ulotek, czy praca w magazynie nie jest wartościowym wpisem w CV. Owszem - ważne są wszystkie doświadczenia i nigdy nie wiemy, kogo spotkamy na naszej drodze, choćby w hipermarkecie przy półce z proszkami. Warto mimo tego pamiętać, że wolontariat daje dużo więcej możliwości zdobycia cennego doświadczenia, niż prosta praca dodatkowa<sup>40</sup>.

Odnosząc się do pracy wolontariusze wskazują z jednej strony na sam charakter swojej aktywności, która chociaż formalnie pracą nie jest, ma wiele cech pracy – przede wszystkim obejmuje wykonywanie konkretnych obowiązków, a przez to – potwierdza kwalifikacje i doświadczenie. Wolontariusze zapytani o uwzględnianie wolontariatu w podaniach do pracodawcy odpowiadają:

- „Tak, wpisuję. Wpisuję i traktuję to też jako pracę, nie tylko jako wolontariat, no, że jednak pracowałam, może nie dostałam za to wynagrodzenia, ale przepracowałam ileś tam godzin, siedziałam całe dni” (Gdańsk, wywiad nr 8, 11.01.2011);
- „Znaczy wstydzic się chyba nie ma czego tak, że myślę, że im więcej doświadczenia tym więcej warto zawrzeć (...) tak naprawdę ten, co jednak miał z tym kontakt, prawdopodobnie ma jakieś większe doświadczenie, nie, w tym zakresie przynajmniej” (Wrocław, wywiad nr 16, 19.11.2010);
- „Tak, ja właśnie stwierdziłem, że tak, na studiach kształciłem się głównie po to, żeby być tłumaczem i poznawałem techniki tłumaczenia, zgłaszając się do wolontariatu przy festiwalu Szekspirowskim (...) miałem nadzieję trochę potłumaczyć, zdobyć doświadczenie zawodowe, które poza tym, co zdobywałem podczas praktyk studenckich i poza tym, czego uczyłem się na uczelni, żeby faktycznie móc, żeby spoczęła na mnie odpowiedzialność tłumacza, żeby zdobyć doświadczenie jeśli chodzi o tłumaczenie, bo jeszcze nie miałem okazji pracować jako tłumacz tak oficjalnie, więc miałem nadzieję, że to mi się dostanie. Potem się okazało, że wyszedł opiekun grupy, też mimo wszystko tłumaczyłem, bo żeby grupa mogła się porozumiewać z Polakami to, kilkoro z nich znało polski, prawie nikt nie znał angielskiego, więc okazałem się bardzo pomocny” (Gdańsk, wywiad nr 18, 30.01.2011).

Jak to wskazuje przykład wolontariusza – tłumacza, działalność w ramach wolontariatu można potraktować jako część praktyk zawodowych, umożliwiających sprawdzenie zdobytych w trakcie studiów kwalifikacji. Dla niektórych wolontariat to wprost okazja do sprawdzenia się – jak deklaruje jedna z wolontariuszek:

<sup>40</sup> *Dlaczego warto być wolontariuszem sportowym?*, <http://msport.gov.pl/dla-wolontariuszy-i-wolontariuszek/1810-Dlaczego-warto-byc-wolontariuszem-sportowym-?retpag=/dla-wolontariuszy-i-wolontariuszek/>, dostęp dn.10.03.2012.

„wolę się bardziej sprawdzać w czymś trudniejszym, w czymś co wymaga ode mnie większej odpowiedzialności i większego zaangażowania, a nie tylko tam jakieś te najprostsze, wiadomo, że to też jest potrzebne i chętnie też w tym biorę udział jednak zawsze, zawsze staram się znaleźć coś takiego, co bardziej by mnie angażowało i sprawdzało” (Wrocław, wywiad nr 11, 14.01.2011).

Jednakże sami wolontariusze podkreślają, że istotne jest nie tylko zdobycie doświadczenia zawodowego poświadczonego certyfikatem, ale przede wszystkim posiadanie zainteresowań, pasji: „Nie możesz potraktować tego jak pracy. Traktujesz to jak swoją pasję” (Poznań, wywiad nr 2, 10.12.2010).

Wolontariat wiąże się ze współpracą – aktywność jest podejmowana dla kogoś, a zwykle – także z kimś, tworzą się zespoły, niezbędne jest dzielenie się obowiązkami. Część oczekiwań wolontariuszy i uzyskiwanych przez nich korzyści wiąże się wprost z kontaktami społecznymi. Wolontariat jest wówczas traktowany jako inwestycja w kapitał społeczny wolontariusza. Strategia ta jest w różnym stopniu doprecyzowana, niemniej wolontariusze są świadomi znaczenia kontaktów z innymi wolontariuszami, organizatorami i innymi podmiotami zaangażowanymi w dane wydarzenie.

- „Oczekiwań miałem takie, żeby poznać odpowiednich ludzi, żeby jak zauważą, że jestem dobry, to, żeby mi powiedzieli, co mam robić, czy iść na kolejne wolontariaty, czy mam coś związanego ze stażem w jakimś klubie, żeby poznać odpowiednich ludzi” (Gdańsk, wywiad nr 1, 11.01.2011);
- „Ja w ogóle studiuję dziennikarstwo muzyczne, więc jakieś festiwale, koncerty, pomoc przy takiego rodzaju imprezach pomaga mi nawet w poznawaniu nowych ludzi, którzy gdzieś tam się obracają w tej sferze muzycznej” (Wrocław, wywiad nr 17, 14.01.2011);
- „kontakty w takim sensie, że będę mogła współdziałać z tymi osobami i którzy myślą podobnie i działają podobnie, do kogo się mogę zwrócić, jak będę robiła jakiś projekt, czy jakąś zmianę” (Gdańsk, wywiad nr 10, 11.01.2011);
- „Każdy projekt, w którym biorę udział, otwiera mi furtki, dzięki którym mogę zrobić coś dalej, coś więcej, czasami coś konkretnie dla siebie, dzięki poznanym osobom, czy doświadczeniom, jakie zdobędę. To procentuje” (Poznań, wywiad nr 8, 10.12.2010);
- „Wydaje mi się że najcenniejsze są kontakty, no bo sumie tak w ten sposób zaczęłam pracować tutaj, gdyby nie bycie wolontariuszem, czyli kontakt tutaj z szefami, no to pewnie by mnie tutaj nie było” (Wrocław, wywiad nr 4, 19.11.2010).

Oczekiwania związane z kontaktami społecznymi są różne – jedni liczą na pomoc w zakresie samopoznania, na wskazanie ścieżki zawodowej i życiowej, inni – budują pewnego rodzaju „bazę kontaktów” dla innych swoich aktywności. Niektórzy mogą wprost wskazać, że ich zaangażowanie i

nawiązane kontakty miały realne zawodowe konsekwencje i umożliwiły zdobycie zatrudnienia. Znaczące więc w odniesieniu do kontaktów społecznych jest nawiązanie do potencjalnych korzyści zawodowych.

Jedną z niewątpliwych korzyści dla wolontariuszy jest udział w wydarzeniach, na rzecz których pracują. Może to być możliwość obejrzenia wydarzenia od strony, której nie pozna żaden widz, ale może to też być prosta oszczędność – uczestnictwo dzięki któremu wolontariusz nie musi kupić dla siebie biletów, jak to relacjonują wolontariusze:

- „(...) miejscówki kosztowały 350 złotych, więc to było tak naprawdę pierwsze realne wynagrodzenie mojej pracy. Wiadomo, że te certyfikaty jakoś tam procentują pośrednio. Ale to było pierwsze poczucie, że to była moja nagroda. Tym bardziej, że Bartek mówił, że wszyscy chcieli być na stadionie, a pierwsi byli ci, którzy mieli największe doświadczenie, więc jakoś mi podziękowano za to” (Poznań, wywiad nr 4, 17.01.2011);
- „sam fakt, że nie dostaję pieniędzy z H..., a jestem na tej imprezie, to już jest jakiś zysk materialny, więc to jest, też można powiedzieć, że jest to jakaś forma płacy, mimo, że nie ma przepływu pieniędzy. (...) czasami otrzymuje się pewne dobra, w które trzeba było zainwestować, tak jak książka, w innej sytuacji bym ją kupiła, więc jakby oszczędza pieniądze” (Gdańsk, wywiad nr 10, 11.01.2011);
- „żeby pochodzić na spektakle, bo słyszałam od mojej koleżanki, że wstęp wolontariusze mają za darmo, więc mi to bardzo odpowiadało” (Gdańsk, wywiad nr 20, 30.01.2011).

Bilety to oczywiście nie wszystko. Obok nich często pojawia się kwestia uniformów – kompletów lub pojedynczych składowych odzieży, jaką otrzymują wolontariusze. Z punktu widzenia organizatorów jest to kwestia wprowadzenia pewnej jednolitości w wygląd wolontariuszy i ułatwienie w związku z tym ich rozpoznawalności, co przydaje się zarówno samym organizatorom, jak i gościom wydarzenia. Uniformizacja ma także znaczenie dla wizerunku imprezy i odwołuje się do koncepcji tożsamości wizualnej całego wydarzenia. Dla wolontariuszy jednak ubiór to nie tylko uniform, ale i pamiątka oraz forma nagrody: „Wiadomo takich profitów pieniężnych nie ma, ale są profity, jeśli uda się zakręcić wokół drużyny, to jakaś koszulka. Po tych wolontariatach fajne stroje, jakieś gadżety” (Poznań, wywiad nr 2, 10.12.2010); „czasami pamiątka przypominająca o akcji (koszulka, zdjęcia)” (Wrocław, wywiad nr 2, 19.11.2010).

Korzyści, jakie postrzegają i uzyskują wolontariusze to nie tylko nagrody zewnętrzne. Wśród ściśle wewnętrznych, nawiązujących do psychologicznych efektów podjętej aktywności wskazać należy przede wszystkim satysfakcję. Wolontariusze relacjonują dumę, pozytywne przeżycie, sprawdzenie własnych możliwości, kreatywność:

- „ja się zapisałam, bo lubię to robić, więc ja, jak wracam z takiego fajnego wydarzenia, czy jakiejś tam imprezy długiej, bo to ja po prostu jestem taka zadowolona i taka adrenalina mi się włącza taka, że jest ta scena i że ja tam sobie biegam, coś tam mogę robić. Tak właściwie, żeby samemu coś takiego zorganizować, no to trudno by było, a tak pod taką organizację się po prostu przypnie i się robi to, co się lubi” (Gdańsk, wywiad nr 14, 11.01.2011);
- „tak, bo z Turcji potrzebowali właśnie pojemnik gdzie będą mogli, wannę, najlepiej było wannę, ale nie udało się zorganizować wanny, więc to był kubel z wodą (...) do moczenia nóg i szukaliśmy takiego pojemnika, który by spełniał wymagania, tak dokładnie tak na długość i to był kubel w końcu (...). Tak do pasa, żeby wszedł (...) Byli bardzo zadowolenie zawodnicy i chcieli następny, później w Łodzi z tego co wiem, ten im się spodobał ponoć, to był zwykły na śmieci” (Wrocław, wywiad nr 21, 14.01.2011).

Do psychologicznych korzyści zaliczyć można także towarzystwo innych wolontariuszy. W tym przypadku, w przeciwieństwie do wskazywanych inwestycji w kapitał społeczny, korzyścią są kontakty same w sobie, jako spotkanie interesujących osób – podobnie myślących, zaangażowanych, a czasem po prostu – nowych.

- „Myślałam, że poznam fajnych ludzi, wiesz co jakoś w sumie nie zastanawiałam się nad tym, bo ja się przeprowadziłam 2 lata temu w grudniu, więc rok temu miałam garstkę znajomych, więc pomyślałam, że poznam znajomych, którzy mają podobne zainteresowania, jak ja, bo ktoś, kto nie lubi koszykówki nie pójdzie na Eurobasket” (Gdańsk, wywiad nr 7, 11.01.2011);
- „To przede wszystkim super znajomości, naprawdę na wolontariatach spotyka się ludzi takich, którzy przyjdą wcześniej coś robić, to są zupełnie inni ludzie od tych, których się tak na co dzień spotyka gdzieś na uczelni czy nie wiem w mieście i nie wiem po tych właśnie, po tych wolontariatach, szczególnie po tej akrobatyce zyskałam tyle znajomych, z którymi cały czas utrzymujemy kontakty, z którymi się widzimy na okrągło i to jest taka naprawdę już grupa takich przyjaciół zgranych, świetna sprawa, naprawdę” (Wrocław, wywiad nr 9, 19.11.2011);
- „Ja byłam raczej taka skupiona na tym, że mogę wyjść, poznać właśnie ludzi, posłuchać muzyki” (Wrocław, wywiad nr 19, 14.01.2011).

Wyróżnione główne grupy korzyści, jakie wyłaniają się z eksploracji wywiadów z wolontariuszami akcyjnymi odwołują

*Wolontariusze jako uzyskiwane nagrody wskazują równoległe inwestycje (w znajomości, doświadczenie zawodowe) i korzyści wewnętrzne (przeżycie, satysfakcję).  
Wolontariuszy akcyjnych charakteryzuje multimotywowalność.*

się do dwóch głównych kategorii. Z jednej strony można mówić o formie inwestycji – nagrody zewnętrzne, jakie uzyskuje wolontariusz są zasadniczo odnoszone do zwiększania jego szans na rynku pracy. Mechanizmami, które mają być za to odpowiedzialne są: potwierdzanie kompetencji, doświadczenie, nabywanie nowych umiejętności, sygnalizowanie aktywnej postawy wobec rzeczywistości, a także – kontakty z potencjalnymi pracodawcami i współpracownikami. Z drugiej zaś strony można wskazać na pewnego rodzaju „zapłatę” – składowe aktywności wolontariackiej, które zmieniają ją w ekwiwalentną wymianę. Może się to dokonywać poprzez oszczędności, pamiątki i uniformy, ale także przez „przeżycie” – doświadczenie pozytywnych emocji, związanych albo z kontaktami z innymi ludźmi albo z samym wydarzeniem. Warto przy tym zauważyć, że część korzyści o charakterze wewnętrznym, psychologicznym jest niejako wpleciona w inwestycje, jakie wskazują wolontariusze – są to nagrody w rodzaju satysfakcji z realizacji obowiązków lub kreatywności, zwiększenie samooceny czy poczucia kontroli. Podobnie jak wiążą się one z wykonywaniem obowiązków w miejscu pracy, wiążą się także z aktywnością wolontariuszy, choć oczywiście w obu przypadkach aktywności te muszą być przede wszystkim efektywne. Te związki sprawiają, że precyzyjne rozdzielenie nagród zewnętrznych i wewnętrznych nie jest możliwe, częściowo bowiem nakładają się one na siebie. Z drugiej strony być może nie ma potrzeby rozróżniać nagród wewnętrznych i zewnętrznych, gdyż tym co właśnie charakteryzuje wolontariat akcyjny jest multimotywowalność – zestaw mniej lub bardziej altruistycznych lub egoistycznych pobudek angażowania się. Istotne jest to, że „(...) wolontariusze nie przychodzą do organizacji z zestawem celów i motywacji, ale podejmują dane działanie kierując się różnorodnymi i zmiennymi motywacjami, które w znacznej mierze są kształtowane przez społeczny kontekst. W danym czasie jednostka kieruje się łącznie kilkoma motywacjami podejmując określone działanie”<sup>41</sup>.

## Podsumowanie

Najistotniejszą konkluzją z analiz wypowiedzi wolontariuszy akcyjnych okazuje się wyraźne w ich wypowiedziach oczekiwanie korzyści związanych z zaangażowaniem w wolontariat. Dla wolontariuszy ich zaangażowanie nie ma charakteru „ofiary”, gotowi są ponosić koszty związane z realizowaną pomocą, a więc z korzyścią innych osób i organizacji, zgodnie z definicją wolontariatu – niespokrewnionych i niepowiązanych towarzysko – jednak spodziewają się korzyści także dla siebie. Czy zatem ich aktywność można nazywać prospołeczną? Niewątpliwie tak, wszak inni osiągną

*Prospołeczność zachowań  
wolontariuszy akcyjnych  
przynależy do grupy działań  
pomocnych i kooperacyjnych.*

<sup>41</sup> L.B. Karr, *A Framing Approach to Understanding Volunteer's Motivation*, „Vrijwillige Inzet Onderzocht”, nr 6, 2004, s. 54.

korzyści z ich aktywności, jednak nie są to czynności altruistyczne, lecz pomocne i kooperacyjne. Reykowski zastrzegął się co do abstrahowania od motywów, ale wskazywane przez wolontariuszy uzasadnienia ich aktywności pozwalają oszacować, kto poza odbiorcą czynności odnosi korzyść – jak się okazuje stosunkowo często są to sami wolontariusze. Aktywności o charakterze inwestycyjnym można więc uznać za czynności kooperacyjne, podczas gdy te, w których korzyści wolontariusza mają głównie psychologiczny charakter – za pomocne. W świetle tej konkluzji można ubolewać nad zanikiem altruizmu, jednak pragmatyzm wolontariuszy pozwala mieć nadzieję na podtrzymywanie aktywności prospołecznej, która jest korzystna dla obu stron, a przez to – łatwiejsza do uzasadnienia w kulturze nastawionej na własne korzyści. Czy jest to wypaczenie idei wolontariatu? Być może „czystego”, a więc wolnego od pragmatyzmu, a przynajmniej od podejścia inwestycyjnego, wolontariatu należy poszukiwać poza wolontariatem akcyjnym związanym z organizacją imprez. Z drugiej strony wydaje się, że obserwujemy pewną zmianę samego wolontariatu polegającą na upowszechnianiu się wolontariusza niszowego według terminologii Dolnicara i Randle'a, czyli wolontariusza, który podejmuje tę aktywność kierując się bardziej specyficznymi motywacjami związanymi, przede wszystkim, ze sferą zawodową i przyszłą pracą.



### *Streszczenie*

Współcześnie wolontariat definiowany jest jako bezpłatne, świadome i dobrowolne działanie na rzecz innych, które wykracza poza więzi rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie. Interesującą kwestią jest dlaczego ludzie angażują się w wolontariat. Jednym z wyjaśnień może być teoria prospołecznych zachowań Reykowskiego. Analiza motywacji wolontariuszy pokazuje, że ich zachowania są prospołeczne, jednak nie są to czynności altruistyczne, lecz pomocne i kooperacyjne. Wolontariat jest postrzegany jako inwestycja oraz wzajemna wymiana. Można powiedzieć, że altruizm nie jest najważniejszym powodem angażowania się na wielkich imprezach. Jest to istotna informacja dla organizacji angażujących wolontariuszy.

### *Summary*

Volunteering is defined as voluntary and unpaid activity, that exceed friend, family and colleague commitments. It is interesting why people involve in volunteering and what motives they have. One can explain volunteer activity based on Reykowski`s theory of prosocial behaviours. Analysis of volunteer motivation shows that their behaviours are prosocial. Volunteering is perceived as investment or mutual exchange. Their prosocial behaviours are aid and cooperative, not altruistic. One can say altruism is not the most important reason for being volunteers at mega events (short-term, episodic volunteering). It is essential information for organizations which engage volunteers.

## ***Uwarunkowania funkcjonowania palestyńskiego ruchu narodowyzwoleńczego w latach 1919-2006***

Beata Belica

---

Świadomość narodowa ludności zamieszkującej obszar geograficzny Palestyny zaczęła się kształtować na długo przed powstaniem państwa Izrael, jednak jej uwidocznienie było ściśle związane z procesami zachodzącymi na całym Bliskim Wschodzie. Zwieńczeniem tych procesów było właśnie powstanie Izraela. Obecnie trudno zaprzeczyć tezie, że naród palestyński istnieje. Zdanie to nie było jednak rozpowszechnione jeszcze pół wieku temu. Wówczas, na skutek różnorodnych uwarunkowań, związanych między innymi z polityką Izraela oraz ideą panarabizmu, negowano istnienie narodu palestyńskiego oraz odwoływano się nie tyle do świadomości palestyńskiej, co do ogólnej - arabskiej. Do dzisiaj fakt istnienia narodu palestyńskiego negują Izraelczycy, nazywający ludność z tych terenów palestyńskimi Arabami, nie zaś Palestyńczykami.

Niniejszy artykuł odpowiada na pytania, kiedy i pod wpływem jakich czynników narodziła się palestyńska świadomość narodowa. Ponadto zadaniem, jakie postawiono niniejszemu artykułowi, jest wykazanie, jak rozwijał się palestyński ruch narodowy na przestrzeni lat. By odpowiedzieć postawione pytania, artykuł został podzielony na trzy części. Pierwsza opisuje okres od końca XIX wieku do czasów przed powstaniem państwa Izrael, kiedy mandat nad Palestyną sprawowała Wielka Brytania. Druga część zawiera cele i metody działania palestyńskiego ruchu narodowego po powstaniu Izraela oraz główne ugrupowania tworzące ów ruch. Trzecia część opisuje ruch palestyński przez pryzmat powstania i funkcjonowania Palestyńskiej Władzy Narodowej, a także jej podziału w 2006 roku.

### **„Budzenie się” palestyńskich Arabów**

Jak już wspomniano, palestyńska świadomość narodowa nie narodziła się wraz z proklamowaniem niepodległości Izraela; stało się to znacznie wcześniej. Jej początków można upatrywać już w okresie osmańskim. Koniec XIX wieku to okres, kiedy osadnictwo żydowskie w Palestynie już się rozwijało<sup>42</sup>. Doświadczenia mieszkańców Jerozolimy i okolic były więc odmienne od Arabów zamieszkujących inne ośrodki arabskie. Niebagatelną rolę w procesie

---

<sup>42</sup> S. Neuman, *Aliyah to Israel: Immigration under Conditions of Adversity*, “IZA Discussion Paper”, no. 89, Bonn 1999, pp. 5.

kształtowania się świadomości Palestyńczyków odegrały też przemiany zachodzące w łonie Imperium Osmańskiego, m. in. rewolucja młodoturecka<sup>43</sup>.

Nie były to jedyne przemiany, jakie wpłynęły na powstanie nacjonalizmu arabskiego. Należy wskazać również na fakt, że Jerozolima pod koniec XIX wieku stawała się centrum kulturalnym i naukowym życia arabskiego<sup>44</sup>. Fakt ten pozostaje nie bez znaczenia, jednak warto nadmienić, że wszystkie z wymienionych powyżej przyczyn wpływały na wyodrębnienie się nacjonalizmu arabskiego. Za narodzenie się nacjonalizmu *stricto* palestyńskiego odpowiadają przemiany, jakie zaszły na terenach palestyńskich pod wpływem ruchu syjonistycznego<sup>45</sup>. Syjoniści, postulujący powrót żydów do historycznej Palestyny realizowali swoje cele poprzez organizację migracji ludności żydowskiej na te obszary. Sama obecność tej ludności, mimo sprzeczności i dużego rozwarstwienia pomiędzy dwiema obecnymi tam grupami, nie budziła wyraźnego sprzeciwu Arabów. Rdzenni mieszkańcy tych ziem liczyli na napływ – wraz z żydami – nowoczesnej techniki czy też metod uprawy roli, co mogło pomóc biednej i zacofanej gospodarce arabskiej. Dopiero plany nowo osiadłej ludności – wyraźnie akcentujące brak zgody na obecność Arabów na terytorium zasiedlonym przez żydów, wywołał protesty palestyńskich Arabów. Bunty obserwuje się od początków lat 30. XX wieku, co potwierdza przytoczoną powyżej tezę. Największy bunt arabski w Palestynie miał miejsce w 1936 roku.

**Tabela 1. Ludność żydowska w Palestynie w latach 1939-1945**

Rok	1839	1882	1897	1922	1931	1935	1945
Ilość żydów w Palestynie	10 000	24 000	48 000	84 000	94 000	384 000	368 000

Źródło: opracowanie własne na podstawie J. Piotrowski, *Spór o Palestynę*, Warszawa 1983, s. 40-43.

Wcześniej jednak, już pod koniec XIX wieku, wraz z rozwojem syjonizmu, do Palestyny zaczęło przybywać coraz więcej żydów. Wskazuje się, że wówczas ludność żydowska stanowiła około 5% ogólnej ludności Palestyny. Jej szybki napływ spowodował jednak, że już pół wieku później stanowili oni niemal 30% ogółu ludności zamieszkującej ten obszar<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> N. J. Mandel, *Ottoman Policy and Restrictions on Jewish Settlement in Palestine: 1881-1908: Part I*, "Middle Eastern Studies", vol. 10, no. 3, Cambridge 1974, pp. 316-321.

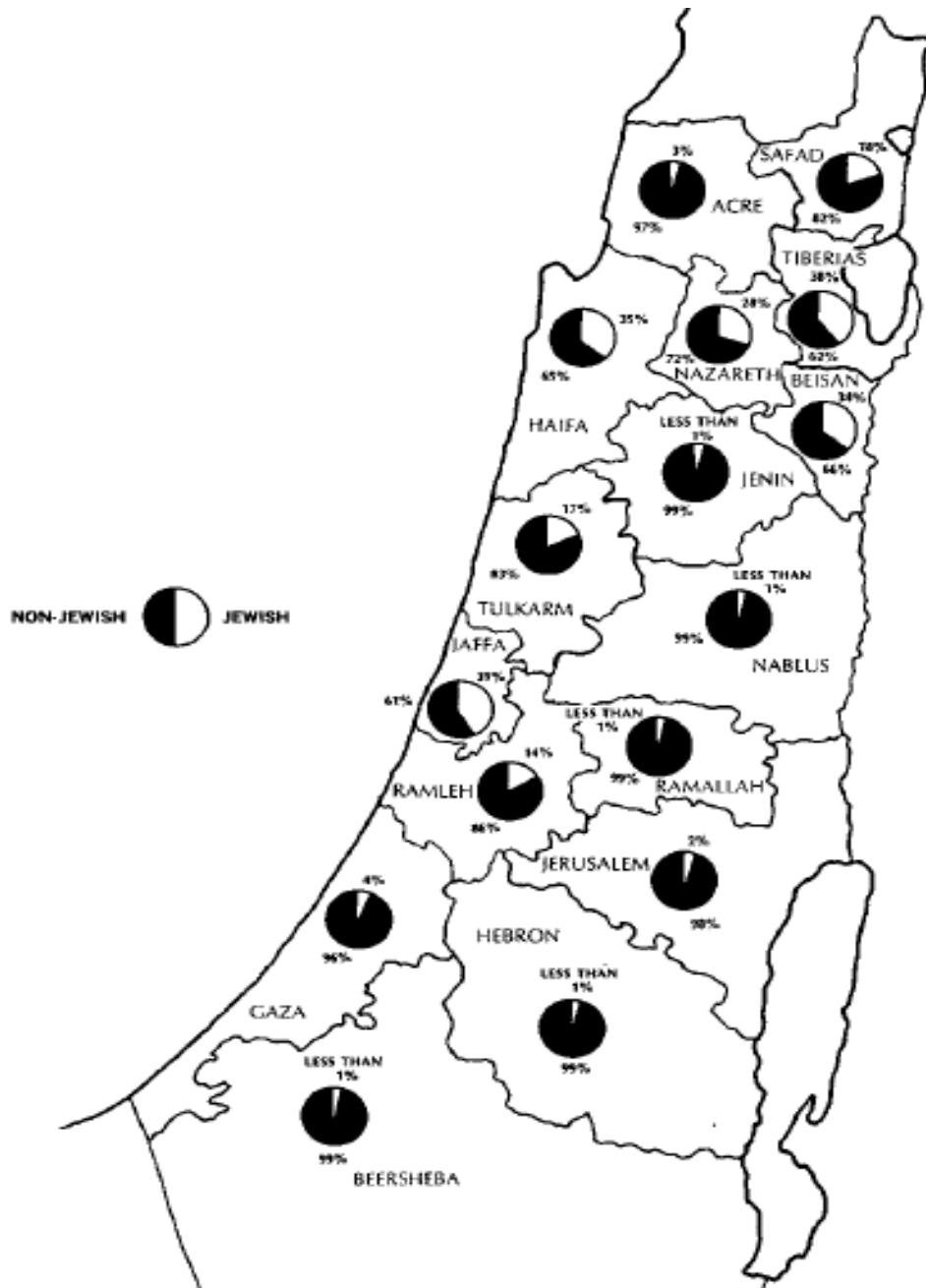
<sup>44</sup> R. Davis, *Ottoman Jerusalem: The Growth of the City outside the Walls* [in:] S. Tamari (ed.), *Jerusalem 1948: The Arab Neighbourhoods and Their Fate in the War*, Bethlehem 2002, pp. 10 i nast.; J. Jarząbek, *Palestyńczycy na drodze do niepodległości. Rozwój, przemiany i kryzys palestyńskiego ruchu narodowego*, Warszawa 2012, s. 16.

<sup>45</sup> *Tamże*, s. 17.

<sup>46</sup> S. P. Halbrook, *The Alienation of a Homeland: How Palestine Became Israel*, "The Journal of Libertarian Studies", vol. V, no. 4, Alabama 1981, pp. 361 i n.; J. Piotrowski, *Spór o Palestynę*, Warszawa 1983, s. 40-43. Por. J. Zdąnowski, *Stosunki międzynarodowe na Bliskim Wschodzie w XX wieku*, Warszawa 2010, s. 175.

Lata II wojny światowej zmieniły nieznacznie tendencję oraz zahamowały migrację żydów do Palestyny. Niemniej jednak, w dalszym ciągu napływ ludności był ogromny, co wpłynęło na zachwianie proporcji pomiędzy dwiema zamieszkującymi ten obszar grupami.

**Mapa 1. Liczba ludności żydowskiej i nieżydowskiej na obszarze Palestyny w 1944 roku**



Źródło: S. P. Halbrook, *The Alienation of a Homeland: How Palestine Became Israel*, "The Journal of Libertarian Studies", vol. V, no. 4, Alabama 1981, pp. 366.

Drugim problemem, obok zachwiania równowagi demograficznej, były sprzeczności ekonomiczne. Wbrew nadziejom Arabów bogata, napływowa ludność nie przyniosła ze sobą swoistej modernizacji palestyńskich terenów, wprowadzając na te ziemie kapitał i nowe metody uprawy roli; obecność żydów w Palestynie jedynie pogorszyła stan gospodarki i agrokultury ziem zamieszkałych przez Arabów. Ruch syjonistyczny stworzył szereg instytucji, których głównym celem było wykupywanie ziemi z rąk arabskich<sup>47</sup>. Najbardziej znaną spośród tych instytucji był Żydowski Fundusz Narodowy. W myśl polityki syjonistów ziemi wykupywane od Arabów stawały się własnością żydów, zaś Arabowie tracili prawo do uprawiania tej ziemi (obowiązywała zasada zatrudniania na roli wyłącznie żydów). Sytuacji nie zmieniło wprowadzone w 1930 roku Zarządzenie o Ochronie Użytkowników Ziemi. Pod koniec mandatu brytyjskiego w Palestynie, a więc tuż przed proklamowaniem Izraela, w rękach żydów znalazło się ok. 10% ziemi uprawnej w Palestynie<sup>48</sup>. Ziemie żydowskie, dotowane przez bogatą diasporę były doskonale zorganizowane, w przeciwieństwie do monokulturowego, mało wydanego rolnictwa arabskiego. Wszystko to doprowadziło to deformacji gospodarczego systemu Palestyny<sup>49</sup>.

Nie sposób opisać tak szerokiego tematu, jakim jest polityka brytyjska wobec Palestyny. Wystarczy jednak wspomnieć, że administracja brytyjska zajmowała wówczas bardzo prosyjonistyczne stanowisko, czego wyrazem są liczne dokumenty i tzw. Białe Księgi, stojące w sprzeczności z dążeniami Arabów. Również administrację mandatową stanowiły osoby nastawione zdecydowanie prożydowsko. Niechęć Arabów do polityki uprawianej przez brytyjską administrację mandatową w Palestynie wyrażały działania tzw. Arabskiego Komitetu Wykonawczego (zwanego też Egzekutywą Arabską), powołanego w 1920 roku<sup>50</sup>. Warto również zaznaczyć, że okres mandatu brytyjskiego w Palestynie stworzył nacjonalizm nastawiony nie tyle na budowanie własnego państwa, co na zniszczenie innego<sup>51</sup>.

Wspomniany już bunt Arabów z 1936 roku był największym, z jakim władze brytyjskie miały do czynienia; w literaturze wskazuje się, że bunty wybuchające wówczas na obszarze Palestyny przybierały wręcz formę wojny domowej<sup>52</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że na te zdarzenia wpłynęła nie

<sup>47</sup> W. Lehn, *The Jewish National Fund*, "Journal of Palestine Studies", vol. 3, no. 4, Washington 1974, pp. 89.

<sup>48</sup> J. Piotrowski, *Spór o Palestynę*, Warszawa 1983, s. 45.

<sup>49</sup> *Tamże*, s. 47.

<sup>50</sup> A. Chojnowski, J. Tomaszewski, *Izrael*, Warszawa 2003, s. 17.

<sup>51</sup> J. Schanzer, *Hamas vs. Fatah. The Struggle for Palestine*, Chicago 2008, pp. 7. Zaprezentowane w niniejszym artykule wnioski sugerują zdecydowanie negatywny wpływ osadnictwa żydowskiego na ludność arabską w Palestynie. Warto jednak zwrócić uwagę na pozytywne skutki zaistniałego stanu rzeczy. Na takie – wynikające pośrednio z konfliktu – zwraca uwagę Krzysztof Bojko. Zob. K. Bojko, *Demokracja i postęp państwa Izrael, jako element stymulujący przyspieszenie procesów modernizacyjnych i demokratycznych wśród Palestyńczyków*, Forum Izrael-Polska-Europa, [http://www.forum-ipe.org/images/pdf/bojko1\\_demokracja\\_postep.pdf](http://www.forum-ipe.org/images/pdf/bojko1_demokracja_postep.pdf). 17.08.2014.

<sup>52</sup> S. Niedziela, *Konflikty i napięcia w świecie arabskim*, Warszawa 2012, s. 50.

tylko imigracja żydowska, ale także procesy niepodległościowe w świecie arabskim<sup>53</sup>. Pięć arabskich partii, tworzących Front Narodowy, utworzyło 26 kwietnia 1936 roku Najwyższą Radę Arabską (Wysoki Komitet Arabski), której zadaniem miała być koordynacja ogólnonarodowego powstania<sup>54</sup>. Próba wystąpienia przeciwko władzom Wielkiej Brytanii zakończyła się fiaskiem. Nie osiągnięto podstawowych celów, zaś brytyjskie wojska od września 1936 roku pacyfikowały powstanie<sup>55</sup>. Ostatnim bastionem palestyńskich bojówek były obszary górskie, gdzie partyzantka Fawzi'ego ad-Din Kawukdzi'ego walczyła do końca października 1936 roku<sup>56</sup>.

Arabska Konferencja Narodowa, zwołana we wrześniu 1937 roku w Bludan, w Syrii, zdecydowanie sprzeciwiła się planom brytyjskim stworzenia w Palestynie żydowskiej siedziby narodowej oraz planom podziału Palestyny<sup>57</sup>. Wyraził to już we wrześniu 1937, kiedy w myśl ustaleń tzw. Komisji Peela doszło do zaproponowania planu podziału ziemi pomiędzy dwie nacje. Zamieszki, które nastąpiły po tym fakcie<sup>58</sup> posłużyły władzom brytyjskim do zdelegalizowania Wysokiego Komitetu Arabskiego.

Polityka brytyjska wobec Arabów zmieniła się wraz z wybuchem II wojny światowej. Wówczas działania cywilnej administracji mandatowej na tym obszarze miały na celu zmobilizowanie ludności arabskiej do walki po stronie aliantów. Polityka brytyjska była wówczas bardzo chwiejna, co wyrażało się m. in. w ustanawianiu praw mających na celu zmniejszenie absorpcji ludności żydowskiej do Palestyny oraz nierealizowaniu ich<sup>59</sup>.

Kolejny raz w ogniu walk Palestyna stanęła po przyjęciu przez Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych rezolucji 181-II w 1947 roku<sup>60</sup>. Próby powołania palestyńskich oddziałów zbrojnych, złożonych z ochotników z sąsiednich państw arabskich, przyniosły oczekiwany efekt. Mimo iż powołana Arabska Armia Wyzwoleńcza oraz jej poziom uzbrojenia i wyszkolenia był dużo gorszy niż para-armii syjonistycznej, jej działania były na tyle silne, że stanowiły skuteczny ruch oporu przeciwko władzom mandatowym<sup>61</sup>.

Reasumując należy wskazać, że czas przed 1948 rokiem stanowi okres formowania się palestyńskiej świadomości narodowej. Wówczas, mimo braku sformalizowanych, trwałych struktur

<sup>53</sup> J. Piotrowski, *dz. cyt.*, s. 63; T. Sorek, *Calendars, Martyrs, and Palestinian Particularism under British Rule*, "Journal of Palestine Studies", vol. 43, no. 1, Washington 2013, pp. 8.

<sup>54</sup> J. Piotrowski, *dz. cyt.*, s. 63.

<sup>55</sup> J. Zdanowski, *dz. cyt.*, s. 176.

<sup>56</sup> J. Piotrowski, *dz. cyt.*, s. 65. Wojska te, pokonane przez oddziały brytyjskie, schroniły się następnie w Syrii.

<sup>57</sup> *Tamże*, s. 66.

<sup>58</sup> Po ogłoszeniu tzw. Raportu Peela w wyniku buntu Arabów doszło do zabicia komisarza dystryktu Galilei, Lewisa Y. Andrews'a.

<sup>59</sup> J. Piotrowski, *dz. cyt.*, s. 73-74.

<sup>60</sup> *Tamże*, s. 89.

<sup>61</sup> *Tamże*, s. 89. Armia ta dowodzona była przez Fawzi'ego al-Kawukdzi'ego, liczyła ok. 5 tysięcy osób, operowała w rejonie doliny Jordanu i była wspierana przez oddziały irackie i egipskie.

sprzeciwiających się prowadzonej przez administrację mandatową polityce, miały miejsce spontaniczne wybuchy, mające uwidocznic świadomość nie tyle palestyńską, co arabską. Palestyński ruch narodowyzwoleńczy zaczął kształtować się więc dopiero po opuszczeniu Palestyny przez władze brytyjskie, kiedy sprzeciw wobec istnieniu Izraela był nie tylko ogólnie arabski, ale palestyński.

### **Palestyńczycy wobec polityki Izraela**

Wywołana wraz z proklamowaniem niepodległości Izraela I wojna izraelsko-arabska, zwana wojną niepodległościową, doprowadziła do znacznego powiększenia obszarów przynależnych Izraelowi. Niespełna po pół roku walk Arabska Armia Wyzwoleńcza została zepchnięta przez Izrael na terytoria Syrii i Libanu<sup>62</sup>. Wojna ta wywołana została przez armie krajów arabskich, jednak ich słabość oraz siła wojsk izraelskich zadecydowały o ich klęsce i spowodowały brak realizacji rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ o podziale Palestyny. Tym samym, wojna pozbawiła Palestyńczyków prawa do własnego państwa. Ponadto spowodowała znaczne uchodźstwo Palestyńczyków, sięgające, według różnych danych, od 770 do 890 tysięcy osób<sup>63</sup>.

Wynik tej wojny oraz skutki, jakie wywołała, spowodowały, że przez długi czas ludność arabska nie była skłonna włączyć się do walki o swoje prawa. Przyczyn klęski arabskiej doszukiwano się w osobach przywódców. Wówczas, ocalałe struktury Arabskiej Armii Wyzwoleńczej włączyły się do walki w organizacji al-Dżihad al-Mukaddas (z j. arab. „Święta Wojna”). Organizacja ta skupiała się na działaniach przeciwko Izraelowi, nie prowadziła jednak akcji o charakterze masowym, stąd jej niewielki zasięg i mała popularność<sup>64</sup>. Na ponowne rozbudzenie palestyńskiej świadomości narodowej wpłynęły zmiany, jakie w latach 50. XX wieku zaszły w świecie arabskim, m. in. w Egipcie. Od 1954 roku na gruncie jedności arabskiej w Strefie Gazy zaczęły się formować grupy fedainów (bojowników palestyńskich), które w 1956 roku, po trójstronnej agresji na Egipt walczyły po stronie arabskiej, jako Dywizja Wyzwolenia Palestyny<sup>65</sup>. Po zajęciu przez Egipt Półwyspu Synaj grupy te działały także na rzecz jego wyzwolenia. W późniejszych latach, na gruncie idei panarabskich ugrupowania palestyńskie zaczęły się także włączać w nurt innych, arabskich nurtów politycznych, takich jak bractwa muzułmańskie czy Baas<sup>66</sup>.

<sup>62</sup> *Tamże*, s. 94.

<sup>63</sup> T. M. Rempel, *Palestinian Refugees in the West Bank and the Gaza Strip*, <http://www.forcedmigration.org/research-resources/expert-guides/palestinian-refugees-in-the-west-bank-and-the-gaza/fmo043.pdf>. 17.08.2014; Y. Zilbershats, N. Goren-Amitai, *Return of Palestinian Refugees to the State of Israel*, Jerusalem 2011, pp. 21.

<sup>64</sup> J. Piotrowski, *Spór o Palestynę*, Warszawa 1983, s. 107.

<sup>65</sup> *Tamże*, s. 107.

<sup>66</sup> *Tamże*, s. 108.

Palestyński ruch rozwijał się także w Kuwejcie, gdzie w 1957 roku, z inicjatywy Jasera Arafata powołany do życia został Palestyński Ruch Wyzwolenia Narodowego (*Hakarat at-Tahrir al-Watani al-Filastini*) nazywany, w skrócie, al-Fatah (czytany od końca akronim nazwy tegoż ruchu)<sup>67</sup>. Celem Ruchu było zbrojne wyzwolenie Palestyny. Pod koniec lat 50. XX wieku komórki al-Fatahu istniały już w takich miejscach jak Syria, Jordania, Liban, Strefa Gazy i Katar. Niemniej, wówczas Ruch nie odegrał większej roli; dopiero w 1964 roku, gdy zebrał się I Palestyński Kongres Narodowy i powołano do życia Organizację Wyzwolenia Palestyny, zyskał na znaczeniu. Wówczas władze państw arabskich przyznały Ruchowi środki na działalność Palestyńskiej Armii Wyzwoleńczej<sup>68</sup>.

Szybki rozwój Organizacji Wyzwolenia Palestyny nastąpił po wojnie sześciodniowej w 1967 roku. Klęska arabska poniesiona wówczas sprzyjała powstawaniu wewnętrznej opozycji wobec Ahmeda Szukejriego. Silne powiązanie OWP z Fatahem doprowadziło do odgrywania przez tą pierwszą roli swoistego frontu narodowego, reprezentującego interesy Palestyńczyków. Jednak nie tylko Fatah wchodził w skład OWP. Organizację tworzyło wiele ugrupowań, zaś dwa najsilniejsze to właśnie Fatah i Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny. Warte odnotowania jest powołanie do życia w 1973 roku Palestyńskiego Frontu Narodowego, mającego pełnić rolę koalicji większości sił politycznych funkcjonujących w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu Jordanu.

Równolegle do OWP działał Palestyński Front Walki Zbrojnej. Organizacja ta powstała na krótko przed wojną w 1967 roku. Do 1973 roku utrzymywała bliskie związki z al-Fatahem, jednak później drogi obydwu organizacji się rozeszły<sup>69</sup>. Głównym celem Frontu było wyzwolenie Palestyny poprzez organizowanie akcji oporu społecznego wśród Palestyńczyków. Działalność Frontu charakteryzowała się dużą aktywnością oraz radykalizmem działania. Palestyński Front Walki Zbrojnej znany był z wielu akcji terrorystycznych, spośród których najbardziej znane to atak na biuro linii lotniczych „El Al” w 1969 roku oraz porwanie samolotu „Olimpic Airlines” w 1970 roku<sup>70</sup>.

Kolejna zmiana w strukturze organizacyjnej OWP nastąpiła w 1974 roku. Wówczas, na spotkaniu Palestyńskiej Rady Narodowej w Kairze postanowiono, że przyszłe państwo palestyńskie powstanie nie na całym terytorium mandatowym, lecz na każdym kawałku ziemi, którą uda się wyzwolić. Podejście takie stało w sprzeczności z tym głoszonym przez nowopowstały Front

<sup>67</sup> Akronim zdecydowano się czytać od końca, gdyż czytany od początku brzmiałby „hataf”, co w języku arabskim oznacza „śmierć”. Zob. S. Niedziela, *dz. cyt.*, Warszawa 2012, s. 52; J. Schanzer, *Hamas vs. Fatah. The Struggle for Palestine*, Chicago 2008, pp. 17. Zob. też J. K. Cooley, *The War over Water*, „Foreign Policy”, no. 54, Washington 1984, pp. 15.

<sup>68</sup> J. Piotrowski, *Spór o Palestynę*, Warszawa 1983, s. 109.

<sup>69</sup> J. Jarząbek, *Palestyńczycy na drodze do niepodległości. Rozwój, przemiany i kryzys palestyńskiego ruchu narodowego*, Warszawa 2012, s. 93.

<sup>70</sup> *Tamże*, s. 54. Organizacja ta z uwagi na finansowanie z Libii była też podejrzewana o współudział w organizacji zamachu nad Lockerbie.



Odnowy (w jego skład wszedł m. in. przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP George Habasz), traktowano tą propozycję bowiem jako zdradę idei narodowowyzwoleńczych<sup>71</sup>.

Rok 1970 był dla Organizacji kryzysowy. Wówczas, w wyniku działań silnie powiązanej z OWP organizacji terrorystycznej „Czarny Wrzesień” na terytorium Jordanii doszło do zamknięcia wszystkich biur OWP w Jordanii, co znacząco utrudniło jej działalność. Schronienie znalazła ona w Libanie. Bezpieczeństwo i spokój OWP nie trwały jednak długo, gdyż już w 1982 roku, w wyniku wojny w Libanie izraelskie ataki doprowadziły dowództwo OWP na skraj przepaści i do rozpadu<sup>72</sup>. Próby ponownego zjednoczenia organizacji podjął się Jaser Arafat w 1984 roku, zwołując sesję Narodowej Rady Palestyńskiej. Spotkanie to zostało jednak zbojkotowane, a ponowna okazja na zjednoczenie nadarzyła się dopiero podczas kolejnej sesji w 1987 roku<sup>73</sup>.

Wspomniany już, powstały w 1957 roku al-Fatah stanowi najważniejsze ogniwo świeckiego nurtu nacjonalizmu palestyńskiego. Ideologia al-Fatahu zakłada walkę zbrojną w celu wyzwolenia całej Palestyny. Mimo początkowo głoszonej nieufności do państw arabskich ruchowi nie udało się utrzymać całkowitej niezależności od pozostałych państw arabskich, m. in. z uwagi na silne wsparcie finansowe ze strony Syrii, jakie uzyskiwał od 1962 roku<sup>74</sup>.

Od końca lat 60. XX wieku al-Fatah stanowił główne ugrupowanie wchodzące w skład Organizacji Wyzwolenia Palestyny, stąd cele obu organizacji pozostawały tożsame. Warta odnotowania jest natomiast zmiana, jaka zaszła w polityce al-Fatahu w latach 70. i 80. XX wieku. Wówczas, na skutek konfliktów wewnętrznych idee głoszone przez ugrupowanie podlegały transformacji. Na jej skutek przywódcy Ruchu zaakceptowali rozwiązanie dwupaństwowe, a więc istnienie państwa Izrael, co dotychczas nie znajdowało miejsca w głoszonych poglądach. Również metody, jakimi posługiwał się Fatah uległy zmianie. Z uwagi na fakt, że głównym celem nie było zniszczenie Izraela, porzucono rewolucję jako środek prowadzący do realizacji celów, odrzucono też walkę zbrojną na rzecz dyplomacji<sup>75</sup>. Droga, jaką obrał al-Fatah została potwierdzona wraz z podpisaniem tzw. porozumień z Oslo, powołujących do życia Autonomię Palestyńską, ostatnim zaś aktem rewolucyjnych zapędów Ruchu było objęcie przywództwa I intifady w latach 1987-1993<sup>76</sup>.

Fatah, rezygnujący z terrorystycznych metod działania został zastąpiony przez powstały w 1987 roku Hamas. Organizacja ta wywodzi się z panislamskiego Bractwa Muzułmańskiego.

<sup>71</sup> *Tamże*, s. 78.

<sup>72</sup> B. Zasięczna (red.), *Encyklopedia terroryzmu*, Warszawa 2004, s. 299-300.

<sup>73</sup> J. Jarząbek, *Palestyńczycy na drodze do niepodległości...*, s. 79.

<sup>74</sup> *Tamże*, s. 83.

<sup>75</sup> *Tamże*, s. 84.

<sup>76</sup> *Tamże*, s. 85.

Powstała w 1987 roku, w początkach trwania intifady<sup>77</sup>. Nazwa ugrupowania – Hamas – tłumaczona jest jako „zapal”. Organizacja szybko zdobyła popularność. Wskazuje się, że swój sukces Hamas zawdzięcza radykalnemu programowi, dopasowaniu się do panujących wśród palestyńskiego społeczeństwa nastrojów oraz działalności charytatywnej, społecznej i religijnej. W łonie organizacji istniały bowiem dwa odrębne skrzydła. Jedno zajmowało się działalnością społeczną i religijną, drugie zaś – walką militarną. Hamas, przez wszystkie lata funkcjonowania był ugrupowaniem antysystemowym. Zmianę przyniosły dopiero wybory parlamentarne w 2006 roku, w których Hamas spektakularnie pokonał Fatah.

### **Powstanie i podział Palestyńskiej Władzy Narodowej**

Po zabójstwie w 2004 roku Jasera Arafata, rządzącego Autonomią Palestyńską od 1996 roku, stało się konieczne przeprowadzenie wyborów prezydenckich. Nowow wybranym prezydentem został związany z Fatahem Mahmud Abbas<sup>78</sup>.

Niedługo potem, wiosną 2005 roku, swój udział w nadchodzących wyborach parlamentarnych zadeklarował Hamas<sup>79</sup>. Ugrupowanie to zdecydowało się na udział w wyborach z uwagi na malejące poparcie dla skorumpowanego Fatahu. Jego sytuację pogarszała dodatkowo nadzwyczaj trudna sytuacja gospodarcza Autonomii Palestyńskiej, która wiązała się z zakończoną w 2004 roku intifadą al-Aksa<sup>80</sup>. Zdobyte zwycięstwo, jakie wówczas odniósł Hamas (zdobył on 76 spośród 132 miejsc w Palestyńskiej Radzie Narodowej) jest też zasługą jego działalności społecznej, która zapewniła mu znaczne grono zwolenników, nie rzadko odwróconych od Fatahu<sup>81</sup>. Protesty, jakie towarzyszyły ogłoszeniu wyników wyborów stanowiły tylko początek szerzej zakrojonego kryzysu władz Autonomii Palestyńskiej. Od momentu zwycięstwa Hamasu stale pogarszały się stosunki pomiędzy Hamasem, a przegranym Fatahem.

Hamas - ugrupowanie uznawane za terrorystyczne - zdawał sobie sprawę z pozycji tworzonego przezeń rządu, perspektyw odcięcia od pomocy międzynarodowej i innych negatywnych

<sup>77</sup> J. Świeca, *Subregion Palestyny na Bliskim Wschodzie*, Katowice 2012, s. 77. Szerzej na temat celów i historii Hamasu: Y. Munayer, *Prospects for Palestinian Unity After the Arab Spring*, "Insight Turkey", vol. 13, no. 3, Istanbul 2011, pp. 22; M. Strużyński, *Hamas wobec sporu palestyńsko-izraelskiego. Między procesem pokojowym a eskalacją konfliktu*, „Historia i Polityka” nr 9(16), Toruń 2013, *passim*.

<sup>78</sup> H. C. Kelman, *The Israeli-Palestinian Peace Process and, Its Vicissitudes Insights From Attitude Theory*, "American Psychologist" Washington 2007, s. 297.

<sup>79</sup> J. Jarzabek, *Palestyńczycy pomiędzy Fatahem a Hamasem. Afiliacje polityczne Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu Jordanu i w Strefie Gazy po wyborach 25 stycznia 2006 roku*, [w:] E. Machut-Mendecka, K. Pachniak (red.), *Świat arabski. Kultura i polityka*, Warszawa 2012, s. 401.

<sup>80</sup> *Tamże*, s. 400.

<sup>81</sup> M. Klein, *Hamas in Power*, „Middle East Journal” vol. 61, nr 3, Washington 2007, s. 442. G. Usher, *The Democratic Resistance: Hamas, Fatah, and the Palestinian Elections*, "Journal of Palestine Studies", vol. 35, no. 3, Washington 2006, pp. 21.

skutków objęcia władzy w Autonomii Palestyńskiej, dlatego złożył oponentowi propozycję utworzenia rządu koalicyjnego. Fatah nie zgadzał się jednak na radykalne postulaty Hamasu. Samodzielne utworzenie rządu przez Hamas było więc kolejnym krokiem na drodze do trwałego podziału władz Autonomii Palestyńskiej.

Podporządkowanie sił bezpieczeństwa prezydentowi (związanemu z Fatahem) uniemożliwiło nowoutworzonemu rządowi władzę nad nimi. Hamas zmuszony został do stworzenia własnych bojówek, które następnie rozmieścił na terytorium Strefy Gazy. Doprowadziło to do eskalacji napięcia pomiędzy ugrupowaniami i ciągłe starcia bojówek Hamasu z siłami bezpieczeństwa Autonomii Palestyńskiej. Pogorszenie sytuacji humanitarnej w Strefie Gazy skłoniło przywódców obu ugrupowań do zawiązania Rządu Jedności Narodowej (nastąpiło to 16 lutego 2007 roku). Próba sformowania rządu nie udała się, zaś jedynym rozwiązaniem, które mogłoby zahamować rozwój wypadków były przedterminowe wybory. 17 marca 2007 roku doszło do powstania rządu jedności narodowej, jednak na skutek wewnętrznych nieporozumień poszczególni ministrowie szybko zrezygnowali z pełnionych funkcji<sup>82</sup>.

Klęska rządu jednościowego oznaczała powrót do stanu sprzed wyborów, a więc dalszą eskalację przemocy. Wyparcie Fatahu ze Strefy Gazy pozwoliło Hamasowi na objęcie pełnej kontroli nad tym terytorium - Strefa Gazy przeszła całkowicie w ręce Hamasu 15 czerwca 2007 roku. Miesiąc wcześniej w Strefie Gazy zaczęto rozmieszczać hamasowskie bojówki, zorganizowane w tzw. Siły Wykonawcze<sup>83</sup>. Moment ten uznawany jest za pełny podział Palestyńskiej Władzy Narodowej. Podział ów zaowocował nienotowanym od czasu wojny sześciodniowej kryzysem humanitarnym w Strefie Gazy, wzmagany przez izraelskie akcje militarne. Terytorium Strefy Gazy jest ponadto regularnie ostrzeliwane przez Izrael, w ramach zorganizowanych operacji militarnych, a Strefa Gazy, mimo, że w 2005 roku opuszczona została przez osadników żydowskich, jest przez Izrael blokowana<sup>84</sup>.

Zmiany w Autonomii Palestyńskiej wydawała się przynieść Arabska Wiosna; na fali zmian w świecie arabskim już 27 kwietnia 2011 roku Hamas i Fatah podpisały przełomowe porozumienie. Zakładało one zakończenie wewnętrznego konfliktu a także utworzenie rządu jedności narodowej, który objąłby kontrolę nad Zachodnim Brzegiem Jordanu i Strefą Gazy. Również spotkanie Mahmuda Abbasa z przewodniczącym Biura Politycznego Hamasu, 24 listopada 2011 roku w Kairze, uznawane może być za przełomowe. Podczas tego spotkania Hamas zobowiązał się do przekazania rządowi Autonomii Palestyńskiej prawa do wznowienia rozmów z Izraelem na temat granic oraz Jerozolimy

<sup>82</sup> J. Jarząbek, *Palestyńczycy pomiędzy Fatahem a Hamasem...*, s. 402, 409; S. Niedziela, *dz. cyt.*, s. 77-78.

<sup>83</sup> A. Hovdenak, *The Public Services under Hamas in Gaza. Islamic Revolution or Crisis Management?*, PRIO Report, Oslo 2010, pp. 13; J. Jarząbek, *Palestyńczycy pomiędzy Fatahem a Hamasem...*, s. 403.

<sup>84</sup> Y. Munayyer, *dz. cyt.*, pp. 21.

jako stolicy przyszłego państwa palestyńskiego<sup>85</sup>. Spotkanie w Kairze traktować należy znaczące wsparcie działań Mahmuda Abbasa, zmierzających do uznania przez ONZ Autonomii Palestyńskiej, co w przyszłości może doprowadzić do uznania Palestyny za niepodległe państwo.

## Zakończenie

Okres upadku Imperium Osmańskiego i przemiany, jakie zaszły wówczas w krajach arabskich, przyczyniły się do wzrostu niezadowolenia palestyńskich Arabów z polityki osadniczej ludności żydowskiej na zamieszkałym przez siebie terytorium. Do wzrostu antagonistycznych nastrojów przyczyniła się polityka brytyjska w Palestynie. Pierwsze wystąpienia przeciwko polityce władz mandatowych notować zaczęto w latach 30. XX wieku. Były to jednak bunty, które w większym stopniu niż świadomością narodową, pobudzone były sprzeciwem wobec napływowej ludności żydowskiej. Ta, wbrew oczekiwaniom Arabów, nie przyniosła za sobą kapitału oraz technologii i wyrażała niezadowolenie z obecności Arabów w Palestynie.

Formalne struktury palestyńskiego ruchu narodowego powstały dopiero po opuszczeniu Palestyny przez mandatariuszy, a więc po powstaniu Izraela. Po powołaniu do życia Fatahu, a następnie Organizacji Wyzwolenia Palestyny można mówić o pełnej palestyńskiej świadomości narodowej. W Palestynie istniały też inne ruchy, takie jak Palestyński Front Walki Zbrojnej, Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny czy Hamas. Ten ostatni, wraz z Fatahem, to dwa najsilniejsze ogniwa tego ruchu. Ich zgoła odmienna polityka oraz stawiane cele doprowadziły w 2006 roku do podziału Palestyńskiej Władzy Narodowej na wskutek braku zgody na powołanie wspólnego rządu. Kryzys, który wynikł z tego wywołał blokadę izraelską terytorium Strefy Gazy, rządzonej przez Hamas.

Implikacje podziału władz oraz brak porozumienia z pewnością utrudniły Palestyńskiej Władzy Narodowej negocjacje pokojowe z Izraelem, czego symptomy dało się zauważyć wielokrotnie (m. in. poprzez brak wspólnej reakcji na izraelskie działania na terytorium palestyńskim, podczas operacji „Cast Lead”). Warto wskazać, że władze Autonomii Palestyńskiej muszą zasiąść do stołu rozmów pogodzone, zaś porozumienie zawarte pomiędzy nimi w 2011 roku na fali Arabskiej Wiosny, dało taką szansę.

---

<sup>85</sup> F. Løvlie, A. Knudsen, *Hamas and the Arab Spring. Introduction*, „Middle East Policy”, vol. XX, no. 3, Washington 2013, pp. 57; Y. Munayyer, *dz. cyt.*, pp. 30.

### *Streszczenie*

Artykuł opisuje budzenie się palestyńskiej świadomości narodowej od czasów Imperium Osmańskiego, poprzez okres mandatu brytyjskiego, powstanie państwa Izrael, aż do czasu podziału palestyńskiej władzy narodowej w 2006 roku. Analiza pozwala stwierdzić, że powstanie narodu palestyńskiego nastąpiło na gruncie sprzeciwu wobec dyskryminacji – społecznej, politycznej oraz ekonomicznej – oraz pod wpływem zagrożenia, jakie spowodowała brytyjska, osadnicza polityka żydów na terenie Palestyny. Autorka wskazuje także na ugrupowania, w jakich grupowało się społeczeństwo palestyńskie oraz na cele i środki do ich dochodzenia.

Badania przeprowadzone zostały na podstawie literatury polsko- oraz anglojęzycznej.

### *Summary*

The article describes the awakening of Palestinian national consciousness since the time of the Ottoman Empire, through the period of the British Mandate, the creation of Israel, until the division of the Palestinian national authority in 2006. The analysis shows, that there has been a rise of the Palestinian people on the basis of opposition to discrimination - social, political and economic – and under the threat that caused the British, the Jewish settlement policy in Palestine. The author also points to the groups in which focused the Palestinian society and the objectives and measures for their investigation.

The researches were carried out on the basis of English books and articles.

## *Morderstwa polityczne w Japonii na wybranych przykładach w okresie 1854–1910*

Norbert Bociański

---

Wydaje się dzisiaj nie do ustalenia kiedy po raz pierwszy doszło w historii kraju Kwitnącej Wiśni do pierwszego morderstwa politycznego. Kiedy jednak to nastąpiło, morderstwa polityczne weszły już na stałe do arsenału narzędzi nacisku i eliminacji przeciwników w walce politycznej. Ofiarami zamachów, trucizn, zabójstw i przewrotów padali uczeni, wodzowie, daimyo, szogunowie, urzędnicy, a nawet cesarze Japonii<sup>86</sup>.

3 czerwca 1853 r. do zatoki Tokijskiej wpłynęła amerykańska eskadra czterech okrętów wojennych pod dowództwem komandora Matthewa Calbraitha Perryego, który mając niezbędną wiedzę o Japonii wynikającą z wnikliwego studiowania wszystkich dostępnych komandorowi informacji i raportów o tym kraju, został wybrany przez władze USA w celu przekazania listów od prezydenta i doprowadzenia do otwarcia kraju Wschodzącego Słońca dla „świata”. Po dotarciu do Japonii, nie zwracając uwagi na sprzeciwy miejscowych władz, spuścił na wodę łódzie celem dokonania zwiadu. M.C. Perry nie pozwolił się zlekceważyć i używając gróźb przekazał władzom szogunatu amerykańskie ultimatum. Jednocześnie dał do zrozumienia urzędnikom japońskim, że na odpowiedź może poczekać, gdyż chce zwiedzić jeszcze chińskie porty, a wiosną wróci do Japonii. Odplywając zostawił za sobą panikę i chaos wynikające z bezsilności szogunatu wobec powstałej sytuacji<sup>87</sup>. Kiedy więc w lutym 1854 r. do zatoki Tokijskiej ponownie wpłynął na czele eskadry składającej się tym razem z dziewięciu okrętów uzbrojonych w 250 dział i 1600 ludzi, władze Japonii ugięły się i przyjęły ultimatum M.C. Perrego .

31 marca tego samego roku w Kanagawie szogun Iesada Tokugawa wraz z bakufu wbrew woli cesarza Komei podpisał pierwszy traktat z obcym mocarstwem, na mocy którego USA uzyskało dostęp do portów Shimoda i Hokodate<sup>88</sup>. Tym samym w Japonii rozpoczęły się walki o władzę

---

<sup>86</sup>Poniżej przykładowe nazwiska osób zamordowanych lub podejrzewanych o to, że padły ofiarą morderstwa od czasów starożytnych do współczesnych:

Kenshin Uesugi, Yori'ie Minamoto, Yoshinori Ashikaga, Oda Nobunaga, Ks. Moriyoshi, Ces. Sushun, Inukai Tsuyoshi, Asanuma Inejiro i inni.

<sup>87</sup>J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław 1984, s. 338; E. Brodzianka, *Historia Nowożytna Krajów Azji i Afryki*, Warszawa 1980, s. 36.

<sup>88</sup>T. Czekalski, *Dzieje polityczne krajów pozaeuropejskich w latach 1800-1850* [w:] *Wielka Historia Świata 1800-1850*, pod red. A. Chwalba, Kraków 2006, s. 618; A. Wosińska, *Dziedzic chryzantemowego tronu*, cz. V, „Torii” 2010 nr 7, s. 34.

między różnymi stronnictwami<sup>89</sup>, w wyniku których ostatecznie upadł szogunat i przywrócona została władza cesarza, (tzw. restauracja Meiji). Walkom tym towarzyszyły morderstwa polityczne przeprowadzane m.in. przez radykalnych rojalistów z Mito i Choshu. Pierwszą ich ofiarą padł Ii Naosuke (1815–1860) pełniący urząd najwyższego radcy Tairo. 24 marca siedemnastu samurajów z Mito pod dowództwem Arimura Jisaemana oburzonych prowadzoną przez Ii polityką zagraniczną oraz przeprowadzonymi na jego polecenie aresztowaniami opozycjonistów zgładziło go przed bramą zamku Edo, gdzie Naosuke miał spotkać się z szogunem<sup>90</sup>.

Zabójstwo Ii było poważnym ciosem wymierzonym w bakufu. Incydent ten stał się sygnałem do dalszych burzliwych zajęć na terenie całego kraju. Począwszy od tego roku nasiliła się aktywność terrorystyczna skierowana przeciwko cudzoziemskim rezydentom oraz osobom sprawującym władzę w bakufu i hanach. Pojawili się agitatorzy tzw. shishi czyli „mężowie czynu”. Byli to ludzie pochodzący z różnych stron Japonii, uczący się w szkołach wojskowych lub hanowych<sup>91</sup>, a nawet wysyłani na szkolenia wyższe do Edo, gdzie zetknęli się z naukami Fujita Toko, podkreślającymi rolę cesarza jako symbolu jednoczącego Japonię. Postawę shishi charakteryzowała wrogość wobec cudzoziemców i szogunatu. To właśnie z nich wywodziła się grupa, która zgładziła Ii Naosukiego. W 1861 r. pozbawili również życia holenderskiego tłumacza Heuskena oraz zaatakowali brytyjskie poselstwo w Edo.

W 1862 r. sześciu shishi z Mito w nieudanym zamachu raniło Ando Nobumasa (1819–1871), będącego szefem rady głównej przy szogunacie Roju (starszych). Przyczynili się też do śmierci Anglika Charlesa Lennox Richardsona (1834–1862)<sup>92</sup>. Jeden z nich Sakamoto Ryoma (1836–1867) z zamiarem dokonania zamachu wdarł się do rezydencji Katsu Kaishu (1823–1899) urzędnika bakufu odpowiedzialnego za modernizację japońskiej floty. Katsu dostrzegając zamachowca wykazał się wielką rozwagą i opanowaniem. Rozpoczął z Sakamoto dyskusję, która nie tylko uratowała mu życie ale również przekonała niedoszłego mordercę do poglądu o konieczności modernizacji kraju<sup>93</sup>.

<sup>89</sup>Stronnictwo bakufu i szogunatu które będąc świadomym własnej niższości militarnej godziło się na ustępstwa wobec obcych w czym było popierane przez mieszkańców miast, kupców oraz niektórych daimyo. Drugą siłą był cesarz Komei popierany przez wielkie klany, a trzecią siłą były popierające cesarza daimyo tzw. panów zewnętrznych m.in. Tosy, Satsumy, Choshu dążący do obalenia szogunatu.

<sup>90</sup>J. Murdoch, *A history of Japan*, t.3, Lodyn 1996, s. 697–696; J.W. Hall, *Japonia*, Warszawa 1979, s. 213–214; K. Nakamura, *Lold Ii Naosuke and new Japan*, Tokyo 1909, s. 184–187; R. Hillsborough, *Shinsengumi. Ostatni wojownicy szoguna*, Warszawa 2007, s. 28–29.

<sup>91</sup>W epoce Edo istniały trzy typy szkół wojskowych: prywatne, prowadzone przez lokalnych daimio w hanach oraz szkoły bakufu będące odpowiednikiem szkół państwowych.

<sup>92</sup>J.W. Hall, *Jap...*, dz. czy., s. 211–214; D. Keene, *Emperor of Japan: Meiji and his world 1852–1912*, New York 2002, s. 58–61; C. Totman, *Historia Japonii*, Kraków 2009, s. 373.

<sup>93</sup>A. Gordon, *Nowożytna historia Japonii*, Warszawa 2010, s. 92; M. Gombrich, *Crime scene investigation: Edo, samurai Sakamoto Ryoma's murder scene makes a grisly but fascinating show*, „The Japan Times” 7 may 2010, s. 15

Dokonując swoich zamachów shishi odwoływali się do hasła: „Czcic cesarza, przepędzić barbarzyńców”<sup>94</sup>. Ponieważ akty przemocy wymierzone były w obcokrajowców, państwa zachodnie wystosowały do zainteresowanych księstw pisma żądające ukarania winnych.

W 1863 r. w odwecie za śmierć Ch.L. Richardsona flota brytyjska ostrzelała miasto Kagoshimę dokonując znacznych zniszczeń, a w rok później flota sprzymierzonych państw (Wielkiej Brytanii, USA, Francji i Holandii) rozbiła artylerię przybrzeżną Choshu i doprowadziła do otwarcia cieśniny Shimonoseki. Pokaz siły obcych mocarstw wzbudził podziw i zarazem strach wśród Japończyków, przyczyniając się do częściowej zmiany poglądów na temat barbarzyńców zza morza. Swoją gniew Japończycy obrócili przeciw bakufu. Do zmiany nastroju przyczyniła się działalność Ito Hirobumiego i Inoue Kaoru, którzy w 1863 r. zostali wysłani do Anglii w celu poznania potęgi gospodarczej i militarnej tego państwa. Będąc w Londynie zrodziło się u nich przekonanie o konieczności ustrojowej przebudowy swego kraju oraz unikania wojny z cudzoziemcami. Na wieść o zajęciach w cieśninie Shimonoseki wrócili do kraju<sup>95</sup>. Ito zwrócił się do brytyjskiego ministra Rutherforda Alcocka o odroczenie ekspansji militarnej na Choshu, zobowiązując się do przekonania swego daimyo do pokojowego załatwienia sprawy. Daimyo hanu Choshu zwrócił się z prośbą do przedstawicieli czterech mocarstw o 3 miesięczne zawieszenie broni, motywując to potrzebą zasięgnięcia opinii dworu cesarskiego.

Ministrowie czterech mocarstw nie doczekawszy się odpowiedzi doszli do wniosku, że przedstawiciele hanu nie są zainteresowani pokojowym rozwiązaniem. W 1864 r. zbombardowali więc port Shimonoseki. Ito, który dotarł do bombardowanego portu z białą flagą prosił o przerwanie ostrzału i rozpoczęcie negocjacji pokojowych. Na drugim froncie ekspedycja karna szogunatu również przyjęła kapitulację hanu. Wyplacono ogółem ponad 100 tys funtów odszkodowania<sup>96</sup>.

Jak wspomniano wyżej gniew rojalistów skierował się głównie przeciw Tokugawom i bakufu, a potęgowała go ich słabość. W 1863 r. doszło do zdrady w szeregach oddziału Roshi (Poskromicielei renegatów) jednostki powołanej przez bakufu do zapewnienia porządku w Kioto. Doprowadziło to do unii między dworem cesarskim a Tokugawami. Kiyokawa Hachiro (1830–1863) jeden z przywódców Roshi wybitny szermierz i konfucjanista otrzymał od Matsudaira Chikarenosuke zadanie werbowania do Roshi roninów. W efekcie większość z 250 członków oddziału była poplecznikami Kiyokawy, który korzystając z wizyty szoguna na dworze cesarskim, w buddyjskiej świątyni wystosował manifest do cesarza podkreślając w nim swą wierność nie szogunowi a potomkowi bogini Amaterasu.

<sup>94</sup>C. Totman, *Historia Jap...*, dz. cyt., s. 374.

<sup>95</sup>J. Tubielewicz, *Historia Jap...*, dz. cyt., s. 340.

<sup>96</sup>M. Łuczko, *Ito Hirobumi i Yamagata Aritomo*, Warszawa 2006, s. 22–25.



Prawdziwym zadaniem oddziału według Kiyokawy nie była jednak obrona szoguna ale wypędzenie barbarzyńców z Japonii. Wieść o buncie wzburzyła członków bakufu, lecz z obawy o reakcję dworu zaniechano represji. Postanowiono zaczekać z zemstą na Kiyokawie. Okazja nadarzyła się niebawem, gdyż planował on dokonać pogromu cudzoziemców w Jokohamie. W wyniku zdrady władze dowiedziały się jednak o planowanym pogromie i poleciły donosicielowi upić Kiyokawę, a następnie gdy ten będzie wychodzić z jego domu towarzyszyć mu w drodze i doprowadzić go do miejsca egzekucji.

W ten oto sposób w połowie kwietnia 1863 roku Kiyokawa po wyjściu z domu donosiciela znalazł się w pułapce. Na drodze czekało na niego sześciu znakomitych szermierzy Tokugawy, którzy błyskawicznie zamordowali Kiyokawę a tym samym udaremnili jego plany. Morderstwo polityczne zostało więc skutecznie przeprowadzone. Skrytobójcy nie przeszukali jednak ciała zmarłego, a tym samym nie zdobyli listy ludzi mających wziąć udział w planowanym pogromie<sup>97</sup>.

W maju 1866 r. ofiarą spisku miał paść sam szogun, który wyruszył z Edo z karną ekspedycją skierowaną przeciw Choshu. Wtedy to grupa samurajów klanu Zeze pod przywództwem Kawase Dazai planowało przeprowadzić zasadzkę, w wyniku której szogun Tokugawa Iemochi (1846–1866) miał zginąć, uniemożliwiając tym samym przeprowadzenie ekspedycji. Plan Kawesego został udaremniony w wyniku donosu. 30 spiskowców aresztowano, a 12 z nich w tym Kawase przyplaciło spisek życiem<sup>98</sup>. Poczynania zamachowców wywołały prawdziwy szok. Próba zamachu na szoguna uświadomiła konieczność podjęcia bardziej zdecydowanych działań zmierzających do fizycznego wyeliminowania zarówno przeciwników zewnętrznych, jak i wewnętrznych.

Do najsłynniejszych ofiar morderstw dokonanych w 1867 r. przez zwolenników bakufu należą Ito Kashitaro (1835–1867) oraz Sakamoto Ryoma. Ito Kashitaro związany był z bakufu i Tokugawami. Pełnił funkcję oficera sztabowego w oddziale Shinsengumi. Stał na czele frakcji Kodaiji lecz odkąd publicznie zaczął głosić swe niebezpieczne dla bakufu poglądy stał się zagrożeniem dla zwolenników Tokugawów. Za planem likwidacji Ito stał komendant Shinsengumi Kondo Isami, który 18 listopada oficjalnie zaprosił go do domu swej kochanki pani Miyuki w Kioto, obiecując pieniądze na planowaną przez Ito działalność szpiegowską.

Po przybyciu na miejsce Ito został przez Kondo hojnie ugoszczony. Po suto zakrapianej sake uczcie, z przykrością powiadomiono go, że pieniądze otrzyma dopiero następnego dnia. Pijany Ito opuścił dom Miyuki o godzinie 8 wieczorem. Nie zdążył jednak odejść daleko, gdyż został zgładzony przez nasłanych przez Kondo członków Shinsengumi. Zaraz po morderstwie Kondo rozkazał

<sup>97</sup>R. Hillsborough, *Shinsengumi...*, dz. cyt., s. 32–38.

<sup>98</sup>Tamże, s. 116–117.

wyeliminować większość członków Kodaiji<sup>99</sup>. Był również obwiniany o przeprowadzenie skutecznego zamachu na Sakamoto Ryoma dokonanego 15 listopada 1867 roku.

Sakamoto naraził się bakufu całokształtem swej działalności. Był on bowiem odpowiedzialny za zawarcie sojuszu pomiędzy Satsumą a Choshu skierowanego przeciw Tokugawom, a co ważniejsze to właśnie on opracował i doprowadził do skutku plan, w wyniku którego szogun Tokugawa Yoshinobu zwrócił władzę cesarzowi, po czym abdykował kończąc w ten sposób dwustu pięćdziesięcioletnie panowanie swego rodu nad Japonią. Abdykacja była poważnym ciosem dla bakufu. Podważyła jego dalsze istnienie i legalność, a tym samym Sakamoto Ryoma dla zwolenników bakufu i Tokugawów stał się persona non grata, którą należy ostatecznie wyeliminować<sup>100</sup>.

Nic więc dziwnego, że Sakamoto wraz z towarzyszem broni Nakaoke Shimtaro ukrywał się w domu sprzedawcy soi w Kioto. Kryjówka ta jednak musiała być powszechnie znana, gdyż Ito Kashitaro i Todo Heisuke będący członkami Shinsengumi złożyli w niej wizytę mającą na celu ostrzeżenie Ryoma i Shimtaro o grożącym im niebezpieczeństwie. Dwa dni później 15 listopada 1867 r. niezidentyfikowani sprawcy wtargnęli do kryjówki i na drugim piętrze zamordowali ukrywających się Sakamoto i Nakaoke.

Wkrótce po tym zdarzeniu najważniejszy polityk Satsumy Okubo Toshimichi (1830–1878) w liście do Iwakury Tomomiego oskarżył członków Shinsengumi o dokonanie morderstwa. W związku z oskarżeniem przesłuchano Kondo Isamiego, który zeznał, że on tak jak i jego ludzie nie mają z tym morderstwem nic wspólnego. Sam Okubo Toshimichi przez historyków jest podejrzewany o zlecenie morderstwa na Sakamoto. Motywem miała być ponoć zemsta za udaremnienie Okubie zbrojnego obalenia Tokugawy.

O śmierć Ryoma podejrzewani są poddani hanu Kii, którzy popadli z nim w konflikt, a także członkowie policji Mimawarigumi. Jeden z nich niejaki Imai Noburo w lutym 1870 r. zeznał w Ministerstwie do Spraw Karnych, że wraz z Sasakim Tadasaburom oraz z pięcioma innymi członkami policji podczas zatrzymania zabił Sakamoto i Nakaoke. W związku z tym, że Imai działał wykonując rozkazy Tokugawów został zwolniony z wszelkich zarzutów i więzienia. Zarówno ówczesne dochodzenie jak i późniejsze badania historyków nie dostarczają niezbędnych dowodów mogących wskazać sprawcę<sup>101</sup>.

Kilka miesięcy przed wyżej opisywanymi wydarzeniami w 1867 r. w Kioto umarł na czarną ospę cesarz Komei (1831–1867). Jego śmierć do dzisiaj w historiografii wywołuje kontrowersję. Cesarz miał ponoć paść ofiarą zamachu, a sprawca miał celowo zarazić go czarną ospą za pomocą

<sup>99</sup>Tamże, s. 128–130.

<sup>100</sup>J. Hongo, *Sakamoto, the man and the myth*, „The Japan Times” 27 april 2010, s. 3; R. Hillsborough, *Shinsengumi...*, dz. cyt., s. 131–133.

<sup>101</sup>M. Gombrich, *Crime scene investigation...*, dz. cyt., s. 15; R. Hillsborough, *Shinsengumi...*, dz. cyt., s. 134–137.

zakażonej chusteczki. Istnieją dwie teorie odnośnie tego, kto miał zorganizować zamach na Komeijego. Pierwsza z nich głosi, że szogun Yoshinobu Tokugawa, który został następcą Iemochiego zlecił otrucie cesarza. Jednak bardziej prawdopodobna jest wersja druga głosząca, że Komei został zamordowany przez radykałów z Choshu dlatego, że cesarz zbliżył się do szoguna, wspólnie starając się stworzyć nową drogę dla Japonii w zmieniającym się świecie. Dyskusja na temat śmierci cesarza Komei nadal trwa i jeśli padł on ofiarą zamachu będzie to oznaczać, że był pierwszą ofiarą bioterroryzmu w najnowszej historii Japonii<sup>102</sup>.

W latach 1867–1877 nastąpiło złagodzenie i zmiana metod walki politycznej rojalistów, co było podyktowane restauracją Meiji. Po obaleniu szogunatu wielu z nich zaangażowało się w działalność nowych władz (wchodząc w struktury rządu, administracji, wojska lub przemysłowe), bądź wystąpiło przeciwko nim na drodze zbrojnego powstania. Najśłynniejsze z nich to rebelia Saigo Takamoriego. W lutym 1877 r. oddziały zbuntowanych samurajów dowodzone przez Saigo zamierzały dotrzeć do Kioto, po drodze łącząc się za swoimi zwolennikami z Choshu. Jednak wysłane przeciwko niemu wojska cesarskie nie pozwoliły mu na opuszczenie wyspy. We wrześniu 1877 r. buntownicy zostali rozgromieni. Otoczony i ranny Saigo 24 września popełnił samobójstwo.

14 maja 1878 r. z rąk zamachowców zginął minister spraw wewnętrznych Okubo Toshimichi, którego wierni Saigo pod przywództwem Shimada Ichiro uważali za sprawcę klęski umiłowanego wodza. Okubo został zamordowany w drodze do pałacu cesarskiego zaledwie kilka minut od miejsca, gdzie 18 lat wcześniej zamordowano Ii Naosuke<sup>103</sup>.

W latach dziewięćdziesiątych XIX w. w Japonii miał miejsce incydent, który należy uznać za najbardziej śmiały, a zarazem najbardziej niebezpieczny dla tego kraju. Ofiarą zamachu miał bowiem paść carewicz Mikołaj. W kwietniu 1891 r. wraz z eskadrą złożoną z 6 okrętów wojennych rosyjskiej floty Pacyfiku przybył do Kagoshimy, a następnie odwiedził Nagasaki skąd udał się do Kobe. Z Kobe wyruszył łądem do Kioto, gdzie spotkał się z delegacją gospodarzy pod przewodnictwem księcia Arisugawy Taruchito. Mikołaj II interesował się tradycyjnym rzemiosłem japońskim. Pewnej japonce kupił także ozdobne spinki do włosów.

Wizyta carewicza w kraju Kwitnącej Wiśni była pierwszą tak ważną wizytą przedstawiciela państwa rosyjskiego. Japoński rząd liczył, że pobyt księcia wpłynie na poprawę stosunków japońsko-rosyjskich. Do zamachu doszło 29 kwietnia, kiedy Mikołaj wracał do Kioto. Po wycieczce nad jeziora Biwa w Otsu został zaatakowany przez Tsude Sanzo (1855–1891) będącego jednym z ochraniających carewicza policjantów wyznaczonych przez władze. Sanzo zamachnął się szablą, kierując ją w stronę

<sup>102</sup>K.G. Henshen, *Historia Japonii*, Warszawa 2010, s. 86–87, 250; R. Hillsborough, *Shinsengumi...*, dz. cyt., s. 120–121; D. Keene, *Emperor of Japan...*, dz. cyt., s. 94–97.

<sup>103</sup>M. Łuczko, *Ito Hirobumi...*, dz. cyt., s. 63–69; M. Iwata, *Okubo Toshimichi: the Bismarck of Japan*, Berkeley 1964, s. 252–254.

twarży carewicza. Szybka reakcja kuzyna Mikołaja, księcia Jerzego, który odparował laską cios uratowała życie przyszłemu carowi. Zamachowiec próbował zbiec, lecz został pochwycony przez kierowców rikszy z otoczenia Mikołaja. Gonili oni Sanzo, a następnie go obezwładnili. Księżciu pozostała 9 cm rana po prawej stronie czoła, która nie zagrażała życiu. Mikołaj został z powrotem przewieziony do Kioto.

Incydent wywołał w cesarstwie panikę. Rząd obawiał się, że zostanie on wykorzystany przez Rosję do wypowiedzenia wojny. W tym okresie armia japońska nie mogła równać się z armią rosyjską. Obawiano się, że do wojny mogą dołączyć inne mocarstwa. Należy pamiętać, że niespełna 24 lata przed incydem, Niemcy chciały skolonizować należące do Japonii Hokkaido. W tym celu zamierzały porozumieć się z Rosją. Dlatego też premier Matsukata Masayoshi doradził cesarzowi by niezwłocznie udał się na spotkanie z carewiczem. Do spotkania doszło następnego dnia kiedy Mikołaj wyraził pragnienie powrotu do swej floty w Kobe. Cesarz nakazał trzem księżetom towarzyszyć gościowi w podróży. Następnie Mutsuhito wbrew radom niektórych polityków ponownie odwiedził carewicza na rosyjskim okręcie<sup>104</sup>.

Cesarz publicznie wyraził ubolewanie z powodu braku gościnności w Japonii. W całym kraju incydem wywołał uczucie zhańbienia. W celu przebłagania cesarza i zmycia hańby z narodu młoda japonka Yuko Hatakeyama (1865–1891) pochodząca z zubożałej rodziny samurajskiej i pracująca jako szwaczka, 20 maja udała się pociągiem do Kioto, gdzie przesiadła się do rikszy i około godziny 19:00 próbowała sobie podciąć brzytwą gardło niedaleko pałacu cesarskiego w Kioto. Pomimo udzielonej pomocy zmarła 27 maja. Zostawiła listy do rządów Japonii i Rosji oraz do rodziny.

Gazety ogłosiły ją bohaterką narodową, a na dworze cesarskim po cichu mówiono, że „wszystko w Japonii zmienić się może, lecz dusza Japończyka pozostanie bez zmian”<sup>105</sup>. Sanzo został skazany na śmierć w tym samym roku, choć jego proces był farszą. Politycy i opinia publiczna wydała wyrok jeszcze przed końcem rozprawy. Jak zauważył Tom Ginsburg naciski polityczne negatywnie wpłynęły na suwerenność japońskiego wymiaru sprawiedliwości. Prokurator był zmuszony potraktować czyn Sanzo jako wykroczenie przeciw japońskiej rodzinie cesarskiej, za które groziła

<sup>104</sup>D. Keene, *Emperor of Japan...*, dz. cyt., s. 445–458; <http://mediawiki.arts.kuleuven.be/geschiedenisjapan/index.php/%C5%8Ctsu-incident> 15.03.2012; <http://blogs.yahoo.co.jp/bonbori098/29850693.html> 17.04.2012; Więcej na temat Niemieckiej polityki kolonialnej patrz M. Czapliński, *Niemiecka polityka kolonialna*, Poznań 1992.

<sup>105</sup>L. Hearn, *Japonia*, Warszawa 1926, s.63–70; <http://sakanouenokumo.jp/women/yuuko.html> 15.03.2012; <http://blogs.yahoo.co.jp/bonbori098/29850693.html> 17.04.2012.

śmierć. Doprowadziło to do skazania Sanzo na śmierć, a nie jak za usiłowanie morderstwa na karę więzienia, co przewidywał ówczesny kodeks karny Japonii<sup>106</sup>.

Zdaje się, że Japończycy nie wyciągnęli wystarczających wniosków z incydentu Otsu. Niespełna cztery lata później doszło do kolejnej próby zabójstwa głównego przedstawiciela misji dyplomatycznej. Tym razem ofiarą miał być Li Hung-czang (1823–1901) stojący na czele chińskiego poselstwa mającego wynegocjować traktat pokojowy z Japonią. Li wraz z 225 osobową delegacją przybył do Shimonoseki 18 marca 1895 r. Następnego dnia spotkał się z Ito Hirobumim, który rozpoczął z Li rokowania mające dwa zasadnicze cele. Po pierwsze uzyskania dla Japonii jak najlepszych warunków pokojowych w tym, ogromnego odszkodowania oraz zajęcia oprócz Tajwanu i Paskadorów, południowej Mandżurii z Port Artur. Po drugie negocjacje te miały być przeciągane tak aby wojska japońskie zajęły jak największy obszar Chin, co miało stanowić dodatkowy atut dla Tokio podczas negocjacji pokojowych.

Poczynania Ito były źle odbierane przez zwolenników kontynuowania wojny, którzy obawiali się, że wynegocjowany w tym momencie pokój nie pokryje poniesionych kosztów wojny. Dlatego jeden z sympatyków japońskich jastrzębi Toyataro Koyane postanowił 24 marca zamordować Li Hung-czanga. Liczył, że w ten sposób przedłuży wojnę, dzięki czemu japońskie wojska zajmą Pekin. Toyataro kiedy strzelał nie wiedział, że wracający z negocjacji do hotelu Li odrzucił przedstawione przez Ito warunki pokoju. Zamach okazał się podwójną porażką. Li przeżył nie odnosząc większego uszczerbku na zdrowiu, zaś Ito Hirobumi w wyniku całego zajścia nie miał innego wyboru niż przyspieszyć rokowania pokojowe. Zgodził się na zawieszenie broni oraz złagodził japońskie warunki i tym samym zrezygnowanie z południowej Mandżurii. W odpowiedzi na nowe warunki Pekin zobowiązał Li do jego zawarcia i traktat pokojowy podpisano w Shimonoseki 17 kwietnia 1895 r.<sup>107</sup>.

Pod koniec XIX w. nawet rząd Nipponu przyjął morderstwa polityczne jako drogą eliminacji wrogów imperium. Metoda ta stosowana była jednak raczej poza terenem Japonii, zaś najsłynniejszą XIX wieczną ofiarą zleconego przez Tokio zabójstwa była żona koreańskiego króla, a późniejszego cesarza Gojonga, aktywnie zajmująca się polityką królowa Min (1851–1895). To właśnie ona stała na czele stronnictwa antyjapońskiego, początkowo prochińskiego, a od zakończenia pierwszej wojny chińsko-japońskiej stronnictwa prorosyjskiego, które w Petersburgu upatrywało siłę mogącą zahamować rosnące w kraju wpływy Tokio.

<sup>106</sup>T. Ginsburg, *Studying Japanese law because it's there*, „Public Law & Legal Theory Working Papers”, 2010 nr 294, s. 19–20.

<sup>107</sup>T. Dmochowski, *Mandżuria i Przyamurze w okresie zmięczenia dawnych potęg*, Toruń 2000, s. 32–36.

Mieszanie się królowej w sprawy państwa było dla Japończyków niewygodne, a jej wpływy na króla niebezpieczne. Dlatego też naciskali na projapońskiego koreańskiego premiera Bak Yeonghyo, by ten rozwiązał problem z królową. W efekcie Bak uknuł nieudany spisek, który szybko został wykryty, w wyniku czego premier został zmuszony do ucieczki do Kraju Kwitnącej Wiśni. Nowym koreańskim premierem został prorosyjski Gim Hangjip, co skłoniło Japończyków do ostatecznego rozwiązania kwestii królowej<sup>108</sup>.

W tym celu japoński ambasador Miura Goro opracował plan zabójstwa królowej Min. Pod koniec sierpnia wyruszył z Japonii do Seulu specjalny oddział Soshi (przeszkolonych zabójców). W spisek uwikłani byli również japońscy i koreańscy żołnierze oraz pracownicy japońskiej ambasady. Całą akcję przeprowadzono 9 października o godzinie 4 nad ranem. Spiskowcy wtargnęli na teren królewskiego pałacu Gyeongbok. Następnie podzielili się na dwie grupy. Pierwsza z nich pod pretekstem ochrony życia króla zatrzymała Gojonga wraz z następcą tronu Sunjongiem, podczas gdy druga składająca się z Soshi miała zlokalizować i zabić królową. Odnaleźli ją w sali pałacu, zamordowali, a ciało spalili na dziedzińcu.

Morderstwo królowej Min zbulwersowało światową opinię publiczną, zaś zmuszenie króla Gojonga do powołania nowego projapońskiego rządu spowodowało, że znajdujący się w Korei cudzoziemcy wprost oskarżali Tokio o zamach. Sytuacja ta zmusiła rząd japoński do odwołania z Seulu ambasadora Miura, którego następnie wraz z innymi zamachowcami oskarżono o spisek i wytoczono proces, który jak w przypadku procesu Senzo z 1891 r. był odgórnie sterowany.

Sędzia prowadzący sprawę z braku dowodów uniewinnił wszystkich oskarżonych. Światowa opinia publiczna wkrótce po tym zapomniała o całej sprawie<sup>109</sup>. Zastanawiające jest jednak stanowisko mocarstw do opisywanych wyżej wydarzeń a w szczególności Rosji. W kontekście ujawnionego w 1995 r. raportu ambasadora rosyjskiego w Seulu Karla Iwanowicza Waebera, zawierającego świadectwo Rosjanina Aleksieja Sereowa-Sabatina wynika, że już dwa dni przed zabójstwem królowej Min, Japończycy za pomocą Koreańskich żołnierzy przeprowadzali w pobliżu bram pałacu prowokacje mające odsunąć od nich podejrzenia.

W tym samym dokumencie Aleksiej Sereidin-Sabatin oświadczył bowiem:

„... po powrocie do domu, dowiedziałem się, że jeden z moich chińskich znajomych przyszedł by mnie ostrzec o tym, że następnej nocy w pałacu będą mieć miejsce jakieś niepokoje. Ale nie przywiązywałem żadnej specjalnej uwagi do tego ostrzeżenia..., następnego wieczoru znów

<sup>108</sup>J.P. Rurarz, *Historia Korei*, Warszawa 2009, s. 295–296; M. Peterson, P. Margulies, *A brief history of Korea*, New York 2009, s. 133–134.

<sup>109</sup>J.P. Rurarz, *Historia...*, dz. cyt., s. 296; *Japanese Leaders 'Plotted Murder of Korean Empress'*, [http://english.chosun.com/site/data/html\\_dir/2005/10/05/2005100561020.html](http://english.chosun.com/site/data/html_dir/2005/10/05/2005100561020.html) 12.03.2012; *The Sobering Truth of Empress Myeongseong's Killing*, [http://english.chosun.com/site/data/html\\_dir/2009/08/25/2009082500866.html](http://english.chosun.com/site/data/html_dir/2009/08/25/2009082500866.html) 14.03.2012.

wpadłem na tego wyżej wymienionego chińczyka, który próbował uparcie wyperswadować mi przychodzenie do pałacu a szczególnie doradzał mi nie pozostawać tam w nocy. Jednakże, chińczyk nie mógł dostarczyć mi jakiegoś konkretnego wytłumaczenia dla jego ostrzeżenia. Wszystko czego mogłem się dowiedzieć z jego raczej niespójnej i przerywanej rozmowy to to, że jakiś spisek był przygotowywany i że ten spisek będzie przeprowadzony w nocy”.

Rodzi się pytanie czemu Aleksiej nie powiadomił ani przedstawicielstwa rosyjskiego poselstwa ani swego przełożonego gen. Williama Mcentyre Dye'a<sup>110</sup> o dochodzących go pogłoskach? Czy był to przypadek czy celowy zabieg zważając, że destabilizacja Korei leżała w interesie jednych i drugich.

Kwestie te pozostają otwarte i wymagają szczegółowych badań. K.I. Waeber zwraca uwagę na fakt, że niektórzy z koreańskich żołnierzy współpracowali z Japończykami, a w momencie zajścia gen. W.M. Dye nie ustawał w działaniach zmierzających do opanowania sytuacji, lecz w wyniku braku wystarczającej ilości żołnierzy i oficerów nie mógł skutecznie przeciwdziałać napastnikom tym bardziej, że Japończykom od początku zależało na znalezieniu kryjówki królowej<sup>111</sup>.

Ostatnim morderstwem politycznym okresu Meiji było zabójstwo I premiera Japonii i generalnego gubernatora Korei Ito Hirobumiego (1841–1909) przez koreańskiego aktywistę. W październiku Ito dostał za zadanie uregulowanie stosunków japońsko-rosyjskich. W tym celu udał się na negocjacje do Harbinu. Zamachowiec An Jung-geun był przekonany, że negocjacje prowadzone przez Ito miały zapewnić rosyjskie poparcie w sprawie aneksji Korei. 26 października udał się na dworzec przemycając schowany pistolet, z którego trzykrotnie wystrzelił do Hirobumiego śmiertelnie go raniąc. Według świadków umierający Ito zdążył jeszcze zapytać kto do niego strzelał, a gdy dowiedział się, że to Koreańczyk, powiedział: „co za głupiec”. An Jung-geun został stracony w więzieniu Lushun w Port Atrur 26 marca 1910 r.<sup>112</sup>

Wraz ze śmiercią Ito Hirobumiego w Japonii przestała istnieć jakakolwiek opozycja wobec planów aneksji Korei. Pomimo sporów politycznych ówczesnej Japonii udało się przezwyciężyć radykalizm polityczny, a tym samym w kraju nastąpiła jedenastoletnia przerwa, w której chwilowo zaniechano morderstw jako sposobu uprawiania polityki. Było to poniekąd podyktowane śmiercią cesarza Meiji w 1912 r., zaangażowaniem elit w walkę o wpływy w Chinach, a także przygotowaniem się do zbliżającej się nieuchronnie wielkiej wojny.

<sup>110</sup>William Mcentyre Dye (1831–1899). Amerykański generał. W Korei przez 11 lat pełnił funkcję głównego doradcy króla Gojonga ds. wojskowych.

<sup>111</sup>Imperial Russian Legation, Seoul 1895, Telegram 211, Appendix VI, <http://koreaweb.ws/ks/ksr/queenmin.txt> 13.03.2012.

<sup>112</sup>M. Łuczko, *Ito Hirobumi...*, dz. cyt., s. 120; [http://www.utoronto.ca/csk/Intro\\_for\\_A\\_Treatise\\_on\\_Peace\\_in\\_the\\_East.pdf](http://www.utoronto.ca/csk/Intro_for_A_Treatise_on_Peace_in_the_East.pdf) 7.07.2012; więcej na temat zamachu patrz *I OKU NIN NO SHOWA SHI* (History of 100,000,000 People In the Showa Era) 1977 nr14.

Okres od otwarcia Japonii poprzez restaurację, aż do 1910 r. cechował się niezwykle dynamicznym, w którym grupy jak i pojedynczy ludzie wykorzystywali mordy polityczne jako narzędzia walki o idee, w które wierzyli. Dopiero rok 1919 a właściwie 1921, w którym to dokonano zamachu na premiera Harę Takashiego zapoczątkował nową fazę terroru. Tym razem jego nośnikami stały się tajne organizacje oraz koła militarystów, różniące się od poprzednich skalą zaangażowania, fanatyzmem oraz bezkompromisowością, a palmę pierwszeństwa w tym dziele objęło Stowarzyszenie Czarnego Smoka i Młodzi Oficerowie<sup>113</sup>.

---

<sup>113</sup> Patrz F. Bernaś, *Śmierć w Tokio*, Warszawa 1989.



### *Streszczenie*

Artykuł stara się czytelnikowi przybliżyć morderstwa polityczne w Japonii na wybranych przykładach w okresie 1854-1910. Przedstawione zostały w nim zarówno udane zamachy jak i nie udane próby ich dokonania. Artykuł ponadto uwzględnia akty terroru dokonywane przez różnego rodzaju organizacje polityczne czy też przez rząd Japonii jak i indywidualne osoby, które zamachów dokonywały spontanicznie. Artykuł porusza także kontekst międzynarodowy jak i wewnętrzny w jakim znalazła się Japonia w wyniku dokonywanych w omawianym okresie aktów terroru.

### *Summary*

The article deals with political murders in Japan based on selected examples during the years 1854–1910. Both successful assassinations and failed attempts have been described. The article deals also with acts of terrorism committed by various political organizations, the government of Japan and individuals who committed assassinations spontaneously. Furthermore, the article presents the international context and the internal situation in which Japan found itself in consequence of the acts of terrorism committed during the discussed period.

## *Adam Tytus Działyński we wspomnieniach Anny Potockiej i Jadwigi Zamoyskiej*

Norbert Delestowicz

---

Tytus Działyński do dzisiejszego dnia nie doczekał się wyczerpującej monografii naukowej, mimo tego braku, warto jednak zaznaczyć, że literatura na temat życia i działalności Tytusa jest obszerna<sup>114</sup>. Najwięcej miejsca na prowadzenie badań poświęcono w zeszytach „Pamiętnika Biblioteki Kórnickiej”, a artykuły tam publikowane były głównie dziełem pracowników Biblioteki<sup>115</sup>. Barbara Wysocka zwraca uwagę na kierunki badań, które nie są w wyczerpującym stopniu omówione. Zostało podkreślone, że jednym z braków jest niewystarczające opracowanie życia rodzinnego Działyńskich, mimo że zachowały się źródła umożliwiające podjęcie badań w tym kierunku<sup>116</sup>.

Edyta Bątkiewicz zwraca uwagę, że bardzo dobrym materiałem źródłowym, który przedstawia relacje rodzinne jest korespondencja oraz pamiętniki spisane przez dwie córki<sup>117</sup>. Autorka jest zdania, że pamiętnik w przeciwieństwie do korespondencji „gubi to, co najważniejsze”<sup>118</sup>, ponieważ jest pisany z pewnej perspektywy czasu. Powyższy zarzut jest niewątpliwie słuszny jeżeli pamiętniki będą wykorzystywane wyłącznie w formie źródła, które ma jedynie przynosić informacje na temat codziennych relacji między poszczególnymi członkami rodziny. My natomiast spróbujemy wykorzystać, w niniejszej pracy, pamiętnik jako źródło historyczne, które ukaże nam między innymi portret Tytusa Działyńskiego, jaki został utrwalony przez dwie córki Tytusa i Cecylii Działyńskich<sup>119</sup>: Jadwigę Zamoyską<sup>120</sup> i Annę Potocką<sup>121</sup>.

Obie córki ukazują swojego ojca z różnych perspektyw. W pracy spróbujemy ukazać wielowątkowy obraz Tytusa Działyńskiego w pięciu bezpośrednio nie związanych ze sobą dziedzinach. Na początku zajmiemy się ogólną charakterystyką postaci. Nacisk położymy na ukazanie wyglądu zewnętrznego oraz cech charakteru. Następnie ukażemy zainteresowania i pasje, które

<sup>114</sup> Ukazały się jedynie monografie popularnonaukowe: L. Słowiński, *Tytus Działyński 1796-1861*, Poznań 1984; S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński 1796-1861*, Kórnik 2002; M. Kośka, *Adam Tytus Działyński \* Karol Marcinkowski*, Warszawa 2003.

<sup>115</sup> B. Wysocka, *Tytus Działyński - stan badań*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 25 (2001), s. 158.

<sup>116</sup> Tamże, s. 158-159.

<sup>117</sup> E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem w świetle korespondencji z lat 1850-1860*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 28 (2007), s. 64.

<sup>118</sup> Tamże, s. 64.

<sup>119</sup> Tytus i Cecylia mieli sześcioro dzieci: Elżbieta (1826-1896), Jan (1829-1880), Jadwiga (1831-1923), Maria (1834-1911), Cecylia (1836-1899), Anna (1846-1926).

<sup>120</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia*, oprac. M. Czapska, Londyn 1961. Ostatnio pojawiła się biografia zob. K. Czachowska, *Generalowa Jadwiga Zamoyska (1831-1923). Życie i dzieło*, Poznań 2011.

<sup>121</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik*, oprac. A. Jastrzębski, Warszawa 1973.

najbardziej utrwaliły się w pamięci pamiętnikarek. Później prześledzimy kontakty ojca z własnymi dziećmi, a szczególnie spróbujemy zobrazować relacje ojca z Anną i Jadwigą. Przedstawimy również jego poglądy polityczne, a na końcu zajmiemy się działalnością społeczno-polityczną oraz gospodarczą Tytusa Działyńskiego. Oczywiście musimy mieć na uwadze, że córki prezentując swojego ojca na kolejnych kartach wspomnień nie dzieliły jego życia na powyższe punkty, które zostały wprowadzone w niniejszej pracy dla uporządkowania całego materiału źródłowego.

Oba pamiętniki powstały, kiedy zarówno Jadwiga i Anna były już dojrzałymi kobietami, mężatkami, posiadały własne dzieci. Oba utwory charakteryzują pewne cechy wspólne, jednakże zachodzą również między nimi różnice, które spróbujemy poniżej w zarysie naświetlić.

Jadwiga rozpoczęła pisać swoje wspomnienia na prośbę córki Marii, w roku 1896 w wieku 62 lat a przerwała w roku 1895<sup>122</sup>. Pamiętnik obejmuje wydarzenia do roku 1864<sup>123</sup>. Nie jest znany powód zaprzestania kontynuowania pracy. Wydawczyni przypuszcza jedynie, że Jadwiga nie chciał opisywać smutnych dla siebie wydarzeń, jak śmierć męża, dziejów życia dorosłego już syna, czy brata, które nastąpiły w późniejszym czasie<sup>124</sup>.

Nie jesteśmy w stanie ustalić, kiedy rozpoczęła pisanie pamiętnika Anna. Wydawca podaje rok 1878 jako pierwszą datę roczną, która jest wspomniana w tekście, a ostatnią chronologicznie podaną datą jest rok 1902<sup>125</sup>. Pamiętnik rozpoczęła pisać dla swoich dzieci. W pewnym sensie miał być życiowym poradnikiem dla nich, aby oszczędzić im przykrych doświadczeń, których sama doznała w dzieciństwie, chcąc je przed nimi ustrzec, a zarazem wskazać dalszą drogę, kiedy jej zabraknie<sup>126</sup>. W czasie relacjonowania wydarzeń autorka przekazuje swoim dzieciom wiele rad życiowych i ostrzeżeń. Nie pisała chronologicznie, w przeciwieństwie do swojej starszej siostry. Bardzo często sama przyznaje się do tego, że nie jest pewna, czy już podobnych informacji nie relacjonowała wcześniej, ponieważ swój pamiętnik pisała z dużymi przerwami prawie przez całe życie<sup>127</sup>.

Obie autorki, prócz opisywania kolejnych wydarzeń ze swojego życia, nakreśliły równocześnie bardzo szerokie tło epoki, w którym przyszło im wieść żywot. Zawarte są w nich opisy panujących ówczesnie stosunków społecznych, politycznych czy nawet gospodarczych. Pamiętnikarki posiadają na wiele spraw własne zdanie, które niejednokrotnie ukazują w toku opowieści.

Jednocześnie oba pamiętniki nie były pisane z przeznaczeniem do publikacji, były dziełami prywatnymi, a ich treść została skierowana dla najbliższych członków rodziny. Pierwsze zostało

<sup>122</sup> M. Czapska, *Wstęp*, [w:] *Wspomnienia...*, s. VII.

<sup>123</sup> Tamże, s. VII.

<sup>124</sup> Tamże, s. VII

<sup>125</sup> A. Jastrzębski, *Słowo wstępne*, [w:] *Mój Pamiętnik...*, s. 9.

<sup>126</sup> Tamże, s. 7.

<sup>127</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 133, 291, 313.

wydane dzieło Anny Potockiej w roku 1927, własnym nakładem przez rodzinę. Natomiast pamiętnik Jadwigi Zamoyskiej został opublikowany w roku 1961, w Londynie. Niestety autograf *Mojego Pamiętnika* Anny Potockiej nie zachował się. Prawdopodobnie zaginął podczas powstania warszawskiego w roku 1944<sup>128</sup>, ale do dnia dzisiejszego posiadamy rękopis *Wspomnień* Jadwigi Zamoyskiej, który obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej PAN<sup>129</sup>.

Zanim przejdziemy do ukazania obrazu Tytusa Działyńskiego jako wyłania się z pamiętników spisanych przez jego córki. Warto zacytować fragment, które przedstawia historię rodu Działyńskich od czasów najdawniejszych aż po współczesność. Poniższy cytat pochodzi z pamiętnika Anny Potockiej, która poniższą historię szczególnie kierowała do swoich dzieci, aby nie zapomniały o rodzie, z którym są spokrewnione przez pochodzenie ich matki<sup>130</sup>:

*Rodzina Działyńskich wywodzi swój początek z Kościelca, dopiero z czasem od Działyńia w Ziemi Dobrzyńskiej przybrali nazwę Działyńskich. Piotr z Działyńia podpisał się w 1438 r. na liście Władysława Jagiełły, danym miastu Kraków. Kwitnął ten ród mianowicie w Prusach Zachodnich, czyli na Pomorzu, dzierżąc godność wojewodów, kasztelanów, starostów i biskupów, i odznaczając się wielką stałością w religii katolickiej. Paweł Działyński posłował za Zygmunta III do Holandii i Anglii, a inny Paweł założył klasztor Reformatorów w Łąkach nad Drwęcą. Adam bronił mężnie Malborka przeciw Szwedom i poległ w bitwie pod Cudnowem, walcząc z Moskalami; Jan, wojewoda chełmiński, fundował kolegium XX Jezuitów i klasztor Benedyktynów w Grudziącu, a Kasper, biskup chełmiński, wybudował klasztor Reformatorów w Pakości. Zygmunt, wojewoda kaliski, dał blachę srebrną do zasłaniania cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Ignacy, stryj mego ojca, był posłem na sejm Wielki w 1788 r. i dowódcą pułku pieszego, który zapisał się krwawymi zgłoskami w historii polskiej jako „pułk Działyńskiego”, odznaczając się mianowicie dzielnością w powstaniu warszawskim Kilińskiego i pod Maciejowicami. Dziadek mój Ksawery należał do Najwyższej Rady w powstaniu kościuszkowskim, a później walczył w legionach pod wodzą Dąbrowskiego we Włoszech<sup>131</sup>.*

Natomiast Jadwiga Zamoyska w swoim pamiętniku nie notuje historii swojego rodu, chociaż ją niewątpliwie bardzo dobrze znała i była jej świadoma.

Obie autorki przedstawiają w swoich dziełach historię życia swojego ojca, w której zamieszczają wiele szczegółów. Pamiętnikarki przedstawiają nam dzieje Tytusa Działyńskiego w inny sposób, kładą nacisk na różne wydarzenia. Jednocześnie oba utwory wzajemnie się uzupełniają. Musimy jednak pamiętać, że Jadwiga jest często naocznym świadkiem niektórych wydarzeń. Natomiast młodsza siostra, która straciła ojca w młodym wieku, zna je głównie z opowieści matki i

<sup>128</sup> Tamże, s. 412.

<sup>129</sup> Rękopisy Biblioteki Kórnickiej 11119.

<sup>130</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 32.

<sup>131</sup> Tamże.

starszego rodzeństwa, do czego sama się przyznaje, podając tym samym swoje główne źródło informacji na temat historii życia i działalności ojca<sup>132</sup>. Anna Potocka opisuje dzieje Tytusa Działyńskiego, podobnie jak rodu, aby przybliżyć swoim dzieciom dzieje ich dziadka. O życiu ojca notuje między innymi:

*Matką mego ojca była Justyna z Dzieduszyckich. Ojciec jego Ksawery dał mu troskliwe wychowanie. Uczył go z początku eks-jezuity Miszewski, który celował biegłością w łacinie. Ojciec mój przeszedł mistrza i za jego czasów mówiono, iż nikt w Polsce mu nie wyrównał. Oprócz tego zamiłowany był w naukach przyrodniczych: w Pradze czeskiej ukończył nie tylko kurs nauk w szkole politechnicznej, ale zdał egzamin na profesora matematyki. – W okresie powstania listopadowego była chwila, gdzie istotnie przyszłość Polski w jego ręku spoczywała, gdyż mając udział w tak zwanym spisku koronacyjnym, który miał na celu zgładzenie całej rodziny carskiej w Warszawie, mógł być powstrzymany lub zachęcić szkołę podchorążych do wykonania tego zamiaru. Mój ojciec ubezwładnił ten brzemenny skutkami zamiar. Jedni poczytują to ojcu memu za zasługę (i do tych całym sercem należę), iż nie dozwolił, aby Polacy splamili swe ręce krwią ciemną. Inni znów uważali to za wielki błąd i słabość z jego strony, że zamiar ten się nie urzeczywistnił. – Na hasła powstania 29 listopada 1830 r. był mój ojciec pierwszym z Wielkopolan, który z orszakiem zbrojnych wyruszył na bój. Początkowo brał udział w szwadronach poznańskich, później był adiutantem Skrzyneckiego, a w końcu znajdował się w korpusie generała Ramorino. Uzyskał krzyż Virtuti Militari. Rząd pruski i rosyjski w owym czasie zabrały mu majątek, a ostatni nawet na śmierć go skazał. Przebywszy czas jakiś we Francji po rozproszeniu powstania osiadł następnie w Krakowie. Wówczas rodzice moi byli w prawdziwej nędzy<sup>133</sup>.*

Jak można zauważyć Anna Potocka w zasadzie w jednym fragmencie nakreśliła całe życie Tytusa Działyńskiego. Inną drogę obrała natomiast Jadwiga Zamoyska, która historię ojca ukazuje etapami, chronologicznie, przeplatając opowieść równocześnie z innymi wydarzeniami mającymi miejsce w tym samym czasie. W jej dziele znajduje się więcej szczegółów dotyczących losów ojca, niż analogicznie opowiadająca o podobnych wydarzeniach jej młodsza siostra. Jadwiga wspomina i w większym stopniu opisuje między innymi udział Tytusa Działyńskiego w powstaniu listopadowym<sup>134</sup>, następującą po niej tułaczkę<sup>135</sup>, procesy ich ojca z rządem pruskim o zdjęcie sekwestru z dóbr<sup>136</sup>,

<sup>132</sup> Tamże.

<sup>133</sup> Tamże, s. 32-33.

<sup>134</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 7.

<sup>135</sup> Tamże, *passim*.

<sup>136</sup> Tamże, s. 68-69.

uroczysty powrót do Księstwa oraz powitania państwa Działyńskich w Poznaniu i Kórniku<sup>137</sup>, burzliwych wydarzeń jakie miały miejsce w Oleszycach w roku 1846<sup>138</sup> oraz wiele innych wydarzeń.

Charakterystyka zewnętrznej budowy Tytusa Działyńskiego pióra Anny i Jadwigi jest bardzo korzystna dla ich ojca. Jest rzeczą niewątpliwą, że relacja cech wyglądu Tytusa Działyńskiego jest przez pamiętnikarki wyidealizowana, ale musimy pamiętać, że oba pamiętniki powstawały już dawno po śmierci ojca, a jego charakterystyka jest ukształtowana na podstawie wspomnień i wrażeń jakie wywierał na nich Tytus Działyński. Anna Potocka otwarcie przyznaje się, że będzie przytaczać obraz ojca, który pozostał jej z dziecięcych wspomnień<sup>139</sup>. Autorka opisuje mianowicie:

*Ojciec mój był budowy i kształtów atletycznych, wysoki i barczysty; rysy miał bardzo oryginalne: czoło niezmiernie wysokie z dwoma kątami głębokimi, nos kształtny, nozdrza cienkie, ruchawe, rozdęte; włosy siwe, nie widzianej cienkości, unosiły się jak mgła w pukle niedbale w tył zarzucone; oczy miał niebieskie, bardzo jasne, w zielone wpadające, jak morska woda, z czarnymi rzęsami i brwiami: oczy te miały ogień, blask, przenikliwość, której nie zdarzyło mi się widzieć nigdy; oczy te przejmowały jakimś dziwnym uczuciem strachu i poszanowania, ale łzami się zapełniały na opis każdej niedoli, każdego czynu szlacheckiego; oczy te rzęsiстыми płakały łzami, gdy się mówiło o kraju, o jego niedoli i niewoli; oczy te pioruny i błyskawice ciskały, gdy o podłość, o zdradę chodziło, o uchylenie czoła przed wrogiem, o ustępstwo godności narodowej. Roztargniony był bardzo, a raczej zamyślony; a wtedy oczy patrzyły tak daleko przed siebie, że zdawało się, że nie zdołają więcej powrócić do widoku powszednich spraw tego życia<sup>140</sup>.*

Jadwiga Zamoyska również poświęciła mały fragment, w którym opisała wygląd zewnętrzny ojca. Jest on jednak o wiele krótszy i bardziej ogólny niż relacja Anny. Starsza siostra zapisała między innymi, że ojca charakteryzuje „Piękna głowa, piękne rysy, piękny wyraz twarzy, piękne myślące czoło, a przy tym wesół, dowcipny, cięty”<sup>141</sup>.

Oba fragmenty są w głównej mierze relacją anatomicznej budowy Tytusa Działyńskiego zdradzają przy okazji odrobinę cech charakteru ojca. Anna Potocka w swoim opisie ukazuje czułość ojca na niedolę kraju jaką przeżywa pod zaborami oraz wyczulenie Tytusa Działyńskiego na krzywdy bliźniego, a także chęć niesienia bezinteresownej pomocy drugiemu człowiekowi. Natomiast Jadwiga zwraca uwagę na trzy cechy, które niewątpliwie w streszczeniu charakteryzują osobowość ich ojca.

<sup>137</sup> Tamże, s. 80-85.

<sup>138</sup> Tamże, s. 98-100.

<sup>139</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 38.

<sup>140</sup> Tamże, s. 38-39.

<sup>141</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.

O wiele więcej uwagi i miejsca poświęcają obie autorki na przedstawienie charakteru i osobowości Tytusa Działyńskiego niż na opis wyglądu zewnętrznego, który Jadwiga Zamoyska opisuje następująco:

*Mówiono zawsze, że mój Ojciec jest wielkim oryginałem; w istocie miał on charakter wcale niezwykły, a pelen sprzeczności. Taki był gwałtowny [...] ile razy go coś niecierpliwiło, to głosu nie hamował i cały dom mógł zawsze wiedzieć o co chodziło. [...] nie wiem ażeby był kogokolwiek w gniewie szturchnął, uderzył, lub coś podobnego. Skądinąd, tak był czułym na wszelkiego rodzaju cierpienia. Niezmiernie był wykształcony; czytał dużo, pamięć miał nadzwyczajną; niezmiernie był myślący, a przy tym dla każdego przystępny [...]*<sup>142</sup>.

Powyższy cytat jednoznacznie ukazuje złożoność osobowości Tytusa Działyńskiego<sup>143</sup>, gdzie nagle gwałtowność przeplata się ze spokojem, roztargnienie z opanowaniem. Natomiast niewątpliwie głos ojca, którego używał, kiedy był rozgniewany, wręcz wściekły musiał wywierać ogromne wrażenie na dzieciach, ponieważ młodsza siostra również poświęca głosowi ojca uwagę. Wspomina pewien nieszczęśliwy wypadek jaki miał miejsce w Kórniku. Autorka relacjonuje, że kiedy jeden ze sług folwarcznych zachorował i wysłał do Zamku po pomoc, ale jej nie otrzymał, ponieważ służący nie chciał przerywać obiadu, który gospodarze spożywali z gośćmi. Niestety z powodu spóźnionej pomocy sługa folwarczy zmarł<sup>144</sup>. Młodsza siostra wspomina ton głosu ojca, kiedy dowiedział się o tym wydarzeniu: „Pamiętam straszny gniew mojego ojca: głos jego – a miał głos potężny – rozlegał się tak strasznie pod sklepieniem starego zamku, że ja w kąciku drżałam z trwogi”<sup>145</sup>.

Jedną z kolejnych cech, którą ukazuje w swoim pamiętniku Anna Potocka jest gościnność oraz otwartość domu zarówno dla znajomych, jak również nieznanym gości. Cechę tę można bezpośrednio odnieść do Tytusa, jak również do Cecylii Działyńskiej, a także innych członków rodu.

Pamiętnikarka wspomina, jak pałac w Poznaniu służył za miejsce pomocy między innymi dla powodzian, których domy zostały zalane w wyniku powodzi Poznania lub pogorzalców, kiedy potracili swoje domy w pożarze, a także dla pielgrzymów. Prócz zapewnienia dachu nad głową i użyczenia miejsca do spania, państwo Działyńscy oferowali im również ciepły posiłek:

*Wielka część tych biedaków znalazła w domu moich rodziców przytułek. Były w domu trzy duże sale [...] W jednej z tych ostatnich na gorze mieścili się biedacy, których domy woda zalała. Pamiętam, jak im przynoszono jedzenie w ogromnym kotle niesionym na drągach [...]* Tak samo

<sup>142</sup> Tamże, s. 62.

<sup>143</sup> Warto zacytować również inny fragment Jadwigi Zamoyskiej, która w innym miejscu wraca do charakteru ojca: „Niesłychanym sposobem był roztargniony; bardzo często wychodził bez kapelusza; czasem nie skończywszy się ubierać [...]” (J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.).

<sup>144</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 21.

<sup>145</sup> Tamże.

*goszczono u nas pogorzalców, gdy się Śródka spaliła. W ten sam sposób w wigilię wielkich odpustów, mianowicie Bożego Ciała i Świętego Piotra i Pawła, goszczono pielgrzymów ze wsi; całe wielkie schody pełne były ludzi śpiących. Tak samo w czasie jarmarków wełnianych: sienie, schody, wozownia, wszystko zapelnione było workami i balami. Gościnność domu przeszła była w przysłowie<sup>146</sup>.*

Jednocześnie pałac Działyńskich w Poznaniu nie ograniczał się jedynie do miejsca, w którym mogli schronić się potrzebujący, pełnił również funkcje reprezentacyjne. To właśnie w nim, a przede wszystkim w Czerwonej Sali odbywały się przeróżne spotkania polityczne lokalnych polityków, działaczy i nie tylko, konferencje naukowe oraz inne wydarzenia kulturalne mniejszej lub większej wagi. Anna Potocka opisuje mianowicie:

*Co do Czerwonej Sali, o której wspomniałam mogłaby ona pisać pamiętnik i te byłyby bardzo zajmujące; ile ważniejszych wypadków politycznych zaszło w Księstwie Poznańskim, odkąd stary dom Działyńskich stanął na Starym Rynku, tyle wiązało się z Czerwoną Salą; wszystkie zebrania polityczne, wszystkie prelekcje, wszystkie konferencje naukowe, wszystkie teatra na cele dobroczynne odbywały się w tej sali... wszystko prócz balu!... [...] Ale ileż tam świetnych zebrań i wieczorów się odbywało! Nie świetnych przepychem toalet, bo tych ojciec mój tak nienawidził, że się ich strzeżono idąc do nas w gościnę; ale świetnych dobozem towarzystwa ludzi znakomitych i uczonych. Przede wszystkim lubił mój ojciec przyjmować profesorów i młodzież. Ilu studentów wspierał, ilu wysłał za granicę, a jak młodzież kochał! Mówiąc do młodzieży, nigdy od łez wstrzymać się nie mógł, przedstawiając im nadzieje, jakie na nich ojczyzna pokłada<sup>147</sup>.*

O niesieniu pomocy potrzebującym przez Tytusa Działyńskiego pisała również Jadwiga Zamoyska. Pamiętnikarka wspomina fakt pomocy chłopom w Galicji przez jej rodziców, jednak tym będziemy zajmować się w dalszej części pracy. Tutaj ograniczymy się do stwierdzenia faktu, który zanotowała Jadwiga, że szczodrość, hojność jej ojca dla biednych, potrzebujących była ważnym elementem jego życiorysu: „Szczodroblewość jego dla biednych i nieszczęśliwych była bez granic, a nie tylko szczodroblewość, ale i miłosierdzie chrześcijańskie w najczystszej słowa znaczeniu”<sup>148</sup>.

Obie autorki podkreślają gorącą miłość i silne przywiązanie ojca do swojej małżonki. Niewątpliwie prócz wspomnień obu córek o wzajemnej miłości rodziców świadczy niepodważalnie ich wzajemna korespondencja, która swoimi początkami sięga czasów narzeczeństwa i jest prowadzona niemal do samej śmierci Tytusa. Wspomniana korespondencja pozostaje wciąż źródłem

<sup>146</sup> Tamże, s. 24-25.

<sup>147</sup> Tamże, s. 25.

<sup>148</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 337.



historycznym, nad którym potrzeba prowadzenia dalszych badań<sup>149</sup>. Anna Potocka podkreśliła, jak ojciec troszczył się o uczczenie pamięci imiennin Cecylii z Zamoyskich Działyńskiej:

*W Starych Oleszycach, wsi do miasta Oleszyc przyległej, był budynek bardzo dla nas miły i pamiątkowy. Wystawił go mój ojciec w wielkiej tajemnicy przed matką i zaprowadził do niego w dniu jej imiennin. Była to wiejska szkołka!*<sup>150</sup>

Natomiast Jadwiga Zamoyska zaznacza dbałość ojca w świętowaniu kolejnych rocznic ślubu, które miało miejsce 19 listopada 1825 roku w Puławach:

*Mój Ojciec bardzo wiernie lubił obchodzić rocznicę swego ślubu, toteż w dzień 19-ego listopada przyjazdem swym zrobił mojej Matce miłą niespodziankę, jak wszyscy mniemali. Ja jednak się domyśliłam, że moja Matka była przyzwyczajona do takich niespodzianek i że na nią liczyła.*<sup>151</sup>

Starsza siostra zauważa również, jak bardzo pomocna była dla Tytusa Działyńskiego jego małżonka, o czym był świadomy sam Tytus, który zaznaczał, że wiele zawdzięcza żonie:

*Mój Ojciec często się do tego przyznawał i mawiał, że bez mojej Matki, wcale i wytrzymać na świecie by nie mógł i że ona musi od Pana Boga otrzymać, żeby on pierwszy umarł. A że w istocie on się więcej na niej opierał, niż ona na nim i że zdawało się, że ona jest bardziej niezbędna jemu, niż on jej, więc się zgadzali na to [...].*<sup>152</sup>

Podsumowując należy stwierdzić, że córki Tytusa Działyńskiego ukazują w miarę pełną i bardzo złożoną charakterystykę swojego ojca. Podkreślają jego piękną budowę fizyczną<sup>153</sup>, jak również ukazują barwny charakter, w którym cechy gwałtowne przeplatały się z bardziej wyważonymi i stonowanymi. Dodatkowo zaznaczona została chęć niesienia pomocy dla biednych, potrzebujących, czy to przez udzielanie pożyczek pieniężnych, czy gościną jego domu, a także podkreślona została przez pamiętnikarki miłość ich ojca jaką obdarzał Cecylię Działyńską. Musimy jednak pamiętać, że powyższa charakterystyka Tytusa Działyńskiego pióra córek jest pisana ze znacznej odległości czasowej i nie musi bardzo dokładnie oddawać faktycznego charakteru ojca autorek.

Przejdziemy teraz do ukazania zainteresowań Tytusa Działyńskiego, jakie zostały utrwalone w pamiętnikach Anny i Jadwigi. Z wielorakich pasji ojca, autorki najbardziej szczegółowo przedstawiły

<sup>149</sup> B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 159.

<sup>150</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 116.

<sup>151</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 125.

<sup>152</sup> Tamże, s. 336.

<sup>153</sup> Warto również zacytować Marcelego Mottego, który jako osoba bezstronna również podkreślał piękny wyraz twarzy Tytusa Działyńskiego: „Nie wyjdzie mi z pamięci twarz jego piękna i szlachetna, zwykle mocno ożywiona różnymi myślami, które go zaprzętały i niepokoiły, czasem smętna i zadumana; było w niej coś niepospolitego i nadzwyczaj pociągającego.” M. Motty, *Przechadzki po mieście. Cz. 1*, Poznań 1889, s. 25.

zamiłowanie do kolekcjonerstwa, przede wszystkim do zbierania rzadkich i cennych książek, źródeł historycznych oraz staropolskich pamiątek. Anna Potocka między innymi tak opisuje bibliofilskie pasje ojca:

*Bibliografem był znakomitym i nie wiem, czy mu kto wówczas w Polsce wyrównał. Dosyć mu było podobno w nocy wziąć książkę do ręki, aby z papieru i woni oznaczyć wiek, a nawet w zbliżeniu rok druku<sup>154</sup>.*

Dodatkowo autorka przytacza ciekawą historię, która została jej opowiedziana przez matkę, a w zabawny sposób obrazuje zamiłowanie ojca do kolekcjonowania bardzo rzadkich książek:

*Mama opowiadała mi z owych czasów zabawne zdarzenie. Sama zajęta dziećmi, do których nie mogła trzymać nianki, z domu wyjść nie mogła. Dawała ojcu memu kilka reńskich prosząc, by poszedł kupić mąki lub kaszy, aby co na obiad ugotować; czekają i czekają, już blisko południa, a garczki puste stoją; nareszcie wpada mój ojciec zadyszany, spocony, uradowany, z paczką w ręku; matka i dzieci obstępują go zaglądając ciekawie c przyniosł – a tu stara książka! Matka ręce załamuje, a mój ojciec oburzony: „Ależ Celinko! mówię ci, to biały kruk”. Biedna matka nie śmiała mu się przyznać, że w tej chwili wolala białą gęś jak białego kruka!<sup>155</sup>.*

Natomiast Jadwiga Zamoyska przytacza opinie, która krążyła w rodzinie na temat zamiłowania Tytusa Działyńskiego do kolekcjonerstwa:

*Jak moja Matka zaczęła do sił przychodzić, ciotka, księżna Aleksandra Sapieżyna dała jej raz, a potem drugi raz... coś jakby 240 fl. co jej się wydało bajecznym bogactwem. Prosiła tylko Księżna żeby siostrzenica nic o tym mężowi nie mówiła, bo – dodawała: z pewnością użyje tych pieniędzy na kupowanie jakichś starożytności. Utrzymywała nawet, że kiedy wszyscy sobie chleba odmawiali, to mój Ojciec jakieś znaczne pieniądze wydał na kupowanie jakichś pończoch jedwabnych Stefana Batorego, które gdzieś się znajdowały na sprzedaż. Te pończochy były przez długie lata przedmiotem rozmaitych żartów i wyrzutów, robionych mojemu Ojcu<sup>156</sup>.*

Młodsza siostra podkreśla w *Moim Pamiętniku* zasługi ojca w tworzeniu Biblioteki Kórnickiej, do której umożliwiał dostęp uczonym i ludziom zainteresowanym minioną przeszłością<sup>157</sup>:

*Zbierał przez całe życie książki rzadkie polskie; toteż Biblioteka Kórnicka należy do najpierwszych w Polsce, a uczeni licznie tam odbywają wędrówki, by korzystać z nagromadzonych skarbów. Ponieważ nie dla siebie, ale dla dobra kraju zbierał rękopisy i dzieła, więc też pozwalał i*

<sup>154</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 34.

<sup>155</sup> Tamże, s. 33-34.

<sup>156</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 10.

<sup>157</sup> Warto zacytować słowa J. Lelewela, który chwalił już w roku 1820 T. Działyńskiego, że pożyczył mu „choćby na rok cały rękopism pierwszego ‘Statutu litewskiego’ po rusku”. (Cyt. za S. K. Potocki, *Początki kolekcjonerstwa i mecenatu kulturalnego Tytusa Działyńskiego*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 25 (2001), s. 148).

*zachęcał do ich używania; a co ważniejsze, zajął się ogłoszeniem na widok publiczny cennych rękopisów, zawierających bardzo ważne materiały do historii polskiej*<sup>158</sup>.

Tytus Działyński traktował swoją bibliotekę jako narodową, praktycznie publiczną, lecz nie nadał jej oficjalnie takiego charakteru. Formalnie i w teorii Biblioteka Kórnicka pozostawała w dalszym ciągu biblioteką o charakterze prywatnym, ponieważ właściciel zabezpieczał się w ten sposób przeciwko ingerencji władz zaborczych<sup>159</sup>.

Anna Potocka wspomina również o zainteresowaniach Tytusa Działyńskiego w prowadzeniu wydawniczej działalności między innymi źródeł historycznych. Pamiętnikarka doskonale orientuje się w tym jakie publikacje zostały wydane przez jej ojca<sup>160</sup>. Dodatkowo podkreśla starania Tytusa Działyńskiego o bardzo dobrą jakość wydania publikowanych przez niego dzieł historycznych:

*Ojciec mój dbał niezmiernie o zewnętrzne ozdoby dzieł przez niego wydanych; druk papier, ryciny były wykwiłtne; nic nie mogło być za piękne, gdy się tyczyło zabytków przeszłości naszej*<sup>161</sup>.

Tytus Działyński uważał prace edytorskie i wydawnicze za służbę w utrzymaniu świadomości narodowej w kraju. Dodatkowo pragnął upowszechniać dzieła, które miały przypominać o dawnej chwalebnej przeszłości kraju znajdującego się teraz w ciężkich czasach, pod zaborami<sup>162</sup>. Natomiast po roku 1850 Tytus uważał wręcz prowadzenie działalności wydawniczej zgromadzonych dzieł za swoją najważniejszą powinność<sup>163</sup>.

Jedynie Anna Potocka zwraca uwagę czytelnika również na inne zainteresowania w toku całego życia Tytusa Działyńskiego. Obok kolekcjonerstwa ukazuje także zamiłowanie ojca do zajmowania się ogrodnictwem, które wyniósł z rodzinnego Konarzewa, a także zamiłowaniem do sprowadzania przeróżnych roślin z różnych zakątków świata i sadzeniem ich we własnym parku. Autorka wspomina zaangażowanie ojca w utrzymywaniu i udoskonaleniu prowadzonej przez siebie uprawy między innymi warzyw:

*O jednym jeszcze upodobaniu ojca mego nie wspomniałam, to o aklimatyzowaniu zagranicznych drzew, krzewów i jarzyn. Pamięć moja dziecinna przywodzi mi cuda prawdziwe na polu ogrodnictwa w Kórniku. Bywały tam jarzyny, których ani nazwisk nie pamiętam, tylko dziwne kształty; bywały owoce olbrzymie, począwszy od dyń, na których po kilka osób siadało jak na kanapie, a skończywszy na potwornych kształtów ogórkach wijących się jak smoki i węże; bywały jabłka wielkości średnich melonów, a melony duże jak małe jabłuszka, kartofle w kształcie warkoczy*

<sup>158</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 34.

<sup>159</sup> S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 56.

<sup>160</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 34.

<sup>161</sup> Tamże, s. 35.

<sup>162</sup> S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 39.

<sup>163</sup> Tamże, s. 64.

*plecionych i rożków baranich [...] Ojciec mój prócz zwykłych sposobów chemicznych działał to jakimś sztucznym światłem, to gazami jakimiś na wzrost roślin; pamiętam na przykład grzyba jakiegoś, który urósł do wielkości malej damskiej parasolki<sup>164</sup>.*

Autorka notuje również, że plony ogrodniczej działalności Tytusa Działyńskiego były prezentowane przez właściciela na dorocznej wystawie, która odbywała się w Kórniku:

*Co roku, drugiego października<sup>165</sup>, bywała w Kórniku wystawa, dzień to był uroczysty, flaga powiewała na baszcie, goście zjeżdżali z całego Księstwa, Prześliczna hala pełna była tych cudów ogrodniczych, potwornych czasem [...]<sup>166</sup>.*

Anna Potocka podaje również zainteresowanie Tytusa Działyńskiego w prowadzeniu przebudowy Zamku w Kórniku, które trwało z drobnymi przerwami aż do końca jego życia, a ostatnie wykończenia musiał dokonywać także jedyny syn Jan Kanty Działyński. Pierwsze prace restauracyjne Zamku trwały już przynajmniej od roku 1828<sup>167</sup>. Niestety czynny udział w powstaniu listopadowym przerwał prowadzenie dalszych prac remontowych aż do roku 1839. W dniu śmierci Tytusa Działyńskiego w Zamku brakowało między innymi na drugim piętrze wykończenia wystroju wewnątrz<sup>168</sup>. Anna Potocka ukazuje czynny udział ojca w praktycznie każdym etapie budowy, w projektowaniu, dozorowaniu robotników. Autorka podkreśla również rolę Cecylii Działyńskiej, która pomagała mężowi:

*Pamiętam ojca mego, jak z rzepy i z kartonu wzory sklepień swoich robił; sklepień, których lekkość i śmiałość zagraniczni nawet architekci podziwiać przyjeżdżali; jak dozorował od wczesnego świtu roboty swoich mularzy, cieśli, stolarzy. [...] Pamiętam, jak moi rodzice razem rysowali, jak razem rzeźbili śliczną balustradę do schodów głównych z papużkami [...] Ojciec mój zwykle szkicował pomysły swoje, a matka znająca wybornie rysunek, prawidła architektury, wykonała je z podziwienia godną cierpliwością<sup>169</sup>.*

O zainteresowaniu Tytusa Działyńskiego projektowaniem wzmiankuje również Jadwiga Zamoyska, kiedy razem z ojcem spędzali wspólnie czas na projektowaniu domu, który miałby zostać wybudowany na wyspie w Trzebawiu, aby mogła w nim zamieszkać, tak jak sama zechce<sup>170</sup>.

Podsumowując należy stwierdzić, że obie autorki podkreślają szczególne zamiłowanie swojego ojca do kolekcjonowania, w tym przede wszystkim, do zbierania rzadkich książek i źródeł

<sup>164</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 36.

<sup>165</sup> Autorka błędnie datuje dzień. Wystawa odbywała się pierwszego października. Por. R. Kašinowska, *Zamek w Kórniku*, Kórnik 1998, s. 189.

<sup>166</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 36.

<sup>167</sup> R. Kašinowska, *Zamek...*, s. 55.

<sup>168</sup> Tamże, s. 80.

<sup>169</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 35-36.

<sup>170</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 132.

historycznych oraz pamiątek narodowych. Jedynie młodsza siostra wspomina także o innych zainteresowaniach Tytusa Działyńskiego do takich jak ogrodnictwo, czy przebudowa Zamku w Kórniku. Z kart obu pamiętnikarek wyłania się sylwetka osoby, która jest bardzo zadowolona ze swoich pasji, poświęcając im wiele czasu i energii.

Przejdziemy teraz do przedstawienia relacji Tytusa Działyńskiego ze swoimi dziećmi. Skupimy się jednak w dużej mierze na ukazaniu relacji ojca z Anną i Jadwigą, ponieważ w swoich pamiętnikach nie poświęciły wiele miejsca na opisanie relacji ojca z ich bratem czy siostrami.

W literaturze dominuje przekonanie, że Tytus Działyński nie umiał postępować z dziećmi oraz nie miał z nimi dobrego kontaktu, a wręcz że był człowiekiem autorytarnym, nie znoszącym sprzeciwu<sup>171</sup>. W tej części pracy spróbujemy zweryfikować, na podstawie pamiętników Jadwigi Zamoyskiej i Anny Potockiej, powyższą hipotezę o nieumiejętności zajmowania się dziećmi przez Tytusa Działyńskiego. Spróbujemy prześledzić również ich wzajemne relacje. Dodatkowo ukážemy również poglądy wychowawcze oraz rady ojca jakie miał w stosunku do swoich dzieci.

Potwierdzenie opinii, która występuje w literaturze o braku umiejętności w opiekowaniu się dziećmi, można znaleźć również w pamiętniku Jadwigi. Autorka opowiada o tym, że w rodzinie była świadomość, iż ojciec nie potrafił zaopiekować się dziećmi, a nawet sama pamiętnikarka wyraża podobne zdanie: „Jednak, prawdę powiedziawszy, dziećmi nie umiał zajmować się wcale.”<sup>172</sup>. Dodatkowo w innym miejscu swojego dzieła wspomina:

*Było w rodzinie ogólne przekonanie, że mój Ojciec jest bardzo roztargniony i najzupełniej niezdolny zająć się jakimś dzieckiem. Najmocniej przekonanie to dzieliła moja Matka, która go najlepiej знаła<sup>173</sup>.*

Jednocześnie Jadwiga Zamoyska podaje dwa przykłady, które inaczej oświełają, powszechne wątpliwość rodziny i współczesnej historiografii na pogląd, że Tytus Działyński nie potrafił dobrze zająć się dziećmi. Pierwsza historia dotyczy pewnej dziewczynki, którą znalazł podczas zimy w czasie powrotu do Wysocka z Medyki:

*Wracając w ciemną noc sankami do Wysocka, wydało mu się, że słyszy jakiś płacz dziecięcy. Zatrzymując sanki, szuka po śniegu i znajduję jakąś biedną dziewczynkę; pyta jej skąd pochodzi i jak się nazywa, czy ma rodziców i gdzie się znajdują; na wszystko jedną i tę samą odbiera odpowiedź „nieznajut”. Cóż było począć? Zabiera dziecko [...] i z pewną nieśmiałością przywozi do Wysocka. [...] Biedne dziecko zrozumiało, że jedynym jej przyjacielem był mój Ojciec, a mój Ojciec, acz znakomicie dzieci nie lubił, póki się własnych wnuków nie doczekał, czuł że dziecka odpychać nie*

<sup>171</sup> Por. A. Mężyński, *Jan Działyński 1829-1880*, Wrocław 1987, s. 14-15; E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem...*, s. 64. Autorka wyraża sprzeciw wobec tak jednoznacznej negatywnej ocenie Tytusa Działyńskiego.

<sup>172</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.

<sup>173</sup> Tamże, s. 244.

może [...] dziecko mego Ojca nie odstępowało na krok, a mój Ojciec, który nieraz bardzo gwałtowny i roztargniony nigdy własnymi dziećmi się nie zajmował, ze strachu aby ktoś tej sierotce Rusince nie dokuczył, sam wszystko czynił dla niej co mógł<sup>174</sup>.

Natomiast drugi przykład, jaki podaje Jadwiga Zamoyska opowiada o zabraniu jej syna, Władysława przez ojca do Kórnika na kilka dni. Mimo uprzedzeń rodzinny, że Tytus Działyński jest niezdolny do bezpiecznego zaopiekowania się wnukiem oraz że na pewno wydarzy się jakiś nieszczęśliwy w skutkach wypadek, kiedy Władysław będzie przebywał pod opieką Tytusa. Jednak Jadwiga nie miała żadnych oporów w oddaniu syna pod opiekę ojca<sup>175</sup>. Dlatego, mimo że wcześniej poddawała opinii rodziny jakie krążą na ten temat braku umiejętności w zajmowaniu się dziećmi przez Działyńskiego, to ufała ojcu w jego zdolność do opieki nad wnukiem. Musimy równocześnie pamiętać, że propozycja zabrania wnuka i wyjazdu na kilka do Kórnika była pomysłem Tytusa Działyńskiego, chociaż Jadwiga wspomina, że propozycja zabrania wnuka padła w formie żartu<sup>176</sup>. Pobyt w Kórniku dziadka z wnukiem udał się. Jedynie trudności występowały przy zapinaniu małemu Władysławowi męskich spodni<sup>177</sup>.

Na podstawie pamiętnika Anny Potockiej w zasadzie brak informacji o wzajemnych kontaktach ojca z córką. Pamiętnikarka wspomina, że kiedy przyjeżdżała do domu z Sacré Coeur, to bardzo często ojciec zabierając ją na kolana powtarzał następujące słowa:

*Chowajcie ją sobie do piętnastego roku życia, ale od piętnastego ona już do mnie będzie należeć, sam ją uczyć będę i zobaczycie, co z nią zrobię!*” Biedny ojciec nie domyślał się wtedy, że on tego bliskiego terminu nie dożyje!<sup>178</sup>

Musimy jednak mieć na uwadze to, jak już wcześniej podkreślaliśmy, że autorka straciła ojca w młodym wieku, a jak wynika z pamiętnika starszej siostry, lepsze kontakty z ojcem prawdopodobnie nawiązywały się w późniejszym wieku dziecka. Anna Potocka żałuje jednak, że nie spędzała z ojcem więcej czasu, kiedy żył<sup>179</sup>. Następnie opisuje ostatnią rozmowę jaką odbyła z ojcem przed śmiercią Tytusa Działyńskiego, która nastąpiła nagle, w nocy z 11 na 12 kwietnia 1661 roku:

*Bogu dzięki, że choć ostatniego dnia przed śmiercią jego zrządzeniem boskim byłam w domu; było to jedenastego kwietnia 1861 r. Ojciec prosił dla mnie o jeden dzień wolny; słaby był jak od lat wielu na astmę, ale tego dnia lepiej mu trochę było, zszedł do ogrodu, siedział tam kilka godzin dumając; zbierałam fiołki i znosiłam mu, cieszył się wiosną i mną, pytał się, czy nie mam jakiego*

<sup>174</sup> Tamże, s. 12.

<sup>175</sup> Tamże.

<sup>176</sup> Tamże.

<sup>177</sup> Tamże.

<sup>178</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 31-32.

<sup>179</sup> Tamże, s. 40.

życzenia. Przyznałam się z niemalą obawą, że chciałabym mieć kapelusz słomkowy na lato z pąsową aksamitką. Serce mi biło mówiąc to, bo wiedziałam, że ojciec nie lubił próżności u córek; jednakże uśmiechnął się dobrotliwie, kazał przynieść kapelusze, przymierzał je sam na mnie i ową upragnioną aksamitkę pąsową [...] i darował mi ten kapelusz. [...] Pożegnałam ojca pieszcząc się z nim więcej niż zwykle, bo taki był tego dnia przystępny, bo pobłażliwie przyjął wynurzenia moje o czerwonej aksamitce, i powróciłam do klasztoru<sup>180</sup>.

Powyższy fragment znakomicie obrazuje czułość i przywiązanie Tytusa Działyńskiego względem swoich dzieci, a także pobłażliwość wobec życzenia Anny, która wiedziała, że ojciec nie pochwała „próżności u córek”. Prawdopodobnie poświęcanie wiele uwagi na prowadzenie różnorodnej działalności społeczno-politycznej odbijało się niewątpliwie brakiem czasu na spędzania go w większym stopniu z własnymi dziećmi.

Jadwiga Zamoyska w swoim dziele ukazuje relacje z ojcem od małego dziecka aż po dorosłą kobietę. Na początku wspomina, że nie pamięta żadnych bliższych kontaktów jej lub rodzeństwa z ojcem. Z czasów wczesnego dzieciństwa zapamiętała jedynie:

*Nie pamiętam z pierwszych lat życia żadnego zbliżenia się naszego do mego Ojca. Chyba jedno słowo jego utkwilo mi w pamięci: mówił je jakby żartem [...] Jak przychodził mu powiedzieć dzieńdobry albo dobranoc, zdarzało się że mnie żartem za ucho pociągnął, albo szcztuka dał, albo jakąś inną psotę wyrządził; a jak się odezwałam że to boli, odpowiadał niechybnie, „że ból jest na to żeby bolało”<sup>181</sup>.*

Niewątpliwie sytuacja, w częstotliwości kontaktów z ojcem zmieniła się na korzyść, kiedy dzieci wydorosły<sup>182</sup>. Jadwiga Zamoyska wspomina przy jakich okolicznościach relacje z ojcem uległy poprawie: „Mój Ojciec, pijąc czarną kawę po obiedzie, lubił przy kawie rozmawiać, tak się zaczęły pierwsze z nim rozmowy.”<sup>183</sup>. Dodatkowo kontakty między córką a ojcem były coraz częstsze, poprzez jak wspomina autorka, jej charakter, ponieważ toczyła z nim rozmowy, odpowiadała na pytania, umiała dowcipkować, a to niezmiernie podobało się jej ojcu:

*A że on sam był niezmiernie dowcipny, dowcip lubił, uradowany był jak się dobrze odcięłam. Po prostu krzeszał mi dowcip do bajki. Coraz częściej i chętniej i dłużej ze mną rozmawiał<sup>184</sup>.*

Rozmowy autorki z ojcem były dla niej bardzo ważne, z upływem czasu coraz bardziej była otwarta w stosunku do ojca: „Mój Ojciec tak mnie był do siebie ośmielił, że o wszystkim z nim śmiało

<sup>180</sup> Tamże.

<sup>181</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.

<sup>182</sup> Jadwiga Zamoyska zwraca również uwagę na to, że jej relacje z ojcem uległy znacznej poprawie i polepszeniu, kiedy sprawowała opiekę nad chorym ojcem. Por. J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 86.

<sup>183</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 63.

<sup>184</sup> Tamże, s. 64.

mówiłam”<sup>185</sup>. Pamiętnikarka zauważa, że kiedy już była dorosłą kobietą, ojca ciekawiły jej przygody między innymi z Turcji: „[...] mego Ojca bawiły moje rozmaite tureckie opowiadania, którymi się nigdy nie nużył [...]”<sup>186</sup>. Jadwiga Zamoyska w swoim dziele wspomina również, kiedy i w jakim miejscu najczęściej spędzała z ojcem wolny czas:

*[...] zwykle godzinami z moim Ojcem przesiadywałam w bibliotece póki książki układał, tj. że chciał je układać i spisać, ale zwykle pierwszą lepszą otworzył, zajrzał, zaczytał się i póki tak jemu godziny płynęły, ja ze swej strony wpadałam w jaką książkę i już więcej nikt o nas nie słyszał przez cały dzień*<sup>187</sup>.

Tytus Działyński potrafił być również stanowczy względem swoich dzieci. Kiedy Jadwiga miała zdecydować, czy zgadza się wyjść za mąż, za Władysława Zamoyskiego, a autorka nie była chętna małżeństwu, jednak musiała odpowiedzieć listownie na zaręczyny Władysława Zamoyskiego. Po miesięcznym zwlekaniu ojciec zagroził córce, że sam odpisze, że zgadza się lub nie wyraża zgody na małżeństwo<sup>188</sup>. Jednocześnie, jak w przypadku kontaktów z synem, nie narzucał otwarcie swojego zdania<sup>189</sup>. Jednakże ostatecznie pozostawił Jadwidze wolną rękę wyboru co ma dalej uczynić, pozostawiając warunek, że ma odpowiedzieć<sup>190</sup>. Mówił: „Rób co chcesz”.

We *Wspomnieniach* Jadwigi Zamoyskiej prócz relacji jej kontaktów z ojcem, znajdują się również poglądy Tytusa Działyńskiego, w jaki sposób dzieci powinny zostać wychowane oraz dobre rady kierowane bezpośrednio do nich, którymi powinny kierować się w dalszym życiu.

Tytus Działyński pragnął w wychowaniu dzieci aby nauczyły się gospodarności. Jednocześnie zarzucił swojej żonie, że ich tego nie uczy, a ukazuje tylko jak obejść się bez rzeczy, które są zbędne w codziennym życiu, zamiast pokazać, jak powinny uczynić aby je zdobyć, podnieść swój dochód:

*Mój Ojciec w rozmowach przy stole, często mawiał mojej Matce, że ona nas uczy jak się obywać bez tego co nie jest niezbędne do życia, ale że on by wolał żeby nas uczyła raczej jak się o to*

<sup>185</sup> Tamże, s. 95.

<sup>186</sup> Tamże, s. 276.

<sup>187</sup> Tamże, s. 91.

<sup>188</sup> Por. A. Mężyński, *Jan Działyński...*, s. 14, przyp. 14. Autor twierdzi, że „Tytus zdecydował [...] dość bezwzględnie o małżeństwach najstarszej trójki swych dzieci, choć niebezpieczeństwa tych związków były widoczne dla obserwatorów już przed ślubem.” Wobec wspomnień Jadwigi Zamoyskiej, nie potwierdza się, aby Tytus Działyński zdecydował bezwzględnie wobec jej zamążpójścia za generała Władysława Zamoyskiego. W pamiętniku autorka wspomina, że miała zdecydować sama, chociaż ojciec wywierał na nią presję, to jednak pozostawił jej wolną rękę, jak ma postąpić. Również ostatnie badania E. Bątkiewicz przeczą twierdzeniu, aby Tytus bezwzględnie zdecydował o małżeństwie syna, raczej również wywierał na nim presję i pokazywał pozytywne skutki małżeństwa. Por. E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem...*, passim.

<sup>189</sup> E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem...*, passim. Autorka omawia szerzej relacje ojca z synem oraz analizuje język, którym Tytus Działyński posługiwał się w kontaktach z Janem.

<sup>190</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 134, 139.



wystarać i jak się do tego dobić. Że gospodarność nie na tym zależy ażeby żyć w nędzy, ale żeby dochód podnosić, ażeby coś produkować, ażeby pracować dla podniesienia dochodu<sup>191</sup>.

Ojciec wymagał również od swoich dzieci, prócz uczenia się gospodarności, dobrej znajomości historii. Nie był zadowolony, kiedy odkrywał, że podczas rozmów z dziećmi wychodziły na światło dzienne jakiegokolwiek braki u nich w tej dziedzinie nauki. Przy czym ponownie, tak jak poprzednio, zarzucał Cecylii Działyńskiej, że nie wystarczająco dba o edukację dzieci:

*[...] jak zmiarkował że mówi o ludziach, lub bogach czy boginiach z których historią nie byliśmy dostatecznie obeznani, to się oburzał do najwyższego stopnia i mojej Matce dostawało się upomnienie że nie czuwa dostatecznie nad naszą nauką<sup>192</sup>.*

Tytus Działyński był przeciwny aby dzieciom ktokolwiek usługiwał. Mówił między innymi: „A ty co za jedna jesteś, ażeby rozkazy dawać?”<sup>193</sup>. Preferował również skromność w ubraniu o czym może świadczyć fragment pamiętnika Anny Potockiej: „Klejnotów córkom nosić nie pozwalał nigdy; uważał, iż one polskiej niewieści nie przystoją”<sup>194</sup>. Również nie pozwalał na urządzenie balów w pałacu w Poznaniu: „Ojciec mój nie pozwalał tańczyć w swoim domu; na samą wzmiankę o tańcach oburzał się; u niego żałoba narodowa przechodziła w żałobę familijną”<sup>195</sup>. Ojciec pamiętnikarek niewątpliwie nie pragnął nadmiernego rozpieszczania dzieci.

Jadwiga Zamoyska zanotowała również kilka życiowych porad ojca dla swoich dzieci. Tytus Działyński mówił swoim dzieciom, aby szanowały drugiego człowieka i uczyły się od bliźniego, korzystały z doświadczenia innych ludzi:

*Mawiał nam między innymi rzeczami, że rozmawiając z ludźmi, w ogóle, powinniśmy zawsze mieć na uwadze, nie to żeby drugich uczyć i nad nimi górować, ale żeby siebie uczyć, nabywając od każdego i doświadczenia jakich kto posiadać mógł<sup>196</sup>.*

Ojciec udzielał rad dla swoich dzieci nawet jeżeli były już dorosłe i pozakładały własne rodziny. Porady Tytusa Działyńskiego nie były błahe, jednocześnie nie narzucał przymusem, aby dzieci stosowały się do nich. Bardzo dobrze obrazuje to następujący fragment, w którym ojciec udziela rady pożyczania pieniędzy innym ludziom

*Mój Ojciec zawsze mawiał: jeżeli macie, możecie i chcecie dać, to dajcie, ale nie pożyczajcie tego, czego byście dać nie mogli i nie ręczcie za nikogo. Jeżeli teraz dać nie możecie, jakąż macie rękojmię, że później będziecie mogli?<sup>197</sup>*

<sup>191</sup> Tamże, s. 50.

<sup>192</sup> Tamże, s. 64-65.

<sup>193</sup> Tamże, s. 65.

<sup>194</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 25.

<sup>195</sup> Tamże.

<sup>196</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 64.

<sup>197</sup> Tamże, s. 249.

Dodatkowo Tytus Działyński zaznaczał dzieciom, że żyją w kraju, który znajduje się pod zaborami i aby miały na uwadze dobro swojej ojczyzny oraz żeby nigdy nie pogodziły się z takim losem w przyszłości:

*Mój Ojciec też często mawiał, że póki nie zdobędziemy wolności dla kraju, to powinniśmy siebie uważać za zwalczonych i upośledzonych i żadnego sobie pod żadnym względem zbytku nie pozwalać*<sup>198</sup>.

W podobnym tonie obrazuje powyższy fragment również Anna Potocka, która wspomina, jak słyszała, kiedy ojciec mówił do starszego rodzeństwa następujące słowa: „Najpierw, względem Boga i Kościoła; potem, względem Ojczyzny; potem, względem społeczeństwa; potem, względem rodziny; potem, siebie”<sup>199</sup>.

Podsumowując możemy stwierdzić, że relacje pamiętnikarek, szczególnie w wspomnieniach Jadwigi, nie potwierdzają w całej rozciągłości jakoby Tytus Działyński nie potrafił zajmować się dziećmi. Z dzieła starszej siostry może wynikać jedynie, że ojciec nie umiał opiekować się małymi dziećmi. Natomiast kontakty były systematycznie coraz częstsze, kiedy dzieci dorastały. Dodatkowo nie potwierdza się w całej rozciągłości opinia historiografii jakoby Tytus Działyński miałby być dla swoich dzieci autorytarny lub nie znoszący sprzeciwu<sup>200</sup>. Niestety pamiętniki córek nie stanowią bardzo dobrego materiału źródłowego dla prześledzenia kontaktów ojca z Elżbietą, Marią, Cecylią, czy Janem. Przypomnijmy, że ojciec nie narzucał Jadwidze swojego zdania przy decyzji o małżeństwie, podobnie jak nie czynił w tym samym względzie z synem, chociaż niewątpliwie przekonywał syna do małżeństwa z Elżbietą Czartoryską<sup>201</sup>. Z pamiętnika Jadwigi wynika również, że ojciec miał dla swoich dzieci własne poglądy na temat ich wychowania oraz dzielił się z nimi swoimi radami, które następnie mogły być pomocne w ich dalszym życiu. Udzielał ich również, kiedy dzieci były już dorosłe i miały już pozakładane własne rodziny.

Autorki utrwaliły również w swoich relacjach poglądy Tytusa Działyńskiego, które wyznawał i według nich postępował w działalności społeczno-politycznej, czy gospodarczej, jak również w życiu rodzinnym.

Obie pamiętnikarki zwracają uwagę, że ojciec był przeciwnikiem wspierania gospodarki obcych państw poprzez kupowanie przez Polaków różnych przedmiotów, zamiast je nabywać u Polaków i wspierać krajowy przemysł. Anna Potocka, tak wspomina zachwyty ojca, kiedy oprowadzał gości po Zamku w Kórniku:

<sup>198</sup> Tamże, s. 11.

<sup>199</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 161.

<sup>200</sup> Por. przyp. 58.

<sup>201</sup> E. Bątkiewicz, *Tytusa Działyńskiego relacje z synem...*, passim.

*Szczególną chlubę ojca stanowiło, że budując wspaniały zamek w Kórniku, w którym mało było pomieszczeń, tylko biblioteki, narodowe muzea, zbrojownie, używał do tej budowy prześlizniętej tylko polskich rąk i materiału polskiego. „Patrzcie – mówił do podróżnych zwiedzających Zamek Kórnicki – wszystko, co tu widzicie, te filary, te sklepienia, te rzeźby, te posadzki, wszystko to z moich dębów, z moich jesionów i buków, z mojego wapna i cegieł, a to wszystko ręką Polaków wykonane. Tu nie ma jednego gwoźdźca obcego ani dotknięcia obcej ręki.”<sup>202</sup>.*

Tytus Działyński wyznawał powyższy pogląd w całej rozciągłości a jego niechęć wobec wszystkiemu, co obce, utrzymywało się nie tylko w poglądach politycznych czy gospodarczych, ale przenikała również na inne dziedziny życia oraz obowiązywała w życiu rodzinnym. Jadwiga wspomina, jak ojciec był początkowo niezadowolony na przyjazd nowej guwernantki, panny Birth, która była Angielką:

*Mój Ojciec więcej się jeszcze skrzywił na przyjazd cudzoziemki, a mianowicie Angielki, do domu, niż Karolina, ale wstręt ten niedługo trwał.*<sup>203</sup>.

Starsza siostra wspomina, jak ojciec obawiając się aby wpływy państw zaborczych nie rozprzestrzeniły się wśród Polaków był zdania, że mężczyźni powinni uczyć się języków państw zaborczych, aby wykorzystywać je dla prowadzenia interesów. Natomiast był przeciwnikiem, aby uczyły się ich kobiety, ponieważ twierdził, że wtedy bardzo szybko mogą dominować podczas organizowanych balów, czy przyjęć, a obawiał się, że wtedy, to już tylko krok od wyrugowania polskości<sup>204</sup>.

Jadwiga Zamoyska ukazuje również poglądy polityczne ojca. Autorka notuje, że Tytus Działyński formował jeden z oddziałów powstańczych, ponieważ mogła wybuchnąć wojna prusko-rosyjsko. Pamiętnikarka wspomina również jedno zdanie ojca, obrazujące program polityczny wyznawany przez Tytusa, które miał odpowiedzieć w późniejszym czasie na zarzut pewnego człowieka, który stwierdził, że Tytus Działyński jest naiwny i niedoświadczony jeżeli wierzy Prusakom w możliwość wypowiedzenia wojny Rosji. Ojciec autorki bronił się następująco:

*Być może, że nie trzeba ufać, ale jakże odmawiać tego co może być naszym zbawieniem, kiedy oni ofiarowują, a cały kraj do tego się rwie?*<sup>205</sup>.

Powyższy fragment, jak już zaznaczyliśmy, bardzo dobrze ukazuje program polityczny Tytusa Działyńskiego, który szansę na uzyskanie autonomii dla Księstwa, a następnie scalenie wszystkich ziem znajdujących się pod zaborem rosyjskim i austriackim, widział w sojuszu z monarchią pruską i

<sup>202</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 35.

<sup>203</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 37.

<sup>204</sup> Tamże, s. 61.

<sup>205</sup> Tamże, s. 113-114.

walką u jej boku, chociaż pod koniec życia coraz bardziej zaczynał wątpić w powodzenie prowadzenia takiej polityki<sup>206</sup>.

Działalność społeczno-polityczna i nie tylko Tytusa Działyńskiego znalazła szerokie odbicie w pamiętniku Jadwigi i Anny. Obie autorki uzupełniają się nawzajem. Każda przedstawia zasługi ojca na innym polu działalności<sup>207</sup>.

Anna Potocka podkreśla doniosłą rolę ojca w wydawaniu i publikowaniu książek oraz źródeł historycznych. Nie będziemy jednak tego zagadnienia ponownie rozpatrywać, ponieważ działalność wydawniczą ukazaliśmy już wcześniej. Pamiętnikarka podkreśla zaangażowanie polityczne Tytusa Działyńskiego, który po roku 1848<sup>208</sup> „był stale posłem na sejm berliński, gdzie wymownie bronił praw naszych [polskich – N. D.]”<sup>209</sup>. Jednakże szersza działalność polityczna ojca nie znalazła miejsca w dziełach obu córek. Następnie wspomina zaangażowanie ojca w uczestnictwie i czynnym wspieraniem w rozwoju Towarzystwa Pomocy Naukowej, czy w Towarzystwie Przyjaciół Nauk Poznańskim, którego został prezesem w roku 1858<sup>210</sup>.

Jadwiga wspomina zaangażowanie Tytusa Działyńskiego w zmianie materialnego położenia chłopów w Galicji. Pragnął wprowadzić oczynszowaniu chłopów zamiast dotychczasowej pańszczyzny, a nawet sam dał przykład do naśladowania, kiedy jako jeden z pierwszych oczynszował chłopów w swoich dobrach. Ojciec autorki starał się również o podniesienie kwalifikacji chłopów oraz uzyskanie większej wydajności plonów. Pamiętnikarka tak notuje działalność ojca, który inwestował w to przedsięwzięcie nawet własne pieniądze:

*Mój Ojciec pierwszy w Galicji chłopów oczynszował. Uczynił to w najtrudniejszych okolicznościach. Chłopi nie dowierzali. Rząd sprzeciwiał się a sąsiedzi kamieniowali mego Ojca za tę nowość i utrzymywali, że to początek ostatecznego bankructwa na Galicję. [...] Urządzał mój Ojciec na każdą sobotę wieczór zebrania gospodarzy i sam wśród nich i z nimi radził o wszystkich sprawach włościańskich. [...] Miewał mój Ojciec dla nich wykłady o gospodarstwie i o uprawie roli. Uczył, rozmawiał, żartował, częstował. Dawał im rozmaite nasiona, radził o sposobie budowania domów, o*

<sup>206</sup> S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 40, 41.

<sup>207</sup> Poglądy oraz działalność społeczno-polityczna została bardzo wszechstronnie opracowana w nieopublikowanej rozprawie doktorskiej napisanej przez S. K. Potockiego pod kierunkiem prof. dr hab. L. Trzeciakowskiego, obronionej w roku 1980 w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza: S. K. Potocki, „Poglądy i działalność społeczno-polityczna Tytusa Działyńskiego”. Maszynopis dostępny w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu oraz Bibliotece Kórnickiej PAN.

<sup>208</sup> T. Działyński zasiadł w sejmie berlińskim od stycznia 1859 r. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia nie mógł już brać udziału w trzeciej sesji sejmowej, w styczniu 1861 r. Por. S. K. Potocki, B. Wysocka, *Tytus Działyński...*, s. 72, 74.

<sup>209</sup> A. Potocka, *Mój Pamiętnik...*, s. 35.

<sup>210</sup> Tamże.

*zabezpieczeniu się od pożarów, itd. Nie pamiętam, aby której soboty wymówił się od posiedzenia, czy to dla zmęczenia, czy dla zajęcia innego*<sup>211</sup>.

Prócz wspierania idei unowocześniania techniki w polskim rolnictwie, szczególnie w Galicji, Tytus Działyński popierał również rozwój polskiego kupiectwa poprzez pożyczanie własnych pieniędzy jako kapitał dla początkujących polskich kupców. Jadwiga wspomina, że ojciec pożyczął, często na wiecznie oddanie, nawet i 1000, 2000 lub 3000, a nawet więcej talarów<sup>212</sup>. Zaangażowanie Tytusa Działyńskiego nie kończyło się tylko na pomocy finansowej. Bardzo często samodzielnie układał listy, memoriały, petycje do rządu pruskiego, aby pomóc w załatwieniu przeróżnych spraw, nad którymi poświęcał nie mało czasu:

*Zwykle te długie chwile zamyślenia kończyły się na tym, że kazał sobie przynieść papier i pióra i dyktował jakiś memoriał do rządu w jakiejś ważnej sprawie, albo jakiś artykuł do dziennika, albo list jaki ważny, albo też kazał sobie przynieść cyrkle, linie itd. i brał się do rysowania jakiegoś planu, czy to do Oleszyc, czy dla kogoś co go o to prosił, z obliczeniem kosztów itp.*<sup>213</sup>.

Tytus Działyński aktywnie uczestniczył również w wydarzeniach, które miały na celu odzyskanie dla kraju wolności, a mogły grozić wysokimi sankcjami karnymi. O zaangażowaniu w powstanie listopadowe oraz w organizowaniu jednego z oddziałów powstańczych w roku 1848 już wspominaliśmy. Jednak warto przytoczyć fragment pamiętnika Jadwigi, który obrazuje w jaki sposób Tytus Działyński był czynnie zaangażowany podczas przygotowań w roku 1848:

*Mój Ojciec formował jeden z tych oddziałów z polskich ochotników i co rano ich musztrował na placu Bernardyńskim w Poznaniu*<sup>214</sup>.

Możemy stwierdzić, że poglądy polityczne i nie tylko oraz bardzo szerokiej działalność ojca pamiętnikarek znalazły w ich dziełach mniejsze odzwierciedlenie, niż na przykład ogólna charakterystyka, jednak została w nich utrwalona. Celem autorek nie był dokładny opis działalności ojca, dlatego nie wszystkie wydarzenia, w których uczestniczył i brał czynny udział zostały opisane, czy chociażby tylko pobieżnie wzmiankowane przez Annę Potocką i Jadwigę Zamoyską. Autorki, a głównie Jadwiga, jednak scharakteryzowały jedne z ważniejszych myśli i czynów swojego ojca.

Na zakończenie naszych rozważań należy stwierdzić, że portret Tytusa Działyńskiego ukazany przez córki w obu pamiętnikach jest w dużym stopniu bardzo szczegółowy. Autorki przedstawiają ojca w zasadzie całościowo, ukazując zaangażowanie Tytusa w wielu przedsięwzięciach, które miały w ówczesnym czasie miejsce. Rozpoczynają opis od wyglądu zewnętrznego przez charakter i zachowanie aż po ukazanie relacji, jakie panowały w codziennych kontaktach między ojcem a

<sup>211</sup> J. Zamoyska, *Wspomnienia...*, s. 40.

<sup>212</sup> Tamże, s. 96.

<sup>213</sup> Tamże, s. 47.

<sup>214</sup> Tamże, s. 113.

pamiętnikarkami. W pamiętniku znajdziemy również historię życia Tytusa Działyńskiego oraz między innymi działalność polityczno – społeczną i nie tylko. Dodatkowo obie autorki podkreślają zaangażowanie Tytusa w ważnych dla kraju wydarzeniach oraz pragnienie odzyskania przez kraj niepodległości. Obie córki są bardzo dumne ze swojego ojca, tak samo jak z przynależności do rodu Działyńskich. Niewątpliwie podziwiają swojego ojca.

Na sam koniec należy przytoczyć fragment opinii jaką zapisała Jadwiga w swoich *Wspomnieniach*, w momencie, kiedy opowiada o nagłej śmierci Tytusa Działyńskiego, która niewątpliwie bardzo dobrze podkreśla i streszcza w jednym zdaniu całą osobowość wielkiego człowieka, który swoją wszechstronną działalnością niewątpliwie zasłużył na pamięć i szacunek następnych pokoleń:

*U Ojca mego zachodziły dziwne sprzeczności; z natury, z usposobienia, gorącością duszy i wyobraźni, całym charakterem był średniowiecznym rycerzem; ale wychowaniem, wykształceniem umysłowym był człowiekiem XVIII-go wieku*<sup>215</sup>.

---

<sup>215</sup> Tamże, s. 336.

### *Streszczenie*

Artykuł skupia się na ukazaniu portretu Adama Tytusa Działyńskiego jaki wyłania się na podstawie pamiętników dwóch jego córek Anny Potockiej oraz Jadwigi Zamoyskiej. Obie autorki przedstawiły swojego ojca bardzo kompleksowo, lecz w odmienny sposób. Z relacji córek Działyńskiego można dowiedzieć się na temat rodzinnych stosunków Tytusa z autorkami oraz ogólnie podejście Działyńskiego do dzieci. Ponadto pamiętnikarki przedstawiają również jego poglądy oraz działania polityczne. Nie pomijają także działalności społeczno-politycznej oraz gospodarczej Tytusa Działyńskiego.

### *Summary*

Article is focused on showing the portrait of Adam Tytus Działyński emerging from his two daughters' diaries - Anna Potocka and Jadwiga Zamoyska. Both authoresses represented his father really closely, although in a different way. It is possible to find out about Tytus's family relations with his daughters and his overall attitude about kids. Moreover diarists are also describing his ideas and political operations. They do not skip Tytus Działyński's socially-political and economic activities.

## ***Prawo w służbie utopii – problematyka uzasadnienia prohibicji narkotykowej***

Filip Duski

---

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie problematyki prohibicji z bardzo przekrojowej perspektywy. Z jednej strony autor chciałby wskazać na względną historyczną uniwersalność różnego rodzaju zabiegów delegalizacyjnych, z drugiej natomiast – zwrócić uwagę na wyłom, który w spójności prawa ocenianej z perspektyw teoretyczno-socjologicznej oraz prawnokarnej tworzy sam koncept prohibicji. Nie ulega wątpliwości, że idea kreowania generalnych norm zakazujących zakorzeniona jest w czasach, które dziś są nazywane początkami cywilizacji. Mimo że nasza wiedza o nich jest skrajnie wyrywkowa, można z dużą dozą prawdopodobieństwa domniemywać, że – przy założeniu posłuszeństwa tym normom przez istotną większość danej populacji – stanowienie zakazów miało najprawdopodobniej dwojaki charakter przyczynowy. Przede wszystkim musiało ono służyć jako wymuszenie zachowań leżących w najlepiej wówczas pojmowanym interesie społecznym, a więc prowadzących się w gruncie rzeczy do dbania o zdrowie i płodność członków zbiorowości. Nie sposób jednak przyjąć, aby miał to być jedyny aspekt sprawowania władzy, czyli wywierania – słabo jeszcze wtedy – zinstytucjonalizowanego przymusu w celu zapewnienia realizacji dyspozycji normy. Poza pragmatyką prymitywnej, lecz pożądanej inżynierii społecznej istniało – i nadal istnieje – zjawisko przemocy symbolicznej, przejawiające się nie tylko, zgodnie z najogólniejszą definicją, w podkreślaniu i wzmacnianiu podziałów w ramach istniejącej struktury społecznej, w szczególności w celu petryfikacji klasy rządzącej, ale znajdujące również odrębny wymiar w rugowaniu zachowań bynajmniej niezagrażających zastanej strukturze<sup>216</sup>. Takie pozornie absurdalne działania służą przeprowadzeniu swoistego testu posłuszeństwa wśród adresatów tych norm, niekoniecznie nawet pomyślanego jako rekonesans akceptacji społecznej dla ewentualnych dalszych, już istotnych dla strukturalnego bezpieczeństwa zmian, ale również przybierającego znamiona kaprysu prawodawcy, by nie powiedzieć podmiotu tresury. Tego rodzaju test nasuwa uzasadnione skojarzenia z okrucieństwem, ale nie bezcelowością powszechnie znanego zjawiska tzw. „fali”, czyli złośliwego dręczenia młodszych roczników w ramach przede wszystkim armii, lecz także np. szkoły ponadpodstawowej. Zachowanie takie mogą być uznane za prawdopodobnie najbardziej prymitywny przejaw konserwacji strukturalnej. Należy rozważyć, czy niezrozumiałe z punktu widzenia jakkolwiek

---

<sup>216</sup> J. Szacki, Historia myśli socjologicznej, Warszawa 2007, s. 900.



pojmowanej celowości wymogi normatywne (dotyczy to tak zakazów, jak i nakazów), mogą być niczym więcej, jak tylko „falą” na poziomie makrospołecznym. Jako przykład posłużyć może dokonywana dwa razy do roku zmiana czasu. Wskazuje się niekiedy, że choć nie ma ona przekonującego uzasadnienia ekologicznego, stanowi równocześnie doskonałą weryfikację potencjalnego posłuszeństwa wobec norm o pozornej legitymizacji<sup>217</sup>.

Zakazy odnoszące się do używania substancji psychoaktywnych są na przestrzeni wieków modelową soczewką skupiającą przedstawione powyżej aspekty delegalizacji. Z jednej strony możemy dostrzec w nich element czegoś, co dzisiaj określilibyśmy polityką prozdrowotną, z drugiej – przemoc symboliczną, która nierzadko razi swą sierniężnością. Równocześnie warto zwrócić uwagę na fundamentalną różnicę pomiędzy „twardą” normatywną delegalizacją (nawet jeżeli zakaz nie jest ściśle egzekwowany przez kompetentne organy), a wpływaniem na stopień konsumpcji poszczególnych substancji za pomocą „miękkiego” stanowienia podatków lub wprowadzania monopolu, których jedynym ograniczeniem jest w zasadzie niedopuszczanie do rozwoju czarnego rynku.

Przechodząc do przykładów historycznych: Po pożarze Moskwy w roku 1634, panujący wówczas w Rosji car Michał I Romanow wprowadził zakaz palenia tytoniu, który obłożył surowymi sankcjami. Palaczy, którzy zostali wykryci, skazywano na chłostę, w razie recydywy obcinano im nosy bądź przypiekano ogniem, a jeżeli i to nie przyniosło poprawy, wysyłano na szubienicę. W tym samym okresie równie surowo traktowali palących władcy bliskowschodni. Perski szach Abbas I Wielki kazał palaczom obcinać wargi, zaś znany z okrucieństwa turecki sułtan Murad IV – wbijać w nozdrza cybuchy. Podobnie jak w Rosji, w wypadku wielokrotnej recydywy skazywano na śmierć. W tym kontekście oznaką relatywnego liberalizmu krajów szwajcarskich będzie fakt, że do połowy XVIII w. za palenie wymierzano tam „tylko” karę pręgierza, a także nakładano grzywnę. Na podkreślenie zasługuje, że w żadnym z powyższych przykładów nie odnotowano osiągnięcia zamierzonych skutków w postaci istotnego zmniejszenia liczby użytkowników tytoniu. Przy dość oczywistym założeniu niskiej wykrywalności tych czynów – wyczerpujących przecież znamiona tak zwanych „przestępstw bez ofiar” – nieefektywność opisanych działań potwierdza prawdziwość współczesnych twierdzeń kryminologicznych podkreślających, iż surowość kary stanowi czynnik decydujący wyłącznie wtedy, kiedy powiązana jest z nieuchronnością tej kary. Przykładem alternatywnych metod ograniczania podaży tytoniu jest natomiast Anglia, gdzie od 1620 handel tym

<sup>217</sup> A. J. Sosnowski, Salon 24 Niezależne Forum Publicystów, 2009 [online], dostęp: <http://andrzej Sosnowski.salon24.pl/133455,zmiana-czasu-czyli-przestawianie-bydla-w-oborze> [15.03.2013].

suszem został obłożony wysokimi podatkami, a następnie koncesjonowany. To było wzorem dla wielu innych krajów, które w późniejszym okresie ustanowiły stosowne monopole<sup>218 219</sup>.

W 1511 roku zabroniono spożycia kawy w Mekce, a w 1532 w Kairze, przy czym wobec rosnącej popularności tego stanowiącego używkę napoju zakazy te zostały w krótkim czasie zniesione. Na aprobatę zasługuje postawa nieupierania się przez tamtejszych prawodawców przy kofeinowej prohibicji. Można przypuszczać, że w sposób intuicyjny, czy też zdroworozsądkowy, władze nie chciały utrzymywać w mocy nieprzestrzeganej regulacji. W efekcie już w 1554 w Stambule otwarto pierwszą kawiarnię. Tymczasem w centralnej Europie jeszcze dwa wieki później użytkownicy kawy stanowili niepożądaną kategorię społeczną. Najdobitniejszym przykładem są XVIII-wieczne Prusy, gdzie cesarz Fryderyk II Wielki, w równym stopniu przeciwnik kawy, co zwolennik piwa, chociaż co prawda – jak na wiek oświecenia przystało – nie wprowadził drakońskich kar, jednakże ustanowił restrykcyjny monopol państwowy na tę używkę, a w celu jego utrzymania miał wysyłać oddziały wojskowe, które, prowadząc działania operacyjne na dachach budynków, starały się za pomocą zmysłu powonienia wysledzić przypadki nielegalnego palenia kawy.

Monopol istniał w tym czasie także w Austrii, gdzie cesarz Józef II, w celu realizacji stanowiącej odmianę merkantylizmu polityki kameralizmu, czyli dążenia do braku konieczności importowania jakichkolwiek towarów, zakazał sprowadzania kawy i czekolady, a także innych dóbr luksusowych. Uzasadniając swoją decyzję wskazał na rzekomo obiektywną opinię konsultowaną z lekarzami, że oba te dobra stanowią zagrożenia dla zdrowia poddanych. W przeciwieństwie do prohibicji tytoniowych, sankcją tutaj było zaledwie zniszczenie towaru wwiezionego do kraju wbrew zakazowi<sup>220 221</sup>. Najdonioślejszą historycznie, również z uwagi na jej względną niedawność, była prohibicja alkoholowa w Stanach Zjednoczonych, trwająca przez lata 1920-1933. Na uwagę zasługuje fakt, że – w przeciwieństwie do znakomitej większości przypadków trwającej współcześnie prohibicji narkotykowej – nie kryminalizowała ona zachowań konsumenckich, czyli nabywania i picia napojów alkoholowych. Zakazem objęte było jedynie ich produkcja, import, eksport, przewóz i sprzedaż. Pomimo tego, bilans wymiernych i niewymiernych strat, jakie przyniósł ów czas, jest z naszego współczesnego punktu widzenia przytłaczający. To właśnie ten okres stał się katalizatorem jakościowego przejścia w świecie zorganizowanej przestępczości. Niewielkie amatorskie grupy, wyspecjalizowane do tej pory głównie w ściąganiu haraczy od drobnych przedsiębiorców, otrzymały

<sup>218</sup> R. Goldberg, *Drugs across the spectrum*, Belmont CA USA 2009 [online], s. 12-13, dostęp: [http://ebookey.org/Drugs-Across-the-Spectrum-free-ebook-download\\_1376010.html](http://ebookey.org/Drugs-Across-the-Spectrum-free-ebook-download_1376010.html) [15.03.2013].

<sup>219</sup> T. Steifer, *Fajka, 2007* [online], dostęp: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Fajka> [15.03.2013].

<sup>220</sup> R. Goldberg, *op. cit.*, s. 8-9.

<sup>221</sup> W. Nowicki, *Na spazmy i wapory lekarstwo*, „Tygodnik Powszechny” [online], dostęp: [http://tygodnik.onet.pl/33,0,70721,na\\_spazmy\\_iwapory\\_lekarstwo,artykul.html](http://tygodnik.onet.pl/33,0,70721,na_spazmy_iwapory_lekarstwo,artykul.html) [15.03.2013].

nieoczekiwanie wydatną szansę rozwoju, z której nie omieszkały skorzystać. W ciągu kilku zaledwie lat stały się potężnymi, kompetentnie zarządzanymi i skupiającymi setki osób organizacjami, których olbrzymie obroty i stanowiący ich pochodną zysk, były dodatkowo powiększone przez brak opodatkowania wynikający z nielegalności podejmowanych działań. Równocześnie prohibicja stanowiła zagrożenie dla ludności, nie tylko ze względu na uliczne strzelaniny, ale i niebezpieczeństwo zatrucia alkoholem, znacznie zwiększone niejawną tożsamością kolejnych ogniw łańcucha produkcyjno-dystrybucyjnego. Intencjonalny efekt odstraszący nie wystąpił. Wręcz przeciwnie – można stwierdzić, że wprowadzenie omawianej regulacji było raczej przeciwnie skuteczne. Nie tylko nie wyeliminowano negatywnych społecznie skutków nadużywania alkoholu, ale dodatkowo, np. w Chicago, przypadki śmiertelne wywołane alkoholizmem wzrosły w tym czasie o 600%<sup>222</sup>.

Ostatnim przykładem jest okres drugiej połowy XX w. i początku XXI w. Aż po dzień dzisiejszy trwa – póki co – globalna wojna z narkotykami, której nie tylko nie da się wygrać, ale w zasadzie już jest przegrana. Najbardziej jaskrawym przykładem nieskuteczności polityki prohibicji jest zjawisko przemywania kokainy z Ameryki Południowej przy użyciu specjalnie do tego celu przystosowanych łodzi podwodnych, których ładowność mieści się zazwyczaj w granicach od czterech do dwunastu ton, w związku z czym detaliczną wartość towaru znajdującego się na pokładzie tego typu łodzi mierzy się w setkach milionów dolarów<sup>223</sup>. Ostatnie doniesienia wskazują, że przemytnicy opracowali nową technikę minimalizowania ryzyka strat wywołanego statystycznym prawdopodobieństwem przechwytu. Bezzałogowy batyskaf, wyładowany w całości kokainą, jest holowany przez zwykłą łódź rybacką. W razie zagrożenia hol jest odcinany, a batyskaf wypuszcza wyglądający jak kłoda drewna radionadajnik, który służy następnie do odnalezienia i podjęcia ładunku<sup>224</sup>.

Szacuje się, że w skali globalnej wartość nielegalnego obrotu substancjami psychoaktywnymi stanowi nawet osiemdziesiąt pięć procent całego nielegalnego obrotu generowanego przez przestępczość zorganizowaną. Oznacza to, że w pozostałych piętnastu procentach zawierają się pozostałe formy działalności czarnorynkowej, a to handel bronią, handel ludźmi, sutenerstwo, haracze i wymuszenia itp. Ocenia się ponadto, że skuteczność działań nakierowanych na przejęcie nielegalnej podaży substancji psychoaktywnych, na którymkolwiek z etapów jej produkcji i dystrybucji, wynosi

<sup>222</sup> M. Gossop, *Narkomania. Mity i rzeczywistość*, Warszawa 1993, s. 168-169.

<sup>223</sup> UN World Drug Report 2013 [online], dostęp: [http://www.unodc.org/documents/wdr2014/World\\_Drug\\_Report\\_2013.pdf](http://www.unodc.org/documents/wdr2014/World_Drug_Report_2013.pdf) [3.09.2014], s. 45.

<sup>224</sup> M. Stasiński, *Przemytnicy płacą 3 miliony za budowę jednej łodzi do przemytu kokainy. Potem ją porzucają. A i tak się opłaca*, „Gazeta Wyborcza” 2013 [online], dostęp: [http://wyborcza.pl/1,75477,13200698,Przemytnicy\\_placa\\_3\\_miliony\\_za\\_budowe\\_jednej\\_lodzi.html](http://wyborcza.pl/1,75477,13200698,Przemytnicy_placa_3_miliony_za_budowe_jednej_lodzi.html) [15.03.2013].

około dziesięciu procent, a w razie nasilenia tych działań na maksymalną możliwą do wyobrażenia skalę, skuteczność ta i tak nie przekroczyłaby czterdziestu procent. W obliczu chociażby częściowej zgodności z rzeczywistością podanych wartości, trudno odnaleźć jakikolwiek sens utrzymywania aktualnego stanu rzeczy<sup>225</sup>.

Aby przypadki prohibicji – zarówno wskazane powyżej, jak i nieujęte w tym pogładowym i mocno wybiórczym zestawieniu – sprowadzić do wspólnego mianownika, musimy dokonać ich interpretacji przy użyciu pewnego zbioru teoretycznych pojęć, którymi posługują się nauki prawne i społeczne.

Pierwszym, niezwykle istotnym, będzie pojęcie uspołecznienia się normy, które można najkrócej zdefiniować jako proces prowadzący do dobrowolnego stosowania czy też przestrzegania danej normy przez znaczącą – funkcjonalnie – większość jej adresatów. Na uspołecznianie się normy składają się cztery elementy. Pierwszym jest wiedza adresata o istnieniu normy oraz znajomość jej treści, co można inaczej określić jako świadomość normatywną. Drugim – pozytywna ocena tej treści, czyli zajęcie stanowiska wartościującego, inaczej ewaluacja normatywna. Kolejnym stadium uspołeczniania się normy będzie postawa pronormatywna, mogąca być określona również jako internalizacja normy, oznaczająca że adresat uważa normę za obowiązującą, że jest ona standardem jego postępowania. Ostatni element, to zachowanie zgodne z treścią normy, a więc możliwość powzięcia obiektywnej (lub co najmniej intersubiektywnej) konstatacji co do faktu jej przestrzegania. Innymi słowy, uzewnętrznienie uprzedniej internalizacji. Zaburzenie tego procesu na którymkolwiek z etapów blokuje możliwość pełnego uspołecznienia się normy, a w konsekwencji prowadzi bądź do przedsięwzięcia przez przeciętnego adresata normy postawy dewiacyjnej, tj. nieprzestrzegania normy, bądź też postawy oportunistycznej, czyli przestrzegania normy pomimo braku internalizacji normy, czy wreszcie postawy legalistycznej, charakteryzującej się przestrzeganiem normy mimo braku dokonania ewaluacji<sup>226 227</sup>.

Należy wskazać, że wskutek nieuniknionej terminologicznej złożoności przedstawionej tu w maksymalnym skrócie koncepcji uspołecznienia się normy, dla jej wyjaśnienia można odwołać się do niezwykle malowniczej metafory osiedlowego trawnika. Niech będzie on przestrzenią interakcji społecznych, zaś przecinające go wybetonowane ścieżki – normami, którymi objęto społeczeństwo (reprezentowane przez osiedlową społeczność). Oznaką braku uspołecznienia się wybetonowanych „norm” są pojawiające się obok „normy” wydeptane. Brak świadomości, ewaluacji, czy też internalizacji „norm” betonowych przez odosobnionych członków społeczności nie powoduje

<sup>225</sup> K. Krajewski, *Sens i bezsens prohibicji*, Kraków 2001, s. 131-133.

<sup>226</sup> K. Pałeczki, *Prawoznawstwo. Żarys wykładu*, Warszawa 2003, str. 53 i nast.

<sup>227</sup> P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2005, str. 284.

wydeptania, dopóki jest ich odpowiednio mało i/lub przechodzą przez trawnik dostatecznie rzadko. Oznacza to sytuację, o której była już mowa powyżej – przestrzeganie „norm” przez znaczącą funkcjonalnie większość adresatów. W momencie empirycznej możliwości stwierdzenia, iż dana „norma” została wydeptana, należałoby dojść do wniosku, że alternatywna dla niej „norma” betonowa utraciła cechę uspołecznienia się, o ile kiedykolwiek taką posiadała.

Rozwiązanie problemu rozbieżności ścieżek wybetonowanych i wydeptanych jest niezwykle łatwe, a przy tym wydaje się być silnie intuicyjne. Kompetentny architekt zieleni zaplanuje najpierw sam trawnik, w całości pokrywając go roślinnością, a następnie pozostawiając go do swobodnego używania przez kilka bądź kilkanaście miesięcy. Dopiero wtedy ułoży ścieżki betonowe, idealnie pokrywające te wydeptane w międzyczasie. Zaskakujące jednak, jak nieoczywisty staje się taki schemat postępowania w przypadku stanowienia norm prawnych. Dobry prawodawca powinien w analogiczny sposób wejść w interakcję z podmiotami potencjalnej regulacji, „wsluchując się” w oczekiwania znaczącej funkcjonalnie większości oraz jej skłonności do przedsięwzięcia takich lub innych kierunków działania. Równocześnie trzeba podkreślić, że uspołecznienie się normy nie jest procesem jednorazowym i nieodwracalnym. Przeciwnie, z dynamicznego charakteru społeczeństwa, z jego nieustannego stawania się wynika, iż fakt uspołecznienia należy na bieżąco kontrolować i niezwłocznie usuwać z systemu normy, które utraciły przymiot bycia przestrzeganymi przez znaczącą funkcjonalnie większość. Nie temu powinno służyć prawo, w szczególności prawo karne, aby modelować rzeczywistość, w szczególności gdy stanowiący je dysponuje demokratycznym rodzajem legitymizacji. Można na fakt uspołecznienia wpływać przez poruszanie konkretnej tematyki w przestrzeni publicznej za pomocą rzetelnej edukacji, akcji społecznych, czy debaty medialnej, ale ostatecznie suwerenem – także w tym przyziemnym, codziennym wymiarze – będzie, każdorazowo nieco odmiennie definiowana, funkcjonalnie rozumiana większość. Co istotne, suwerenność ta nie będzie wynikać z woli większości, łatwej do narzucenia pozostałym, lecz bardziej z ugruntowanej praktyki życia codziennego.

Kolejnym pojęciem jest dobro prawne. Jest nim każda konkretna wartość, co do której zakłada się, że istnieje w społeczeństwie consensus co do potrzeby i obowiązku jej chronienia. Nowoczesne prawo karne przyjmuje niespornie, że każdy zakaz, każdy typ czynu zabronionego, musi mieć konkretne, „przyklejone do siebie” dobro prawne, które legitymizuje ingerencję w wolność jednostki. Im bardziej oczywiste i intuicyjne jest wywnioskowanie z normy karnej chronionego przez nią dobra prawnego, tym wyżej należy oceniać koherentność konstrukcji legislacyjnej z uniwersalnie akceptowanym porządkiem, w tym wyższym stopniu norma jest uspołeczniiona. Przykładowo, kryminalizowanymi czynami są: zabójstwo – dla ochrony dobra prawnego, którym jest życie, gwałt –

dla ochrony wolności i integralności seksualnej, niealimentacja – dla ochrony dobra rodziny, w szczególności małoletnich dzieci, fałszerstwo – dla ochrony wiarygodności dokumentów, jazda w stanie nietrzeźwości – dla ochrony bezpieczeństwa w ruchu drogowym, itd<sup>228</sup>. W tym kontekście problemem niezwykle skomplikowanym jest wiarygodne i logiczne wyabstrahowanie dobra prawnego, któremu służyć by miała prohibicja.

Trzeźwość? Z pewnością istnieje generalne społeczne przyzwolenie na przebywanie w stanie nietrzeźwości alkoholowej, zaś instytucja izby wytrzeźwień służy raczej wyłącznie przypadkom granicznym. Inne rodzaje nietrzeźwości nie są być może objęte tak powszechną akceptacją, ale wydaje się to wynikać raczej z braku „oswojenia”, ze strachu przed nieznanym i niedoświadczanym osobiście stanem. Na podkreślenie równocześnie zasługuje, że nietrzeźwość alkoholowa stanowi jedną z cięższych nietrzeźwości, w stosunkowo wysokim stopniu zaburzającą funkcje mózgu i upośledzającą normalne funkcjonowanie, w szczególności mowę i sprawność ruchową, ale również cechę samokrytycyzmu. W tym kontekście nie może się ostać teza, jakoby trzeźwość miałyby być właściwym dobrem prawnym, tym bardziej że w naszym kraju podejście do samej tylko alkoholowej trzeźwości wydaje się być naznaczone hipokryzją. Z jednej strony obowiązuje restrykcyjny zakaz spożywania alkoholu w miejscach – ogólnie rzecz biorąc – publicznych. Zakaz ten obowiązuje nie tylko w pobliżu szkół, ale dotyczy także konsumpcji piwa na parkowej czy osiedlowej ławce. Norma ta mieści się w ustawie o wychowaniu w trzeźwości. Tytuł ustawy jest mylący, albowiem wydaje się, iż należałoby się dopatrywać ochrony innego dobra prawnego niż trzeźwość, to jest porządku publicznego, co prawda z bardzo dużym, nawiązującym do autorytarnych tradycji prewencyjnych, wyprzedzeniem.

W doktrynie pojawia się propozycja, by jako dobro chronione zdekodować monopol państwa w zakresie obrotu substancjami psychoaktywnymi. Takie ujęcie problemu nie spełnia jednak warunku koniecznego, jakim jest możliwość określenia danego dobra jako wartości powszechnie uznawanej za zasługującą na ochronę, a w konsekwencji musi ulec odrzuceniu jako nieadekwatne<sup>229</sup>.

Potencjalnie poszukiwanym dobrem prawnym mogłaby być także ochrona dzieci i młodzieży przed zbyt wczesnym sięganiem po substancje mające bezsprzeczny potencjał zaburzenia prawidłowego rozwoju psychicznego, a także fizjologicznego. Jednakże i w tym przypadku rezultat jest negatywny. Z punktu widzenia fizycznej blokady dostępu prohibicja jest przeciwnie skuteczna – nielegalny obrót pozwala na nabywanie substancji bez względu na wiek. Jak mówi potoczna fraza, „diler o dowód nie pyta”, chociaż można uznać za prawdopodobne, że w odosobnionych przypadkach względy sumienia sprzedającego mogą mieć znaczenie. Także w perspektywie zapewnienia

<sup>228</sup> J. Majewski, *Materialny element przestępstwa w projekcie kodeksu karnego*, „Przeгляд Sądowy”, 6/1996.

<sup>229</sup> K. Łucarz, A. Muszyńska, *Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 472.

harmonijnego rozwoju psychofizycznego prohibicję trzeba uznać za wybiórczą, skoro istnieją nie tylko legalne, ale nawet nieregulowane substancje, których nadmierna ilość konsumowana jest przez dzieci w krajach rozwiniętych, a to cukier i sól. Chociaż można napotkać doniesienia, że ta druga może mieć znaczenie w charakterze naturalnego antydepresantu,<sup>230</sup>, niemniej generalna ocena skutków nadużywania obu musi być jednoznacznie negatywna.

Wobec powyższego, pozostaje nam określić przedmiot ochrony jako zdrowie publiczne. Przypisanie normom prohibicyjnym takiego właśnie dobra prawnego wydaje się być najpowszechniej podzielane, zarówno w literaturze przedmiotu, jak i orzecznictwie Sądu Najwyższego, aczkolwiek jego zasadność może wzbudzać fundamentalne i uzasadnione kontrowersje<sup>231 232</sup>. Wskazać należy bowiem, iż do każdego typu czynu zabronionego można ex post dopasować przedmiot ochrony, jeżeli tylko jego sformułowanie jest dostatecznie uogólnione i mgliste. Oczywiście zdrowia publicznego nie sposób wykreślić z katalogu dóbr prawnych, zwłaszcza że została mu nadana ranga konstytucyjna, jednak pojęcie to należy raczej odnosić do sytuacji takich, jak wywołanie zagrożenia epidemiologicznego, lub narażenia na promieniowanie jądrowe, czyli ochrona przed zagrożeniem przykładowej jednostki „z zewnątrz”, a nie w wyniku jej postępowania wobec samej siebie. Co za tym idzie, spowodowanie abstrakcyjnego narażenia rozmytego znaczeniowo „zdrowia publicznego” wydaje się znacząco przekraczać przedmiotowy zakres zachowań ludzkich, w obrębie którego możliwa jest legitymizowana ingerencja prawa karnego. Krytycznie trzeba zatem ocenić wszelkie sytuacje, w których prawodawca nie mając pomysłu jak uzasadnić przeforsowaną normę, operuje w sposób wyraźny bądź dorozumiany pojęciami takimi, jak zdrowie publiczne czy moralność publiczna<sup>233</sup>.

W ten sposób przechodzimy do trzeciego kluczowego pojęcia teoretycznego, a mianowicie klauzuli generalnej. Według encyklopedycznej definicji jest to stanowiący część przepisu prawnego zwrot językowy, celowo nieostry lub niedookreślony, odsyłający do pozaprawnych (moralnych, teleologicznych, prakseologicznych i innych) kryteriów mających stanowić podstawę jego wartościowania i pozostawiający pewien luz decyzyjny podmiotowi stosującemu prawo<sup>234</sup>. Dwie najistotniejsze, w naszej opinii, klauzule generalne znajdujące się w prawie polskim zostały w zawarte w przepisach:

<sup>230</sup> N. Riehl, Study suggests salt might be ‘nature’s antidepressant’, University of Iowa 2009 [online], dostęp: [http://www.eurekalert.org/pub\\_releases/2009-03/uo-i-sss031009.php](http://www.eurekalert.org/pub_releases/2009-03/uo-i-sss031009.php) [15.03.2013].

<sup>231</sup> K. Łucarz, A. Muszyńska, op. cit., s. 470-472.

<sup>232</sup> K. Krajewski, Głosa do wyroku z 21 I 2009, II KK 197/08. „Państwo i Prawo” 11/2009.

<sup>233</sup> L. Gardocki, Zagadnienia teorii kryminalizacji, Warszawa 1990, s. 45-52.

<sup>234</sup> Encyklopedia Prawa, red. U. Kalina-Prasznic, Warszawa 2004, s. 261.

- art. 5 kodeksu cywilnego – „Nie można czynić ze swego prawa pożytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Taki działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony.”
- art. 1 § 2 kodeksu karnego – „Nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma.”

Klauzule generalne można uznać za swoiste narzędzia, przez których wprowadzenie racjonalny prawodawca określa charakterystykę systemu prawnego na osi łączącej bieguny legislacyjnego etatyzmu i leseferyzmu. Dokonanie tego określenia powinno być uwarunkowane wszechstronnym zbadaniem i rozważeniem skomplikowanej konstelacji zwyczajów, kultury i historii ludności zamieszkującej dane terytorium, a ocenianej jako społeczność normatywnie jednorodna. Kombinację wymienionych czynników tzw. historyczna szkoła prawa określała jako *Zeitgeist*, duch czasów<sup>235</sup>.

Posługując się przydatnymi do zrozumienia istoty powyższego wywodu przykładami, wskazać trzeba z jednej strony skrajnie kazuistyczne regulacje słynnego Kodeksu Hammurabiego (np. „Jeśli lekarz obywatelowi operację ciężką nożem z brązu wykonał i spowodował śmierć obywatela lub łuk brwiowy obywatela nożem z brązu otworzył i oka obywatela pozbawił, rękę utną mu”), stanowiące esencję legislacyjnego etatyzmu, z drugiej zaś strony najkrótszy możliwy skrót obowiązków chrześcijanina, czyli nakaz miłości Boga i bliźniego, perfekcyjnie spełniający kryteria klauzuli generalnej. Dodać należy, że wysoka częstotliwość występowania w systemie prawnym klauzul generalnych może być interpretowana jako świadectwo daleko posuniętej dojrzałości zarówno adresatów norm, którzy bez wyraźnego odgórnego zaznaczenia znają granice swoich działań, jak i podmiotów stosujących prawo. Te ostatnie, mając świadomość swojej roli społecznej, nie nadużywają własnego uprawnienia do uznaniowości.

Następnym analizowanym pojęciem jest subsydiarność, inaczej posiłkowość, prawa. Jak wiadomo, system prawny jest tylko jednym z systemów normatywnych w ramach których funkcjonują jednostki i ich konfiguracje, bynajmniej nie najistotniejszym. Istnieją znaczne obszary życia społecznego, czy też indywidualnego, funkcjonujące na tyle dobrze, że nie sposób zalecać jakiegokolwiek prawnej ingerencji w nie. Równocześnie nie może budzić wątpliwości, że zakres tych obszarów zmienia się w czasie, co jest oczywiste w świetle uznanego twierdzenia o dynamicznym charakterze społeczeństwa. Dobry, racjonalny, rozsądny, kompetentny prawodawca będzie z uwagą analizować dynamikę tych zmian, reagując ostrożnie w wymiarze przedmiotowym, lecz sprawnie

<sup>235</sup> K. Chojnicka, H. Olszewski, Historia doktryn politycznych i prawnych, Poznań 2004, s. 161-163.



i niezwłocznie pod względem czasu reakcji, minimalizując tym samym niepożądane zjawisko inercji (opóźnienia) prawa, kiedy obowiązujące regulacje przestają być adekwatne do aktualnego stanu rzeczy.

Tytułem przykładów historycznych można wskazać następujące uwarunkowania i procesy społeczne, które wywołały zapotrzebowanie nowych regulacji, po czym doprowadziły do ich wytworzenia. Bogate życie gospodarcze Cesarstwa Rzymskiego wymusiło powstanie pisanego prawa cywilnego, które za pośrednictwem kodyfikacji justyniańskiej po dziś dzień stanowi podstawę kontynentalnego systemu prawa cywilnego, a w szczególności dyrektyw jego interpretacji. Epoka wielkich odkryć geograficznych, a następnie rewolucja przemysłowa, zrodziwszy potrzebę ukonstytuowania prawnych form akumulacji kapitału, poskutkowały wytworzeniem prawa gospodarczego, w szczególności prawa spółek, chociaż niektóre formy tego, co dzisiaj nazwalibyśmy kolegiальnym prowadzeniem działalności gospodarczej, istniały już w średniowieczu, a nawet w starożytności. Industrializacja życia i zjawisko migracji ze względów ekonomicznych, wskutek wynikającego z nich rozpadu zwyczajowych, rodzinnych, niepisanych gwarancji bytowych, spowodowało pojawienie się zupełnie nowych dziedzin normatywnych – prawa ubezpieczeń społecznych, a następnie prawa zabezpieczenia społecznego. Postępująca laicyzacja ludności oraz realizacja postulatów rozdziału kościołów od państwa, wymusiła wprowadzenie instytucji małżeństwa cywilnego, czyli przeniesienia funkcjonalnego między systemami normatywnymi – od religijnego do prawnego. Odejście od parytetu złota, oznaczające zwielokrotnienie możliwości zysku opartego wyłącznie na obrocie kapitałem, musiało doprowadzić do powstania prawa rynków kapitałowych, które wydaje się jednak wciąż pozostawać w fazie niekompletnego spełniania swojej funkcji, o czym przekonuje geneza globalnego kryzysu finansowego ostatnich lat, tj. od 2008 roku.

Wszystkie powyższe przykłady służą temu, aby nieco rozjaśnić koncept subsydiarności prawa. Na podkreślenie zasługuje jego szczególne znaczenie w wymiarze reaktywnym, o czym była mowa powyżej, jednakże można postulować aktywność prawodawcy idącą dalej, a więc proaktywną, nie reagującą na zmiany, lecz wyprzedzającą je, a nawet dążącą do modelowania rzeczywistości. Chociaż tego typu dążenia występują powszechnie, należy jednoznacznie zaprzeczyć, aby mogły one być realizowane z pożytkiem dla społeczeństwa na jakimkolwiek polu legislacyjnym innymi niż podatki i daniny publiczne, w szczególności w obrębie prawa karnego, które winno realizować zasadę ultima ratio, czyli instrumentu polityki społecznej uruchamianego wyłącznie wtedy, gdy zawiodą wszystkie inne realnie dostępne możliwości działania. Innymi słowy, za jedyną usprawiedliwioną w demokratycznym państwie prawnym technikę inżynierii społecznej musimy uznać jej najbardziej „miękką” odmianę, opierającą się na modyfikacji stawek oraz ulg podatkowych i w ten sposób

modulującą zastaną rzeczywistość. Działalność w innych obszarach, w szczególności nakazów i zakazów, powinna być ograniczona do trybu reaktywnego.

Ostatnim teoretycznym pojęciem jest wina. W moim przekonaniu, definiująca ją teoria prawa karnego zaskakująco ściśle koreluje z potocznym rozumieniem winy. Wedle dominującej w polskiej doktrynie koncepcji psychologiczno-normatywnej, wina jest możliwością postawienia sprawcy zarzutu co do obranego sposobu postępowania z dobrem prawnym, którego był dysponentem, lub stał się nim na skutek zaistnienia konkretnych okoliczności faktycznych<sup>236</sup>. Z tego wynika, że skazujący wyrok sądu karnego powinien być uroczystym w formie oświadczeniem wydanym przez społeczeństwo – a w zasadzie przez naród, będący suwerenem i dysponentem władzy zwierzchniej w Rzeczypospolitej, w imieniu której sądy wydają wyroki – którego merytoryczny przekaz względem sprawcy sprowadza się do stwierdzenia, że przekroczył pewne granice przez co jego postępowania nie można pozostawić bez reakcji i sankcji, ponieważ sprzeczność inkryminowanego zachowania z ogólnie akceptowanym porządkiem – czyli z daną, uspołecznioną normą – jest zbyt jaskrawa. Jednakowoż niezwykle trudno jest doszukiwać się takiego przekazu w jakimkolwiek orzeczeniu skazującym, którego materialnoprawną podstawą są przepisy prohibicyjne. W świetle pozbawionego jakiegokolwiek racjonalnego klucza, a w konsekwencji nieuprawnionego słusznościowo zróżnicowania prawnego statusu substancji psychoaktywnych, wyrok taki można oceniać raczej jako odwet za naruszenie finansowych interesów państwa, ukryty pod pozorem działania w słusznym interesie społecznym. Wobec braku uspołecznienia się normy, wydaje się to być jednak pozór nieudolny.

Reasumując, przy rozpatrywaniu prohibicji narkotykowej przez pryzmat przedstawionych tu zasadniczych pojęć teoretycznych, na każdym etapie nasuwa się wątpliwość co do spełnienia przez przepisy prohibicyjne reguł racjonalnej kryminalizacji. Równocześnie wydaje się, że można zasadnie twierdzić, iż zarówno model społeczeństwa powszechnie nadużywającego substancji psychoaktywnych, jak i wizja zbiorowości niemal całkowicie powstrzymującej się od ich użycia, są analogicznie dysfunkcjonalne jako silnie stresogenne oraz istotnie odbiegające od teoretycznych warunków niezbędnych dla optymalizacji procesów komunikacji społecznej i refleksji introspektywnej. Zbytne przywiązanie do jednego, określonego stanu świadomości, czy jest to trzeźwość, czy też jakakolwiek forma nietrzeźwości, powoduje przyjęcie jednowymiarowej perspektywy w stosunku do otaczających nas zjawisk społecznych, prowadzącej do splotenia i zawężenia ich subiektywnej oceny, a w konsekwencji prowadzi do niezbyt refleksyjnego podejmowania decyzji, czy to wyborczych, czy zawodowych, czy wreszcie osobistych. Z kolei

<sup>236</sup> Kodeks karny. Część ogólna. Komentarz, red. A. Zoll, Kraków, 2004, uwagi do art. 1 § 3.

porównanie własnego mechanizmu odbierania świata w różnych stanach świadomości, stanowi doskonały przyczynek do zwiększenia empatii. Parafrazując: skoro ja sam dostrzegam dwa przeciwne aspekty tego samego problemu, to tym bardziej muszę przyznać, że czymś naturalnym jest odmienne spojrzenie przez inną, autonomiczną jednostkę, posiadającą zupełnie odrębną świadomość. Takie zaś empatyczne stanowisko wydaje się być najlepszym wstępem do wygaszenia znakomitej większości istniejących w społeczeństwie sporów i konfliktów.

Na zakończenie godzi się zasygnalizować, że w debacie o ewentualnej depenalizacji, czy też legalizacji, wszystkich lub niektórych substancji psychoaktywnych, w zasadzie nie przedstawia się pełnego spektrum możliwych rozwiązań prawnych. Zamiast tego fałszywie sugeruje się dychotomię w postaci: Albo prohibicja, albo legalizacja rozumiana jako wolny i nieskrępowany obrót wszelkimi substancjami psychoaktywnymi. Tymczasem wspomniane spektrum należałoby określić w sposób następujący:

- kryminalizacja;
- kontrawencjonalizacja (uznanie za wykroczenie);
- indyferentność (ani legalność, ani nielegalność, por. prostytutka w Polsce);
- obrót koncesjonowany;
- obrót licencjonowany;
- obrót akcyzowany;
- wolny obrót.

Ponadto każdy rodzaj zakazanego obecnie zachowania (produkcja, przewóz, wprowadzanie do obrotu, posiadanie itp.) mógłby podpadać pod inną z wymienionych kategorii. Co więcej, kombinacja taka mogłaby być inna dla każdej substancji, w zależności od jej naukowo stwierdzonych właściwości, efektów fizjologicznych, typowych reakcji behawioralnych, skłonności do uzależniania i wszelkich innych składników ogólnego bilansu zagrożenia interesu społecznego. Wydaje się nieuchronnym, iż w nieodległej przyszłości państwa – a może ponadnarodowe organizacje – wezmą na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie szczegółowych regulacji tego typu, w szczególności jakiejś formy reglamentowanego obrotu nielegalnymi dziś substancjami. Tego wymaga nasza wspólna odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń, za jakość rzeczywistości, w jakiej przyjdzie im żyć.

## *Streszczenie*

Niniejszy artykuł, bazując na przykładach prohibicji narkotykowej (w tym alkoholowej), porusza temat (braku) możliwości kreowania rzeczywistości kulturowej za pomocą narzędzi prawnokarnych. Poprzez przekrojowe porównanie znanych z historii przykładów usuwania ze świata społecznego jakiegokolwiek legalnej podaży poszczególnych substancji psychoaktywnych, zestawia pozornie szlachetne założenia moralne stojące za kulisami takich działań z następstwami łamania reguł racjonalnej kryminalizacji. Idea zwalczania nadużywania substancji psychoaktywnych przez lokowanie wszelkich czynności związanych z ich konsumpcją w sferze objętej sankcją karną, a więc przez delegalizację także form spożycia niewiązanych się z jakkolwiek definiowanym nadużywaniem, wydaje się w skali globalnej zaczynać odchodzić do legalizacyjnego lamusa jako rozwiązanie przyczyniające się do powstawania patologii społecznej w stopniu znacznie przekraczającym tę, na którą stanowić miało remedium. Zamiast tego należy zaproponować odideologizowane podejście bazujące na zastanych realiach kulturowych, w ramach którego prawo w swoisty sposób ostrożnie „ceruje” sporadyczne niedoskonałości wypracowanych i utartych na przestrzeni lat elementów kulturowego systemu normatywnego dotyczącego spożycia poszczególnych substancji psychoaktywnych. Za kluczowe w tym kontekście należy także uznać definiowane przez socjologię prawa: (a) proces uspołeczniania się normy, stanowiący warunek konieczny jej faktycznego obowiązywania oraz (b) zjawisko tzw. aksjologicznych granic regulacji normatywnej. W efekcie autor przyjmuje założenie, że (1) zarówno model społeczeństwa powszechnie nadużywającego substancji psychoaktywnych, jak i wizja zbiorowości niemal całkowicie powstrzymującej się od ich spożycia, są w analogiczny sposób dysfunkcyjne, jako silnie stresogenne oraz znacznie odbiegające od teoretycznych warunków niezbędnych dla optymalizacji procesów takich jak komunikacja społeczna, czy refleksja introspektywna, przede wszystkim zaś, iż (2) powyższa konstatacja jest tylko szczególnym przykładem ogólnej prawidłowości, zgodnie z którą legislacja przełamująca utrwalone kulturowo wzorce postępowania nie jest w stanie osiągnąć swoich celów, nawet jeżeli dysponuje potencjałem aparatu represji na skalę totalitarną, zaś jej fundamentem jest ostro zarysowana legitymizacja moralna.

## *Summary*

The subject of the paper is the possibility (or lack thereof) of creating a cultural reality by means of penal law tools, based on historical examples of stimulant, alcohol, and drug prohibition. Using a cross-comparison of examples of removing legal supplies of psychoactive substances, it juxtaposes seemingly noble premises with the consequences of breaking the rules of rational criminalization. The idea of controlling abuse of psychoactive substances by making recreational use illegal seems to have caused the rise of social pathology on a global scale. Instead, the ideology-free, culture-based approach should be suggested. It would consider law in general as reactive and subsidiary, complementing the cultural normative system of psychoactive substance consumption. Norm socialization process - a condition of its de facto functioning, as well as the phenomenon of axiological limits of normative regulation, are vital concepts in this context. Consequently, the author accepts an assumption that both the commonly substance-abusing society and the one hardly using them are dysfunctional in a very similar way, as both are stressful environments, firmly missing substantial conditions for optimization of both social communication and introspective reflection for its members. This is just an example of how legislation that is breaking cultural patterns is not able to fulfill its purpose, even if and when implementing a totalitarian-scale repression policy based on stern moral principles.

# *Modyfikacja kodeksowych ograniczeń członków zarządu wobec sp. z o.o. w przypadku upadłości spółki*

Dariusz Jurkiewicz

---

## **Wstęp**

Zagadnienie ograniczeń członków zarządu wobec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością poruszane jest zazwyczaj w piśmiennictwie w kontekście art. 207 Kodeksu spółek handlowych<sup>237</sup>. Analiza tego artykułu rodzi pytanie czy wskazane w nim źródła ograniczeń stanowią katalog zamknięty, czy też może dochodzić do ograniczeń członków zarządu na innej podstawie, a jeśli tak to w jakim zakresie. Próbę odpowiedzi na tak postawione pytanie daje analiza Prawa upadłościowego i naprawczego<sup>238</sup>, jako regulacji wywierającej znaczący wpływ na sposób funkcjonowania sp. z o.o., a co za tym idzie wpływającej lub mogącej wpływać na działanie jej organów w szczególności zarządu, jak i prawa i obowiązki członków zarządu. Skutki ogłoszenia upadłości odnoszą się bowiem zarówno do osoby upadłego przedsiębiorcy, jak i do jego majątku<sup>239</sup>.

## **I. Ograniczenia członków zarządu**

Wewnętrzne relacje między spółką, a członkami zarządu podlegają lub mogą podlegać ograniczeniom. W przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, źródła tych ograniczeń wskazuje art. 207 k.s.h., który stanowi że: „*Wobec spółki członkowie zarządu podlegają ograniczeniom ustanowionym w niniejszym dziale, w umowie spółki oraz, jeżeli umowa spółki nie stanowi inaczej, w uchwałach wspólników.*” Przepis art. 207 k.s.h. odnosi się do sfery wewnętrznej funkcjonowania spółki, a nie do stosunków prawnych z osobami trzecimi<sup>240</sup>. Artykuł 207 k.s.h. wskazując, że „*wobec spółki członkowie zarządu podlegają ograniczeniom ustanowionym w niniejszym dziale ...*” odnosi się do ograniczeń, o których mowa w dziale I (Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością), tytułu III (Spółki kapitałowe) k.s.h. W dziale tym jedynie w Rozdziale 6 Rozwiązanie i likwidacja spółki, znajduje się odniesienie do upadłości spółki, poprzez wskazanie, że ogłoszenie upadłości spółki powoduje jej rozwiązanie (art. 270 k.s.h.). Dodatkowo, art. 289 k.s.h.

---

<sup>237</sup> Ustawa z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych – dalej jako k.s.h.

<sup>238</sup> Ustawa z dnia 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze - dalej jako p.u.n.

<sup>239</sup> T. Mróz, M. Stec, *Prawo gospodarcze prywatne*, Warszawa 2009, s. 83.

<sup>240</sup> M. Rodzynekiewicz, *Kodeks spółek handlowych Komentarz*, Warszawa 2009, Cyt. za R. Pabis, *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, Warszawa 2003, s. 375.

precyzuje, że w przypadku upadłości spółki jej rozwiązanie następuje po zakończeniu postępowania upadłościowego, z chwilą wykreślenia z rejestru. Wniosek o wykreślenie z rejestru składa syndyk. Natomiast spółka nie ulega rozwiązaniu w przypadku, gdy postępowanie kończy się układem lub zostaje z innych przyczyn uchylone lub umorzone (art. 289 §2 k.s.h.).

Na tle ww. regulacji, powstaje pytanie czy są to jedyne źródła/podstawy ograniczeń członków zarządu wobec spółki i czy p.u.n. mieści się w katalogu źródeł ograniczeń wskazanych w art. 207 k.s.h. skoro art. 270 k.s.h. odnosi się do upadłości spółki?

Próbę klasyfikacji ograniczeń kompetencji zarządu (nie członków zarządu) w spółkach kapitałowych podjął R. Szczęsny, który ze względu na źródła ograniczeń wyróżnił:

- 1) ograniczenia wynikające z mocy prawa, a w ramach nich:
  - a) ograniczenia kodeksowe (wynikające z przepisów k.s.h.), oraz
  - b) pozakodeksowe (które wynikają z innych ustaw niż k.s.h.),
- 2) ograniczenia wynikające z woli wspólników, gdzie wyróżnił trzy podgrupy tj.:
  - a) umowę spółki,
  - b) uchwały wspólników, oraz
  - c) regulamin zarządu i uchwały rady nadzorczej<sup>241</sup>.

Pomijając kwestie, czy powyższa klasyfikacja będzie w pełni adekwatna do ograniczeń samych członków zarządu, bez wątplenia można stwierdzić, że członkowie zarządu podlegają ograniczeniom kodeksowym, jak i pozakodeksowym, pomimo, że art. 207 k.sh. nie wymienia ograniczeń pozakodeksowych.

Wśród ograniczeń kodeksowych członków zarządu można wskazać ich następujące kategorie:

1) Ograniczenia wynikające z zakresu kompetencji zarządu. Na kompetencje zarządu składają się dwa zasadnicze zadania tj. prowadzenie spraw spółki oraz reprezentowanie spółki. W zakresie prowadzenia spraw spółki istnieje domniemanie kompetencji zarządu, jest on właściwy do podejmowania wszystkich decyzji gospodarczych w spółce, jeśli nie zostały one wyraźnie (ustawowo lub umownie) zastrzeżone do kompetencji innego organu – domniemanie to można wywieść z art. 201§1 k.s.h.<sup>242</sup>. Jako przepis ograniczający kompetencje zarządu wskazuje się art. 228 k.s.h., który określa, jakie sprawy wymagają uchwały wspólników - to o czym ma decydować uchwała wspólników, nie należy do kompetencji zarządu<sup>243</sup>.

2) Ograniczenia wynikające z konieczności uzyskania zgody innych członków zarządu. W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, każdy członek zarządu ma prawo i obowiązek prowadzenia

<sup>241</sup> R. Szczęsny, *Zarząd w spółkach kapitałowych*, Zakamycze 2005 r., s. 31.

<sup>242</sup> T. Mróz, M. Stec, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 288.

<sup>243</sup> M. Rodzyńkiewicz, *Kodeks ...*, dz. cyt., s. 375.

spaw spółki (art. 208 §2 k.s.h.) - zasada kolegalności prowadzenia spraw spółki nie obowiązuje bezwzględnie. Kodeks bowiem stanowi, że jeżeli jednak przed załatwieniem sprawy, która mieści się w zakresie zwykłych czynności spółki, choćby jeden z pozostałych członków zarządu sprzeciwi się jej przeprowadzeniu lub jeżeli sprawa przekracza zakres zwykłych czynności spółki, wymagana jest uprzednia uchwała zarządu (art. 208 §4 k.s.h.).

Wydaje się, że ww. przepisy stanowią ograniczenie członków zarządu wobec spółki, poprzez powierzenie im do prowadzenia indywidualnie jedynie spraw nieprzekraczających zwykłych czynności spółki, przy zastrzeżeniu, że nie będzie to rodzić sprzeciwu innego członka zarządu.

3) Prawo kontroli. W piśmiennictwie podnosi się także, że przez ograniczenie kompetencji zarządu rozumie się również poddanie zarządu działaniom kontrolnym wspólników, rady nadzorczej, czy komisji rewizyjnej, co wiąże się m.in. z udostępnianiem tymże organom lub osobom informacji o spółce, oznacza także konieczność składania wyjaśnień lub przygotowywania odpowiednich dokumentów<sup>244</sup>. Przy czym poglądu tego nie podziela M. Rodzyńkiewicz, który stwierdza, że poddanie się działaniom kontrolnym wspólników wynikającym z art. 212 k.s.h., nie mieści się w sferze ograniczeń z art. 207 k.s.h., albowiem jest to sprawa z zakresu relacji pomiędzy zarządem, a wspólnikami, a nie pomiędzy zarządem, a spółką<sup>245</sup>. Wydaje się słuszne zakwestionowanie samej kontroli, jako sposobu ograniczenia członków zarządu, czy zarządu. Wydaje się, że przepisy uprawniające do kontroli zarządu przez wspólników, czy przez radę nadzorczą, nie mogą być traktowane, jako forma ograniczenia zarządu, w rozumieniu art. 207 k.s.h. Kontrola nie może być rozumiana, jako ograniczenie.

4) Ograniczenia wynikające z sytuacji kolizyjnych. Wśród podstaw ustawowych ograniczeń członków zarządu wymienia się tutaj art. 209-211 k.s.h.<sup>246</sup>. W przypadku sprzeczności interesów spółki z interesami członka zarządu, członek zarządu powinien wstrzymać się od udziału w rozstrzygnięciu takich spraw (art. 209 k.s.h.). Dalej członek zarządu bez zgody spółki nie może zajmować się interesami konkurencyjnymi, ani uczestniczyć w spółce konkurencyjnej (art. 211 k.s.h.). Wprowadzenie takich zasad stanowi przykład ograniczenia członków zarządu wobec spółki, równocześnie wskazać można, że zasady te dotyczące sytuacji kolizyjnych odnoszą się wprost do członków zarządu, a nie odnoszą się do zarządu, jako organu spółki kapitałowej. Jako przykład regulacji sytuacji kolizyjnych można wymienić także art. 210 k.s.h. - w umowie między spółką a

<sup>244</sup> A. Szumański, *Komentarz Kodeks Spółek Handlowych*, [w:] S. Sołtysiński I in., *Komentarz Kodeks Spółek Handlowych*, t. II, Warszawa 2005, s. 508.

<sup>245</sup> M. Rodzyńkiewicz, *Kodeks ..., dz. cyt.*, s. 375.

<sup>246</sup> A. Kidyba, *Kodeks spółek handlowych, Komentarze Zakamycza*, t. I, Zakamycze 2004, s. 888, tak też M. Rodzyńkiewicz, *Kodeks ..., dz. cyt.*, s. 375.



członkiem zarządu oraz w sporze z nim spółkę reprezentuje rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników.

Analizując powyższe kategorie ograniczeń kodeksowych członków zarządu można wyprowadzić także ich następujący podział:

1) ograniczenia dotyczące pełnionej funkcji członka zarządu np. uprawnienie do samodzielnego prowadzenia spraw nieprzekraczających zwykłego zarządu i konieczność uzyskania zgody w sprawach przekraczających zwykły zarząd (art. 208 §3 k.s.h.),

2) ograniczenia wynikające z uprawnień (interesów) osobistych członka zarządu np. konieczność wstrzymania się od udziału w rozstrzygnięciu spraw, w których występuje sprzeczność interesów członka zarządu z interesami spółki (art. 209 k.s.h.).

Prawo upadłościowe i naprawcze należy zakwalifikować do pozakodeksowych źródeł ograniczeń członków zarządu, albowiem przepisy art. 270 k.s.h. i 289 k.s.h. odnosząc się do upadłości spółki nie odwołują się do ewentualnych ograniczeń członków zarządu spółki wynikających z upadłości, a pozostałe przepisy Rozdziału 6 Rozwiązanie i likwidacja spółki, dotyczą kwestii regulacji procesu likwidacji spółki, który należy odróżnić od postępowania upadłościowego. Jako przykład można wskazać, że likwidacja na podstawie przepisów k.s.h. przewiduje wprowadzenie instytucji likwidatorów w miejsce zarządu, który przestaje funkcjonować<sup>247</sup>. Natomiast wszczęcie postępowania upadłościowego nie powoduje konsekwencji w zakresie istnienia organu spółki w postaci zarządu, a co za tym idzie nie powoduje konieczności pozbawienia funkcji członków zarządu, nawet w przypadku upadłości likwidacyjnej.

Na marginesie wskazać należy, że postępowanie upadłościowe stanowi wyjątek od zasady, że rozwiązanie spółki następuje po przeprowadzeniu procedury likwidacyjnej (art. 272 k.s.h.)<sup>248</sup>.

## II. Ograniczenia członków zarządu wobec spółki w upadłości

Przechodząc do analizy wpływu postępowania upadłościowego i naprawczego na ograniczenia członków zarządu wyjść należy od wskazania, że przepisy te mają charakter *lex specialis* w stosunku do przepisów k.s.h.<sup>249</sup>. Przepisy p.u.n. w zakresie objętym przedmiotem niniejszego opracowania, będą miały zastosowanie do sp. z o.o. odpowiednio od dnia ustanowienia zabezpieczenia np. w postaci tymczasowego nadzorca sądowego lub zarządu przymusowego w przypadku postępowania w sprawie ogłoszenia upadłości lub w przypadku wydania postanowienia przez sąd o ogłoszeniu

<sup>247</sup> M. Rodzyńkiewicz, *Kodeks ..., dz. cyt.*, s. 515.

<sup>248</sup> A. Szajkowski, M. Tarska *Komentarz Kodeks Spółek Handlowych*, [w:] S. Sołtysiński I in., *Komentarz Kodeks Spółek Handlowych*, t. II, Warszawa 2014, s. 814.

<sup>249</sup> R. Adamus, *Skutki układu spółki jawnej zawartego w postępowaniu upadłościowym albo naprawczym dla praw wierzycieli wobec wspólników spółki jawnej*, „Rejent”, nr 2007/6, Warszawa, s. 43.

upadłości spółki. Ogłoszenie upadłości nie powoduje zaniechania działalności przez organy upadłego niebędącego osobą fizyczną<sup>250</sup>. Postępowanie upadłościowe obejmuje swym zasięgiem majątek upadłego (spółki) wchodzący w skład masy upadłości, nie pozbawia go natomiast swobody w rozporządzaniu tymi składnikami, które do tej masy nie weszły<sup>251</sup>.

W dalszej analizie przyjęto wskazaną wyżej systematykę ograniczeń tj. w zakresie pełnienia funkcji członka zarządu oraz ograniczeń wynikających z uprawnień (interesów) osobistych członków zarządu wobec spółki.

## **II. 1. Członkowie zarządu w postępowaniu zabezpieczającym postępowanie o ogłoszenie upadłości**

Jeżeli wniosek o ogłoszenie upadłości złożył dłużnik, sąd z urzędu dokonuje zabezpieczenia majątku dłużnika. Jeżeli z wnioskiem o ogłoszenie upadłości wystąpił wierzyciel lub inny uprawniony zabezpieczenia dokonuje się na jego żądanie (art. 36 p.u.n.). Sąd może zabezpieczyć majątek dłużnika poprzez ustanowienie tymczasowego nadzorcy sądowego. Do tymczasowego nadzorcy sądowego stosuje się odpowiednio wskazane w art. 38 ust.1 p.u.n. tj. przepisy normujące status nadzorcy sądowego.

W razie ustanowienia zabezpieczenia w postaci tymczasowego nadzorcy sądowego, dłużnik zachowuje prawo wykonywania czynności zwykłego zarządu oraz korzystania ze swego mienia. Czynności dłużnika przekraczające zwykły zarząd wymagają zgody tymczasowego nadzorcy sądowego wynika to z odpowiedniego stosowania art. 76 ust.3 p.u.n.<sup>252</sup>. Analizując sposób podejmowania decyzji przez członków zarządu w ramach czynności zwykłego zarządu stwierdzić należy, że w dalszym ciągu każdy członek zarządu może prowadzić bez uprzedniej uchwały (zgody) zarządu sprawy nieprzekraczające zakresu zwykłych czynności spółki, zgodnie z art. 208 §3 k.s.h. Gdy sprawa przekracza zakres czynności zwykłego zarządu, powinna być podjęta uprzednia uchwała zarządu (art. 208 §4 k.s.h.), a tak rozpatrzona przez zarząd sprawa powinna zostać skierowana do rozpatrzenia przez tymczasowego nadzorcę sądowego. Do oświadczenia zgody (zezwoenia) nadzorcy sądowego, jak i tymczasowego nadzorcy sądowego należy stosować przepisy o zgodzie osoby trzeciej. Wynikające z tego konsekwencje zostaną omówione w dalszej części w pkt. III.3.

Innym sposobem zabezpieczenia jest ustanowienie zarządu przymusowego nad majątkiem dłużnika, jeżeli zachodzi obawa, że dłużnik będzie ukrywał swój majątek lub w inny sposób działał na szkodę wierzycieli, a także gdy dłużnik nie wykonuje poleceń tymczasowego nadzorcy sądowego.

<sup>250</sup> K. Flaga-Gieruszyńska, *Prawo upadłościowe i naprawcze*, Warszawa 2012, s. 58.

<sup>251</sup> Tamże, s. 59.

<sup>252</sup> A. Jakubecki *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, [w:] A. Jakubecki, F. Zedler, *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 95.

Zarządca przymusowy powinien dokonać wszystkich czynności zarządu związanych z bieżącym prowadzeniem przedsiębiorstwa dłużnika oraz zachowaniem w stanie nie pogorszonym majątku dłużnika, który w razie upadłości wejdzie w skład masy upadłości. Istnieje możliwość określenia przez sąd sposobu wykonywania zarządu przymusowego orzeczonego tytułem zabezpieczenia, w przypadku gdyby chodziło o zawężenie albo rozszerzenie uprawnień zarządcy wynikających z art. 182 p.u.n. W tym względzie należy się jednak kierować regułą, że skutki zabezpieczenia nie powinny sięgać dalej niż skutki ogłoszenia upadłości<sup>253</sup>.

Reasumując wskazać należy, że ustanowienie zarządcy przymusowego w ramach postępowania zabezpieczającego pozbawi członków zarządu prawa prowadzenia spraw spółki w zakresie majątku dłużnika, który w razie upadłości wejdzie w skład masy upadłości, co stanowi ograniczenie kodeksowych kompetencji zarządu i członków zarządu w zakresie prowadzenia spraw spółki. Dodatkowo zauważyć można, że do tego ograniczenia dojdzie w sytuacji przed formalnym ogłoszeniem upadłości, tj. na etapie postępowania w przedmiocie ogłoszenia upadłości. Etap ten przeznaczony jest zasadniczo na badanie czy istnieją podstawy do ogłoszenia upadłości<sup>254</sup>.

## **II. 2. Ograniczenia członków zarządu w pełnieniu funkcji w przypadku ogłoszenia upadłości z możliwością zawarcia układu**

W postępowaniu upadłościowym z możliwością zawarcia układu zarząd mieniem wchodzącym w skład masy upadłości sprawuje upadły pod nadzorem nadzorcy sądowego, chyba że sąd ustanowił zarządcę. Sąd ustanawia zarządcę, jeżeli upadły nie daje rękojmi należytego sprawowania zarządu (art. 76 ust.1 p.u.n.).

Z powyższego wynika, że w przypadku ogłoszenia upadłości z możliwością zawarcia układu zarząd mieniem wchodzącym w skład masy upadłości może wykonywać sam upadły (zarząd własny) pod nadzorem nadzorcy sądowego. Natomiast jeśli upadły nie daje rękojmi należytego sprawowania zarządu sąd ustanawia zarządcę. Dopuszcza się również możliwość rozstrzygnięć częściowych – w takiej sytuacji zarządca pełni jednocześnie funkcję nadzorcy sądowego wobec tej części majątku, jaka została w zarządzie własnym upadłego, przy czym prawidłowe funkcjonowanie takiej konstrukcji jest możliwe gdy w postanowieniu sądu zostaną określone precyzyjnie składniki majątkowe, które podlegają zarządowi upadłego<sup>255</sup>.

Co do zasady upadły sprawujący zarząd własny (ale jednak pod nadzorem nadzorcy sądowego) jest uprawniony do dokonywania czynności zwykłego zarządu. Na dokonanie czynności

<sup>253</sup> Tamże, s. 102.

<sup>254</sup> T. Mróz, M. Stec, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 80.

<sup>255</sup> K. Flaga-Gieruszyńska, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 53.

przekraczających zakres zwykłego zarządu jest wymagana zgoda nadzorcy sądowego, chyba że ustawa przewiduje zgodę rady wierzycieli (art. 76 ust. 3 p.u.n.). Przyjmuje się, że do oświadczenia zgody (zezwoienia) nadzorcy sądowego należy stosować przepisy o zgodzie osoby trzeciej. Wynikają z tego dwie konsekwencje: 1) zgoda taka może być wyrażona po dokonaniu czynności przez upadłego, jego zarząd (art. 63 §1 zd. 1 *in fine* i zd. 2 k.c.<sup>256</sup>), 2) nadzorca powinien złożyć swe oświadczenie w formie szczególnej, jeżeli do ważności czynności prawnej wymagana jest forma szczególna (art. 63 k.c.)<sup>257</sup>.

Przepisy pozwalające na utrzymanie zarządu własnego nie dają podstaw do oceny jaki jest skutek czynności dokonanej przez upadłego (tzn. jego zarząd) bez wymaganej zgody nadzorcy sądowego. Przyjmuje się, że czynność taka jest bezskuteczna do wierzycieli, jeżeli osoba, z którą upadły dokonał czynności, wiedziała, że czynność ta przekracza granice zwykłego zarządu oraz, że nadzorca sądowy nie udzielił na nią zgody, albo się jej sprzeciwił<sup>258</sup>.

Natomiast, w przypadku ustanowienia zarządcy, ten niezwłocznie po powołaniu obejmuje zarząd masą upadłości, zabezpiecza ją przed zniszczeniem, uszkodzeniem lub zabránieniem przez osoby trzecie oraz sporządza spis inwentarza i sprawozdanie finansowe na dzień poprzedzający ogłoszenie upadłości, jeżeli dotychczas w toku postępowania nie zostały sporządzone (art. 182 p.u.n.). Zarządca jest obowiązany sprawować zarząd zgodnie z zasadami prawidłowej gospodarki. Zarządca dokonuje wszelkich czynności zarządu związanych z bieżącym prowadzeniem przedsiębiorstwa upadłego oraz zachowaniem w stanie niepogorszonym masy upadłości (art. 184 p.u.n.).

Z art. 75 ust. 3 p.u.n. można wywnioskować, że w przypadku ogłoszenia upadłości z możliwością zawarcia układu, istnieje możliwość pozbawienia upadłego prawa zarządu nad całością lub częścią mienia wchodzącego do masy upadłości. Wprost wynika to z art. 51 ust. 1 pkt. 3 p.u.n., który stanowi, że sąd wydaje postanowienie o ogłoszeniu upadłości, w którym m.in. określa czy i w jakim zakresie upadły będzie sprawował zarząd swoim majątkiem, jeżeli postępowanie będzie prowadzone z możliwością zawarcia układu.

Reasumując tą część rozważań, można stwierdzić, że utrzymanie zarządu własnego w ramach upadłości układowej, nie modyfikuje, co do zasady ograniczeń samych członków zarządu wobec spółki związanych z pełnieniem funkcji w zarządzie, gdyż nadal mogą podejmować samodzielnie czynności w ramach zwykłego zarządu. W zakresie czynności przekraczających zwykły zarząd, które podejmowane muszą być kolegialnie przez członków zarządu, będzie wymagana zgoda nadzorcy sądowego. Modyfikacja ograniczeń następuje w przypadku ustanowienia zarządcy, który obejmuje

<sup>256</sup> Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

<sup>257</sup> S. Gurgul, *Prawo upadłościowe i naprawcze Komentarz*, Warszawa 2004, s. 232.

<sup>258</sup> Tamże.

zarząd masą upadłości. Dochodzi bowiem do ograniczenia kompetencji zarządu i członków zarządu związanych z pełnieniem funkcji w zarządzie wprost wobec spółki, a określonych przepisami k.s.h. Zakres wprowadzonych modyfikacji zależy od tego w jakim zakresie upadły zostaje pozbawiony prawa zarządu oraz jak wielki jest majątek spółki, który nie wszedł do masy upadłości.

### **II. 3. Ograniczenia członków zarządu w pełnieniu funkcji w przypadku ogłoszenia upadłości obejmującej likwidację majątku upadłego**

Jeżeli ogłoszono upadłość obejmującą likwidację majątku upadłego, upadły traci prawo zarządu oraz możliwości korzystania i rozporządzania mieniem wchodzącym do masy upadłości (art. 75 p.u.n.). Charakter prawny masy upadłości można zdefiniować jako część majątku upadłego, który służy zaspokojeniu wierzycieli w postępowaniu upadłościowym, który nie posiada natomiast ani osobowości prawnej, ani zdolności prawnej<sup>259</sup>. Podobnie, jak to ma miejsce przy tzw. upadłości układowej utrata przez upadłego prawa zarządu oraz możliwości korzystania i rozporządzania mieniem wchodzącym do masy upadłości, nie pozbawia jednak zarządu, a co za tym idzie członków zarządu prawa do zarządu nad mieniem spółki nie wchodzącym do masy upadłości. Wynika to z faktu, że upadły utrzymuje w pełni zdolność rozporządzania majątkiem, który nie należy do masy upadłości<sup>260</sup>. Ustawodawca prawa upadłościowego i naprawczego także w upadłości obejmującej likwidację masy upadłości dopuszcza istnienie tego organu spółki, choć zakres kompetencji pozostawionych zarządowi jest niezwykle skąpy<sup>261</sup>. Wykaz majątku, który nie wchodzi do masy upadłości zawierają art. 63-67 p.u.n. Dodatkowo może to być majątek wyłączony z masy upadłości na skutek postanowienia sędziego-komisarza, do którego pełnię praw będzie posiadał upadły<sup>262</sup>.

W przypadku upadłości likwidacyjnej zarząd i jego członkowie tracą prawo prowadzenia spraw spółki w odniesieniu do majątku upadłego wchodzącego w skład masy upadłości. W tej sytuacji dochodzi do ograniczenia prawa do zarządzania z reguły prawie całym majątkiem spółki. Majątek spółki wchodzący w skład masy upadłości nie jest zarządzany przez zarząd lecz przez syndyka, a co za tym idzie członkowie zarządu nie są uprawnieni do podejmowania nawet czynności zwykłego zarządu, co do tego majątku. Takie uszczuplenie praw członków zarządu należy zakwalifikować, jako pozakodeksowe ograniczenie ich uprawnień wobec spółki. Zarząd, czyli również członkowie zarządu nie prowadzą już bowiem wszystkich spraw spółki (art. 201 k.s.h.),

<sup>259</sup> F. Zedler, *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, [w:] A. Jakubecki, F. Zedler, *Prawo upadłościowe i naprawcze. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 138.

<sup>260</sup> M. Waligórski, *Systematyczny zarys prawa procesu cywilnego*, Kraków 1946, s. 120.

<sup>261</sup> A. Witosz, *Kompetencje wspólników prowadzących sprawy spółki i pozycja prawna zarządu w spółkach handlowych w likwidacji*, „Przeгляд Prawa Handlowego”, nr 8, Warszawa 2009, s. 8.

<sup>262</sup> A. Witosz, *Prokura, a upadłość po wejściu w życie prawa upadłościowego i naprawczego*, „Prawo Spółek”, nr 6, Warszawa 2007, s. 2-11.

mimo, że nie tracą oni swojego statusu członków zarządu – uprawnienia i obowiązki z art. 208 §2 k.s.h. w zakresie prowadzenia spraw spółki zostają zasadniczo ograniczone. Upadłe przedsiębiorstwo przejmowane jest w zarząd przez syndyka i jako zarządca zajmuje się on nie tylko administracją oznaczonego mienia dłużnika (spółki), lecz także spełnieniem czynności niezbędnych do spieniężenia całego majątku dłużnika<sup>263</sup>. Z istoty zarządu masą upadłości przez syndyka można wyprowadzić zasadę jednolitości zarządu, z której wynika wyłączność syndyka do wykonywania czynności faktycznych i prawnych mieszczących się w zakresie pojęcia zarządu masą upadłości<sup>264</sup>.

Przyjmuje się, że członkowie zarządu nie mają obowiązku współpracy z syndykiem i sędzią komisarzem, a tym bardziej dokonywania pozytywnych działań na rzecz masy upadłości<sup>265</sup>. Jest to zdecydowane ograniczenie praw i obowiązków członków zarządu wobec spółki, a wyrażonych np. w art. 201 k.s.h. Z drugiej strony to członkowie zarządu (zarząd) wykonują nałożony na upadłego obowiązek udzielania syndykowi i sędziemu komisarzowi wszelkich potrzebnych wyjaśnień dotyczących majątku upadłego, albowiem są w dalszym ciągu upoważnieni do reprezentacji upadłego wobec syndyka, czy sędziego komisarza. Jest to przykład ograniczenia praw i obowiązków członków zarządu wobec spółki, dotyczący bezpośrednio pełnienia funkcji członka zarządu. Dodatkowo wydaje się, że członkowie zarządu w relacjach z syndykiem, czy sędzią komisarzem nie muszą działać zgodnie z określonymi w danej spółce zasadami reprezentacji, które powodowałyby, w celu wydania majątku syndykowi, co jest z oczywistych względów czynnością przekraczającą zwykły zarząd, konieczność podjęcia stosownej uchwały przez zarząd. Wydanie tego majątku przez jednego z członków zarządu syndykowi bez zgody wszystkich pozostałych członków zarządu, czy wspólników, nie może rodzić negatywnych konsekwencji wobec takiego członka zarządu, także ze strony spółki. Takie działanie członków zarządu w przypadku braku stanu upadłości powodowałoby, co najmniej naruszenie art. 208 §4 k.s.h. *in fine*.

#### **II. 4. Modyfikacja ograniczeń osobistych członków zarządu w prawie upadłościowym i naprawczym**

W ramach prawa upadłościowego i naprawczego zmienia się także sposób realizacji praw osobistych członka zarządu wobec spółki oraz dochodzi do ograniczenia członków zarządu wobec spółki, przy czym ograniczenie to jest konsekwencją ograniczeń praw wszystkich podmiotów wobec spółki będącej w upadłości. Odwołanie członka zarządu z pełnionej przez niego funkcji, nie pozbawi go roszczeń ze stosunku pracy lub innego stosunku prawnego dotyczącego pełnienia funkcji członka

<sup>263</sup> K. Knoppek, *Glosa do postanowienia SN z 29.02.1984 r., IV PZ 16/84*, „Palestra”, nr 11, Warszawa 1985, s.145.

<sup>264</sup> P. Feliga, *Stanowisko prawne syndyka w procesie dotyczącym masy upadłości*, Warszawa 2013, s. 134.

<sup>265</sup> S. Gurgul, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 156.

zarządu, z tym, że roszczenia te będą dochodzone w ramach postępowania upadłościowego. Dalej, niejednokrotnie z członkami zarządu zawierane są umowy o charakterze cywilnoprawnym (umowy o pełnienie funkcji członka zarządu, kontrakty menadżerskie) określające prawa i obowiązki członka zarządu wykraczające poza zakres regulacji k.s.h., ale nie będące z nimi w sprzeczności<sup>266</sup>. W przypadku zakwalifikowania takiej umowy zawartej pomiędzy spółką, a członkiem zarządu, jako umowy zlecenia wygaśnie ona z dniem ogłoszenia upadłości, a wierzytelności z tytułu poniesionej wskutek tego szkody będą mogły być dochodzone przez członka zarządu w postępowaniu upadłościowym. Art. 102 p.u.n. stanowi, że zawarte przez upadłego umowy zlecenia, w których upadły był dającym zlecenie wygasają z dniem ogłoszenia upadłości. Na podstawie przepisów o zleceniu należy też ocenić umowy o świadczenie usług, jeśli nie zostały one uregulowane innymi przepisami jako odrębny rodzaj umowy<sup>267</sup>.

Zgodnie z art. 129 p.u.n., jeżeli wynagrodzenie za pracę reprezentanta upadłego, określone w umowie o pracę lub umowie o świadczenie usług zawartej przed ogłoszeniem upadłości, jest rażąco wyższe od przeciętnego wynagrodzenia za tego rodzaju pracę lub usługi i nie jest uzasadnione nakładem pracy, sędzia-komisarz z urzędu albo na wniosek syndyka, nadzorcy sądowego lub zarządcy uzna, że określona część wynagrodzenia, przypadająca za okres przed ogłoszeniem upadłości, nie dłużej jednak niż sześć miesięcy przed dniem złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości, jest bezskuteczna w stosunku do masy upadłości, chociażby wynagrodzenie zostało już wypłacone. Sędzia-komisarz może uznać za bezskuteczne w całości lub części w stosunku do masy upadłości wynagrodzenie reprezentanta upadłego przypadające za czas po ogłoszeniu upadłości, jeżeli ze względu na objęcie zarządu przez syndyka lub zarządcę nie jest ono uzasadnione nakładem pracy. W powyższych przypadkach sędzia-komisarz określa podlegające zaspokojeniu z masy upadłości wynagrodzenie w wysokości odpowiedniej do pracy wykonanej przez reprezentanta upadłego.

Bez wątplenia regulacje art. 129 p.u.n. odnoszą się do członków zarządu, ponieważ przez pojęcie reprezentanta upadłego należy rozumieć osoby wchodzące w skład organu zarządzającego postawionego w stan upadłości podmiotu<sup>268</sup>. Zasady te stosuje się odpowiednio do świadczeń przysługujących w związku z rozwiązaniem stosunku pracy albo umowy o usługi związane z zarządem przedsiębiorstwem. Podnosi się również, że badaniu przez sędziego komisarza (pod kątem spełnienia przesłanek, o których mowa w art. 129 ust. 1 p.u.n.) mogą podlegać także warunki ewentualnej umowy o zakazie konkurencji (art. 101<sup>1</sup> i nast. k.p.<sup>269</sup>). Z niej bowiem także wynika dla członka zarządu (pracownika) prawo do określonych świadczeń obciążających masę upadłości, które

<sup>266</sup> Z. Kubot, *Umowy o zarządzanie członków zarządu spółek kapitalowych*, Warszawa – Zielona Góra 1998, s. 33.

<sup>267</sup> S. Gurgul, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 323.

<sup>268</sup> A. Jakubecki *Prawo ...*, dz. cyt., s. 292.

<sup>269</sup> Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy.

mogą zostać ocenione pod kątem analogicznych uprawnień przyznawanych przez innych pracodawców. Zdaniem A. Jakubeckiego art. 129 p.u.n. odnosi się także do przypadku gdy członkom zarządu wynagrodzenie przysługuje bezpośrednio na podstawie umowy spółki<sup>270</sup>.

Podkreślić jednak należy, że uznanie za bezskuteczne w stosunku do masy upadłości, nie oznacza uznania za bezskuteczne w stosunku do samej spółki. Jak już o tym była mowa spółka może posiadać także majątek nie wchodzący w skład masy upadłości. W przypadku wydania postanowienia przez sędziego-komisarza o bezskuteczności części wynagrodzenia członka zarządu w stosunku do masy upadłości nie powoduje to, że zawarta umowa o pracę, czy umowa cywilnoprawna pomiędzy spółką, a członkiem zarządu staje się nieważna, czy nieskuteczna, ale jedynie ogranicza możliwość zaspokojenia się członka zarządu z części majątku spółki, jakim przecież jest masa upadłości, a co za tym idzie stanowi faktyczne ograniczenie uprawnień członków zarządu wobec spółki, poprzez ograniczenie majątku spółki, z którego roszczenia członka zarządu mogą być zaspokojone. Dlatego też należy zakwalifikować powyższe regulacje tj. art. 129 p.u.n., jako źródło ograniczeń członka zarządu wobec spółki w zakresie jego uprawnień osobistych.

Dodatkowo zgodnie z art. 185 ust. 4 p.u.n. koszty związane z funkcjonowaniem organów upadłego oraz realizacją jego uprawnień organizacyjnych ustala każdorazowo sędzia komisarz. Koszty te wchodzi w skład postępowania upadłościowego. Na postanowienie sędziego komisarza przysługuje zażalenie. Jednak, jak twierdzi S. Gurgul koszty te nie obejmują wynagrodzeń osób będących piastunami organów upadłego<sup>271</sup>.

Prawo upadłościowe i naprawcze natomiast nie zawiera przepisów, które modyfikowałyby sytuacje kolizyjne pomiędzy spółką (upadłym), a członkami zarządu, o których mowa w art. 209-211 k.s.h., co nakazuje twierdzić, że regulacje te pozostają niezmienione i mają zastosowanie również do relacji pomiędzy członkami zarządu, a spółką w upadłości. Przy czym w praktyce ze względu na ograniczenie praw członków zarządu w prowadzeniu spraw spółki w upadłości ich zastosowanie będzie faktycznie bardzo ograniczone.

### **Podsumowanie**

Reasumując należy stwierdzić, że członkowie zarządu w przypadku wszczęcia postępowania upadłościowego tracą lub mogą utracić możliwość zarządu majątkiem spółki w części lub w całości. Zakres przedmiotowy związanych z prowadzeniem spraw spółki może zostać zasadniczo ograniczony. Zgodnie z k.s.h. każdy członek zarządu ma prawo i obowiązek prowadzenia spraw spółki (art. 208 §2 k.s.h.) – przepisy p.u.n. ograniczają tę zasadę lub dają podstawy do jej ograniczenia. Domniemanie

<sup>270</sup> A. Jakubecki *Prawo ...*, dz. cyt., s. 293.

<sup>271</sup> S. Gurgul, *Prawo ...*, dz. cyt., s. 546.



kompetencji zarządu wynikające z art. 201 k.s.h. również traci swą aktualność w szczególności w przypadku gdy ogłoszono upadłość obejmującą likwidację majątku upadłego. Upadły traci wówczas prawo zarządu oraz możliwość korzystania i rozporządzania mieniem wchodzącym do masy upadłości. Również ograniczone są lub mogą być prawa członków zarządu do dochodzenia pierwotnie im przyznanego wynagrodzenia od spółki pomimo, że w dalszym ciągu osoby te pełnią swe funkcje w zarządzie.

Dokonana analiza nie rozwiązuje wszystkich kwestii zarówno praktycznych, jak i teoretycznych związanych z ograniczeniami zarządu wynikającymi z prawa upadłościowego i naprawczego, wskazuje jednak, że źródła ograniczeń członków zarządu wobec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością to nie tylko te wskazane w art. 207 k.s.h., ale także inne ograniczenia wynikające lub mogące wynikać np. z prawa upadłościowego i naprawczego. Zatem katalog ograniczeń członków zarządu w ich relacjach ze spółką wskazany w art. 207 k.s.h. nie jest katalogiem zamkniętym.

### *Streszczenie*

Przedmiotem artykułu jest analiza ograniczeń członków zarządu wobec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością określonych przepisami Kodeksu spółek handlowych w przypadku upadłości spółki. W artykule omówiono ograniczenia członków zarządu wynikające z kodeksu spółek handlowych tj. ograniczenia wynikające z kompetencji zarządu, konieczności uzyskania zgody innych członków zarządu, oraz sytuacji kolizyjnych (np. konfliktu interesów). Do ograniczeń kodeksowych członków zarządu nie zakwalifikowano prawa kontroli nad zarządem, które niektórzy autorzy wymieniają jako ograniczenie zarządu, czy członków zarządu, ponieważ taka kontrola nie może być traktowana, jako ograniczenie. W artykule dokonano podziału ograniczeń członków zarządu na te dotyczące pełnionej funkcji członka zarządu oraz wynikające z uprawnień osobistych członków zarządu. Następnie dokonano analizy ograniczeń kodeksowych członków zarządu na tle przepisów prawa upadłościowego i naprawczego na etapie postępowania zabezpieczającego postępowanie o ogłoszenie upadłości i dalej w przypadku ogłoszenia upadłości z możliwością zawarcia układu, jak i w przypadku ogłoszenia upadłości obejmującej likwidację majątku spółki. Analiza ta pozwala stwierdzić, że Prawo upadłościowe i naprawcze można zakwalifikować, jako pozakodeksowe źródło ograniczeń członków zarządu. Należy stwierdzić, że członkowie zarządu w przypadku wszczęcia postępowania upadłościowego tracą lub mogą utracić możliwość zarządu majątkiem spółki w części lub w całości, mimo, że dalej pełnią swe funkcje. Dokonana analiza wskazuje, że źródła ograniczeń członków zarządu wobec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością to nie tylko te wskazane w art. 207 k.s.h., ale także inne ograniczenia wynikające lub mogące wynikać np. z Prawa upadłościowego i naprawczego. Zatem katalog ograniczeń członków zarządu w ich relacjach ze spółką wskazany w art. 207 k.s.h. nie jest katalogiem zamkniętym.

### *Summary*

Subject of the article is an analysis of restrictions/limitations regarding members of the management board towards a company with a limited liability, specified by the Commercial Companies Code (Kodeks Spółek Handlowych - KSH), in case of company's bankruptcy. In the article there are elaborated limitations of members of the management board resulting from the Commercial Companies Code i.e. limitations resulting from competence of the management board, necessity of receiving consents of other members of the board, and situations of conflict (e.g. conflict of interests). A right to control of the management board, which is pointed by some authors as limitation of the management board or members of the management board, was not classified as such limitation of members of the management board, since a control cannot be treated as limitation. In the

article, limitations of members of the management board were divided into limitations concerning performed function as a member of the management board and those resulting from personal rights of members of the management board. Then there was done an analysis of the code limitations regarding members of the management board on the background of provisions of the Bankruptcy and Rehabilitation Law (Prawo upadłościowe i naprawcze) on the stage of a proceeding securing the bankruptcy proceeding and further in the case of declaration of bankruptcy open to an arrangement (upadłość układowa) and in the case of declaration of bankruptcy involving liquidation company's assets (upadłość likwidacyjna). This analysis leads to the conclusion, that the Bankruptcy and Rehabilitation Law can be qualified as other than the Code (KSH) source (other source of law) of limitations of members of the management board. It should be noted that members of the management board in case of declaration of bankruptcy lose or can lose the possibility of management of company's assets in part or in whole, despite they continue to perform their functions as members of the management board. The analysis indicates that sources of limitations of members of the management board towards a limited liability company, are not only those pointed in article 207 of the Commercial Companies Code, but also other limitations resulting or which may result e.g. from the Bankruptcy and Rehabilitation Law. Thus, a catalog of limitations of members of the management board in their relations with a company pointed in article 207 of the Commercial Companies Code is not full or exclusive.

## *Aksjologia wolności*

Martyna Ławrynowicz-Mikłaszewicz

---

Konstytucja, jako swoisty „regulamin” wyznaczający działania państwa dopuszczalne względem jednostek, potwierdza również katalog uprawnień oraz swobód, który objęty jest rzeczywistą ochroną ze strony władz publicznych, zobowiązanych do respektowania doniosłych wartości wyrażonych w ustawie zasadniczej. Rozumienie generalnego pojęcia wolności człowieka odbywa się przez pryzmat istnienia trzech doniosłych podstaw wolnej sfery jednostki – godności, równości i zasady wolności.

Etymologiczną podstawę słowa godność stanowi łacińskie określenie *dignitas*, oznaczające dumę, szacunek, poważanie. Już literatura rzymska przyznawała godności podobne znaczenie do współczesnego<sup>272</sup>. Później mimo tradycji interdyscyplinarnej, godności nie umieszczono w pierwszych konstytucjach nowożytnych głównie ze względu na nieuwzględnianie jej przez wieki jako wartości i dobra związanego z prawem, w przeciwieństwie do wolności osobistej jednostki<sup>273</sup>.

Pojęcie godności pozostaje pojęciem niezdefiniowanym, pomimo że stawało się zagadnieniem często omawianym przez judykaturę czy doktrynę<sup>274</sup>. Zatem jest pojęciem otwartym kształtującym system prawa, zasad społecznych. Wyznacza również liczne kierunki dla działalności władz publicznych, przez co wytycza wyraźne granice działania<sup>275</sup>. Godność jest szczególną sumą niepowtarzalnych cech jednostki. Jest przede wszystkim uosobieniem nie tyle istnienia w sensie biologicznym, co bogatą sferą duchową wykraczającą poza jedynie granice ludzkiego istnienia<sup>276</sup>. Pozostaje również niezależna od subiektywnych wyobrażeń jednostki o sobie<sup>277</sup>.

---

<sup>272</sup> M. Chmaj, *Konstytucyjna zasada godności człowieka i praktyka jej stosowania w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, [w:] T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Dylematy praw człowieka*, Warszawa 2006, s. 35.

<sup>273</sup> K. Orzeszyna, *Godność ludzka podstawą praw człowieka* [w:] R. Tabaszewski (red.), *Człowiek – jego prawa i odpowiedzialność*, Lublin 2013, s. 16-17.

<sup>274</sup> M. Chmaj, *Źródło wolności i praw człowieka* [w:] M. Chmaj (red.), *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji*, Warszawa 2008, s. 28-29.

<sup>275</sup> I. J. Biśta, *Zasada poszanowania godności człowieka i jej wpływ na interpretację konstytucyjnego uregulowania praw i wolności jednostki* [w:] M. Jabłoński (red.), *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – idee i zasady przewodnie*, Warszawa 2010, s.336.

<sup>276</sup> K. Complak, *O prawidłowe pojmowanie godności osoby ludzkiej w porządku Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2002, s. 66.

<sup>277</sup> J. Oniszczyk, *Prawa i wolności jednostki w Polsce* [w:] J. Oniszczyk (red.), *Współczesne państwo w teorii i praktyce wybrane elementy*, Warszawa 2008, s. 352.

Godność jest pojmowana w kilku zasadniczych aspektach – osobowym, osobowościowym oraz osobistym, a także sytuacyjnym<sup>278</sup>. Pierwszy wymiar w rozumieniu aksjologiczno-ontycznym posiada cechy absolutu, ponadnormatywny zasięg i przyznaje godność każdej osobie ludzkiej z samej istoty człowieczeństwa oraz obdarzenia jednostki ludzkiej m.in. rozumem i sumieniem. Jest właściwa każdemu bez różnicowania na płeć, wiek czy czyny danej osoby<sup>279</sup>. Rozpatrywanie metafizyczne skupia uwagę na cechach człowieka, które wyróżniają jego pozycję w świecie natury i zwierząt, a w konsekwencji nawet we wszechświecie. Aspekt etyczny przejawia się w możliwości wartościowania zjawisk oraz samodzielnego podejmowania decyzji w moralnym wymiarze, natomiast aspekt teologiczny oznacza wizję stworzenia świata i człowieka przez Boga<sup>280</sup>.

W aspekcie osobowościowym godność cechuje się względnością oraz możliwością nabywania jej i kształtowania przez całe życie w procesie wychowania, edukacji czy kariery zawodowej. W przeciwieństwie do osobowej, godność ta może zostać utracona. W szerokim pojęciu godności osobowościowej znajdują się godność osobista, związana z poczuciem własnej wartości, a także pewnością siebie i honorem, jak również godność społeczna utożsamiana z pełnieniem określonego stanowiska, urzędu, która wzbudza szacunek osób trzecich<sup>281</sup>. Godność osobowościowa nie stanowi źródła wolności, ani nie jest podstawą dla równości. Pojmowana w ten sposób godność jest efektem osobowościowego rozwoju i wyróżnia się charakterem empirycznym<sup>282</sup>.

Godność jest wieloaspektowa i posiada charakter uniwersalny. Rozpatrywana bywa na licznych płaszczyznach – filozoficznej, psychologicznej, społecznej, religijnej oraz prawnej. Wiele funkcjonujących ujęć godności skutkuje występowaniem zróżnicowanych definicji, które sprowadzają się jednak do istotnego, wspólnego mianownika, którym jest człowiek<sup>283</sup>. Godność wyróżnia się jako metanorma, norma norm, która posiada moralne oraz normatywne imperatywy. Ponadpozytywny oraz ponadustawowy wymiar sprawia, że uregulowane zabezpieczenie prawem funkcjonuje jako fundament dla wolności oraz praw jednostki<sup>284</sup>. W wymienionym kontekście pojęcie to rozumiane jest

<sup>278</sup> J. Zajadło, *Godność, wolność i równość w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej (szkic encyklopedyczny)*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2012, Tom XXVII, s. 423.

<sup>279</sup> M. Chmaj, *Godność człowieka jako źródło jego wolności i praw* [w:] M. Chmaj (red.), *Konstytucyjne wolności i prawa*, Tom I, Kraków 2002, s. 73-74;

J. Machnac, T. Stępień, *Oblicza człowieka i racji jego godności* [w:] A. Preisner (red.), *Czy istnieje minimalny standard praw człowieka? Kulturowe i cywilizacyjne uwarunkowania statusu jednostki*, Lublin 2013, s. 172-173.

<sup>280</sup> D. Dudek, *Zasada przyrodzonej godności człowieka* [w:] D. Dudek (red.), *Zasady ustroju III Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2012, s. 43-47.

<sup>281</sup> T. Guz, *O naturze wrodzonej godności człowieka* [w:] W. Lis, A. Balicki (red.), *Normatywny wymiar godności człowieka*, Lublin 2012, s.15-16.

<sup>282</sup> J. Krukowski, *Godność człowieka podstawą konstytucyjnego katalogu praw i wolności jednostki* [w:] L. Wiśniewski (red.), *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, Warszawa 1997, s. 39-40.

<sup>283</sup> M. Malmon, *Godność osobowa człowieka jako wartość uniwersalna* [w:] W. Lis, A. Balicki (red.), *Normatywny wymiar godności człowieka*, Lublin 2012, s. 30-34.

<sup>284</sup> M. Zdyb, *Godność człowieka w perspektywie art. 30 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] W. Lis, A. Balicki (red.), *Normatywny wymiar godności*, Lublin 2012, s. 53.

głównie przez pryzmat wolności oraz praw, wobec których odgrywa nieodłącznie obronną rolę, bowiem chroni jednostkę przed pogwałceniem, naruszeniami oraz bezprawną ingerencją w jej swobody oraz uprawnienia<sup>285</sup>.

Godność jest swoistym łącznikiem między pozytywnym stanowionym prawem a wartościami prawnonaturalnymi<sup>286</sup>. Przeciwnie do pozytywistycznej koncepcji wpływu zasad moralnych na normy prawa, prawnonaturalistyczna koncepcja w sposób wyraźny zakłada, że normy prawne, które naruszają elementarną normę moralną, tracą moc obowiązywania. Pozytywne prawo powinno pozostawać w zgodzie z prawem naturalnym oraz respektować wartości fundamentalne dla demokratycznego państwa prawnego<sup>287</sup>. Zawarte w Konstytucji regulacje dotyczące godności nawiązują do wspomnianej prawnonaturalnej koncepcji wolności oraz praw jednostki. Konstytucyjne unormowania w tej materii nie stanowią przepisów programowych określających jedynie założenia oraz cele. Regulacja godności jest normą prawną, a przez umieszczenie klauzuli w II rozdziale ustawy Konstytucji objęta została utrudnionym trybem zmiany, co stanowi podwyższenie prawnej mocy tego przepisu<sup>288</sup>.

Konstytucyjna zasada godności człowieka została wyrażona w art. 30 stanowiącym, że „przyrodzona i niezbywalna godność człowieka stanowi źródło wolności i praw człowieka i obywatela. Jest ona nienaruszalna, a jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem władz publicznych”<sup>289</sup>. Ustrojodawca zawarł w preambule odniesienie do zasady godności podkreślając, że „wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka, jego prawa do wolności”<sup>290</sup>. Absolutny charakter godności wyraża się w art. 233 ust. 1, który gwarantuje, że „ustawa określająca zakres ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela w czasie stanu wojennego i wyjątkowego nie może ograniczać wolności i praw określonych w art. 30 (godność człowieka)”<sup>291</sup>. Godność w żadnym przypadku nie może być ograniczana. Jest bowiem wartością pierwotną wobec Konstytucji, nie sposób usunąć ją lub pominąć w systemie obowiązującego prawa. Jednak praktyki minionego systemu politycznego były zgoła odmienne<sup>292</sup>.

<sup>285</sup> K. Complak, *O prawidłowe... op. cit.*, s. 68.

<sup>286</sup> J. Potrzebacz, *Idea prawa w orzecznictwie polskiego Trybunału Konstytucyjnego*, Lublin 2007, s. 127.

<sup>287</sup> M. Chmaj, *Pojęcie, istota oraz geneza wolności i praw człowieka* [w] M. Chmaj (red.), *Konstytucyjne wolności i prawa*, Tom I, Kraków 2002, s. 29-30.

<sup>288</sup> K. Complak, *Uwagi o godności oraz jej ochrona w świetle nowej Konstytucji*, „Przegląd Sejmowy” 1998, nr 5, s. 42.

<sup>289</sup> Art. 30 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., (Dz. U. z 1997 r. nr 78 poz. 483 z późn. zm.).

<sup>290</sup> Preambuła do Konstytucji RP.

<sup>291</sup> Art. 233 ust. 1 Konstytucji RP.

<sup>292</sup> D. Tyrawa, *Rządy prawa w funkcjonowaniu administracji publicznej a godność człowieka* [w:] W. Lis, A. Balicki (red.), *Normatywny wymiar godności*, Lublin 2012, s. 122-124.

Charakter przyrodzony godności wynika przede wszystkim z samej racji człowieczeństwa, czyli istoty bycia człowiekiem. Egzystencjalna wartość stanowi właściwy zaczątek dla godności. Istnieje jednakże spór w doktrynie, czy godność może zostać odniesiona do *nasciturusa*. Przeciwnie do konstytucyjnej zasady ochrony życia problematyczne jest rozstrzygnięcie, czy atrybut godności może być przypisany już w fazie poczęcia, dalej prenatalnej czy dopiero w momencie narodzin<sup>293</sup>.

Godność cechuje także niezbywalność, gdyż przypisana jest każdemu człowiekowi bez wyjątków przez całe życie, do momentu śmierci. Godnością nie można rozporządzać, w szczególności zrzec się jej. Dotyczy to także działań podmiotów zewnętrznych. Niemożliwe jest pozbawienie człowieka godności lub odebranie mu jej. Nie podlega zatem dyspozycji żadnego podmiotu<sup>294</sup>. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „godność człowieka jako wartość transcendentna, pierwotna wobec innych praw i wolności człowieka (dla których jest źródłem), przyrodzona i niezbywalna – towarzyszy człowiekowi zawsze i nie może być naruszona ani przez prawodawcę, ani przez określone czyny innych podmiotów. W tym znaczeniu człowiek zawsze zachowuje godność i żadne zachowania nie mogą go tej godności pozbawić, ani jej naruszyć”<sup>295</sup>.

Godność stanowi źródło wolności oraz praw człowieka i obywatela. W tym sensie jest nakazem wykładni systemowej wszelkich postanowień odnoszących się do wolności oraz praw jednostki. Konstytucyjna gwarancja godności ma doniosły wpływ na interpretację poszczególnych praw człowieka. Stanowi bowiem swoisty fundament, jądro całości systemu norm oraz konstytucyjnych wartości. Wszelkie wolności i prawa jednostki mają swoją podstawę głęboko zakorzoną w zasadzie godności<sup>296</sup>. Zasada ta posiada szczególne znaczenie przede wszystkim w procesie ustalania elementów istoty, treści, a także granic wolności oraz praw jednostki. Twierdzenie nabiera wyjątkowego znaczenia w dobie rozwoju nowych technologii i medycyny<sup>297</sup>. Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę, że „Konstytucja w całokształcie swych postanowień daje wyraz pewnemu obiektywnemu systemowi wartości, którego urzeczywistnianiu służyć powinien proces interpretacji i stosowania poszczególnych przepisów konstytucyjnych. Dla określenia tego systemu wartości centralną rolę odgrywają postanowienia o prawach i wolnościach jednostki, usytuowane przede wszystkim w rozdziale II Konstytucji. Wśród tych postanowień centralne z kolei miejsce zajmuje zasada przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka. Poszanowanie i ochrona prawa do życia stanowi jedną z podstawowych przesłanek realizacji tej zasady”<sup>298</sup>. Wolności oraz prawa

<sup>293</sup> D. Dudek, *Zasada przyrodzonej... op. cit.*, s.53.

<sup>294</sup> M. Chmaj, *Konstytucyjna zasada godności człowieka i praktyka... op. cit.*, s. 42-43.

<sup>295</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 marca 2003 r., sygn. K 7/01, (OTK Seria A 2003 nr 3, poz. 19).

<sup>296</sup> L. Bosek, *Gwarancje godności ludzkiej i ich wpływ na polskie prawo cywilne*, Warszawa 2012, s. 109-111.

<sup>297</sup> F. Rymarz, *Zasada ochrony przyrodzonej i niezbywalnej godności człowieka w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Przegląd Sądowy” 2003, nr 5, s. 5.

<sup>298</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 marca 1999 r., sygn. K 2/98, (OTK 1999 nr 3, poz. 38).

człowieka są w sposób nieodłączny związane z godnością i służą jej zgodnie z zakresem odpowiadającym kategorii danego prawa czy swobody. Godność nadaje bowiem znaczenie i sens klasyfikacji poszczególnych wolności oraz praw<sup>299</sup>. Wolnościowy status jednostki stanowi pochodną od godności człowieka, dlatego też katalog wolności i praw nie pozostaje ograniczany jedynie do określonych *expressis verbis* w Konstytucji. Nakaz ochrony odwołuje się do wszelkich wolności oraz praw<sup>300</sup>.

Określenie, że godność jest nienaruszalna związane jest z konstytucyjnym nakazem szanowania oraz ochrony tejże doniosłej wartości. Wymiar negatywny określa zobowiązanie władzy publicznej do zaniechania niezgodnej z prawem ingerencji w autonomiczną sferę jednostki. Natomiast pozytywny aspekt oznacza uwzględnianie praw oraz wolności, a także wpierającej je godności jako najistotniejszego fundamentu statusu jednostki<sup>301</sup>. Trybunał Konstytucyjny podsumował, że „godność nie może być rozumiana jako cecha czy też zespół praw nadanych przez państwo. Jest ona bowiem w stosunku do państwa pierwotna, w konsekwencji czego zarówno ustawodawca jak i organy stosujące prawo muszą respektować treści zawarte w pojęciu godności, przysługującej każdemu człowiekowi”<sup>302</sup>.

Konstytucyjna ochrona wartości będącej podstawą wszystkich wolności i praw przejawia się m.in. w zapewnianiu możliwości dochodzenia roszczeń na drodze sądowej w sytuacji bezprawnych naruszeń. Dotyczy to zatem wynagrodzenia za doznaną szkodę na podstawie art. 77 Konstytucji<sup>303</sup>. Kryteria ocenne, czy faktycznie doszło do naruszenia godności polegają na określeniu, czy odebrane w subiektywny sposób zachowanie opierało się jedynie na cechach osobistych jednostki. Godność posiada bowiem wyraźny charakter identyczności, co oznacza, że jest wspólna wszystkim ludziom bez wyjątku i w takim samym zakresie. Naruszenie może także zostać odebrane obiektywnie, pomijając subiektywne odczucia. Bez znaczenia pozostanie jednak zamiar sprawcy owego naruszenia, gdyż godność nigdy nie może zostać sprowadzona do podrzędnego aspektu. Okoliczności naruszenia powinny zostać ocenione zgodnie z uznaniem godności jako fundamentu reglamentowanych działań<sup>304</sup>.

Ochrona godności opiera się na odwołaniu się do konkretnych wolności lub praw. Związanie z określoną wolnością czy prawem ma swój przejaw w takiej samej ochronie prawnej. Godność jest

<sup>299</sup> W. Osiatyński, *Prawa człowieka i ich granice*, Kraków 2011, s. 295.

<sup>300</sup> Cz. Kłak, *Realizacja konstytucyjnych środków ochrony godności*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego” 2004, z. 15, s. 149.

<sup>301</sup> D. Dudek, *Zasada przyrodzonej... op. cit.*, s. 55-56.

<sup>302</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 4 kwietnia 2001 r., sygn. K 11/00, (OTK 2001 nr 3, poz. 54).

<sup>303</sup> L. Bosek, *op. cit.*, s. 138-139.

<sup>304</sup> M. Jabłoński, *Rozważania na temat znaczenia pojęcia godności człowieka w polskim porządku konstytucyjnym* [w:] B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2002, s. 94.



elementarną zasadą prawa konstytucyjnego, jednak według części doktryny nie przypisuje się jej cech publicznego prawa podmiotowego. Możliwe jest natomiast wyprowadzenie z treści zasady godności licznych zakazów oraz nakazów właśnie ze względu na charakter podmiotowy<sup>305</sup>. Jednakże większość przedstawicieli nauki prawa konstytucyjnego wyraża odmienny pogląd uważając tym samym godność jako podmiotowe prawo jednostki<sup>306</sup>. Godność związana jest z ogółem przepisów konstytucyjnych, które określają sytuację jednostki w państwie, lecz jej wyodrębnienie, wyłączenie z ogólnej materii wolności oraz praw nie może w sytuacji naruszenia być samodzielną podstawą do wniesienia skargi konstytucyjnej. Stanie się to możliwe dopiero w przypadku pogwałcenia określonych wolności lub praw<sup>307</sup>. K. Complak podniósł postulat niewystarczającej ochrony godności i wskazał, że „godność osoby ludzkiej jako najwyższa wartość ustroju Rzeczypospolitej Polskiej byłaby dopiero w pełni zabezpieczona, jeśli korzystałaby ze szczególnej ochrony prawnej – wyższej od tej, która przysługuje jakiegokolwiek wolności bądź prawu człowieka”<sup>308</sup>.

Kolejną wartością w sposób aksjologiczny konstytuującą wolność jest równość. Pojęcie równości już w starożytności było doskonale znane i podkreślane, o czym mogą świadczyć pierwsze próby regulacji prawnych oraz zapisy biblijne. Współczesne znaczenie wywodzi się z czasów rewolucji francuskiej, kiedy równość stawiano obok doniosłych wartości – wolności oraz braterstwa<sup>309</sup>. Zasady równości, godności i wolności tworzą trzy filary regulacji prawnego statusu jednostki w państwie oraz umożliwiają dogłębną analizę ogólnego pojęcia wolności<sup>310</sup>.

Zasady równości ustrojodawca nie umiejscowił w rozdziale I Konstytucji pośród naczelných ustrojowych zasad. Klauzula została umieszczona w II rozdziale, w podrozdziale „Zasady ogólne”. Wskazuje to na doniosłe odniesienie do regulacji wolności oraz praw, nie przypisując jednakże roli dla całości systemu prawnego, tak jak zasady ustrojowe. Zasada równości została wyrażona w art. 32 ust. 1 w brzmieniu „wszyscy są wobec prawa równi. Wszyscy mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne”<sup>311</sup>. Natomiast zakaz dyskryminacji umieszczono w ust. 2 określając, że „nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”<sup>312</sup>. Ważnym uzupełnieniem zasady równości jest art. 33 ust. 1, który traktuje o równości

<sup>305</sup> P. Tuleja, *Stosowanie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w świetle zasady jej nadrzędności*, Kraków 2003, s. 121-122.

<sup>306</sup> M. Zdyb, *Godność człowieka w perspektywie art. 30... op. cit.*, s. 65.

<sup>307</sup> M. Woch, *Wielopoziomowe i wielopłaszczyznowe ujęcie godności człowieka w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego* [w:] W. Lis, A. Balicki (red.), *Normatywny wymiar godności*, Lublin 2012, s. 93-95.

<sup>308</sup> K. Complak, *Uwagi o... op. cit.*, s. 47.

<sup>309</sup> A. Łączkowski, *Prawne zasady równości i sprawiedliwości*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2011, nr 2, s. 57-58.

<sup>310</sup> P. Czarnek, *Zasada równości wobec prawa* [w:] D. Dudek (red.), *Zasady ustroju III Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2012, s. 90.

<sup>311</sup> Art. 32 ust. 1 Konstytucji RP.

<sup>312</sup> Art. 32 ust. 2 Konstytucji RP.

plci, „kobieta i mężczyzna w Rzeczypospolitej Polskiej mają równe prawa w życiu rodzinnym, politycznym, społecznym i gospodarczym”<sup>313</sup>. Do klauzuli równości odwołania znajdują się również w preambule w słowach „równi w prawach i powinnościach wobec dobra wspólnego”<sup>314</sup>.

Istotę równości Trybunał Konstytucyjny omówił w orzeczeniu z 9 marca 1988 roku stwierdzając, że "wszystkie podmioty prawa (adresaci norm prawnych), charakteryzujące się daną cechą istotną (relewantną) w równym stopniu, mają być traktowane równo. A więc według jednakowej miary, bez zróżnicowań zarówno dyskryminujących, jak i faworyzujących”<sup>315</sup>. Wszelkie odstępstwa od klauzuli równości powinny posiadać oparcie w odpowiednich argumentach. Cechują je relewantny charakter pozostawania w związku bezpośrednim z przepisem, treścią oraz realizacja celu, który został określony. Proporcjonalne oszacowanie zróżnicowania względem wagi danego interesu powinno być wyznacznikiem poprawności działania. Odmienne traktowanie podobnych podmiotów musi posiadać związek z inną normą czy zasadą konstytucyjną<sup>316</sup>.

Podkreślenia wymaga odniesienie zasady równości zarówno do sfery prawa w procesie stanowienia, jak i stosowania. Natomiast w żadnym wypadku nie dotyczy różnej sytuacji społecznej jednostek pod względem życiowym, majątkowym, oczywiście o ile nie jest to wynikiem sprzecznych z zasadą równości obowiązujących przepisów prawa<sup>317</sup>. Z powodu odmienności osobowego rozwoju, a także niezbędnych do tego środków, wynikać może różnicowanie należnych dóbr. Istotnym elementem wielu wolności oraz praw jest bowiem zróżnicowane traktowanie jednostek ze względu na pewne cechy np. wiek czy obywatelstwo. Różnicowanie wynika więc z samej natury danego prawa lub wolności<sup>318</sup>.

Zasadę równości można rozpatrywać w dwóch wymiarach znaczeniowych. Równość wobec prawa wiąże się z procesem stosowania prawa oraz poczuciem bycia traktowanym w równy sposób<sup>319</sup>. Przejawem powyższego jest nakaz równego traktowania jednostek określanych przez prawo mianem równych, a podobnych w podobny sposób. Nie polega to zatem na traktowaniu wszystkich jednakowo<sup>320</sup>. Wyraża to twierdzenie „jednakowa ochrona praw każdego człowieka nie jest

<sup>313</sup> Art. 33 ust. 1 Konstytucji RP.

<sup>314</sup> Preambuła do Konstytucji RP.

<sup>315</sup> Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 9 marca 1988 r., sygn. U 7/87, (OTK 1988 nr 1, poz. 1).

<sup>316</sup> Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 grudnia 1994 r., sygn. K 3/94, (OTK 1994, poz. 42) oraz Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 października 1995 r., sygn. K 4/95, (OTK 1995 nr 2, poz. 11).

<sup>317</sup> R. Balicki, *Zasada równości i jej wpływ na realizację konstytucyjnych praw i wolności* [w:] M. Jabłoński (red.), *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – idee i zasady przewodnie*, Warszawa 2010, s. 423.

<sup>318</sup> M. Piechowiak, *Pojęcie praw człowieka* [w:] L. Wiśniewski (red.), *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, Warszawa 1997, s. 23.

<sup>319</sup> A. Łabno, *Zasada równości i zakaz dyskryminacji* [w:] L. Wiśniewski (red.), *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje*, Warszawa 2006, s. 35-36.

<sup>320</sup> M. Chmaj, *Równość wobec prawa i zakaz dyskryminacji* [w:] M. Chmaj (red.), *Konstytucyjne wolności i prawa w Polsce, Tom I, Zasady ogólne*, Kraków 2002 s. 129.

równoznaczna z ochroną jednakowych praw każdego człowieka<sup>321</sup>. Różnicowanie obywateli przez prawo odbywa się ze względu na określone cechy o indywidualnym charakterze np. wiek. Równe traktowanie oznacza stosowanie takiej samej normy prawnej względem wyznaczonych w hipotezie przypadków, a także określeniu pewnych kryteriów pozwalających bez naruszenia prawa wyróżnić przez uprzywilejowanie lub dyskryminację<sup>322</sup>. Natomiast równość w prawie odwołuje się do stanowienia prawa, jest więc nakazem kierowanym do władzy w procesie legislacji. Wyróżnione aspekty posiadają wspólne, fundamentalne założenie. Podmioty podobne należy traktować podobnie. Różnicowanie sytuacji jest możliwe jedynie w sytuacji obiektywnego istnienia przesłanek, które uzasadniają takie postępowanie<sup>323</sup>. Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę, że „zgodnie z utrwalonym poglądem zasada równości polega na tym, iż wszystkie podmioty prawa charakteryzujące się daną cechą istotną w równym stopniu, mają być traktowane równo tzn. według jednakowej miary, bez zróżnicowań zarówno dyskryminujących, jak i faworyzujących. Oznacza to tym samym akceptację różnego traktowania przez prawo różnych podmiotów.”<sup>324</sup>.

Klauzula równości ma swoje źródło w koncepcji prawnonaturalnej. Brak charakteru bezwzględnej zasady przejawia się w możliwym różnicowaniu traktowania równych podmiotów, jak również podmiotów podobnych, jednak przy zachowaniu pewnych warunków<sup>325</sup>. Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w wyroku z 5 listopada 1997 r. określając, że „przypomnieć należy, iż o znaczeniu konstytucyjnej zasady równości Trybunał Konstytucyjny wypowiadał się już wielokrotnie wcześniej zaznaczając, iż wynika z niej dla ustawodawcy obowiązek równego traktowania obywateli. Trybunał Konstytucyjny podkreślał jednakże, że nie ma bezwzględnej równości obywateli. Z zasady równości wynika nakaz jednakowego traktowania wszystkich obywateli w obrębie określonej klasy (kategorii). Wcześniej Trybunał Konstytucyjny wypowiadał się w kwestii rozumienia zasady równości. Trybunał Konstytucyjny konsekwentnie wypowiada się, że zasada równości nie ma charakteru bezwzględnie obowiązującego w tym znaczeniu, iż zrównuje sytuację wszystkich podmiotów ze względu na cechy jakimi się charakteryzują. Zasada równości wymaga bowiem, aby podmioty traktowane były w równym stopniu równo, jeśli charakteryzują się daną cechą istotną. Równość oznacza zatem także akceptację różnego traktowania przez prawo różnych podmiotów. Wynika to z faktu, że równe traktowanie przez prawo tych samych podmiotów pod

<sup>321</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 1989 r., sygn. K 6/89 (OTK 1989, poz. 7).

Zob. J. Oniszczyk, *Równość – najpierwsza z zasad i orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2004, s. 35.

<sup>322</sup> M. Chmaj, *Równość wobec prawa... op. cit.*, s. 129.

<sup>323</sup> A. Łabno, *Zasada równości... op. cit.*, s. 35-36.

<sup>324</sup> Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 28 listopada 1995 r., sygn. K 17/95, (OTK 1995 nr 3, poz. 18).

<sup>325</sup> J. Kuciński, *Ustrój konstytucyjny RP*, Warszawa 2013, s. 77.

pewnymi względami, oznacza z reguły różne traktowanie tych samych podmiotów pod innymi względami”<sup>326</sup>.

Z zasadą równości ściśle wiąże się zakaz dyskryminacji, który uniemożliwia tworzenie różnicowania o arbitralnych cechach bez istnienia dostatecznych umocowań w odmienności danych podmiotów. Zróżnicowanie prócz zakazu pogarszania sytuacji zawiera zakaz uprzywilejowania wybranych podmiotów podobnych, a zatem polepszania ich sytuacji. Niedopuszczalne jest dyskryminowanie jakiegokolwiek, niezależne od przyczyny oraz postaci – jawne bądź ukryte<sup>327</sup>. Antydyskryminacyjna klauzula jest więc otwarta na wszelkie przesłanki, nie zawęża ich posługując się zwrotem „z jakiegokolwiek przyczyny”<sup>328</sup>. Dyskryminacja może mieć przejaw w odebraniu bądź ograniczeniu wolności, uniemożliwianiu lub utrudnianiu korzystania z wolności i praw oraz wymaganiu realizowania niedookreślonych przez prawo obowiązków. Traktowanie, które narusza równość szans i godzi w daną osobę, niekoniecznie powinno cechować zamiar wyrządzenia szkody bądź krzywdzenia. Bezpośrednie dyskryminowanie ma miejsce, gdy prawne regulacje lub działania opierają się na zastosowaniu niedozwolonych kryteriów. Pośrednia dyskryminacja, inaczej ukryta, wprost nie powołuje się na kryterium podziału, ale zmierza do efektu dyskryminacyjnego w inny sposób<sup>329</sup>.

Podmiot zasady równości został ujęty jako „każdy”. Szeroki zakres tego określenia mieści osoby fizyczne i prawne, obywateli i cudzoziemców. Podobnie szeroki jest przedmiotowy zakres zakazu dyskryminacji, który wyrażono w sformułowaniu „z jakiegokolwiek przyczyny” i odnosi się do wielu dziedzin życia. Rozwiązania cechuje zatem możliwość stosowania zasady równości oraz zakazu dyskryminacji w sposób elastyczny<sup>330</sup>.

Zasada równości jest podmiotowym prawem jednostki. Trybunał Konstytucyjny uznał bowiem „przyjmując, że art. 32 wyraża przede wszystkim zasadę ogólną, dotyczącą konstytucyjnych wolności i praw jednostki, założyć można, że będące jego pochodną prawo do równego traktowania także odnosi się przede wszystkim do realizacji tych właśnie wolności i praw. Jak już wspomniano, Konstytucja nie formułuje założenia równości w rozumieniu uniwersalnego egalitaryzmu jednostek, ale jako równą możliwość realizacji wolności i praw. Oznacza to, że w pełni konstytucyjny wymiar prawo równego traktowania uzyskuje w przypadku "nierówności" dotyczącej określonych (unormowanych) w Konstytucji wolności i praw. Tak więc konstytucyjny nakaz równego traktowania

<sup>326</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 listopada 1997 r., sygn. K 22/97, (OTK 1997 nr 3-4, poz. 41).

<sup>327</sup> *Konstytucja RP Komentarz encyklopedyczny*, W. Skrzydło, S. Grabowska, R. Grabowski (red.), Warszawa 2009, s. 700-701.

<sup>328</sup> *Prawo konstytucyjne*, M. Grzybowski (red.), Białystok 2008, s. 96.

<sup>329</sup> M. Masternak-Kubiak, *Prawo do równego traktowania* [w:] B. Banaszak, A. Preisner (red.), *Prawa i wolności obywatelskie w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2002, s. 130.

<sup>330</sup> A. Łabno, *Zasada równości... op. cit.*, s. 41-42.

jednostek nie powinien być traktowany jednolicie, niezależnie od kontekstu sytuacyjnego, inny wymiar uzyskuje on w sytuacji, gdy wspomniany już kontekst sytuacyjny nie ma odniesienia do konkretnych wymienionych w Konstytucji wolności i praw. Uznając więc prawo do równego traktowania za konstytucyjne prawo jednostki Trybunał Konstytucyjny podkreśla, iż ma ono charakter niejako prawa "drugiego stopnia" ("metaprawa"), tzn. przysługuje ono w związku z konkretnymi normami prawnymi lub innymi działaniami organów władzy publicznej, a nie w oderwaniu od nich niejako samoistnie<sup>331</sup>.

Powyższe stwierdzenie Trybunał Konstytucyjny potwierdził określając, że „art. 32 Konstytucji wyraża przede wszystkim zasadę ogólną, mającą charakter niejako prawa "drugiego stopnia", tzn. przysługującego w związku z konkretnymi normami prawnymi, a nie w oderwaniu od nich - samoistnie. W sytuacji zatem, w której normy te nie mają odniesienia do wolności i praw uregulowanych w Konstytucji, zasada równości nie może być chroniona w drodze skargi konstytucyjnej. Przeciwnie stanowisko mogłoby prowadzić do niedopuszczalnego poszerzenia granic tego środka prawnego, poprzez dochodzenie ochrony praw niemających konstytucyjnego charakteru”<sup>332</sup>.

Na ogólną wartość wolności składa się również konstytucyjna zasada wolności. Wolność jest bowiem filozoficzną oraz prawną ideą i jedną z naczelných wartości w demokratycznym państwie prawnym. Przysługuje każdej jednostce umożliwiając jej czynienia wszystkiego, czego nie zakazuje prawo. Jeżeli obowiązujące prawo wyraża idee sprawiedliwości oraz praw człowieka, tylko wtedy następuje rzeczywiste poszanowanie klauzuli wolności przez władze, a także inne podmioty. Wolność oznacza możliwość kształtowania zachowań w zgodzie z indywidualnymi wyborami<sup>333</sup>. Konstytucyjny katalog wolności oraz praw człowieka i obywatela opiera się na aksjologicznych filarach godności, wolności oraz równości, co tym samym określa kierunki zarówno dla prawodawstwa, jak i stosowania prawa<sup>334</sup>. Państwowy aparat posiada zatem wtórny, służebny charakter dla jednostki i tworzy jednocześnie najwyższe gwarancje szanowania zadeklarowanych wolności oraz praw, uznawanych jako ważne według suwerena - narodu<sup>335</sup>.

Pojęcie wolności wyraża trzy zasadnicze tezy. Po pierwsze władza publiczna w pewnym stopniu jest ograniczona. Po drugie autonomia jednostki jest realną wartością. Wreszcie możliwość

<sup>331</sup> Postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2001 r., sygn. SK 10/01, (OTK 2001 nr 7, poz. 225).

<sup>332</sup> Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 12 grudnia 2005 r., sygn. SK 20/04, (OTK Seria A 2005 nr 11, poz. 133).

<sup>333</sup> *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej Komentarz encyklopedyczny, op. cit.*, s. 641- 643.

<sup>334</sup> L. Wiśniewski, *Wolności i prawa jednostki oraz ich gwarancje w praktyce* [w:] A. Preisner, T. Zalasinski (red.), *Podstawowe problemy stosowania Konstytucji RP*, Wrocław 2005, s. 121.

<sup>335</sup> S. A. Paruch, *Prawa człowieka jako obszar regulacji wewnętrznej w świetle Konstytucji RP* [w:] R. Czarny, K. Spryszak (red.), *Państwo i prawo wobec współczesnych wyzwań. Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Księga jubileuszowa profesora Jerzego Jaskierni*, Toruń 2012, s. 624.

domagania się od władzy poszanowania oraz ochrony wolności jest standardem demokratycznego państwa prawnego<sup>336</sup>. Charakter pierwotny wolności wobec prawa pozwala jednostce korzystać z przyznanych uprawnień w pełny sposób. Wolność w ogólnym ujęciu stanowi gwarancję praw człowieka<sup>337</sup>. Prawa człowieka odróżnia od wolności normatywny aspekt. W materii praw ustawodawca posiada kompletne uprawnienia do szczegółowej regulacji możliwości skorzystania z nich w granicach, które przyznane i określone są w normach prawnych. Stanowi to pewne roszczenie jednostki względem świadczeń ustalonych w akcie normatywnym. Natomiast wolność posiada znacznie szerszy aspekt. Jako akt woli, którego realizacja odbywa się bez zezwoleń organów władzy, możliwe jest tylko określenie przez ustawodawcę granic oraz nieprzekraczalnych ram. Przejawy aktywności jednostki powinny więc pozostać poza prawną regulacją, jeżeli mieszczą się w określonych ramach<sup>338</sup>. Wolność nie wynika bezpośrednio z prawa w podmiotowym sensie, lecz prawo powinno zakreślać jedynie jej kontur bez ingerencji i dla ochrony przed ingerencją, tak w wymiarze wertykalnym, jak również w horyzontalnym<sup>339</sup>.

Można wyróżnić pewne ograniczenia wolności. Charakter osobisty ograniczeń dotyczy pewnych szczególnych kryteriów np. obywatelstwa, wieku, co umożliwia bądź uniemożliwia realizację określonej wolności w sposób pełny. Immanentny charakter zaś wiąże się ze znaczeniem poszczególnych pojęć zastosowanych w normach. Owe pojęcia są istotne dla chronionego dobra. Natomiast systemowy charakter ograniczeń odzwierciedla relacje, które zachodzą między wolnościami oraz prawami<sup>340</sup>. Prawo cechuje przede wszystkim konstytutywność, a wolność posiada przeciwnie charakter deklaratywny<sup>341</sup>. Sformułowanie „prawo do wolności” sugeruje, że państwo gwarantuje wolności w procesie становienia prawa<sup>342</sup>. W przeciwieństwie do wolności prawo jest realizowane przez różnego rodzaju aktywność państwa, w tym prawodawczą, organizacyjną czy finansową oraz w dużej mierze przez spełnianie oczekiwań grup społecznych i jednostek<sup>343</sup>.

Zasadę wolności ustrojodawca ukształtował w oparciu o obiektywne istnienie wolności, a zatem ponownie jest to nawiązanie do koncepcji prawnonaturalistycznej. Potrzeba zagwarantowania wolności w ustawie zasadniczej oraz przepisach szczególnych jest przejawem teorii pozytywistycznej

<sup>336</sup> I. Malinowska, *Rzecznik Praw Obywatelskich w systemie ochrony praw i wolności*, Warszawa 2007, s. 22.

<sup>337</sup> W. Skrzydło, *Konstytucyjny katalog wolności i praw jednostki* [w:] M. Chmaj (red.), *Konstytucyjne wolności i prawa człowieka w Polsce, Tom I*, Kraków 2002, s. 50.

<sup>338</sup> M. Chmaj, *Pojęcie, istota oraz geneza wolności... op. cit.*, s. 12-13.

<sup>339</sup> I. Malinowska, *Ochrona praw i wolności w Polsce*, Warszawa 2009, s. 17.

<sup>340</sup> B. Banaszak, *Porównawcze prawo konstytucyjne współczesnych państw demokratycznych*, Warszawa 2012, s. 157.

<sup>341</sup> P. Bała, A. Wielomski, *Prawa człowieka i ich krytyka*, Warszawa 2007, s. 62.

<sup>342</sup> A. Ławniczak, *Wolność i prawa człowieka w ujęciu konstytucyjnym* [w:] M. Jabłoński (red.), *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – idee i zasady przewodnie*, Warszawa 2010, s. 168.

<sup>343</sup> A. Bałaban, *Polskie problemy ustrojowe*, Kraków 2003, s. 149.

prawa<sup>344</sup>. Odwołanie do prawnonaturalnej koncepcji wolności towarzyszy współczesnej doktrynie, jednakże podkreślić należy stałą potrzebę porządkowania tejże materii przez poszukiwanie społecznych, politycznych oraz prawnych kontekstów<sup>345</sup>. Wolność oznacza podejmowanie nieskrępowanych i nienarzuconych decyzji oraz działanie zgodne z własną wolą. Obowiązkiem władz publicznych jest zapewnienie przestrzeni prywatnej dla swobody korzystania z wolności osobistej w ścisłym ujęciu, nieobjętej ingerencją państwową. Aktywność jednostki w tejże przestrzeni posiada indyferentny charakter, zatem nieobjęty nakazem przez normy prawne<sup>346</sup>. Różnicuje się tzw. „wolność od czegoś” np. wolność od tortur, okrutnego, nieludzkiego lub poniżającego traktowania oraz „wolność do czegoś”, jak np. wolność organizowania pokojowych zgromadzeń<sup>347</sup>.

Wewnętrzna wolność będąca autonomią każdego człowieka, jest wartością wspólną wszystkim i powinna pozostawać bez wpływów politycznych oraz społecznych. Zewnętrzny aspekt, rozumiany głównie jako czynniki społeczne, może zależeć od określonych warunków w czasie np. ustroju społeczno-gospodarczego. Samorealizacja jednostki powinna być związana z możliwością podejmowania w pełni swobodnych działań oraz poszanowaniem godności przez innych<sup>348</sup>. Jednakże przeciwnie do godności, będącej ze względu na szczególne właściwości aksjomatem, wolność może podlegać ograniczeniom. Należy podkreślić możliwość wystąpienia konfliktów między dobrami - indywidualnym a wspólnym<sup>349</sup>.

Wolność może być indywidualna lub kolektywna, co zależy od tego, do jakich podmiotów jest skierowana oraz z jaką sferą działania wiąże się. Wolności o charakterze indywidualnym służą przede wszystkim samorealizacji oraz dotyczą prywatnego aspektu. Natomiast wolności kolektywne stanowią wyraz wizji człowieka w społeczeństwie, a także służą realizacji celów wspólnych, jak np. wolność zrzeszania się czy zgromadzeń<sup>350</sup>. Rozróżnienie zależne jest więc od istoty danego prawa - idei indywidualistycznej bądź dobra wspólnego. Determinantem pojmowania wolności oraz praw człowieka jest więc koncepcja liberalna lub komunitarystyczna<sup>351</sup>.

<sup>344</sup> L. Wiśniewski, *Zasady konstytucyjne, które uznać należy za niezmiennie* [w:] T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Dylematy praw człowieka*, Toruń 2008, s. 33.

<sup>345</sup> R. Wieruszewski, *Od praw obywatelskich do praw człowieka – dylematy ewolucji polskiego systemu ochrony praw człowieka*, „Studia Prawnicze” 2002, z. 2, s. 15.

<sup>346</sup> P. Sadowski, *Podstawowe wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela* [w:] W. Skrzydło (red.), *Polskie prawo konstytucyjne*, Lublin 2010, s. 154.

<sup>347</sup> E. H. Morawska, *Prawa konstytucyjne człowieka i obywatela w Rzeczypospolitej Polskiej a prawa podstawowe UE, analiza porównawcza*, „Przegląd Sejmowy” 2009, nr 1, s. 40.

<sup>348</sup> R. Andrzejczuk, *Prawa człowieka w świetle uwarunkowań kulturowych i prawnych*, Lublin 2011, s. 93.

<sup>349</sup> *Leksykon prawa konstytucyjnego*, A. Szmyt (red.), Warszawa 2010, s. 685.

<sup>350</sup> A. Ławniczak, *Zasada poszanowania wolności i jej ograniczenia* [w:] M. Jabłoński (red.), *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – idee i zasady przewodnie*, Warszawa 2010, s. 370-382.

<sup>351</sup> P. Kaczmarek, *Rozumienie praw i wolności jednostki w Konstytucji* [w:] M. Jabłoński (red.), *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – idee i zasady przewodnie*, Warszawa 2010, s. 286-287.

Rozróżnia się wolności reglamentowane i niereglamentowane. Podział ten jest związany z istnieniem bądź brakiem sfery, której działanie może być nakazane lub zakazane prawem. W przypadku pierwszego rodzaju wolności ustanowienie ograniczeń realizowania autonomii jednostki pozwala na równe korzystanie z wolności wszystkim podmiotom, jak również uniemożliwia szkodenia innym. Natomiast wolności niereglamentowane cechują się brakiem ustanowionych ograniczeń. Jednakże wszystkie wolności są chronione prawem<sup>352</sup>.

Zawarta w art. 5 Konstytucji zasada zapewniania wolności oraz praw człowieka i obywatela stanowi wyraz wartości powszechnych, a także podstawowego obowiązku władz publicznych, jakim jest zapewnianie i ochrona swobód<sup>353</sup>. Nakaz podjęcia aktów prawnych służy zatem formalnej realizacji zasady wolności. Realizacja konstytucyjnych norm i przestrzeganie reguł prawnych dotyczy całości aparatu państwowego<sup>354</sup>. Wolność ustrojodawca zaakcentował w preambule słowami „prawa podstawowe dla państwa oparte na poszanowaniu wolności” i „dbając o (...) prawa do wolności”<sup>355</sup>. Zasada wolności posiada swój najgłębszy wyraz w art. 31 ust. 1 i 2, które określają, że „wolność człowieka podlega ochronie prawnej” i „każdy jest obowiązany szanować wolności i prawa innych. Nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje”<sup>356</sup>.

Dwojaki charakter zasady wolności rozumiany jest następująco. W pozytywnym ujęciu oznacza możliwości podejmowania działań, które w żadnym wypadku nie mogą szkodzić innym naruszając ich wolności oraz prawa i nie są przez prawo zakazane. Negatywne znaczenie jest istotnym zakazem zmuszania do konkretnego postępowania, chyba że tak nakazuje prawo<sup>357</sup>. Wolna od ograniczeń i pozytywna aktywność jednostki nie może zawierać wyszczególnionego katalogu zachowań, które tworzyłyby swoisty rodzaj zezwolenia. Wystarczający jest brak normy zakazującej i oznacza realizację bez przeszkód wolnej sfery jednostki<sup>358</sup>.

W kręgu podmiotów klauzuli wolności znajdują się przede wszystkim osoby fizyczne, a także osoby prawne<sup>359</sup>. Obywatelstwo jest warunkiem koniecznym dla możliwości korzystania praw politycznych oraz socjalnych. Jest to rodzaj prawa umożliwiającego posiadanie uprawnień, *right to have rights*. Generalna zasada wolności działa w odmienny sposób. Obywatelstwo nie może stanowić

<sup>352</sup> L. Wiśniewski, *Prawo a wolność człowieka pojęcie i konstrukcja prawna* [w:] L. Wiśniewski (red.), *Podstawowe prawa jednostki i ich sądowa ochrona*, Warszawa 1997, s. 55-56.

<sup>353</sup> Art. 5 Konstytucji RP.

<sup>354</sup> W. Zakrzewski, *Zasada wolności i praw człowieka i obywatela* [w:] W. Skrzydło (red.), *Polskie prawo konstytucyjne*, Lublin 2010, s. 112-113.

<sup>355</sup> Preambuła do Konstytucji RP.

<sup>356</sup> Art. 31 ust. 1 i 2 Konstytucji RP.

<sup>357</sup> W. Zakrzewski, *Status jednostki w państwie* [w:] E. Gdulewicz (red.), *Konstytucyjny system organów państwowych*, Lublin 2009, s. 62.

<sup>358</sup> M. Augustyniak, *Pojęcie, istota oraz geneza wolności i praw człowieka* [w:] M. Chmaj (red.), *Wolności i prawa człowieka w Konstytucji*, Warszawa 2008, s. 11.

<sup>359</sup> L. Garlicki, *Omówienie art. 31* [w:] L. Garlicki (red.), *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej Komentarz Tom III*, Warszawa 2003, s. 11.



podstawy i czynnika różnicującego wolności oraz prawa jednostek, jak również prowadzić do dyskryminacji, chyba że dotyczy to kwestii praw politycznych<sup>360</sup>. Pomimo sformułowania „wolności człowieka” osoby prawne prawa prywatnego korzystają z postanowień dotyczących wolności, jednakże w zakresie ograniczonym do ich natury prawnej. Adresatem poszanowania klauzuli wolności jest szeroko rozumiany „każdy”, a więc podmioty oraz organy władzy publicznej, jak również osoby trzecie<sup>361</sup>. Ustawa zasadnicza nie wyraża jednak wprost możliwości stosowania regulacji wolnościowych do stosunków wynikających z prawa prywatnego. Horyzontalne bezpośrednie oraz pośrednie oddziaływanie wolności wynika z nakazu stosowania Konstytucji w sposób bezpośredni<sup>362</sup>. Pośrednie horyzontalne obowiązywanie praw oraz wolności jest zdecydowanie częściej wskazywane jako możliwe do zastosowania na gruncie Konstytucji, ponieważ normy zawarte w ustawie zasadniczej pełnią zadania zasad o interpretacyjnym dla norm prawa prywatnego charakterze<sup>363</sup>. Gwarancje dotyczą zatem dwóch układów, wertykalnego między jednostką a organami państwa, jak również horyzontalnego, który odnosi się do osób fizycznych oraz prawnych. Obowiązek poszanowania praw i wolności dotyczy każdego o czym stanowi Konstytucja, jednakże osób fizycznych tylko w negatywnym aspekcie<sup>364</sup>. Uniwersalny charakter klauzuli wolności jest widoczny w możliwości stosowania jej do każdej sfery życia jednostki, tak publicznej, jak również prywatnej<sup>365</sup>.

Ochrona konstytucyjnie zagwarantowanych wolności realizuje się w następujących znaczeniach. Egzekwowanie części wolności ma miejsce bezpośrednio czyli na podstawie zawartych w ustawie zasadniczej norm, przez co stanowi realną gwarancję, np. wolność wyrażania poglądów. Pewnych wolności i praw można dochodzić „w granicach określonych w ustawie”, czego przykładem jest prawo do zabezpieczenia społecznego. Tak uregulowane prawo czy wolność nie może stanowić podstawy samodzielnej dla wniesienia skargi konstytucyjnej<sup>366</sup>. Ustanowiony w Konstytucji w art. 77-81 katalog środków prawnych stwarza realną możliwość, a zarazem doniosłą gwarancję rzeczywistej realizacji wolności oraz praw człowieka i obywatela<sup>367</sup>.

<sup>360</sup> A. Wróbel, *Obywatelstwo polskie a prawa i wolności konstytucyjne* [w:] M. Chmaj (red.), *Konstytucyjne wolności i prawa w Polsce, Tom I Zasady ogólne*, Kraków 2002, s. 155.

<sup>361</sup> L. Garlicki, *Omówienie art. 31... op. cit.*, s. 11.

<sup>362</sup> S. Jarosz-Żukowska, *Problemy horyzontalnego stosowania norm konstytucyjnych dotyczących wolności i praw jednostki w świetle Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] M. Jabłoński (red.), *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – idee i zasady przewodnie*, Warszawa 2010, s. 188-191.

<sup>363</sup> B. Skwara, *Horyzontalny skutek praw i wolności jednostki w systemie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] T. Gardocka, J. Sobczak (red.), *Dylematy praw człowieka*, Toruń 2008, s. 396.

<sup>364</sup> S. Jarosz-Żukowska, *Problemy... op. cit.*, s. 188-191.

<sup>365</sup> E. Morawska, *Prawa i wolności socjalne – zagadnienia systemowe*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2006, nr 2, s. 234.

<sup>366</sup> B. Banaszak, *Prawa i wolności obywatela w nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, „Przegląd Sejmowy” 1997, nr 5, s. 66-67.

<sup>367</sup> B. Banaszak, *Bezpośrednie stosowanie Konstytucji w kontekście realizacji ochrony praw i wolności* [w:] M. Jabłoński (red.), *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – idee i zasady przewodnie*, Warszawa 2010, s. 333-334.

Wyróżnienie wolności oraz praw ze swojej natury pozostających jako niederogowalne, jest wzmocnieniem ochrony tych najdonioślejszych wartości głównie w nadzwyczajnych sytuacjach, co określa art. 233 ust. 1 Konstytucji. Niemożliwe jest więc ograniczanie bądź zawieszanie wybranych wolności oraz praw z uwagi na ich znaczenie dla podstaw egzystencji człowieka, jak również przez zakaz instrumentalnego traktowania jednostek<sup>368</sup>. Wolność stanowi więc generalną zasadę, a możliwości jej ograniczania następują jedynie w drodze wyjątku i przy wystąpieniu określonych warunków<sup>369</sup>. Ograniczenia ustanowionych w ustawie zasadniczej wolności oraz praw określa art. 31 ust. 3 precyzując przesłanki – wymóg formalny, przesłanki materialne, koncepcję nienaruszalności istoty wolności i praw oraz zasadę proporcjonalności<sup>370</sup>.

Gwarancje wolności jednostki w sposób bezpośredni i pośredni wynikające z konstytucyjnych zasad, jawią się jako czynniki służące zapewnianiu szeroko pojętej realizacji swobód. Gwarancje te posiadają kilka znaczeń. Ustrojowe przyjęły postać konstytucyjnych klauzul, zasad czy idei, które określają ustrój państwa oraz wpływają na treść i zabezpieczenie wolności człowieka. Gwarancje prawne normatywnie kształtują wolności oraz prawa i zapewniają ich ochronę w przepisach obowiązujących. Instytucjonalne gwarancje stwarzają realny system dla ochrony i możliwości dochodzenia praw. Można wyróżnić także gwarancje społeczne oraz moralne, które to stymulują przestrzeganie norm prawnych, jak również moralnych oraz gwarancje o materialnym charakterze, faktyczne, istniejące okoliczności sprzyjające realizacji wolności<sup>371</sup>. Dogłębna analiza wolności i jej aksjologicznych wartości oraz gwarancji służących ochronie w demokratycznym państwie prawnym, pozwalają na zrozumienie złożonego, generalnego pojęcia wolności jednostki.

---

<sup>368</sup> M. Jabłoński, *Klasyfikacja wolności i praw jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] M. Jabłoński (red.), *Wolności i prawa jednostki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – idee i zasady przewodnie*, Warszawa 2010, s. 81-82.

<sup>369</sup> R. Kropiwnicki, *Pojęcie praw i wolności chronionych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* [w:] A. Florczak, B. Bolechów (red.), *Prawa człowieka w systemie prawa krajowego*, Toruń 2006, s. 37.

<sup>370</sup> Art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

<sup>371</sup> B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, Warszawa 2004, s. 479-480.

### *Streszczenie*

Wolność i prawa człowieka, jako wartości najistotniejsze w demokratycznym państwie prawnym, wymagają szczególnego poszanowania i wzmożonej ochrony. Wolność stanowi ideę prawną i filozoficzną, a przede wszystkim doniosłą wartość przysługującą każdej jednostce, dając jej możliwości czynienia tego, czego nie zakazuje prawo. Jeżeli obowiązujące prawo odzwierciedla idee sprawiedliwości i praw człowieka, to tylko wówczas możliwe jest rzeczywiste szanowanie zasady wolności przez władze, jak również inne podmioty. Wolność polega bowiem na możliwości swobodnego kształtowania zachowań w pełni zgodnych z indywidualnymi wyborami. Konstytucyjna regulacja wolności oraz praw człowieka i obywatela została przez ustrojodawcę oparta na aksjologicznych, doniosłych filarach - godności, równości oraz zasady wolności, co określa tym samym kierunki zarówno dla prawodawstwa, a także dla stosowania prawa. Umożliwia to również dogłębne zrozumienie pojęcia wolności, jej istoty. Aparat państwa posiada zatem charakter wtórny, służebnie funkcjonujący wobec jednostki, co oznacza jednocześnie istnienie najwyższych gwarancji poszanowania zadeklarowanych w Konstytucji wolności oraz praw, które suweren, naród, uznaje za najistotniejsze.

### *Summary*

Freedom and human rights, as the most important in a democratic state ruled by law, require a special respect and increased security. Freedom is the idea of law and philosophy and above all an important value received by each individual, giving the possibility of doing what the law does not prohibit. If applicable law reflects the ideas of justice and human rights, it is only possible to the actual respecting the principles of liberty by the authorities as well as other entities. Freedom consists in the possibility of free shaping behaviors in full compliance with individual choices. The constitutional regulation of freedom and the rights of man and citizen the legislator based on axiological momentous pillars - dignity, equality and the principles of liberty, which specifies the same for both directions of the legislation, as well as to the application of the law. This also allows an in-depth understanding of the concept of freedom, its essence. State apparatus thus has a secondary character, functioning for an individual, which means at the same time the existence of highest guarantees of respect for freedom declared in the Constitution and the rights that sovereign, nation, considers most important.

# *Koncepcja relatywnej deprivacji jako uzasadnienie rewolucji społecznych i zachowań przestępczych*

Tomasz Marek

---

## **I. Wstęp**

Nauki społeczne od bardzo wielu lat starają się wyjaśnić genezę rewolucji społecznych. Pierwsze poważne próby eksploracji zjawiska radykalnej zmiany społecznej (rewolucji) zostały podjęte już w XIX wieku. Do najważniejszych badaczy wskazanej epoki należy z pewnością zaliczyć Karola Marksa, Alexisa de Tocquevilla czy Gustawa le Bon. Ich koncepcje charakteryzuje gruntowna analiza historyczna zachodzących zjawisk społecznych, która pozwala na wnioskowanie o przyczynach rewolucji. Zdaniem Marksa (w dużym uproszczeniu) źródłem rewolucji jest konflikt pomiędzy klasą „panującą” a klasą „uciskaną”<sup>372</sup>. Z kolei A. de Tocqueville, odwołując się w swoim dziele „Dawny ustrój i rewolucja” do doświadczeń rewolucji francuskiej, stwierdził, iż rewolucja społeczna wybucha nie w momencie największego kryzysu, lecz w sytuacji, gdy dochodzi wprawdzie do poprawy sytuacji społecznej, lecz odbywa się ona wolniej, niż oczekuje tego większość społeczeństwa<sup>373</sup>.

Wskazany nurt był poniekąd kontynuowany w pierwszej połowie XX wieku przez P. Sorokina oraz, w późniejszym okresie, przez przedstawicieli tzw. „szkoły naturalnej historii rewolucji”, którzy na podobieństwo historyków biologii (starających się zidentyfikować i opisać podstawowe fazy rozwoju życia) poszukiwali wspólnych sekwencji rozwoju zjawisk społecznych. Według przedstawicieli tego nurtu, w przebiegu (rozwoju) historii występują „regularności”, których uporządkowanie jest podstawową zasadą odczytywania rzeczywistości przez przedstawicieli nauk społecznych. Najbardziej znani przedstawiciele tego nurtu (zwanego również etiologicznym) to Crane Brinston, Lyford Edwards oraz George Pettee<sup>374</sup>.

Niejako w odpowiedzi na wskazane poglądy, wielu przedstawicieli nauk społecznych rozpoczęło badania zmierzające do stworzenia teorii rewolucji, która miałaby charakter ogólny – wyjaśniający wszystkie rewolucje społeczne, niezależnie od ich miejsca czy czasu. W tym celu, do analizy rewolucji zaczęto używać wielu instrumentów pochodzących z zakresu psychologii czy nauk

---

<sup>372</sup> Por. J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa 2012, s. 178.

<sup>373</sup> Por. A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, Warszawa 1970, s. 249 i nast.

<sup>374</sup> Por. J. Chodak, *Teorie rewolucji w naukach społecznych*, Lublin 2012, s. 65 i nast.

politycznych. Wynikiem jednego z takich zabiegów było sformułowanie teorii rewolucji opartej na elemencie frustracji (agresji) członków określonej grupy społecznej – teorii relatywnej (względnej) deprivacji, która na przełomie lat 60 i 70 XX wieku miała stanowić uzasadnienie dla wielu radykalnych przemian społeczeństw państw zachodnich.

## II. Koncepcja relatywnej deprivacji – perspektywa socjologiczna

Za pierwszego (poważnego) teoretyka koncepcji relatywnej deprivacji, powszechnie uważany jest James A. Davis (amerykański profesor socjologii)<sup>375</sup>, jednakże sama idea „relatywnej deprivacji” jako źródła konfliktu społecznego, narodziła się znacznie wcześniej – w myśli XIX-wiecznych filozofów Marksa i de Tocqueville’a<sup>376</sup>. Tym samym, nie sposób w tym przypadku mówić o koncepcji „rewolucyjnej” (przełomowej) dla nauk społecznych.

Publikacją o szczególnie istotnym znaczeniu dla omawianego zagadnienia był z całą pewnością artykuł J. Davisa - „*A formal interpretation of the theory of relative deprivation*” („Formalna interpretacja teorii relatywnej deprivacji”)<sup>377</sup>. We wskazanej pracy, Davis formułuje tzw. sześć założeń/tez (*assumptions*) które należy poczynić, aby precyzyjnie wyjaśnić na czym polega fenomen relatywnej deprivacji.

Zgodnie z pierwszym założeniem, koniecznym jest istnienie społeczeństwa, które może być podzielone na wiele dychotomicznych klas (grup). Taki podział powinien, zdaniem Davisa, odzwierciedlać różnicę w atrakcyjności poszczególnych klas (*differences in desirability*), co w konsekwencji powoduje, że społeczeństwo zostaje podzielone na dwie klasy obywateli: tych, którzy posiadają dane dobro/cechę (*non-deprived*) oraz tych, którzy są jej pozbawieni (*deprived*)<sup>378</sup>. Należy jednocześnie podkreślić, że dokonany w ten sposób podział nie posiada charakteru uniwersalnego – nie odnosi się on bowiem do każdego możliwego społeczeństwa. Jako dowód na brak uniwersalności tego podziału Davis wskazuje przynależność do partii komunistycznej, której „atrakcyjność” jest z oczywistych względów odmienna w USA i w Rosji. Co ważne, udział w grupie pozbawionej danej cechy atrakcyjnej niekoniecznie oznacza, iż wszyscy jej członkowie odczuwają z tego powodu ból czy cierpienie. Istotnym jest wyłącznie to, aby grupa „pozbawionych” uświadamiała sobie fakt, że brak tej cechy jest czymś mniej pożądanym, niż jej posiadanie.

Zgodnie z drugim założeniem, w ramach jednego społeczeństwa występują tzw. przypadkowe porównania (*random comparisons*), co oznacza, iż nie jest możliwym określenie kto do kogo się porównuje<sup>379</sup>. Co ważne, dokonywanie porównań pomiędzy członkami społeczeństwa odbywa się

<sup>375</sup> Por. T. D. Nelson, *Psychologia uprzedzeń*, Gdańsk 2003 r.

<sup>376</sup> D. Bishof, *Why Arabs rebel – relative deprivation revisited*, Bamberg 2012, s. 10.

<sup>377</sup> J. A. Davis, *A formal interpretation of the theory of relative deprivation*, „Sociometry” nr 4, 1959, s. 280-296.

<sup>378</sup> Tamże, s. 281.

<sup>379</sup> D. Bishof, *Why Arabs...*, dz.cyt., s. 11.

permanentnie, a z perspektywy *ex ante* nie jest możliwe wykluczenie żadnego porównania z ogólnej puli możliwych porównań. Sam J. Davis zauważa przy tym, iż uzupełnienie założenia pierwszego poprzez założenie drugie pełni niezwykle istotną funkcję, albowiem wzbogaca ono koncepcję relatywnej deprivacji o niezbędny realizm<sup>380</sup>.

Kolejne cztery warunki analizowanej koncepcji można podzielić na dwa typy – założenia nr 3 i 4 odnoszą się do relacji zachodzących pomiędzy osobami należącymi do tej samej kategorii (*in-group comparisons*), a założenia nr 5 i 6 do stosunków pomiędzy osobami z różnych kategorii społecznych (*out-group comparisons*).

Zgodnie z treścią trzeciego założenia, jeżeli osoba (*ego*) porówna się z inną osobą (*alter*), przy czym obie osoby różnią się pod kątem posiadania danej atrakcyjnej cechy (*differ in deprivation*), pierwsza z tych osób (*ego*) odczuwa subiektywne uczucie, które stanowi przeciwieństwo uczucia odczuwanego przez drugą z tych osób (*alter*). Odczucie (a właściwie stan psychiczny) pierwszej z tych osób (*ego*), powstałe w wyniku dokonanego porównania, nosi nazwę „relatywnej deprivacji” (*relative deprivation*). W kontraście do tego odczucia, porównanie dokonane przez osobę posiadającą daną cechę atrakcyjną prowadzi do powstania u tej osoby odczucia „relatywnej gratyfikacji” (*relative gratification*)<sup>381</sup>.

Jednocześnie, zgodnie z tezą czwartą, osoba odczuwająca relatywną deprivację bądź relatywną gratyfikację (satysfakcję) będzie również doświadczała silnego uczucia, iż jej status pod tym względem, jest inny, niż osób do których się porównuje. Davis określa to założenie mianem *fairness* (sprawiedliwość, uczciwość), co ma na celu podkreślenie silnego poczucia odmiennego traktowania doświadczanego przez obie osoby - *ego* oraz *alter*<sup>382</sup>.

Tym samym, na podstawie obu wyżej wymienionych założeń, możliwym staje się zdefiniowanie relatywnej deprivacji jako **stanu psychicznego konkretnej osoby, polegającego na odczuwaniu negatywnej różnicy w traktowaniu pod względem danej cechy (dobra), przy czym przedmiotowy stan psychiczny jest efektem dokonanego przez tą osobę porównania z inną osobą należącą do tej samej grupy.**

Jednocześnie, założenia nr 3 i 4 nie wyczerpują koncepcji J. A. Davisa. Zostaje ona bowiem uzupełniona przez ostatnie dwie tezy, których przedmiotem są relacje zachodzące pomiędzy osobami należącymi do różnych grup społecznych. Stosownie do tezy piątej, jeżeli dana osoba (*ego*) porównuje się do innej osoby (*alter*) należącej do innej grupy społecznej (*out-group*), a jednocześnie obie te osoby różnią się pod względem posiadania danej cechy atrakcyjnej, ta pierwsza osoba (*ego*)

<sup>380</sup> J. A. Davis, *A formal....*, dz.cyt., s. 282.

<sup>381</sup> Tamże, s. 283.

<sup>382</sup> Tamże, s. 283.

doświadcza wobec tej innej grupy odczucia przeciwnego, niż ma to miejsce w przypadku odczucia doświadczanego przez drugą z osób. W przypadku tej pierwszej osoby Davis nazywa to odczucie „względny podporządkowaniem” (*relative subordination*), a uczucie towarzyszącej drugiej z nich nosi miano „względnej wyższości” (*relative superiority*)<sup>383</sup>.

Wreszcie, zgodnie z ostatnim założeniem teorii Davisa, zarówno osoba doświadczająca uczucia względnego podporządkowania, jak i osoba odczuwająca względną wyższość, doświadczają jednocześnie silnego poczucia, że ich status jest odmienny (*different*) niż osób z przeciwstawnej grupy. Co ważne, J. Davis używa w odniesieniu do tej tezy sformułowania „społeczna odległość” (*social distance*) i podkreśla, że założenia nr 5 i 6 stanowią odpowiedniki założeń nr 3 i 4 w odniesieniu do relacji społecznych zachodzących pomiędzy członkami różnych grup społecznych<sup>384</sup>.

Zarysowana powyżej koncepcja relatywnej deprivacji J. Davisa doczekała się wielu analiz naukowych, które w mniejszym lub większym stopniu starały się ją uzupełnić lub zmodyfikować. Tytułem przykładu warto choćby wskazać na ciekawe spostrzeżenie poczynione przez Waltera G. Runcimana, który twierdził, że aby koncepcja relatywnej deprivacji miała sens, cecha, której ludzie pragną (która jest przedmiotem porównań) musi być możliwa do zdobycia (*feasible*)<sup>385</sup>.

Do najważniejszych kontynuatorów koncepcji J. Davisa należy zaliczyć James’a Chowning Daviesa (amerykańskiego z profesora socjologii), który w 1962 r. opublikował artykuł „*Toward a theory of revolution*”, w którym umiejętnie połączył koncepcję relatywnej deprivacji z teorią rewolucji (ewolucji) społecznej. We wskazanej pracy, Davies oparł swoje konstatacje na szczegółowej analizie trzech rewolucji: francuskiej (1789 r.), rosyjskiej (1905 r.) i egipskiej (1952 r.), oraz na licznych odwołaniach do koncepcji K. Marksa i A. de Tocquevilla<sup>386</sup>. Davies zauważa, iż pomimo tego, że w teorii Marksa najważniejszym elementem była walka klas i ucisk proletariatu (który wraz ze wzrostem swojej intensywności prowadził do rewolucji społecznej), to równie istotnym czynnikiem mogącym spowodować wybuch (rewolucję) był wzrost bogactwa i zarobków klasy uciskanej<sup>387</sup>. Podobnie, nawiązując do de Tocquevilla, Davies podkreśla fakt, w okresie bezpośrednio poprzedzającym rewolucję we Francji, jej obywatele tym trudniej znosili panujący od wielu lat układ społeczny, im bardziej poprawiał się ich status materialny<sup>388</sup>.

<sup>383</sup> Tamże, s. 283 – 284.

<sup>384</sup> Tamże, s. 284.

<sup>385</sup> Por. W. G. Runciman, *Relative deprivation and social justice – A study of attitudes to social inequality in 20<sup>th</sup> century England*, Londyn 1966 [w:] C. Kelly, S. Breinliger, *Psychology of collective action – identity, injustice and gender*, Londyn 2012, s. 38

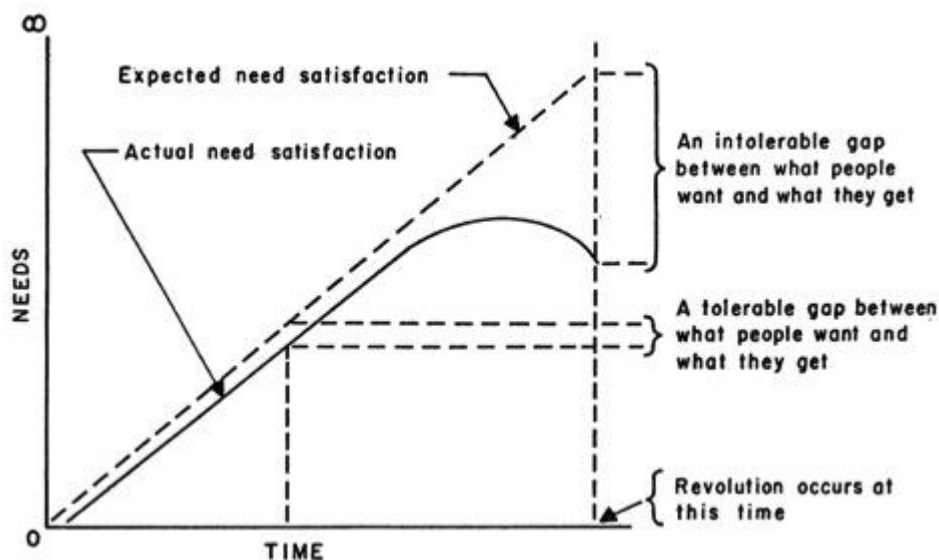
<sup>386</sup> Por. J. C. Davies, *Toward a theory of revolution*, “*American Sociological Review*”, nr 1, 1962, s. 5-19.

<sup>387</sup> Tamże, s. 5.

<sup>388</sup> Tamże, s. 5 – 6.

Konsekwentnie, Davies wyraża pogląd, iż społeczeństwo (poszczególne jego grupy) traktują same siebie jako pewien punkt odniesienia – porównują bowiem swoją obecną sytuację (przede wszystkim materialną) z sytuacją bezpośrednio ją poprzedzającą. Jeżeli w danym momencie ewolucji społecznej okaże się, że w porównaniu do lat poprzednich (okresu prosperity i rosnących aspiracji społecznych), dochodzi do radykalnego załamania się koniunktury, społeczne frustracje i niepokój o przyszłość mogą być na tyle silne, że doprowadzą do wybuchu rewolucji. Jak twierdzi Davies: „Rewolucje wybuchają najczęściej wtedy, gdy względnie długi okres obiektywnego ekonomicznego i społecznego rozwoju (coraz „lepszego” zaspokajania potrzeb społecznych) zostaje zakończony poprzez radykalną zmianę na gorsze”<sup>389</sup>. Inaczej mówiąc, rewolucja wybucha wtedy, gdy rosnące oczekiwania i aspiracje społeczne nagle przestają pasować do obrazu rzeczywistości w danym momencie historii. Wskazana zależność została przez Daviesą przedstawiona na słynnym wykresie, gdzie krzywa zaspokajanych przez społeczeństwo potrzeb wygina się w kształt litery „J”<sup>390</sup>.

**Rysunek 1: Krzywa rosnących potrzeb społecznych**



Źródło: J. C. Davies, Toward a theory of revolution, “American Sociological Review”, nr 1, 1962, s. 6.

Jak podkreśla się w literaturze, istotna w koncepcji Daviesą jest również teza, zgodnie z którą do wydarzeń rewolucyjnych niezwykle rzadko dochodzi w sytuacji, gdy społeczeństwo żyje w skrajnej nędzy i ubóstwie. Wynika to z faktu, że ludzie znajdujący się w takiej sytuacji życiowej mogą skoncentrować się wyłącznie na próbie zaspokajania potrzeby głodu. Konsekwentnie, nie są zupełnie zainteresowani udziałem w jakimkolwiek powstańczym zrywie (rewolucji) i wolą raczej żyć w

<sup>389</sup> Tamże, s. 6.

<sup>390</sup> Tamże, s. 6 -7.



niewoli, niż angażować się w próbę obalenia władzy<sup>391</sup>. W tym przypadku, Davies buduje swoją argumentację w oparciu o badania nad zjawiskiem głodu przeprowadzone podczas II wojny światowej przez Uniwersytet w Minnesocie oraz Jozefa Brozka<sup>392</sup>.

Trzeba jednocześnie zauważyć, że Davies nie twierdzi, iż jego koncepcja posiada charakter uniwersalny – istnieją bowiem w historii społeczeństw takie wydarzenia, które nie dadzą się wpisać w stworzoną przez niego koncepcję, np. rewolucja faszystowska, która według Daviesa była dla Niemiec uwstecznieniem w rozwoju społecznym<sup>393</sup>.

Konkludując, koncepcja stworzona przez J. C. Daviesa w sposób bezpośredni nawiązywała do teorii relatywnej deprivacji J. A. Davisa. Według Daviesa, źródłem rewolucji społecznej jest doświadczanie przez społeczeństwo (grupy społeczne) odczucia znacznie niższego (gorszego) zaspokajania potrzeb (deprivacji), niż miało to miejsce poprzednim momencie rozwoju społecznego. Co jednak szczególnie istotne, takie negatywne odczucie (deprivacja) „następuje” w koncepcji Daviesa nie w wyniku porównywania poszczególnych osób do siebie w tym samym czasie, lecz w wyniku porównania aktualnej i obecnej sytuacji społecznej tej samej grupy osób.

Istotne uzupełnienie teorii relatywnej deprivacji Davisa i Daviesa stanowi myśl Teda R. Gurra – amerykańskiego teoretyka rewolucji związanego z Uniwersytetem w Nowym Jorku, który jest autorem takich dzieł jak „*Why men rebel*”, czy „*Handbook of political conflict: Theory and research*”. W pierwszej ze wskazanych książek, T. Gurr podjął próbę zdefiniowania na nowo pojęcia relatywnej deprivacji. Jego zdaniem, jest to „sposzeregana przez aktorów<sup>394</sup> niezgodność pomiędzy ich wartościami oczekiwanymi (*value expectations*) i wartościami osiągalnymi (*value capabilities*)”<sup>395</sup>.

Wartościami oczekiwanymi są takie dobra (warunki społeczne) co do których członkowie społeczeństwa żywią przekonanie, iż są one (z uzasadnionych względów) im należne. Co ważne, wartości oczekiwane wywodzą się z przeszłości, a odnoszą się do teraźniejszości i przyszłości. Innymi słowy, to, czego społeczeństwo oczekuje w odniesieniu do swojej aktualnej i przyszłej kondycji życiowej znajduje swoje uzasadnienie w warunkach społecznych, które istniały wcześniej (w przeszłości). Świetnym przykładem jest tutaj sytuacja greckiego społeczeństwa, którego protesty w ostatnich latach wynikały z radykalnego pogorszenia warunków życiowych<sup>396</sup>. Trzeba jednocześnie

<sup>391</sup> J. Liniany, *Arabska Wiosna. Socjologiczne spojrzenie na koncepcję rewolucji oraz jej wpływ na ruch turystyczny w Tunezji*, „Turystyka Kulturowa”, nr 6, Poznań 2012, s. 45.

<sup>392</sup> J. C. Davies, *Toward a theory...*, dz.cyt., s. 7.

<sup>393</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>394</sup> W tym przypadku - członków społeczeństwa.

<sup>395</sup> T. R. Gurr, *Why men rebel*, Londyn 2011, s. 24-25.

<sup>396</sup> D. Bishof, *Why Arabs...*, dz.cyt., s. 14.

pamiętać, iż oczekiwane wartości muszą być uzasadnione, przez co Gurr rozumie realne przekonania większości danego społeczeństwa.

Z kolei drugi element definicji relatywnej deprivacji – wartości osiągalne, to według Gurra takie wartości, o których członkowie społeczeństwa sądzą, że są w stanie je nie tylko zdobyć, lecz także zatrzymać<sup>397</sup>. Również w tym przypadku, wartości osiągalne posiadają konotację z przeszłością, teraźniejszością oraz przyszłością. Zdaniem Gurra, aktorzy społeczni dokonują nieustannie analizy przeszłości oraz swoich aktualnych umiejętności i społecznego otoczenia. Efektem każdego takiego procesu jest poznanie przez jednostkę wartości, które (jej zdaniem) jest w stanie osiągnąć w przyszłości<sup>398</sup>.

Istota koncepcji relatywnej deprivacji T. Gurra sprowadza się do stwierdzenia, iż w wielu przypadkach, szereg czynników (zarówno o charakterze wewnętrznym jak i zewnętrznym) może doprowadzić do sytuacji, gdzie jednostki nie będą w stanie zrealizować wartości osiągalnych. **Tym samym, dojdzie do rozbieżności (*discrepancy*), pomiędzy wartościami oczekiwanymi a wartościami osiągalnymi (zachodzi zatem sytuacja relatywnej deprivacji), co w sposób nieuchronny prowadzi do wywołania psychicznego uczucia frustracji (niezadowolenia)**<sup>399</sup>. Konsekwentnie, wraz ze wzrostem frustracji społecznej, członkowie społeczeństwa są coraz bardziej skłonni do podjęcia takich działań, których nasilenie może w skrajnych przypadkach przybrać postać rewolucji społecznej. Zarysowana koncepcja T. Gurra jest więc kolejną teorią, gdzie społeczne poczucie relatywnej deprivacji stanowi decydujący czynnik dla wybuchu rewolucji społecznej.

Na koniec, warto zauważyć, iż zdaniem Gurra pojęcie relatywnej deprivacji nie jest jednolite – wyróżnia on bowiem trzy różne rodzaje (typy) tego pojęcia, zróżnicowane ze względu na sposób powstania stanu psychicznego relatywnej deprivacji<sup>400</sup>. Pierwszym z nich jest deprivacja aspiracyjna (*aspirational deprivation*), która powstaje wtedy, gdy na tle trwałego i niezmiennego upośledzenia (deprivacji) zmienia się sposób jego postrzegania – o ile w przeszłości upośledzenie traktowano jako było jako naturalne, teraz staje się niegodne i niesprawiedliwe. Druga odmiana relatywnej deprivacji nosi nazwę deprivacji kryzysowej (*decremental deprivation*) i oznacza sytuację odwrotną - przy stosunkowo niezmiennym poziomie aspiracji pojawia się kryzys ekonomiczny (lub polityczny) który niesie ze sobą istotne pogorszenie warunków życia, co w konsekwencji rodzi w społeczeństwie poczucie frustracji. Wreszcie, trzeci z rodzajów deprivacji został przez Gurra określony mianem deprivacji progresywnej (*progressive deprivation*) – w tym przypadku, pobudzonym i szybko rosnącym aspiracjom społecznym towarzyszy nagłe pogorszenie

<sup>397</sup> T. R. Gurr, *Why men...*, dz.cyt., s. 27.

<sup>398</sup> Tamże, s. 27.

<sup>399</sup> Tamże s. 30-37.

<sup>400</sup> Tamże, s. 49 i nast.

warunków życia. Jest to zatem zjawisko podwójnie bolesne dla członków społeczeństwa, którzy zostają nie tylko zmuszeni do porzucenia swoich aspiracji, lecz tracą jednocześnie również to, czym dysponowali dotychczas. Tym samym, deprivacja progresywna posiada największy potencjał, aby doprowadzić do wybuchu społecznej rewolucji.

Mając na uwadze przedstawione powyżej poglądy, należy stwierdzić, iż pomimo szeregu różnic w poszczególnych stanowiskach prezentowanych w nauce, koncepcja relatywnej deprivacji (rozumianej generalnie, jako swego rodzaju stan psychiczny członków społeczeństwa nacechowany frustracją) stanowiła niezwykle istotny element rozważań naukowych dotyczących teorii rewolucji społecznych (w szczególności w drugiej połowie XX wieku).

Obecnie, koncepcja relatywnej deprivacji wydaje się przeżywać swego rodzaju renesans – jest ona bowiem wykorzystywana jako jedno z głównych narzędzi teoretycznych przy okazji badania przyczyn rewolucji społecznych wybuchających w ostatnich latach, w szczególności, w odniesieniu do tzw. arabskiej wiosny ludów zapoczątkowanej w Tunezji<sup>401</sup>. Do koncepcji deprivacji społecznej odnoszą się także autorzy, którzy analizują nastroje społeczne osób poszukujących pracy poza ojczyzną<sup>402</sup>. W moim przekonaniu, jest to najlepszy dowód na to, że teoria relatywnej deprivacji stanowi również obecnie istotny element nauk społecznych, a jej konstatacje, będą jeszcze wielokrotnie wykorzystywane w rozmaitych pracach dotyczących ruchów społecznych.

### **III. Koncepcja relatywnej deprivacji a kryminologia**

Niezależnie od wskazanej wyżej perspektywy „socjologicznej”, gdzie koncepcja relatywnej deprivacji stanowi uzasadnienie (wyjaśnienie) rewolucji społecznych, warto rozważyć ewentualne zastosowanie koncepcji relatywnej deprivacji jako potencjalnego uzasadnienia dla zachowań przestępczych. Należy zaznaczyć, iż chodzi w tym przypadku o genezę „pojedynczego” zachowania przestępczego. Oczywistym jest bowiem, że rewolucja społeczna jest zjawiskiem dalece bardziej złożonym, już chociażby dlatego, że dotyczy ona całej grupy (warstwy społecznej).

Trzeba na wstępie krótko przypomnieć, iż kryminologia - rozumiana jako nauka społeczna zajmująca się m. in. badaniem i gromadzeniem całościowej wiedzy na temat przestępstwa<sup>403</sup> - wypracowała kilka głównych nurtów (prądów myślowych), które w różny sposób odpowiadają na szereg pytań związanych ze zjawiskiem przestępczości. W szczególności, w sposób całkowicie odmienny opisują one genezę przestępstwa.

W literaturze wskazuje się najczęściej na dwa podstawowe nurty myślowe – kryminologię klasyczną oraz pozytywistyczną. Zgodnie z poglądami tzw. kryminologii klasycznej, człowiek

<sup>401</sup> Por. J. Liniany, *Arabska Wiosna...*, dz.cyt., s. 42 i nast.

<sup>402</sup> Por. A. Terelak, S. Kołodziejczak, *Praca za granicą w świadomości emigrantów zarobkowych z województwa zachodniopomorskiego*, Szczecin 2012, s. 179.

<sup>403</sup> Por. J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Gdańsk 2007, s. 18 i nast.

posiada wolną wolę - może on w sposób swobodny wybierać pomiędzy dobrem a złem (pomiędzy zachowaniami społecznie akceptowalnymi, a tymi, które stanowią przestępstwo). Kryminolodzy zaliczani do tego nurtu (Cesare Beccaria, Jeremy Bentham) przekonują, iż każdy człowiek jest potencjalnym przestępcą – o wyborze konkretnego zachowania decyduje wyłącznie na podstawie kryterium racjonalności (opłacalności)<sup>404</sup>. Jeżeli potencjalne korzyści wpływające z przestępstwa są atrakcyjniejsze niż kara za jego popełnienie, człowiek decyduje się na popełnienie przestępstwa. To właśnie z tych względów, kryminologia klasyczna koncentrowała się przede wszystkim na samym przestępstwie i karze (która powinna być do niego adekwatna), a nie na przyczynach zachowań przestępnych.

Niejako w opozycji do wskazanego nurtu, pod wpływem dynamicznego rozwoju nauk przyrodniczych, narodziła się w drugiej połowie XIX wieku kryminologia pozytywistyczna. Do najważniejszych przedstawicieli tej szkoły należeli przede wszystkim Cesare Lombroso oraz Enrico Ferri. Zgodnie z ich poglądami, nie istnieje coś takiego jak wolna wola – skoro wszystko w przyrodzie ma swoją przyczynę, to również każde zachowanie człowieka jest w pewien sposób uwarunkowane (tzw. deterministyczna koncepcja człowieka). Dlatego też, kryminologia pozytywistyczna to przede wszystkim nauka o przyczynach przestępczości – etiologia przestępczości<sup>405</sup>. Konsekwentnie, osoba sprawcy przestępstwa jest podstawowym przedmiotem badań. Trzeba wskazać, że w zakresie tej koncepcji, wyróżnia się tradycyjnie tzw. paradygmat rodzaju ludzi (który przyczyn przestępstwa dopatruje w sprawcy) oraz tzw. paradygmat rodzajów otoczenia (inaczej nazywany nurtem socjologicznym), zgodnie z którym, przyczyny odmienności sprawcy tkwią w jego środowisku, które „stworzyło” z niego przestępcę.

Mając na uwadze wskazane stanowiska kryminologiczne, należy odpowiedzieć na pytanie, czy koncepcję relatywnej deprivacji można połączyć z jednym z przedmiotowych stanowisk. Wydaje się *prima facie*, że możliwym byłoby wpisanie jej w nurt kryminologii klasycznej, zgodnie z którą człowiek decydujący się na popełnienie przestępstwa podejmuje działanie z racjonalnych pobudek. Osoba, która jest pozbawiona danej cechy istotnej z jej punktu widzenia („podlegająca” deprivacji), decyduje się na podjęcie takich zachowań, które mają na celu zdobycie tej cechy (wartości). Środkiem do osiągnięcia takiego celu (w przypadku, gdy zamierzonym celem jest np. luksusowy samochód, dom, etc.) może być niewątpliwie zachowanie przestępcze (kradzież, oszustwo, zabójstwo). Jednakże, argumentem przemawiającym przeciwko powiązaniu stanu relatywnej deprivacji z kryminologią klasyczną jest fakt, iż człowiek, który dokonuje porównania i odkrywa brak danej cechy istotnej, tak naprawdę nie dokonuje racjonalnego bilansu zysków i strat, lecz kieruje się wyłącznie chęcią

<sup>404</sup> Tamże, s. 42-43.

<sup>405</sup> Tamże, s. 45.

zniwelowania tej konkretnej różnicy, *ergo*, nie bierze pod uwagę „strat” (kar przewidzianych przez prawo) wynikających z realizacji planowanego zachowania (przestępstwa).

Dlatego też, najbardziej adekwatnym wydaje się jednak powiązanie koncepcji relatywnej deprivacji z kryminologią pozytywistyczną, a właściwie, z jej nurtem zwanym paradygmatem rodzajów otoczenia. Jak już wskazano, przedmiotowe stanowisko w kryminologii dopatruje się przyczyn odmienności sprawcy w jego otoczeniu, środowisku w którym przebywa i kształtuje swoją postawę społeczną. Tym samym, skoro relatywna deprivacja polega na poczuciu pozbawienia danej cechy istotnej, a uczucie to jest wynikiem porównania z inną osobą (należącą co do zasady do tej samej grupy społecznej), to uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że **relatywna deprivacja (jako bodziec dla zachowania przestępnego) wypływa właśnie ze środowiska (otoczenia) sprawcy**. Jeżeli bowiem w danym środowisku nie występują daleko idące nierówności pod względem określonej cechy atrakcyjnej, to w konsekwencji nie powstanie stan (zjawisko) względnej deprivacji mogące stanowić genę zachowania przestępczego.

Konkludując, rozpatrując koncepcję relatywnej deprivacji w kontekście kryminologicznym, można, w moim przekonaniu, postawić tezę, iż stan określany w socjologii mianem relatywnej deprivacji może stanowić nie tylko genę rewolucji społecznej, lecz także bodziec prowadzący do popełnienia przestępstwa przez konkretnego sprawcę. Z uwagi na istotę względnej deprivacji, naturalnym wydaje się jej powiązanie z paradygmatem rodzajów otoczenia – do powstania stanu relatywnej deprivacji dochodzi bowiem zawsze w wyniku oddziaływania sprawcy z otaczającym środowiskiem (grupą społeczną). Inaczej mówiąc, przyczyny odrębności sprawcy tkwią właśnie w jego otoczeniu.

### ***Streszczenie***

Przedmiotem artykułu jest koncepcja relatywnej deprivacji. Na wstępie niniejszej pracy, Autor wskazuje krótko na historię teorii rewolucji społecznej. Następnie, publikacja koncentruje się przede wszystkim na poszczególnych poglądach nauki wskazujących na istotę relatywnej deprivacji. Artykuł pokazuje rozwój przedmiotowej idei od jej prekursora – J.A. Davisa, poprzez J. C. Daviesa, aż po poglądy T. R. Gurra, które pozwalają na pełne zrozumienie wskazanej problematyki. W drugiej części artykułu, koncepcja relatywnej deprivacji została poddana analizie z perspektywy kryminologicznej. Celem tej części pracy jest wskazanie na potencjalne zastosowanie koncepcji relatywnej deprivacji w ramach nurtów szukających genezy zachowań przestępczych. Publikacja zawiera liczne odniesienia do najnowszej literatury przedmiotu.

### ***Summary***

The concept of relative deprivation is the subject of the article. At the beginning of this work, the Author points out shortly the history of the theory of social revolution. Subsequently, the publication concentrates on particular positions of social science, which indicate the essence of relative deprivation. The article presents the development of the idea since its precursor – J. A. Davis, through J.C. Davies, to the T.R. Gurr who provides a full-scale perspective on the abovementioned topic. In the second part of article, the idea of relative deprivation is analyzed from the perspective of criminology. This part of work aims at indicating a potential application of relative deprivation in the context of ideas seeking for the explanation of criminal behavior. The publication includes numerous references to the newest subject literature.

## ***Znaczenie i rola pojęcia „marży handlowej” na tle art. 15 ust. 1 pkt 4 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji***

Jan Markiewicz

---

### **1. Wstęp**

Zgodnie z treścią art. 15 ust. 1 ust. 4 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z dnia 16 kwietnia 1993 r. (dalej zwana „u.z.n.k.”)<sup>406</sup> czynem nieuczciwej konkurencji jest utrudnianie innym przedsiębiorcom dostępu do rynku, m.in. przez pobieranie innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży. Artykuł 15 u.z.n.k. stanowi rozwinięcie treści zawartych w art. 3 ust. 2 ustawy, gdzie wymieniono szereg przykładowych czynów nieuczciwej konkurencji, w tym właśnie utrudnianie dostępu do rynku oraz, w dalszej kolejności, w art. 3 ust. 1, gdzie zdefiniowano czyn nieuczciwej konkurencji, wskazując, iż jest to działanie sprzeczne z prawem lub dobrymi obyczajami, jeżeli zagraża lub narusza interes innego przedsiębiorcy lub klienta (tzw. klauzula generalna dobrych obyczajów).

Art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. odnosi się do relacji sieci handlowych z ich dostawcami. Jego wprowadzenie do u.z.n.k. ustawą z dnia 5 lipca 2002 r. o zmianie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji<sup>407</sup> miało na celu poprawę konkurencyjności drobnych i średnich przedsiębiorstw na polskim rynku<sup>408</sup> poprzez wyeliminowanie ocenionej jako „naganna” praktyki pobierania przez sieci handlowe tzw. „opłat półkowych”, tj. opłat pobieranych od dostawców w zamian za możliwość nawiązania i kontynuowania współpracy handlowej z daną siecią<sup>409</sup>. Od czasu wejścia w życie, art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. jest powszechnie wykorzystywany w obrocie, głównie przez dostawców, którzy po zakończeniu współpracy z siecią handlową, starają się odzyskać pobrane od nich wcześniej opłaty. Mimo, iż od wejścia w życie ustawy nowelizacyjnej upłynęło wiele lat, liczba tego rodzaju spraw przed sądami pozostaje znaczna – na początku 2013 r. było to ponad 300 spraw, których wartość

---

<sup>406</sup> T.j. Dz.U. z 2003 r. nr 153 poz. 1503 ze zm.

<sup>407</sup> Dz.U. z 2002 r. nr 126 poz. 1071, weszła w życie w dniu 10 listopada 2002 r.

<sup>408</sup> Por. uzasadnienie uchwały Senatu z dnia 21 czerwca 2002 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, str. 1, Druk Sejmu IV kadencji nr 616, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruku/616/\\$file/616.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruku/616/$file/616.pdf), 9.7.2014; stenogram z posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej Sejmu IV kadencji do rozpatrzenia projektów ustaw związanych z programem rządowym „Przedsiębiorczość – Rozwój – Praca” w dniu 2 lipca 2002 r., <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgsknr/NPR-10>, 9.7.2014.

<sup>409</sup> Por. zapis stenograficzny 28. Posiedzenia Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Senatu V kadencji w dniu 4 czerwca 2002 r., s. 30-31, <http://ww2.senat.pl/k5/kom/kgfp/2002/028gfp.pdf>, 9.7.2014.

szacowano na około 400 mln. zł<sup>410</sup> (nadto, w lipcu 2014 r. Trybunał Konstytucyjny przyjął do rozpoznania trzy skargi konstytucyjne, zarzucające niezgodność art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. z Konstytucją<sup>411</sup>). Do niesłabnącej popularności powództw dostawców przeciwko byłym odbiorcom ich towarów przyczyniła się w znacznej mierze rozszerzająca wykładnia omawianego przepisu w orzecznictwie, zgodnie z którą za zakazane opłaty za przyjęcie towaru do sprzedaży uznać można również kwoty, o które obniżono cenę sprzedaży w drodze udzielenia rabatów czy też wynagrodzenie za umówione, rzeczywiście wykonane usługi związane z promocją sprzedaży, takie jak usługi promocyjne czy merchandisingowe.

Przyjęta w dominującej linii orzeczniczej wykładnia zawartego w art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. zakazu jest powszechnie krytykowana w doktrynie w wielu jej aspektach. Szczególnie silne kontrowersje budzi przyjęte rozumienie przesłanki pobierania innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży, w tym pojęcia „marży handlowej” i „pobierania” innych niż marża opłat. Spór sprowadza się do tego, czy kierując się dyrektywami wykładni celowościowej uznać można, że kwoty, o które obniża się cenę sprzedaży towaru (w drodze zastosowania rabatów, upustów, bonusów, itp. mechanizmów jej ustalania), a które kształtują wysokość „marży handlowej”, należy traktować jako opłaty „inne niż marża handlowa” oraz czy zachowanie tych kwot przez nabywcę jest „pobranie” opłat, mimo iż żadne przesunięcie majątkowe nie ma w takiej sytuacji miejsca.

## 2. „Pobieranie” marży handlowej

Zgodnie z utrwalonym stanowiskiem orzecznictwa przez „pobieranie” opłat należy rozumieć każdy sposób, w jaki następuje przesunięcie majątkowe z majątku przedsiębiorcy do majątku podmiotu dokonującego czynu nieuczciwej konkurencji równe kwocie uznanych za zakazane opłat<sup>412</sup>. „Pobranie” może więc być równoznaczne zarówno z dobrowolną wpłatą dokonaną przez przedsiębiorcę kwoty równej opłacie żądanej przez kontrahenta umowy, czyli ze spełnieniem należnego świadczenia, jak i z bezprawnym rozporządzeniem kwotą należną przedsiębiorcy z tytułu ceny i wprowadzeniem jej do majątku kontrahenta<sup>413</sup>. Jak wskazują T. Skoczny i M. Bernatt, jest przy tym oczywiste, że zachowanie opisane w art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. nie musi przybierać postaci jedynie działań o charakterze faktycznym; może ono polegać także na zawarciu – obok umowy

<sup>410</sup> Odpowiedzi Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na pytania sformułowane w Zielonej księdze w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych w łańcuchu dostaw produktów spożywczych i niespożywczych między przedsiębiorstwami [COM(2013) 037], s. 7, dostępny pod adresem [http://ec.europa.eu/internal\\_market/consultations/2013/unfair-trading-practices/docs/contributions/public-authorities/poland\\_pl.pdf](http://ec.europa.eu/internal_market/consultations/2013/unfair-trading-practices/docs/contributions/public-authorities/poland_pl.pdf), 9.7.2014.

<sup>411</sup> Postępowania wywołane skargami połączone zostały do wspólnego rozpoznania pod sygn. akt SK 22/14.

<sup>412</sup> Wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 15 marca 2013 r., sygn. I ACa 1101/12, publ. LEX nr 1316294.

<sup>413</sup> Por. wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 2 czerwca 2010 r., sygn. I ACa 294/10, publ. LEX nr 785625 oraz wyr. tego sądu z dnia 30 maja 2012 r., sygn. I ACa 1074/11, publ. LEX 785625.



sprzedaży – określonego porozumienia uzasadniającego pobieranie od sprzedającego odpowiednich, odrębnych opłat<sup>414</sup>. „Pobranie” opłaty będzie zatem w praktyce równoznaczne zarówno z dobrowolną wpłatą stosownej kwoty dokonaną przez zobowiązanego dostawcę na rzecz sieci handlowej, czyli spełnieniem przewidzianego w umowie świadczenia, jak i z nieznanym uzasadnieniem w treści umowy rozporządzeniem przez sieć kwotą należną jej kontrahentowi z tytułu ceny za dostarczone towary. „Pobranie” może być zatem także (a w praktyce przede wszystkim) dokonane w wykonaniu stosownych zapisów umowy potrącenie przez sieć handlową jej należności (np. z tytułu usług promocyjnych, logistycznych, merchandisingowych czy informatycznych) z należnościami dostawcy wynikającymi ze stosunku sprzedaży (oczywiście pod warunkiem uznania należności sieci za zakazane przez art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. „opłaty inne niż marża handlowa”)<sup>415</sup>. Kontrowersje budzi na tym tle zastosowanie systemu rabatów (premi, bonusów, upustów, itp.), tj. mechanizmu obniżenia ceny, za którą sieć handlowa ostatecznie nabywa towary od swojego dostawcy. Skalę rozbieżności w tym zakresie pomiędzy stanowiskiem orzecznictwa i doktryny zaobserwujemy poniżej w zestawieniu z analizą pojęcia „marży handlowej”. Już na wstępie zauważyć należy jednak, iż w wypadku rabatów nie mamy do czynienia z „pobranie” jakiegokolwiek opłaty, lecz jedynie z obniżeniem ceny za towar, przy samej sprzedaży bądź retroaktywnie, w wymiarze ustalonym pierwotnie lub następnie. Słusznie zatem wskazuje się w doktrynie, iż umowne mechanizmy kształtowania ceny, w szczególności rabaty, nie mieszczą się w hipotezie art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. – po pierwsze, nie stanowią one opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży, a jedynie składnik ceny towaru, po drugie, nie utrudniają dostępu do rynku, nie rodzą bowiem konieczności uiszczenia z góry określonej ryczałtowo kwoty, a jedynie modyfikują cenę jednostkową<sup>416</sup>. Nie ma zatem przesunięcia majątkowego z majątku przedsiębiorcy do majątku podmiotu dokonującego czynu nieuczciwej konkurencji ani bezprawnego rozporządzenia kwotą należną przedsiębiorcy z tytułu ceny.

### 3. Normatywne znaczenie pojęcia „marży handlowej”

Ustawa o zakazie nieuczciwej konkurencji nie zawiera definicji „marży handlowej”, co zmusza do odwołania się w celu ustalenia znaczenia tego pojęcia do innych źródeł. Definicję pojęcia „marży” odnaleźć można w art. 3 ust. 1 ustawy o cenach z dnia 5 lipca 2001 r.<sup>417</sup>, gdzie wskazano, iż jest to różnica między ceną płaconą przez kupującego a ceną uprzednio zapłaconą przez

<sup>414</sup> T. Skoczny, M. Bernatt [w]: J. Szwaia (red.), *Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz.*, wyd. 3, Warszawa 2013, s. 610; por. także wyr. SN z dnia 12 czerwca 2008 r., sygn. III CSK 23/08, publ. OSNC 2009, Nr 1, poz. 14.

<sup>415</sup> Wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 lutego 2009 r., sygn. I ACa 1128/08, publ. LEX nr 1120057; por. także wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 listopada 2009 r., sygn. I ACa 56/09, niepubl.

<sup>416</sup> M. Marek, *Opłaty za przyjęcie towaru do sprzedaży*, PPH 2012, nr 2, s. 50.

<sup>417</sup> Dz.U. z 2001 r. nr 97 poz. 1050 ze zm.

przedsiębiorcę, wynikającą z kosztów i zysku przedsiębiorcy, wyrażoną kwotowo lub w procentach. Definicja ta nie określa, jakie koszty należy uwzględnić przy obliczaniu marży, a zatem też o jakim zysku jest mowa (marża zaś nie jest co do zasady tożsama z zyskiem<sup>418</sup>, chyba że w odniesieniu do pojedynczej transakcji sprzedaży, bez uwzględnienia pozostałych kosztów sprzedawcy). Niezależnie od powyższych wątpliwości, do tej właśnie definicji odwołuje się orzecznictwo na tle art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k.<sup>419</sup>, mimo iż na jej podstawie nie da się również ustalić, czy istnieje różnica pomiędzy „marżą” a „marżą handlową”, czy istnieją inne, nie-handlowe rodzaje marż, czy ustawodawca zakłada jakiś pułap dopuszczalnej marży oraz wreszcie czy w omawianym przepisie chodzi o marżę uzyskiwaną przez dostawcę czy też przez sieć handlową. Odnosząc się do tej ostatniej kwestii, T. Skoczny i M. Bernatt wskazują, iż pojęcie „marży handlowej” użyte w art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. jest na tyle nieprecyzyjne, że zdefiniowanie jej w relacji do pojęcia „opłaty za przyjęcie towaru do sieci” narusza zasadę dobrej legislacji, bowiem ustawa nie przesądza o jaką marżę chodzi – marżę zwykle stosowaną dla towarów danego rodzaju w sklepach wielkopowierzchniowych, marżę poprzednio pobraną na określonym towarze czy może wreszcie o średnią marżę wyliczoną dla wszystkich towarów zbywanych przez danego przedsiębiorcę<sup>420</sup>. Również M. Mioduszewski i J. Sroczyński wskazują, iż w ustawie nie ma żadnych wskazówek, do jakiego poziomu marż należy się odnosić, w związku z tym jedynie interpretacja w kontekście jej funkcji pozwala z pewną dozą pewności uznać, że chodzić tu może o jakieś przeciętne marże, stosowane na danym rynku (wciąż jednak jest to kryterium bardzo nieostre, dopuszczające duże różnice w ocenach i utrudniające ich obiektywizację, szczególnie że nawet niewielkie różnice pomiędzy sklepami przyjmowanymi jako statystyczna grupa odniesienia mogą być bardzo znaczące w obrocie)<sup>421</sup>. E. Nowińska i M. Du Vall przy analizie pojęcia „marży handlowej” przyjmują podejście bardziej szczegółowe i bliższe ekonomicznemu znaczeniu pojęcia marży, wskazując, iż to, co wchodzi „w skład” marży, ustalać należy w odwołaniu się do kategorii kosztu, rozumianego jako wszystko to, co wydatkował kupujący (sieć) w celu nabycia od dostawcy i dalszej odsprzedaży pochodzącego od niego towaru<sup>422</sup>. Ich zdaniem – na potrzeby art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. – za element marży po stronie kupującego (sieci) należy uznać jego normalne

<sup>418</sup> Dodatnia marża jest warunkiem koniecznym osiągnięcia zysku, lecz nie jest warunkiem wystarczającym (tzw. paradoks marży pokrycia), por. A. Jaruga, W. Nowak, A. Szychta, *Rachunkowość zarządcza. Koncepcje i zastosowania*, wyd. 2, Łódź 2001, s. 400.

<sup>419</sup> Por. np. wyr. Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2014 r., sygn. I CSK 236/13, publ. Baza orzeczeń SN (www.sn.pl); wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 26 lipca 2012 r., sygn. I ACa 1331/11 oraz z dnia 13 marca 2013 r., sygn. I ACa 1123/12; wyr. Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 2 października 2012 r., sygn. I ACa 864/12; wyr. Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 22 sierpnia 2013 r., sygn. I ACa 53/13, publ. Portal orzeczeń sądów powszechnych (www.orzeczenia.ms.gov.pl).

<sup>420</sup> T. Skoczny, M. Bernatt, *op. cit.*, s. 608.

<sup>421</sup> M. Mioduszewski, J. Sroczyński [w]: Marian Zdyb (red.), *Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 518.

<sup>422</sup> E. Nowińska, M. Du Vall, *Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Komentarz*, wyd. 6, Warszawa 2013, s. 270.

koszty własne związane z prowadzeniem sprzedaży (w tym np. koszty reklamy), a zatem każde obciążenie dostawcy mające służyć pokryciu takich normalnych kosztów sieci stanowić może dodatkową opłatę i podlegać zakazowi, jeśli nie znajduje ekwiwalentu w postaci dodatkowych świadczeń na rzecz dostawcy<sup>423</sup>.

Jak nietrudno dostrzec, wielość i wieloznaczność powyższych propozycji nie pozwala stabilnie ustalić treści pojęcia „marży handlowej”, którym posługuje się art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k.. Na dodatek, art. 4 ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów z dnia 16 lutego 2007 r.<sup>424</sup> stanowi, iż „ilekroć w ustawie jest mowa o [art. 4 pkt.8] cenach – rozumie się przez to ceny, jak również opłaty o charakterze cen, marże handlowe, prowizje i narzuty do cen”. Marżę handlową postrzega się zatem na tle ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów jako element ceny. Jak dostrzeżono w literaturze, takie rozumienie pojęcia „ceny” jest szersze niż to, użyte w ustawie o cenach<sup>425</sup>. Nie da się go także pogodzić z rozumieniem pojęcia „ceny” na gruncie 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k., który zakłada rozłączność ceny i „pobieranej” obok niej „marży handlowej”.

Abstrahując od powyższych rozważań natury normatywnej, jeśli w ogóle można mówić o „pobieraniu” marży, tak jak to czyni art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k., to należy zwrócić uwagę, iż marży nie „pobiera” się od tego, od którego kupuje się towar do dalszej odsprzedaży, ale od jego dalszego nabywcy<sup>426</sup>. Marża jest bowiem zawsze tym, co uzyskuje się ze sprzedaży, tzn. sieć „pobiera” marżę od swoich klientów, a dostawca „pobiera” marżę od sieci. Nigdy nie zachodzi zatem sytuacja, w której jakiegokolwiek opłaty „pobiera” się od sprzedawcy obok marży, bowiem marżę uzyskuje się w innym stosunku. W dalszej kolejności należy wskazać, iż marża handlowa, jakkolwiek rozumiana, nie stanowi „opłaty”, bowiem zgodnie z definicją z art. 3 ust. 1 ustawy o cenach zawiera się w cenie uiszczanej przez dalszego nabywcę (a nie przez sprzedawcę), która to cena dopiero jest podstawą do ustalenia marży, po uwzględnieniu kosztów i zysku uzyskującego ją sprzedawcy. W największym skrócie oznaczać to musi, iż nie może być w ogóle mowy o „innych niż marża handlowa opłatach”. Zgodzić się zatem należy z T. Skoczny i M. Bernattem, iż przepis art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. nie jest przykładem szczególnie poprawnej legislacji. Nie może to budzić zdumienia w świetle przebiegu prac

<sup>423</sup> E. Nowińska, M. Du Vall, *op. cit.*, s. 270: „wydaje się zatem, iż można w skład marży wliczyć po stronie kupującego np. koszt metkowania, umieszczania na półkach, wprowadzania towaru do systemu komputerowego sieci handlowej. Opłaty z tego tytułu (wchodzące w zakres marży) muszą być jednak dostosowane do rzeczywistych kosztów związanych z powyższym - przykładowo, nie będzie dopuszczalne, by taki sam koszt wliczony w marżę dotyczył metkowania pojedynczych, wielkogabarytowych produktów i kupowanych w znacznej ilości drobnych towarów”. Podobnie M. Fornalczyk, *Ekonomiczne przesłanki opłat dodatkowych oraz zagadnienie eliminacji z rynku w działalności sieci handlowych*, „Internetowy Kwartalnik Antymonopolowy i Regulacyjny” 2013, nr 2(2), str. 79.

<sup>424</sup> Dz.U. z 2007 nr 50 poz. 331 ze zm.

<sup>425</sup> K. Kohutek, M. Sieradzka, *Ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów. Komentarz*, komentarz do at. 4 pkt. 8 ustawy, teza 8, stan prawny na 31.03.2008, LEX el., 17.7.2014.

<sup>426</sup> Por. K. Szczepanowska – Kozłowska, *Pobieranie innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży*, glosa do wyroku SN z dnia 26 stycznia 2006 r., sygn. II CK 378/05, „Glosa” 2007, nr 1, s. 108.

poprzedzających jego przyjęcie w nowelizacji u.z.n.k. z dnia 5 lipca 2002 r. Omawiany przepis został sformułowany w czasie obrad senackiej Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych, a cała debata nad nim sprowadziła się do wymiany dwóch zdań pomiędzy senator Genowefą Ferenc a Cezarym Banasińskim, wówczas Prezesem UOKiK, reprezentującym wnioskodawcę noweli: [GF]: „czy w art. 1 w pkt 3 ust. 2 i 3 nie lepiej byłoby w art. 15 ust. 1 dodać jeszcze pktu 4 o treści: >Pobieranie innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży<” (...)? [CB]: „Rząd nie ma uwag (...), bo propozycja wydaje się rozsądna z tego względu, że w hipermarketach dzieją się naprawdę dziwne rzeczy. Dzisiaj gazeta – nie wiem czy >Gazeta Wyborcza<, czy inna, mam to w prasówce – opisywała praktyki dużych sklepów, ile trzeba płacić, żeby się dostać na półkę (...)”<sup>427</sup>. Jak zatem – mając na uwadze wszystkie wcześniejsze uwagi – odczytać zawarty w tym przepisie zakaz? Ponieważ marży nie „pobiera” się od sprzedawcy (dostawcy), a uzyskuje od nabywcy, marża zaś nie stanowi żadnej opłaty, lecz kwotę zawierającą się w różnicy pomiędzy ceną nabycia a ceną odsprzedaży, należy uznać, iż w istocie przepis art. 15 ust. 1 pkt 4 zakazuje po prostu pobierania opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży. Takie rozumienie omawianej normy pozwala uniknąć zawartych w treści art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. sprzeczności spowodowanych nieprawidłowym użyciem pojęcia marży oraz znajduje uzasadnienie celowościowe. Przypomnijmy, iż motywem wprowadzenia tego przepisu było przekonanie o naganności stosowanych przez duże sklepy praktyk pobierania dodatkowych opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży<sup>428</sup> i chęć wyeliminowania ich, nie zaś chęć ingerowania w wysokość marż, tj. również w wysokość cen w relacjach między przedsiębiorcami. Jak wskazuje T. Szanciło, na gruncie art. 15 ust 1 pkt 4 u.z.n.k. zakazane jest zatem pobieranie przez sieci od dostawców takich świadczeń pieniężnych, które nie znajdują uzasadnienia w normalnych świadczeniach kupującego, innych niż te, których obowiązek wypełnienia wynika z umowy sprzedaży<sup>429</sup>. Podobne stanowisko zajmuje K. Szczepanowska – Kozłowska wskazując, iż to, że celem przepisu art. 15 ust 1 pkt 4 u.z.n.k. było wyeliminowanie sytuacji, w której zawarcie umowy dostawy bądź sprzedaży zależy od dodatkowego świadczenia pieniężnego po stronie dostawcy lub sprzedawcy, co oznacza, iż przepis ten zakazuje takiej relacji umownej, gdzie ekwiwalentem świadczenia pieniężnego dostawcy lub

<sup>427</sup> Por. zapis stenograficzny 28. Posiedzenia Komisji Gospodarki i Finansów Publicznych Senatu V kadencji w dniu 4 czerwca 2002 r., s. 30-31, <http://ww2.senat.pl/k5/kom/kgfp/2002/028gfp.pdf>, 9.07.2014.

<sup>428</sup> Por. uzasadnienie uchwały Senatu z dnia 21 czerwca 2002 r. w sprawie ustawy o zmianie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, str. 1, Druk Sejmu IV kadencji nr 616, [http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruk/616/\\$file/616.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki4ka.nsf/wgdruk/616/$file/616.pdf), 9.7.2014; stenogram z posiedzenia Komisji Nadzwyczajnej Sejmu IV kadencji do rozpatrzenia projektów ustaw związanych z programem rządowym „Przedsiębiorczość – Rozwój – Praca” w dniu 2 lipca 2002 r., <http://orka.sejm.gov.pl/Biuletyn.nsf/wgsknr/NPR-10>, 9.7.2014. Por. także K. Szczepanowska – Kozłowska, *op. cit.*, str. 108.

<sup>429</sup> T. Szanciło, *Charakter prawny opłat marketingowych jako utrudniających dostęp do rynku*, MoP 2013 nr 3, str. 123. Należy jednak wskazać, iż autor zajmuje stanowisko rygorystyczne, uznając za świadczenia spełniane przez dostawców na rzecz sieci handlowych za zakazane tzw. „opłaty półkowe” - jego zdaniem „w relacji dostawca - sieć handlowa nie mogą mieć (...) miejsca żadne dodatkowe transakcje poza umową sprzedaży”, *ibid.* str. 125.

sprzedawcy jest samo zawarcie umowy<sup>430</sup>. Mając na uwadze powyższe, uznać należy, iż ze względu na wadliwe skonstruowanie przepisu art. 15 ust 1 pkt 4 u.z.n.k. odwołanie się w nim do pojęcia „marży handlowej” jedynie utrudnia jego wykładnię i stosowanie, uzasadniając wcześniejszy wniosek, iż jedyną dającą się z niego logicznie wyczytać normą jest zakaz pobierania opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży (przy założeniu, że do kategorii opłat nie zalicza się kwot, o które strony modyfikują cenę towaru, o czym szerzej poniżej)<sup>431</sup>.

#### 4. Pojęcie marży handlowej w orzecznictwie

Paradoksalnie, w orzecznictwie problem interpretacji pojęcia marży handlowej nie jest w zasadzie podnoszony. Wynika to z przyjętej przez sądy wykładni art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k., odmiennej od tej postulowanej przez większość doktryny. Wprawdzie podkreśla się, że przepis art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. nie wyklucza swobody stron (sieci handlowych i ich dostawców) w kształtowaniu treści zawieranych umów, w tym swobody w ustalaniu ceny, za jaką towary zostaną przyjęte do sprzedaży<sup>432</sup>, jednak równocześnie, zdaniem dominującej linii orzecznictwa, przesłanka „pobierania” innych niż marża handlowa opłat jest spełniona nie tylko w przypadku pobierania opłat odrębnych od ceny zakupu towaru, a zatem właśnie opłat „innych niż marża”, lecz także wtedy, gdy opłaty te są „wkalkulowane w cenę” sprzedaży<sup>433</sup>, tj. gdy w efekcie pokrywają się z marżą. Za pobranie opłat „innych niż marża” uznaje się zatem także przypadki obniżenia ceny w drodze zastosowania powszechnie przyjętych mechanizmów jej kształtowania takich jak rabaty, premie, upusty, itp. Ponieważ mechanizmy te służą ostatecznemu ustaleniu ceny, a tym samym marży, w konsekwencji przyjmuje się, iż art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. zakazuje także pobierania opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży, które nie są „inne niż marża”<sup>434</sup>. Dokonując takiej kwalifikacji mechanizmów obniżenia ceny, orzecznictwo powołuje się zwykle na brak po stronie sieci handlowej świadczenia ekwiwalentnego<sup>435</sup>, co jednak jest oczywiste, skoro mechanizmy te odnoszą się do ceny, czyli świadczenia należnego za nic innego jak właśnie nabycie przez sieć własności towaru od dostawcy. W efekcie takiego założenia, określenie czym jest marża handlowa oraz ustalenie czy dane obciążenie

<sup>430</sup> Por. K. Szczepanowska – Kozłowska, *op. cit.*, str. 108.

<sup>431</sup> Por. P. Węc, *Dopuszczalność stosowania bonusów (premię pieniężnych), opustów i rabatów w świetle przepisu art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k.*, „Internetowy Kwartalnik Antymonopolowy i Regulacyjny” 2013, nr 2(2), str. 58.

<sup>432</sup> Wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 3 sierpnia 2006 r., sygn. I ACa 269/06, niepubl.

<sup>433</sup> Wyr. Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9 lipca 2008 r., sygn. I ACa 531/08, niepubl. w którym stwierdzono, że: „przepis art 15 nie wyklucza uznania za opłatę inną niż marża handlowa także >upustów< w cenie”.

<sup>434</sup> Dla przykładu, w wyroku z dnia 20 lutego 2009 r., sygn. I ACa 65/09, publ. LEX nr 516544, Sąd Apelacyjny w Krakowie wskazał, że „(...) gdyby nawet przyjąć, że przedmiotowa kwota dotyczy owego zastrzeżonego w umowie upustu, niezależnego od obrotu, to tym bardziej należy go potraktować jako niedozwoloną opłatę za przyjęcie towaru do sprzedaży”. Por. także wyr. SN z dnia 8 listopada 2013 r., sygn. I CSK 46/13, publ. Baza orzeczeń SN (www.sn.pl). Odmienne np. wyr. Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 stycznia 2013 r., sygn. I ACa 1301/12, publ. LEX nr oraz, incydentalnie, SN w wyr. z dnia 20 lutego 2014 r., sygn. I CSK 236/13, publ. Baza orzeczeń SN (www.sn.pl).

<sup>435</sup> Por. np. wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 grudnia 2011 r., sygn. I ACa 601/11, publ. LEX nr 1143495.

jest od marży odrębne czy z nią tożsame stają się nieistotne, bowiem nie zależy od nich efekt subsumpcji na tle art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. Jak zasygnalizowano na wstępie, przyjęcie takiego założenia pozbawia znaczenia także pojęcie „pobierania” opłat, skoro uznaje się za nie także przypadki, w których brak jakiegokolwiek przesunięcia majątkowego z majątku przedsiębiorcy do majątku podmiotu dokonującego czynu nieuczciwej konkurencji ani nawet bezprawnego rozporządzenia kwotą należną przedsiębiorcy z tytułu ceny.

W powyższym duchu Sąd Apelacyjny w Warszawie wskazał w wyroku z dnia 24 stycznia 2013 r., że „do zakresu opłat innych niż marża handlowa za przyjęcie towaru sprzedaży należy także rabat potraskcyjny, a zatem rabat przyznawany przez dostawcę w wysokości określonej kwoty lub procentu od wartości każdej konkretnej dostawy towarów zrealizowanej w danym okresie”<sup>436</sup>. Ten sam sąd w wyroku z dnia 20 grudnia 2011 r. wskazał: „(...) dostawca ma zapłacić 9% rocznych obrotów netto >za przekroczenie obrotów towarów w wysokości 50 000 zł<, co nie ma związku z cenami konkretnych produktów. Nie chodzi tu o >upust od ceny sprzedaży<, czyli pomniejszenie ceny - jak twierdzi skarżący, ale o dodatkową opłatę, stanowiącą w istocie świadczenie bez ekwiwalentu, jeśli nie liczyć samego faktu zawarcia umowy z dostawcą i dokonywania zamówień na towary u strony powodowej, co jednak oznacza pobieranie opłat za przyjęcie towarów do sprzedaży”<sup>437</sup>. Podobnie, Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 22 maja 2013 r. wskazał, iż „za niedozwoloną opłatę, której pobieranie stanowi czyn nieuczciwej konkurencji określony w art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. w związku z art. 3 tej ustawy należy uznać opłatę mającą postać >rabatu retrospektywnego<, a polegającą na odbieraniu powodce ryczałtowo określonej części ceny, (...) rabat retrospektywny oznaczał obciążenie towaru kolejnym rabatem uzależnionym procentowo od wielkości obrotu, czyli ilości sprzedanych przez pozwaną produktów powódki”<sup>438</sup>. W wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 28 stycznia 2010 r. stwierdza się z kolei: „odnośnie potrącenia przez pozwaną kwot z powołaniem na przysługujący jej stały rabat posprzedawczy z tytułu redystrybucji, to znowu rozważania skarżącej co do dopuszczalności i funkcji rabatów udzielanych kupującemu są poprawne jedynie na poziomie teoretycznym. W rzeczywistości bowiem pozwana wykorzystwała instytucję rabatów do żądania od powódki dodatkowych, obok marży opłat. Praktykę pozwanej w tym względzie ilustrują już typowe postanowienia z umowy o współpracy, w której pozwana przewidziała wiele różnych odmian rabatów, nie związanych przy tym z ilością zakupionego towaru, częstotliwością zamówień, wysokością obrotów itp.”<sup>439</sup>.

<sup>436</sup> Wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 24 stycznia 2013 r., sygn. I ACa 856/12, publ. LEX nr 1293057.

<sup>437</sup> Wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 grudnia 2011 r., sygn. I ACa 601/11, publ. LEX nr 1143495.

<sup>438</sup> Wyr. Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 22 maja 2013 r., sygn. I ACa 191/13, publ. LEX nr 1344020.

<sup>439</sup> Wyr. Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 28 stycznia 2010 r., sygn. I ACa 993/09, niepubl.

Jak wskazują przytoczone przykłady, sądy nie analizują w ogóle natury prawnej umownych mechanizmów ostatecznego ukształtowania ceny (rabatów, premii, upustów, itp.) i zwykle uznają, odwołując się do bezprzedmiotowych z punktu widzenia przyjętej definicji marży handlowej kwestii ekwiwalentności świadczeń czy naruszenia zasady swobody umów<sup>440</sup>, że każdy wypadek obniżenia ceny sprzedaży względem tej przyjętej w momencie dostawy (także wówczas gdy kwota przyszłego rabatu jest z góry ustalona) stanowi w relacjach dostawcy - sieci handlowe opłatę „inną niż marża handlowa” i jako taki mieści się w hipotezie art. 15 ust. 4 pkt 1 u.z.n.k.<sup>441</sup>. Na podobnym stanowisku stoją C. Banasiński i M. Bychowska, którzy wskazują, iż przesłanka pobierania innych niż marża handlowa opłat jest spełniona także, gdy wprowadzie żadnych opłat się nie pobiera, ale gdzie niski poziom ceny uzasadnia przyjęcie, iż w istocie opłaty ukryto w cenie<sup>442</sup> (tak też M. Mioduszewski i J. Sroczyński<sup>443</sup>).

Wielu przedstawicieli doktryny odnosi się do powyższej praktyki krytycznie, uznając, że gdy dana opłata jest „wkalkulowana w marżę”, a zatem „ulożona w cenie nabycia towaru”, wówczas jej „pobieranie” (jak ustalono, w takiej sytuacji nie zachodzi żadne przesunięcie majątkowe ani rozporządzenie kwotą należną z tytułu ceny) wymyka się regulacji art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k., bowiem przepis ten wyraźnie zakazuje pobierania opłat „innych niż marża handlowa”. Wyłączone spod zakazu są zatem wszelkie opłaty „mieszczące się” w marży handlowej, takie jak kwoty, o które obniżona została cena sprzedaży<sup>444</sup>. Nie oznacza to jednak, iż takie działanie sieci nie stanowi lub nie może stanowić czynu nieuczciwej konkurencji – zastosowanie w takiej sytuacji znaleźć może art. 15 ust. 1 *in principio* lub też art. 3 ust. 1 ustawy. T. Skoczny i M. Bernatt wskazują w tym duchu, iż nieklasyfikowanie przez sądy jako czynu nieuczciwej konkurencji „pobierania” zawyżonych marż zawierających w istocie opłaty dodatkowe nie ma większego znaczenia praktycznego, gdyż kluczowe dla zaklasyfikowania danego zachowania jako czynu nieuczciwej konkurencji opisanego w art. 15 u.z.n.k. jest wykazanie w każdym przypadku tego, że doszło do utrudnienia dostępu do rynku. Ich

<sup>440</sup> Jak wskazano, odwołanie się do kwestii ekwiwalentności nie ma uzasadnienia w odniesieniu do mechanizmów obniżenia ceny, bowiem ekwiwalentem ceny w transakcji sprzedaży jest właśnie towar. Co się zaś tyczy swobody umów, w orzecznictwie nie zaprezentowanego przekonującego wyводу w jaki sposób okoliczności podmiotowe modyfikować mają zakres definicji zawarty w ustawie o cenach.

<sup>441</sup> Por. np.: wyr. Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 lutego 2013 r., sygn. I ACa 1155/12, publ. LEX nr 1324794, z dnia 15 marca 2013 r., sygn. I ACa 1101/12, publ. LEX nr 1316294, z dnia 14 marca 2013 r., sygn. I ACa 1123/12, publ. LEX nr 1322068, z dnia 12 marca 2013 r., sygn. I ACa 1119/12, publ. LEX nr 1298988, z dnia 5 marca 2013 r., sygn. I ACa 1059/12, publ. LEX nr 1313438, z dnia 19 września 2013, sygn. I ACa 208/13, niepubl., z dnia 28 czerwca 2013 r.; wyr. Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 26 lutego 2013 r., sygn. I ACa 18/13, publ. LEX nr 1294826; wyr. Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 8 lutego 2013 r., sygn. I ACa 1399/12, publ. LEX nr 1362755.

<sup>442</sup> C. Banasiński, M. Bychowska, *Utrudnianie dostępu do rynku poprzez pobieranie innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towarów do sprzedaży (art. 15 ust. 1 pkt 4 ZNKU)*, PPH 2008, nr 4, s. 14.

<sup>443</sup> M. Mioduszewski, J. Sroczyński, *op. cit.*, s. 519.

<sup>444</sup> Por. np. E. Nowińska, M. Du Vall, *op. cit.*, 270-271, T. Skoczny, M. Bernatt, *op. cit.*, s. 609, J. Sroczyński, *Rabat retroaktywny a tzw. Opłata półkowa: potrzeba racjonalizacji*, „Internetowy Kwartalnik Antymonopolowy i Regulacyjny” 2013, nr 2(2), s. 100; M. Marek, *op. cit.*, s. 58.

zdaniem bez względu zatem na to, czy opłaty dodatkowe będą naliczane niezależnie, czy też będą stanowić część marży, sąd powinien zbadać, czy pobieranie tych opłat skutkowało utrudnieniem dostawcy dostępu do rynku<sup>445</sup>. Na plan pierwszy zatem wysuwa się kwestia dostępu dostawcy do rynku – wniosek z tego taki, iż nie ma potrzeby doszukiwać się pobierania opłat w stosunku gospodarczym, w którym jedynym świadczeniem dostawcy jest dostarczenie towaru, a sieci zapłata ceny, bowiem dla ustalenia, czy popełniono czyn nieuczciwej konkurencji, wystarczy ocenić taki stosunek na tle art. 15 ust. 1 *in principio* i art. 3 ust. 2 u.z.n.k. Jeśli zachodzi utrudnienie dostawcy dostępu do rynku, dane działanie sieci uznamy za czyn nieuczciwej konkurencji niezależnie od tego, czy w cenie towaru doszukamy się opłat za jego przyjęcie do sprzedaży. Również odwrotnie, jeśli uznamy, iż zastosowanie zawyżonej marży w istocie stanowiło opłaty za przyjęcie towaru do sprzedaży, a jednocześnie praktyka ta nie utrudniała dostawcy dostępu do rynku, wówczas i tak działanie takie nie będzie stanowiło czynu nieuczciwej konkurencji<sup>446</sup>. Podobnie, E. Nowińska i M. Du Vall wskazują, iż nawet gdyby dopuścić do ingerencji w stosunki umowne polegającej na każdorazowym badaniu przez sąd poziomu cen pod kątem ustalenia, czy nie ukrywają one zakazanych opłat, to i tak ocena, czy doszło do popełnienia czynu nieuczciwej konkurencji, będzie efektem analizy kwestii utrudnienia dostępu do rynku<sup>447</sup>. Nadto, stosowanie rabatów w relacjach handlowych może być w określonych okolicznościach zabronione przez inne przepisy, w szczególności przez art. 9 ust. 2 pkt 1 ustawy o ochronie konkurencji i konsumentów<sup>448</sup> wprost zakazujący narzucania nieuczciwych cen.

## 5. Wnioski

W świetle powyższych rozważań stanowisko dominującej linii orzecznictwa należy ocenić krytycznie. Art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. wyraźnie mówi o „pobieraniu innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży”. Z literalnego brzmienia tego przepisu wynika zatem wprost, iż opłaty mieszczące się w marży (przyjmując, iż w ogóle marża może być opłatą lub zawierać opłaty), nie są objęte zawartym w nim zakazem. Oczywiście oznaczać to musi, iż zastosowanie omawianego przepisu będzie wyłączone zawsze wtedy, gdy w miejsce opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży (lub innych opłat z nimi zrównanych, np. opłat za fikcyjne usługi) nastąpi obniżenie ceny jego nabycia

<sup>445</sup> T. Skoczny, M. Bernatt, *op. cit.*, s. 609.

<sup>446</sup> Należy zaznaczyć, iż stanowisko to jest przedmiotem kontrowersji w orzecznictwie, gdzie wskazuje się, iż każde z zachowań spośród opisanych w punktach 1-5 art. 15 ust. 1 u.z.n.k. zawsze utrudnia dostęp innym przedsiębiorcom do rynku [podkr. aut.], nie wymaga zatem dowodzenia, że w wyniku wystąpienia któregośkolwiek z opisanych we wskazanych punktach zachowania nastąpiło utrudnienie przedsiębiorcy dostępu do rynku (por. wyr. SN z dnia 25 października 2012 r., sygn. I CSK 147/12, publ. LEX nr 1231301).

<sup>447</sup> E. Nowińska, M. Du Vall, *op. cit.*, s. 272.

<sup>448</sup> Dz.U. z 2007 nr 50 poz. 331 ze zm.



przez sieć, w tym w szczególności w drodze udzielenia sieci rabatu, upustu, bonusu lub premii, słowem wskutek zastosowania dowolnego środka służącego ostatecznemu ustaleniu, zgodnie z prawem, ceny sprzedaży. Nie musi to przy tym oznaczać, iż do obejścia art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. wystarczy proste zastąpienie w umowach zawieranych przez sieci z dostawcami opłat za usługi rabatami. Po pierwsze, wbrew sugestiom wyrażanym przez sądy, nie jest zasadą, iż np. usługi promocyjne, za które pobiera się opłaty od dostawców, są fikcyjne, nie znajdują żadnego ekwiwalentu lub nie przynoszą dostawcy korzyści, a tym samym ich wyeliminowanie ze stosunku handlowego może być zaledwie prostym zabiegiem umownym. W orzecznictwie nie wskazuje się ani podstaw normatywnych, ani faktycznych takiego ogólnego założenia, a to w dużej mierze dlatego, że jest ono nieuzasadnione<sup>449</sup>. Po drugie, podstawową przesłanką czynów nieuczciwej konkurencji opisanych w art. 15 ust. 1 pkt 1-5 jest przesłanka zawarta w ust. 1 tego przepisu, a mianowicie utrudnienie dostępu do rynku, które jeśli nie zachodzi, to i tak nie może być mowy o czynie nieuczciwej konkurencji<sup>450</sup>. Także odwrotnie, jeśli dane działanie nie da się zakwalifikować jako pobieranie innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży z art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k., to może ono i tak stanowić czyn nieuczciwej konkurencji polegający na utrudnieniu dostępu do rynku w oparciu o art. 15 ust. 1 *in principio*, art. 3 ust. 2, a także za nienazwany czyn nieuczciwej konkurencji na podstawie art. 3 ust. 1 ustawy, o ile jest sprzeczne z dobrymi obyczajami i narusza lub zagraża interesowi dostawcy. Dokonanie kwalifikacji danego działania jako „pobierania innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży” nie jest zatem *conditio sine qua non* zwalczania praktyki handlowej, której wyeliminowanie stawia sobie za cel art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. – należy w tym miejscu wskazać np. na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 stycznia 2008 r.<sup>451</sup>, w którym jeszcze w odniesieniu do stanu faktycznego sprzed nowelizacji z dnia 5 lipca 2002 r. uznano określone działania związane z pobieraniem przez sieci opłat od dostawców za czyny nieuczciwej konkurencji. Uznanie zatem, iż obciążenia nie będące „innymi niż marża opłatami”, tj. „wkalkulowane w cenę”, nie są, zgodnie z jego literą, objęte dyspozycją przepisu art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k., nie oznacza jeszcze uznania ich za dozwolone oraz nie prowadzi do zanegowania celu tego przepisu, którym nie jest regulacja cen, lecz wyeliminowanie praktyki pobierania opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży. Jeśli

<sup>449</sup> Stanowisko orzecznictwa w tym i wielu innych obszarach stosowania art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. wyjaśnić można za D. Wolskim swoiście rozumianą ekonomiką procesową – dążeniem sądów do uproszczenia i skrócenia postępowania dowodowego w sprawach na gruncie omawianego przepisu (por. D. Wolski, *Wybrane zagadnienia na tle orzeczeń dotyczących opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży*, „Internetowy Kwartalnik Antymonopolowy i Regulacyjny” 2013, nr 1[2], s. 32). J. Sroczyński wskazuje z kolei, iż wykładnia art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. przejawia charakter „socjalny” i służy ochronie dostawców w relacji z sieciami handlowymi, postrzeganymi jako podmioty nadużywające swojej siły rynkowej (por. J. Sroczyński, *Rabat retroaktywny a tzw. opłata półkowa: potrzeba racjonalizacji*, „Internetowy Kwartalnik Antymonopolowy i Regulacyjny” 2013, nr 1[2], s. 91).

<sup>450</sup> T. Skoczny, M. Bernatt, *op. cit.*, s. 609 (por. przyp. nr 41).

<sup>451</sup> Wyr. SN z dnia 9 stycznia 2008 r., sygn. II CK 4/07, publ. LEX nr 371787.

zatem stwierdzimy, iż nie zachodzi pobieranie innych niż marża opłat opisanych w art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k., zwalczanie praktyki nakładania na dostawców opłat ukrytych w marży pozostaje zatem możliwe w oparciu o inne przepisy ustawy, bez konieczności dokonywania wykładni art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k., prowadzącej do wniosku, iż opłata inna niż marża handlowa to także opłata tożsama z marżą handlową.

### *Streszczenie*

Niefortunne użycie pojęć „marży handlowej” i „pobierania innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży” w treści art. 15 ust. 1 pkt 4 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji doprowadziło do pojawienia się w orzecznictwie na gruncie tego przepisu szeregu paradoksów. Kierując się dyrektywami wykładni celowościowej sądy uznają, że kwoty, o które obniża się cenę sprzedaży towaru (w drodze zastosowania rabatów, upustów, bonusów, itp. mechanizmów jej kształtowania), a które kształtują wysokość „marży handlowej”, należy traktować jako opłaty „inne niż marża handlowa”, zaś zachowanie tych kwot przez nabywcę jest „pobranie” opłaty, mimo iż żadne przesunięcie majątkowe nie ma w takiej sytuacji miejsca. Wykładnia ta jest słusznie krytykowana w doktrynie, gdzie postuluje się zaniechanie stosowania art. 15 ust. 1 pkt 4 u.z.n.k. na rzecz innych przepisów w sytuacjach, gdy konieczne byłoby uznanie opłat innych niż marża handlowa także za opłaty zawierające się w marży handlowej.

### *Summary*

Unfortunate employment of the terms ‘commercial margin’ and ‘collecting fees other than commercial margin for accepting goods for sale’ within Article 15.1 (4) of the Combating Unfair Competition Act 1993 has led to a number of paradoxes within the case law. Focusing on the aim of the regulation the courts are of the opinion that the amounts by which sale price is reduced (through rebates, bonuses and other mechanisms of price fixing), thus affecting the ‘commercial margin’, should be deemed to be fees ‘other than commercial margin’, while retention of these amounts should be deemed to amount to ‘collecting’ such fees, even though no value flow is present. This interpretation is rightly criticised in the legal literature, which calls for refraining from the application of Article 15.1 (4) (in favour of other regulations) where it would lead to determining that fees other than commercial margin are at the same time fees contained in the commercial margin.

## ***Zajęcia teatralne prowadzone w instytucjach penitencjarnych w opinii kobiet pozbawionych wolności***

Maja Mikołajczyk, Estera Sałop

---

Jedną z procedur oddziaływania resocjalizacyjnego jest kulturotechnika. Metoda ta polega na operowaniu kulturą do celów wychowawczych. Wszelka działalność kulturowa, jest konstruktywną formą aktywności fizycznej i spędzania wolnego czasu w sposób twórczy. Wyróżniamy kulturotechnikę aktywności szkolnej, pracowniczej oraz aktywności rekreacyjnej<sup>452</sup>. W pracy metodą kulturotechniki aktywności rekreacyjnej wykorzystuje się literaturę, audycje radiowe, telewizję, kino, czy teatr. Wychowankowie biorą też aktywny udział w kołach zainteresowań, zespołach muzycznych, czy też teatrach amatorskich. Udział w zajęciach rekreacyjnych, w tym zajęciach teatralnych, ma na celu rozbudzenie zainteresowań oraz wykształcenie głębszego, refleksyjnego stosunku do dóbr kultury. Za pośrednictwem tych zajęć, przekazywane są również konstruktywne wzorce postępowania<sup>453</sup>.

Oddziaływanie wychowawcze za pomocą zajęć teatralnych jest nie tylko aktywnością rekreacyjną. Ze względu na grupowy charakter zajęć można je zaliczyć również do psychoterapeutycznych technik grupowych. Zajęcia teatralne polegają na przygotowywaniu się do odegrania ustalonego, bądź wybranego wcześniej scenariusza. Sztuka teatralna daje możliwość tworzenia nieograniczonej ilości scenariuszy, dotyczących problemów i zagadnień, które są najbliższe zarówno aktorom, jak i odbiorcom. Dzięki temu przygotowywanie się do wystawienia spektaklu wywołuje dyskusje zbiorowe i indywidualne, na temat ważnych z punktu widzenia terapii problemów<sup>454</sup>. Teatr daje możliwość redukcji napięć emocjonalnych, poprzez konstruktywną ekspresję w bezpiecznych warunkach grupy zajęciowej. Sztuka teatralna umożliwia też ujawnienie problemów i konfliktów wewnętrznych wychowanków, których wcześniej nie potrafili zidentyfikować, a przez to nie potrafili sobie z nimi poradzić.

Wykorzystywanie twórczych potencjałów skazanych wywodzi się z koncepcji Twórczej Resocjalizacji, autorstwa Marka Konopczyńskiego, którego innowacyjna teoria wprowadziła wiele zmian w postrzeganiu procesu resocjalizacji. W tym przypadku proces resocjalizacji skupia się na przemianie tożsamości indywidualnej oraz społecznej, poprzez rozwój struktur poznawczych

---

<sup>452</sup> Cz. Czapów, *Wychowanie resocjalizujące*, Warszawa 1978, s. 255.

<sup>453</sup> Tamże, s. 269-270.

<sup>454</sup> Tamże, s. 23.

i twórczych<sup>455</sup>. Teatr resocjalizacyjny, który jest jedną z metod twórczej resocjalizacji<sup>456</sup>, pomaga wykreować odmienne parametry osobowe skazanego poprzez jego wewnętrzny rozwój. Wydobywanie potencjałów i twórczości z jednostki pozwala na jej uatrakcyjnienie społeczne, a także uczy i pomaga rozwiązywać konflikty<sup>457</sup>. Świat widzów i świat aktorów wzajemnie, w sposób twórczy na siebie wpływają. Osoby prezentujące swój spektakl i osoby im towarzyszące pozostają w ścisłych relacjach, zacierając w ten sposób granice ról. Angażowanie się skazanych w teatr wpływa na umiejętność autoprezentacji, wzrost poczucia własnej wartości (że umiem, że potrafię, że inni mnie doceniają), a także na emocje, motywację (nie tylko do pracy nad spektaklem, ale i nad sobą), pamięć i percepcję<sup>458</sup>. Często scenariusze poruszają problemy, które dotyczą/dotykały skazanych. Daje im to szansę przemyślenia pewnych istotnych spraw, co może skłonić ich do zmian postrzegania sytuacji problemowych.

### **I Ogólnopolski Konkurs Więziennej Twórczości**

Badania zostały przeprowadzone podczas I Ogólnopolskiego Konkursu Więziennej Twórczości Teatralnej organizowanego przez Areszt Śledczy w Poznaniu. Podczas konkursu wystąpiły grupy teatralne, prężnie działające w instytucjach penitencjarnych w całej Polsce, zarówno kobiety jak i mężczyźni. Każda z grup zaprezentowała swoje autorskie przedstawienie. Grupy samodzielnie stworzyły scenariusze, scenografie a także ścieżkę dźwiękową do spektaklu. Tematyka sztuk była zróżnicowana, skazani przedstawiali swoje osobiste doświadczenia, związane z przyczynami ich osadzenia w zakładzie karnym i przebywaniem w instytucji zamkniętej. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem z tego względu planowana jest organizacja drugiej edycji.

### **Metodologia**

W naszych badaniach posłużyliśmy się metodą mieszaną, zawierającą formy jakościowe i ilościowe, które zintegrowane w projekcie badawczym dają większą efektywność, niż każde z nich z osobna<sup>459</sup>. Wszyscy aktorzy pozbawieni wolności, zostali przebadani kwestionariuszem ankiet, zawierającym pytania półotwarte i zamknięte. Wyniki ankiet zostały uzupełnione o dane z nieformalnej obserwacji uczestniczącej. Celem poznawczym niniejszych badań było poznanie opinii skazanych na temat zajęć teatralnych, w których uczestniczą. A celem praktycznym jest sprawdzenie efektywności zajęć teatralnych w procesie resocjalizacji skazanych w ich własnym odczuciu.

<sup>455</sup> M. Konopczyński, *Metody twórczej resocjalizacji*, Warszawa 2010, s.13.

<sup>456</sup> Innymi metodami są: aktywność sportowa, doświadczenia dramowe, plastyczne, muzyczne.

<sup>457</sup> M. Konopczyński, *Metody...*, dz.cyt., s.201.

<sup>458</sup> Tamże s.202.

<sup>459</sup> John W. Creswell, *Projektowanie badań naukowych. Metody jakościowe, ilościowe i mieszane*, Kraków 2013, s.30.

Problemy zawarte w badaniu to: czym dla skazanych jest teatr? Jaki wpływ mają tego typu zajęcia na proces resocjalizacji?

Zostały postawione cztery hipotezy a mianowicie:

- 1) Przypuszcza się, że uczestnictwo w zajęciach teatralnych pozwala wzmocnić kontakty towarzyskie ze współwięźniami;
- 2) Przypuszcza się, że uczestnictwo w zajęciach teatralnych pozwala utrzymać częstsze kontakty z rodziną;
- 3) Przypuszcza się, że uczestnictwo w zajęciach teatralnych pozwala poprawić stosunki więźniów z funkcjonariuszami oraz zdobyć przywileje;
- 4) Przypuszcza się, że uczestnictwo w zajęciach teatralnych wzmacnia poczucie własnej wartości u osób skazanych oraz podwyższa ich samoocenę.

### **Charakterystyka badanej populacji**

W tym artykule chciałobyśmy skupić się na wynikach badań dotyczących kobiet pozbawionych wolności uczestniczących w konkursie. Charakterystyka próby badawczej przedstawia się następująco: 20 kobiet w wieku od 18-50 lat, 16 z 20 kobiet karane po raz pierwszy, połowa kobiet skazana na karę nie dłuższą niż 5 lat pozbawienia wolności, brak skazanych na karę długoterminową. Kobiety te odbywały wyrok w Zakładzie Karnym nr 1 we Wrocławiu, Areszcie Śledczym w Turawie oraz w Zakładzie Karnym w Lublińcu.

### **Wnioski z nieformalnej obserwacji uczestniczącej**

Obserwacja uczestnicząca polegała zarówno na obserwacji i analizie spektaklu, jak i zachowań skazanych przed wystąpieniem i po odegraniu przedstawienia. Połączone było to z nieformalnymi rozmowami z badanymi na temat przedstawienia, oczekiwanych reakcji publiczności, przygotowań do spektaklu a także osobistych odczuć wiążących się z całym przedsięwzięciem. Przedstawienia kobiet skupiały się na ich doświadczeniach życiowych, ich trudnych, niekiedy traumatycznych sytuacjach, które w konsekwencji doprowadziły do popełnienia przestępstwa. Spektakle wzbudzały silne emocje u publiczności, przedstawiały ciężkie życie bohaterek. Były one poniekąd próbą usprawiedliwienia swoich czynów, pokazania, iż sytuacja zmusiła je do popełnienia czynu karalnego. Możemy przypuszczać, że skazane oczekiwały współczucia, zamiast oceniania i stygmatyzowania. Spostrzeżenie potwierdzają słowa jednej z badanych „*Chciałyśmy tym przedstawieniem uwrażliwić ludzi na nasz los, cierpienie, aby nie postrzegano nas przez pryzmat przestępstwa*”. Warto zauważyć, że tylko jedno przedstawienie odbiegało od tematyki osobistych doświadczeń i opierało się na

scenariuszu z wykorzystaniem poezji. Spektakl ten został przygotowany pod okiem profesjonalnej aktorki teatralnej. Obserwacje te nasunęły kolejną hipotezę badawczą. Ze względu na osobisty charakter spektakli zajęcia teatralne powinny spełniać funkcję terapeutyczne, dać możliwość przemyślenia swoich czynów, omówienia osobistych problemów i trudnych sytuacji w warunkach bezpiecznej grupy zajęciowej. Pozytywna weryfikacja hipotezy byłaby zgodna z założeniami teatru resocjalizacyjnego ponieważ, teatr daje możliwość redukcji napięć emocjonalnych poprzez konstruktywną ekspresję podczas zajęć grupowych. Sztuka teatralna umożliwia też ujawnienie problemów i konfliktów wewnętrznych wychowanków, których wcześniej nie potrafili zidentyfikować, a przez to nie potrafili sobie z nimi poradzić. Teatr jest więc bardzo ważną aktywnością w procesie resocjalizacji.

Biorąc pod uwagę problemy szczegółowe, poniżej przedstawiamy wyniki analizy kwestionariusza ankiety.

### **Charakterystyka zajęć**

Zajęcia teatralne są prowadzone raz w tygodniu, skazane wskazują regularność uczestniczenia w zajęciach, tylko 2 osoby zadeklarowały nieregularne uczestnictwo w zajęciach. Formy zajęć były zróżnicowane, składały się na nie ćwiczenia aktorskie (ćwiczenie dykcji, mimiki twarzy, gestów), odgrywanie pojedynczych scenek. Skazane były zaangażowane we wszystkie etapy tworzenia spektaklu. Badane współpracowały przy tworzeniu sztuki z wychowawcami, z wychowawcami ds. kulturalno-oświatowych. Przy tworzeniu jednego ze spektakli były zaangażowane dodatkowo: tancerka, aktorka, choreograf. Badane odgrywały sztuki głównie dla współwięźniów i funkcjonariuszy w swojej placówce. Sporadycznie spektakle były wystawiane w szkołach, domach kultury i podczas festynów-to pozwalało na szanse kontaktu ze światem zewnętrznym. Przedstawienia są szansą na częstsze spotkania z rodziną i na pogłębienie relacji, poprzez ukazanie mocnych stron i siebie z innej perspektywy. Niestety tylko dwie badane deklarują obecność rodziny na spektaklu. Można więc stwierdzić, że w przypadku badanych kobiet nie wykorzystuje się możliwości utrzymywania bliższych kontaktów z rodziną, poprzez angażowanie jej w twórczość jednostki.

**Motywy uczestnictwa w zajęciach**

Tabela 1. Motywy uczestnictwa w zajęciach teatralnych

<b>Motywy uczestnictwa w zajęciach teatralnych</b>	<b>Procent odpowiedzi</b>
Rozrywka	9
Rozwój umiejętności	18
Zyskanie przywilejów	6
Kontakt ze światem zewnętrznym	20
Chęć zmiany postawy wobec innych osób	8
Spotkania ze współwzięziami	6
Chęć zmiany zachowania	7
Częstsze spotkania z rodziną	5
Chęć zmiany postawy wobec siebie	14
Wyjścia rekreacyjno – kulturowe	12
Inne	1

Źródło: opracowanie własne

W zamieszczonej powyżej tabeli można dostrzec trzy najczęściej wskazywane motywy uczestnictwa badanych w zajęciach teatralnych. Należą do nich: kontakt ze światem zewnętrznym, rozwój umiejętności, chęć zmiany postawy wobec siebie. Deklarowane motywy są bardziej nastawione na korzyści wewnętrzne, związane z samorozwojem niż zyskaniem przywilejów, co jest pozytywnym aspektem w procesie resocjalizacji. Istotnym jest zaznaczyć, iż tylko 5 % badanych wskazało częstsze spotkania z rodziną jako motyw uczestnictwa w zajęciach. Potwierdza to wniosek o niewykorzystanym potencjale, jaki tkwi w zajęciach teatralnych, mających na celu utrzymywaniu pozytywnych relacji z rodziną. Niewielka ilość badanych zaznacza, iż powodem uczestnictwa w warsztatach teatralnych jest chęć zmiany swojego postępowania i chęć zmiany postawy wobec innych osób.

**Relacja ze współwzięziami**

Kolejnym elementem jaki został zweryfikowany jest wpływ zajęć na relacje między współwzięziami. Zdecydowana większość ankietowanych nie zgadza się ze stwierdzeniem, że udział w zajęciach spowodował częstsze konflikty ze współwzięziami. 49 % badanych zgadza się, że dzięki aktywności teatralnej potrafią rozwiązywać konflikty ze współwzięziami bez stosowania przemocy. Pozostali nie dostrzegają żadnych zmian w relacjach i sposobach rozwiązywania konfliktów. Połowa



ankietowanych, dzięki uczestnictwu w zajęciach, odczuwa większą potrzebę zwierzenia się ze swoich problemów. Na pozostałych nie miało to żadnego wpływu. W odczuciu respondentek przynależność do grupy teatralnej nie spowodowała zwiększenia ich prestiżu w grupie skazanych. Tylko cztery respondentki (20%) subiektywnie odczuły wzrost pozycji wśród więźniów.

Z wyników badań można wysunąć wniosek, że zajęcia teatralne nie miały zasadniczego wpływu negatywnego i pozytywnego na relacje ze współwięźniami. Ze względu na tak podzielone zdania warto byłoby przeanalizować głębiej zagadnienie.

### **Relacja z rodziną**

Zdecydowana większość ankietowanych kobiet zauważa, iż mimo, że rodzina nie ogląda efektów ciężkiej pracy, to docenia ich zaangażowanie i osiągnięcia oraz popiera ich zainteresowanie działalnością teatralną (72%). W opinii aż 98 % respondentek, ich udział w zajęciach nie spowodował częstszych konfliktów z bliskimi. Jednakże duża część ankietowanych (49%) nie uważa, że dzięki zajęciom teatralnym częściej spotykają się z rodziną. Ponadto 57% ankietowanych nie zgadza się ze stwierdzeniem, że zajęcia teatralne skłoniły ich do częstszych rozmów z rodziną na temat ich problemów, a także nie przyczyniły się do większego zaangażowania w pomoc w ich rozwiązywaniu (52%). W opinii tylko trzech respondentek ich rodzina uważa, że zajęcia teatralne spowodowały, iż stały się lepszym człowiekiem. Zdaniem 35% ankietowanych rodzina nie uważa, że dzięki zajęciom teatralnym stały się lepszym człowiekiem, a pozostałe badane nie są w stanie tego stwierdzić. Tylko 16% ankietowanych zadeklarowało, że zaczęły się liczyć ze zdaniem swoich bliskich.

Zdania kobiet pozbawionych wolności w tym zagadnieniu są podzielone-może to wynikać ze specyfiki ich wcześniejszych relacji z rodziną i wielowątkowości aspektu. Podsumowując relacje z rodziną nie pogorszyły się, ale także nie polepszyły.

### **Relacje z funkcjonariuszami jednostek penitencjarnych**

Na pytanie „czy uczestnictwo w zajęciach teatralnych zmieniło Pana/Pani stosunek do funkcjonariuszy?” 52% ankietowanych stwierdziło, że tak. Analizując poniższą tabelę można wywnioskować, że owa zmiana jest pozytywna. Zajęcia spowodowały, iż skazane są bardziej serdeczniejsze dla funkcjonariuszy i częściej z nimi rozmawiają.

Tabela 2. Sposób zmiany stosunku uczestnika zajęć teatralnych do funkcjonariuszy

Sposób zmiany	Procent odpowiedzi
Częściej wchodzę w konflikty z funkcjonariuszami	7
Jestem serdeczniejszy dla funkcjonariuszy	36
Częściej rozmawiam z funkcjonariuszami	57
Rzadziej rozmawiam z funkcjonariuszami	0

Źródło: opracowanie własne

Istotna jest jakość obustronnej relacji, toteż zapytano ankietowane o zmianę postawy funkcjonariuszy wobec uczestniczek zajęć teatralnych. 48% badanych zauważyło zmianę wcześniej wspomnianej relacji i w 100% jest ona subiektywnie pozytywna dla ankietowanych. Określenie „subiektywnie pozytywna” zostało użyte ponieważ łagodniejsze traktowanie przez funkcjonariuszy w odczuciu pozostałych skazanych (nie uczestniczących w zajęciach teatralnych) może być niesprawiedliwe.

Tabela 3. Sposób zmiany stosunku funkcjonariuszy do uczestnika zajęć teatralnych

Sposób zmiany	Procent odpowiedzi
Funkcjonariusze łagodniej mnie traktują	45
Funkcjonariusze są dla mnie serdeczniejsi	55
Funkcjonariusze gorzej mnie traktują	0

Źródło: opracowanie własne

Reasumując można zauważyć znaczącą ilościowo i jakościowo zmianę relacji funkcjonariusz-uczestniczki zajęć teatralnych. Jak wiemy relacje z funkcjonariuszami są istotne dla procesu resocjalizacji i pobytu osób w zakładzie karnym. Dlatego można uznać, że zajęcia teatralne w tym aspekcie spełniły swoją wychowawczą rolę.

### **Autorefleksja**

Zgodnie z teorią wpływu teatru na kształtowanie nowej tożsamości indywidualnej, zapytano ankietowane o aspekty dotyczące zmian w ich własnym życiu, samorozwoju, poczuciu własnej wartości. Odpowiedzi ankietowanych pokazują rozbieżność w opinii dotyczącej wzrostu poczucia własnej wartości (52% odczuwa wzrost poczucia własnej wartości a 48% nie). 78% uważa, że dzięki

uczestnictwu w zajęciach odkryły w sobie nowe możliwości, natomiast 68% czuje się docenionym z powodu swojej aktywności teatralnej.

Tabela 4. Korzyści jakie odczuwają respondentki po uczestnictwie w zajęciach.

<b>Dzięki zajęciom teatralnym częściej myślę o:</b>	<b>Procent odpowiedzi</b>
Swoich możliwościach i ograniczeniach	13
Swoim dotychczasowym życiu	13
Swojej rodzinie	11
Czynie, który spowodował moje pozbawienie wolności	10
Przyszłym życiu na wolności	15
Zmianach jakie chce wprowadzić w swoim życiu i zachowaniu	13

Źródło: opracowanie własne

Umieszczona powyżej tabela przedstawia korzyści dla samorozwoju. Ankietowane miały możliwość wielokrotnego wyboru odpowiedzi w tym zakresie. Najczęściej deklarowały zwiększenie refleksyjności na temat ich przyszłego życia na wolności. Oprócz tego przyznają, że dzięki zajęciom teatralnym częściej myślą o swoim dotychczasowym życiu, o swoich możliwościach i ograniczeniach oraz o zmianach, jakie chcą wprowadzić w swoim życiu. Warto wspomnieć, że jedna z ankietowanych zaznaczyła, iż te refleksje towarzyszyły jej cały czas, nie tylko dzięki zajęciom teatralnym. Wyniki te ukazują wzrost myślenia perspektywicznego, umiejętności analizowania skutków zachowania i planowania przyszłości. Jest to istotne dla procesu resocjalizacji i życia zgodnego z zasadami współżycia społecznego. Zajęcia spełniły swoją rolę, gdyż miały wzbudzić autorefleksję u osadzonych oraz stworzyć odmienne parametry osobowe poprzez wewnętrzny rozwój.

### **Podsumowanie**

Celem naszych badań było zweryfikowanie teorii dotyczącej terapeutycznej roli teatru w procesie resocjalizacji. Przedstawione powyżej wyniki pokazują, że w pewnym stopniu koncepcja ta jest wykorzystywana w pracy wychowawczej ze skazanymi i przynosi ona oczekiwane efekty. Z drugiej strony jednak potencjał tkwiący w tych zajęciach jest nie do końca wykorzystywany. Mamy tu na myśli przede wszystkim polepszenie relacji z rodziną, bliskimi i współwięźniami. Hipoteza

dotycząca wzmocnienia kontaktów towarzyskich ze współwięźniami poprzez uczestnictwo w zajęciach nie potwierdziła się, ponieważ ankietowane nie wskazały pogłębienie się relacji (częstsze rozmowy, zwierzanie się z własnych problemów, dzielenie się opinią). Można stwierdzić, iż nie została wydobyta psychoterapeutyczna funkcja grupy. Kolejną hipotezą, która się nie potwierdziła jest wpływ zajęć teatralnych na pogłębienie relacji z rodziną. Ankietowane twierdzą, że rodzina popiera ich działalność i docenia wysiłki, lecz można dostrzec brak zaangażowania w rozmowy na temat problemów, brak prób ich rozwiązywania. Prawdziwość przypuszczenia, że udział w zajęciach teatralnych poprawia relacje więzień-funkcjonariusz dotyczy około połowy badanych. Ważnym, jest zauważenie, że zmiany są pozytywne obustronnie. Respondentki mają poczucie lepszego traktowania przez funkcjonariuszy i same są wobec nich serdeczniejsze. Taka charakterystyka relacji dobrze rokuje dla działań resocjalizacyjnych. Weryfikacja ostatniej hipotezy, skupiającej się na zmianach wewnątrz osobowych (poczuciu własnej wartości, podwyższeniu samooceny), pozwala stwierdzić, że badane zauważyły u siebie wiele pozytywnych zmian.

Reasumując, teoretyczne założenia wpływu teatru resocjalizacyjnego na osoby skazane, po części są realizowane w przypadku tej grupy badanych. Mimo wszystko wiele potencjałów jakie tkwi w zajęciach teatralnych nie zostaje wykorzystanych. Pojawia się więc pytanie, czy wynika to z braku odpowiedniego przeszkolenia osób, kierujących zajęciami czy teatr resocjalizacyjny sam w sobie nie jest aż tak skuteczną metodą. Aby odpowiedzieć na te nurtujące pytania, warto byłoby przeprowadzić badania obejmujące szerszą grupę uczestników zajęć teatralnych oraz prowadzących.

### *Streszczenie*

Tematyką niniejszego artykułu jest przedstawienie praktycznego zastosowanie metody kulturotechniki w oparciu o koncepcję twórczej resocjalizacji. Skupiłyśmy uwagę na sztuce teatralnej jako działalności artystycznej osób pozbawionych wolności. Dane zamieszczone w artykule pochodzą z badań przeprowadzonych w kwietniu 2014 roku podczas I Ogólnopolskiego Konkursu Więziennej Twórczości Teatralnej, w którym wzięły udział grupy teatralne z jednostek penitencjarnych w całej Polsce. Prezentowane wyniki dotyczą kobiet pozbawionych wolności biorących udział w zajęciach teatralnych prowadzonych w ich zakładach karnych. Artykuł opisuje specyfikę zajęć teatralnych prowadzonych w jednostkach penitencjarnych oraz motywy skłaniające kobiety do uczestnictwa w zajęciach. Badania te miały również na celu zweryfikowanie czy zajęcia teatralne mają wpływ na stosunki osób pozbawionych wolności z rodziną, funkcjonariuszami oraz ze współwięźniami. Celem badań było także zbadanie wpływu uczestnictwa w zajęciach teatralnych na samoocenę, refleksję nad swoim dotychczasowym postępowaniem i przyszłym życiem na wolności.

### *Summary*

This article presents practical application of creative art therapy in female prison. It describes theatre as a kind of artistic activity running in prison. This paper provides data from scientific research which was carried out in April on I All-Polish Prison's Theatre Contest. This results concern female inmates. The aim of this paper is to show motives which induce women to taking part in theatre activities and influence this activities on relation between inmates and prison's staff, their families or other inmates. Also it show influence of theatre on self-assesment, self-esteem and reflection about past and their future life.

## *Milkam – expanding in the Scandinavian markets*

Katarzyna Mroczek

---

### **Introduction**

Thomas Kowalski, CEO of the *Milkam*<sup>460</sup> Poland, was sitting at the emergency meeting of the managerial team responsible for launching the company on the Scandinavian markets. The team has worked on preparing the strategy for expanding into the one of the few areas the company has yet to succeed.

The company was founded in the late 1920s and has virtually changed from a small-scale regional dairy producer into a global player that attributes around 70% of its revenue from foreign markets. Entering the Scandinavian markets seemed to Thomas, however, as an endless struggle. The company has so far reached most of the European markets with moderate success or at least without much of internal debate on how to manage that. Sweden, Norway and Finland as the future target markets were causing unusual agitation. The question was not whether to enter these areas but how to do it.

### **Milkam – the quest to grow**

Since it was founded, *Milkam* has sought to grow and become one of the key players both in Poland and in Europe. As Kowalski says: *We have a wide portfolio of products – any milk-based product you could think of– we make it. It is our goal to maintain high quality – to make the consumer taste it once and be sure that they come back for more”.*

The company has taken full advantage of the consolidation process taking place in Poland. It has acquired multiple facilities all over the country. The growth has been steady and the market – quite favourable. *We have been tempted to let in foreign capital. Our assets were growing, the sales revenue as well, and the company was prized in various areas on a year-to-year basis. But we didn’t. We wanted it to be a 100% Polish firm. And we still do”*says Christopher Stow, the CFO of the company.

---

<sup>460</sup>The project was funded by the National Science Centre (Narodowe Centrum Nauki) on the basis of decision number DEC-2012/07/N/HS4/00282.

This case study was written by Katarzyna Mroczek, Poznań University of Economics, Poland. It is intended to be used as the basis for class discussion. The author does not intend to illustrate either effective or ineffective handling of a managerial situation. Certain names and other identifying information may have been disguised to protect confidentiality. The company’s name and managers’ names have been changed in order to guarantee anonymity.

The Polish market is quite saturated. There are 725 companies operating in the dairy industry but only about 20 of them are actively pursuing growth and market share. Most of the companies are local ones that focus on establishing regional bonds. The top 10 companies on the market generated around 44% of the market share in 2012 (Table 1).

Table 1. Turnover and market share of the top 15 dairy companies active on the Polish market in 2012

No	Company	Turnover [‘000EUR]	Cumulative turnover [‘000EUR]	Market share [%]	Cumulative market share [%]
1	A	686 603	686 603	9.60	9.60
2	B	680 106	1 366 709	9.51	19.12
3	C	374 550	1 741 259	5.24	24.35
4	D	337 788	2 079 048	4.72	29.08
5	E	257 831	2 336 879	3.61	32.69
6	F	199 076	2 535 955	2.78	35.47
7	G	168 670	2 704 625	2.36	37.83
8	H	149 558	2 854 183	2.09	39.92
9	I	145 343	2 999 527	2.03	41.95
10	J	137 238	3 136 765	1.92	43.87
11	K	132 166	3 268 931	1.85	45.72
12	L	94 836	3 363 767	1.33	47.05
13	M	93 670	3 457 438	1.31	48.36
14	N	88 664	3 546 101	1.24	49.60
15	O	87 528	3 633 629	1.22	50.82

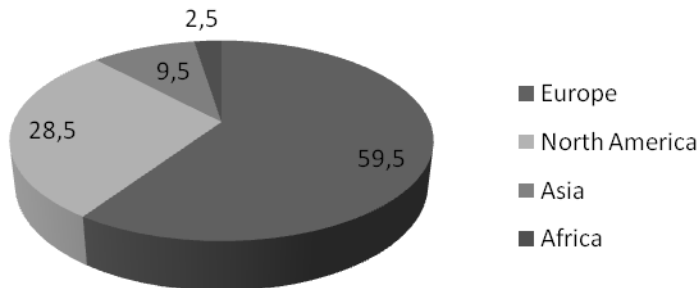
Source: Amadeus database

For the last 5 years Milkam has always been among the top 15 most effective companies. The turnover has been stable and the profitability has mounted up around 5% which is, in comparison to its competitors, a quite satisfying result.

In the 1990s the company reached a point where it was ready to expand internationally. The first obvious directions to expand seemed to be the direct neighbours: Germany, Slovakia, and the

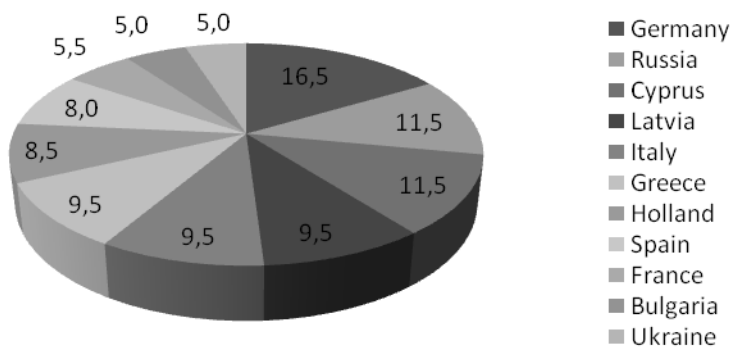
Czech Republic. The choice was quite simple – let’s start with export and see how it proceeds with time. The internationalisation turned out to be a milestone in the company’s growth strategy. In 2013, *Milkam*’s revenue was mostly generated in foreign locations (Exhibit 1,2).

Exhibit 1. Overall exports share (according to revenue) 2013



Source: *poland-export.pl*

Exhibit 2. Exports share in Europe (according to revenue) 2013



Source: *poland-export.pl*

The quest to expand internationally has, however, not been an easy task. Due to the products’ specifics, dairy producers need to acquire special permits to export. The company has submitted applications for ISO certificates and was accredited – which is proof of its high quality pursuit.

So far, the company has reached most of the European markets through exports. The task has been relatively simple, excluding Russia. Only around 50 Polish dairy producers acquired the necessary certificates to be allowed to export its products to Russia, with *Milkam* being one of the largest of them as far as quota is concerned. In 2013, however, the Russian Federation revoked the right for *Milkam* to sell its goods in Russia. The Phytosanitary Office claimed to have found bacteria



in the samples tested. The matter was quite quickly resolved however it did bring bad publicity just before launching the products on the Scandinavian markets.

### **Scandinavia – where does the problem lie?**

*“The Russian case has caused us major PR damage. We have always cherished the image of pursuing high quality. That was essentially important for the Scandinavian markets where clients are known for eco-friendly behaviour and high-quality attributes”* says Thomas Kowalski.

The Scandinavian markets were always perceived as demanding markets but at the same time the market researched revealed that the net profits expected would be relatively high. The question arose to when and how to enter these markets.

*“We previously had some doubt on whether exports would be the best option for expanding in the area. We have no experience in handling this area and the clients are culturally different from the Poles. We have only settled for exports as this was the way we had dealt with internationalisation before”* says Thomas Kowalski.

Poland and Scandinavian markets are culturally different. In fact, if cultural difference measures are applied, the gap between these countries is the biggest in comparison to all European countries. That indicates that the uncertainty of handling business in these markets is high. After the Russian crisis the company has considered whether a partnership or a joint venture would not diminish this risk. The products could be launched under a different brand not to be associated with the bacteria incident.

Although milk and dairy consumption in Scandinavian markets is decreasing, it is still one of the highest in Europe. At the same time, when compared to other countries, the cost of producing dairy (including labour costs and milk cost) are one of the highest. This fact has also highly influenced the options of choosing the entry mode.

In 2015, the European Union is planning to liberate the *milk quota*, which means that there will be no administrative limit of milk available for sale in a particular market. The quota system has been in force for over 30 years and it is hard to predict whether, and how, it might influence different companies' strategy for growth. Milkam fears that it may additionally draw even a stronger difference between the milk costs between home and host countries.

The team working on the expansion strategy has also taken into consideration the specifics of the transactions in mind. Dairy products require special transportation and not all products can be taken into consideration if exports is preferred. The team predicts that the delivery schedule would have to become quite frequent – at least a couple of times a month.

The decision of the entry mode is no doubt crucial. Taking the *safe route* – exports – seems satisfying enough as the company should be able to follow its previous path. In case of failure, the switching costs or costs of abandoning the market should be controllable. Equity modes however provide the company with a possibility of much bigger scope of actions and much higher market share growth. On the other hand, a joint venture or a direct investment would mean higher financial risk and, in case of failure, the possibility of strong financial consequences for the whole company.

# Ewolucja polityki wspierania innowacyjności przedsiębiorstw prywatnych Unii Europejskiej

Tomasz Pilewicz

---

*„Ach, muzu płomienna, ześlij nam rajski dar wynalazczości.”<sup>461</sup>*

W warunkach globalnej konkurencji, szybko zachodzących zmian i wyczerpujących się trwałych źródeł rozwoju, innowacje oraz ich komercjalizacja są tym, w czym Unia Europejska (UE) upatruje skutecznego rozwiązania dla budowy długoterminowej, globalnej przewagi konkurencyjnej.

Szczególnie interesującym wycinkiem polityki wspierania innowacyjności UE jest polityka wspierania innowacyjności przedsiębiorstw prywatnych, które w istotnej mierze decydują o konkurencyjności gospodarek narodowych. Celem artykułu jest przedstawienie dotychczasowej logiki oraz kierunków zmian w polityce wspierania innowacyjności przedsiębiorstw prywatnych UE na podstawie przeglądu wspólnotowego i krajowego ustawodawstwa oraz krajowej i zagranicznej literatury przedmiotu.

W artykule przyjęto szeroką definicję innowacji, zgodną z tzw. podręcznikiem z Oslo, która mówi, że innowacją jest wprowadzenie do praktyki w przedsiębiorstwie nowego lub znacznie ulepszonego rozwiązania w odniesieniu do produktu, towaru lub usługi, procesu, marketingu, czy organizacji<sup>462</sup>.

Aby możliwe było określenie ścieżki ewolucji dla jakiegokolwiek polityki UE, konieczne jest zarysowanie jej stanu obecnego i przesłanek, które ją ukształtowały. Działania nastawione na wspieranie konkurencyjności gospodarek narodowych Państw członkowskich UE były obecne od początku rozwijanych procesów integracyjnych, jednak podnoszenie konkurencyjności przez innowacyjność zostało zintensyfikowane w pierwszej dekadzie XXI wieku. Dokonało się to dzięki wyraźnemu wyznaczeniu priorytetu dla wspierania obszaru badań i rozwoju (B+R) prowadzących do powstawania innowacji w Strategii Lizbońskiej w 2000 r. Dzisiejszy stan polityki innowacyjności UE skierowanej na wzrost innowacyjności przedsiębiorstw prywatnych wyznacza Strategia Lizbońska. O stronie praktycznej funkcjonującej polityki stanowią zaś instrumenty wspierania innowacyjności

---

<sup>461</sup>Cyt. za: W. Szekspir, *Król Henryk V*, w przekładzie St. Barańczaka [w:] W. Isaacson, *Steve Jobs*, Kraków 2011, s. 16.

<sup>462</sup>Oslo Manual, *Guidelines for Collecting and Interpreting Innovation Data*, third edition, a joint publication of OECD and Eurostat, OECD 2005, s. 46.

współfinansowane z funduszy strukturalnych UE w okresie programowania 2007-2013 oraz instrumenty przygotowywane do wdrożenia w okresie 2014-2020.

W okresie programowania 2007-2013 wspieranie innowacyjności UE skierowane do przedsiębiorstw realizowane było na dwóch płaszczyznach. Do pierwszej z nich należą programy wsparcia dostępne dla wszystkich potencjalnych beneficjentów z krajów członkowskich UE, niezależnie od ich geograficznej lokalizacji, które są wdrażane bezpośrednio przez Komisję Europejską (tzw. *direct management*) przez tzw. Programy Ramowe (PR), a do drugiej programy wsparcia wdrażane na poziomie krajów członkowskich UE (tzw. *shared management*), skierowane do potencjalnych beneficjentów wyłącznie z terytorium danego kraju. Przykładami działań skierowanymi na podnoszenie innowacyjności przedsiębiorstw i wdrażane na poziomie krajów członkowskich UE w Polsce będą np. Program Operacyjny Innowacyjna Gospodarka 2007-2013 (PO IG), Program Operacyjny Kapitał Ludzki 2007-2013 (PO KL), czy dedykowane wspieraniu innowacyjności komponenty Regionalnych Programów Operacyjnych (RPO). Z kolei działaniem skierowanym na podnoszenie innowacyjności przedsiębiorstw wdrażanym z poziomu Komisji Europejskiej będzie np. tzw. 7. Program Ramowy.

Na podstawie analizy dotychczasowych działań wdrażanych przez Komisję Europejską oraz kraje członkowskie UE realizowanych w ramach w okresie programowania 2007-2013, można zaobserwować, iż zwiększanie innowacyjności gospodarek UE realizowane było m.in. przez:

- Wspieranie działań mających podnosić innowacyjność administracji centralnej i samorządowej (m.in. przez wsparcie rozwoju usług administracji elektronicznej, współfinansowanych w Polsce przez PO IG),
- Wspieranie tzw. inteligentnej specjalizacji całych regionów (m.in. dzięki powstawaniu tzw. Regionalnych Strategii Innowacji finansowanych z programów ramowych Komisji Europejskiej, skierowanych na wzmocnienie regionalnych nisz innowacyjnych),
- Wzmacnianie innowacyjności uczelni i jednostek naukowo-badawczych (m.in. przez wspieranie rozwoju nauki z biznesem, zakup infrastruktury badawczej i realizację projektów B+R współfinansowanych w Polsce przez PO IG),
- Wzmacnianie innowacyjności przedsiębiorstw (m.in. zakup zawansowanych technologicznie rozwiązań, czy wspieranie oddolnego powstawania innowacji, współfinansowanych w Polsce przez PO IG, czy PO KL w odniesieniu do tzw. innowacji społecznych<sup>463</sup>).

<sup>463</sup> W ramach PO KL uruchomiono działanie pilotażowe skierowane na pobudzenie innowacji przedsiębiorstw społecznych zasilane z Europejskiego Funduszu Społecznego. Informacja na oficjalnym portalu internetowym Europejskiego Funduszu Społecznego

Przeanalizowana dla okresu programowania 2007-2013 logika interwencji i wynikające z niej narzędzia finansowe skierowane na wsparcie działań podnoszących innowacyjność wymienionych typów beneficjentów uwzględniały zarówno wsparcie funduszami strukturalnymi UE w formie bezzwrotnej, czyli w postaci tzw. grantów, jak i wsparcie w formie zwrotnej, czyli np. w formie preferencyjnych pożyczek czy dofinansowywanych funduszami UE gwarancji pożyczkowych, popularnych w wysoko rozwiniętych krajach członkowskich UE. W odniesieniu do Polski zauważyć należy, że wsparcie oferowane w ramach dotychczasowo dostępnych instrumentów bazowało głównie na bezzwrotnych formach pomocy, czyli na logice grantowej.

Próbując nakreślić kierunek ewolucji polityki wspierania innowacyjności UE, należy również zwrócić uwagę na przesłanki programowania i projekty rozporządzeń dla perspektywy finansowej UE 2014-2020. Projekt tak zwanego rozporządzenia ogólnego dla okresu programowania 2014-2020 zwraca uwagę na możliwości szerszego zastosowania instrumentów wsparcia z funduszy strukturalnych UE w formie zwrotnej, czyli tak zwanych instrumentów finansowych<sup>464</sup>, co daje możliwość szerszego wspierania tymi narzędziami innowacyjności przedsiębiorstw. W dyskursie dotyczącym okresu programowania 2014-2020 można doszukać się przesłanek pozwalających wnioskować o „zwijaniu się” finansowego zaangażowania funduszy strukturalnych UE w bezzwrotne formy wsparcia i coraz większych preferencji dla form zwrotnych.. Instrumenty tego rodzaju przekazane beneficjentom np. w formie preferencyjnej pożyczki, czy gwarancji pożyczkowej mogą po wykonaniu przewidywanego dla nich obiegu wrócić do systemu wsparcia i wspierać kolejnych beneficjentów<sup>465</sup>. Dodatkowo zwraca się uwagę na aspekt rosnącego poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego państw członkowskich UE i fakt, że wsparcie w formie grantów, choć relatywnie proste we wdrażaniu i z tego względu korzystne dla beneficjentów, w odróżnieniu od wsparcia w formie zwrotnej, uniemożliwia uzyskanie dodatkowych, korzystnych efektów zewnętrznych wynikających ze zwrotu udzielonego wsparcia i większego włączania we współfinansowanie sektora prywatnego oraz umożliwienia kolejnego cyklu obiegu środków.

Już w perspektywie finansowej 2007-2013 można było zaobserwować wdrożenia zwrotnych instrumentów wsparcia nastawionych na jak najbardziej efektywne pobudzenie inwestycji w innowacje i angażowanie się przedsiębiorstw w doprowadzanie podjętych przedsięwzięć do końca.

---

[http://www.efs.gov.pl/Wiadomosci/Strony/Ruszyly\\_pożyczki\\_dla\\_podmiotow\\_ekonomii\\_spol\\_w\\_Dzialaniu\\_14\\_POKL\\_2\\_20413.aspx?param=articles](http://www.efs.gov.pl/Wiadomosci/Strony/Ruszyly_pożyczki_dla_podmiotow_ekonomii_spol_w_Dzialaniu_14_POKL_2_20413.aspx?param=articles), 27.04.2013.

<sup>464</sup>Wniosek Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie przepisów szczegółowych dotyczących Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i celu Inwestycje na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia oraz w sprawie uchylecia rozporządzenia (WE) nr 1080/2006, Bruksela, dn. 11.09.2012, KOM(2012) 496 wersja ostateczna 2011/0275 (COD), art. 32-35.

<sup>465</sup>Polska w latach 2014-2020 dostanie z UE 500 mld zł, Puls Biznesu, <http://www.pb.pl/3001396,91506,polska-w-latach-2014-2020-dostanie-z-ue-500-mld-zl>, 27.04.2013.

Przykładów możliwego kierunku rozwoju instrumentów wsparcia dostarcza np. instrument finansowy dostępny w perspektywie finansowej 2007-2013 w Republice Czeskiej, zaliczanej do kraju tzw. „umiarkowanych innowatorów”, polegający na połączeniu instrumentu jakim jest gwarancja pożyczkowa z grantem, ale wypłacanym dopiero wtedy, gdy przedsięwzięcie innowacyjne, dla którego sfinansowania potrzebna była gwarancja, zostało zrealizowane do końca zgodnie z zakładanym planem biznesowym przedstawionym przez wnioskodawcę wsparcia<sup>466</sup>. Instrument ten obrazuje sposób zmniejszenia zaangażowania udziału środków publicznych przy jednoczesnej maksymalizacji efektywności zainwestowanych we wspieranie innowacji środków i premiującej pełną realizację podjętych przedsięwzięć.

Bazując na powyższym, w odniesieniu do analizowanego wsparcia innowacyjności przedsiębiorstw można przyjąć, że w okresie programowania 2014-2020 przedsięwzięcia bardzo innowacyjne i wysoce niepewne, nadal ze względu na wpisane w nie ryzyko, będą mogły liczyć na wsparcie w formie bezzwrotnej, natomiast te mniej ryzykowne, np. związane z internacjonalizacją wytworzonego w procesie badań i rozwoju produktu, czy usługi - na wsparcie w formie zwrotnej. Taki model wsparcia już występuje w krajach należących do tzw. „liderów innowacji”, do których należą m.in. Dania, Finlandia, Niemcy, czy Szwecja przedstawione w raporcie Innovation Union Scoreboard<sup>467</sup>.

Wspieranie innowacyjności przedsiębiorstw w formie zwrotnej może przybrać formę zinstytucjonalizowaną, w postaci powstania na szczeblu krajowym i/lub w każdym z regionów UE „wehikułów finansowych” zasilonych funduszami strukturalnymi UE, udzielających wsparcia zwrotnego na podnoszenie innowacyjności przedsiębiorstw na warunkach konkurencyjnych dla nisz inwestycyjnych, dla których nie jest udzielane wsparcie przez komercyjne banki, czy fundusze pożyczkowe. Przesłanką do tego jest zarówno wspomniana wcześniej, szczególnego rodzaju preferencja dla tworzenia instrumentów finansowych z funduszy strukturalnych UE, jak i niespotykane dotychczas pod względem wielkości nakłady finansowe mające wspierać badania i rozwój w kolejnym okresie programowania i wynikające z nadania rozwojowi innowacyjnemu UE kierunku strategicznego, w tym przez wyróżniający się ze względu na wielkość planowany program ramowy Horyzont 2020 mający być zarządzanym bezpośrednio przez Komisję Europejską<sup>468</sup>.

---

<sup>466</sup>Innovation Union Scoreboard, Mini Country Report/Czech Republic, European Union 2011.

<sup>467</sup>Innovation Union Scoreboard 2011, PRO INNO Europe, European Union 2011.

<sup>468</sup>EUROPA 2020 Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu Społecznemu, Bruksela, 3.03.2010, KOM (2010) 2020 wersja ostateczna, Wniosek Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie przepisów szczegółowych dotyczących Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i celu Inwestycje na rzecz wzrostu gospodarczego i zatrudnienia oraz w sprawie uchylenia rozporządzenia (WE) nr 1080/2006, Bruksela, dn. 11.09.2012, KOM(2012) 496 wersja ostateczna 2011/0275 (COD), art. 9, Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów „Horyzont

Ekstrapolując trend polegający na rosnącym poziomie rozwoju społeczno-gospodarczego państw członkowskich UE i związanym z tym zmniejszaniu preferencji dla bezzwrotnych form finansowego zaangażowaniu UE w wyrównywanie deficytów w poziomie innowacyjności gospodarek, można przyjąć że na przestrzeni najbliższych lat nastąpi zmiana modelu wspierania innowacyjności przedsiębiorstw polegająca na przejściu z wspierania innowacyjności głównie środkami bezzwrotnymi do form wymagających większego współuczestnictwa w formie wsparcia zwrotnego. Można przypuścić, że maksymalny poziom współfinansowania przedsięwzięcia środkami publicznymi będzie odzwierciedlał poziom ryzyka beneficjenta i będzie tym mniejszy, im dane przedsięwzięcie będzie mniej ryzykowne.

Przy zmniejszaniu preferencji dla bezzwrotnych form wsparcia innowacyjności przedsiębiorstw, dodatkowej wagi mogą nabrać tzw. „miękkie”, niefinansowe instrumenty wsparcia”, tak jak ma to obecnie miejsce np. w Austrii, kraju zaliczanym do tzw. kategorii „podążających za liderami”, w której istotną rolę odgrywają konkursy dla przedsiębiorstw, w których nagrodą jest wspieranie przedsiębiorców na rynkach globalnych przez promocję ich produktów i usług dzięki zaangażowaniu izb handlowo-gospodarczych kraju<sup>469</sup>.

Podsumowując, zdaniem autora eseju, należy oczekiwać, że wsparcie gospodarek państw członkowskich UE skierowane na podnoszenie innowacyjności przedsiębiorstw będzie ewoluowało i zostanie zdominowane przez urynkowane formy wsparcia, włączające w jak największym stopniu kapitał prywatny stymulując jego obieg i efekt dźwigni finansowej powstający z zaangażowania pieniądza publicznego. Dodatkowo, większe znaczenie mają szanse nabrać programy zarządzane bezpośrednio przez Komisję Europejską oraz rozwiązania, które przy względnie niewysokich nakładach będą efektywnie wzmacniały globalną konkurencyjność komercjalizowanych przez przedsiębiorstwa innowacyjnych produktów oraz usług.

---

2020” - program ramowy w zakresie badań naukowych i innowacji, Bruksela, dn. 30.11.2012, KOM (2011) 808 wersja ostateczna.

<sup>469</sup> Innovation Union Scoreboard, Mini Country Report/Austria, European Union 2011.

### ***Streszczenie***

Artykuł w sposób syntetyczny przedstawia dotychczasową logikę oraz instrumenty realizacji polityki wspierania innowacyjności przedsiębiorstw prywatnych UE. W oparciu o analizę wspólnotowego oraz krajowego ustawodawstwa, polskiej i zagranicznej literatury przedmiotu zarysowane zostają kierunki ewolucji analizowanej polityki.

### ***Summary***

Article in comprehensive way presents the logic and instruments supporting innovativeness of private companies in the European Union. Basing on analysis of European Union and national legislation, Polish and foreign subject matter literature the policy evolution directions has been outlined.



## *Środowisko oświatowe w Polsce po wprowadzeniu stanu wojennego*

Adam Ruciński

---

Ludzie związani z oświatą ze względu na kontakty z powstałą opozycją demokratyczną byli szczególnym obiektem zainteresowania komunistycznej władzy. Dzięki wsparciu naukowców, nauczycieli, studentów i młodzieży, środowisko opozycyjne mogło ukazywać społeczeństwu w podziemnych pismach i wykładach naukowych represje stosowane przez reżim komunistyczny oraz nieefektywność gospodarki socjalistycznej<sup>470</sup>.

Po wprowadzeniu stanu wojennego 13 grudnia 1981 r. odwołano zajęcia na uniwersytetach i w szkołach, a studentom i uczniom zorganizowano wczesne ferie zimowe. Prowadzono z rektorami, dziekanami, profesorami, dyrektorami szkół oraz nauczycielami rozmowy weryfikujące. Najwięcej z nich przeprowadzono na wyższych uczelniach<sup>471</sup>.

Według Służby Bezpieczeństwa (SB) najbardziej oporni na weryfikację okazali się naukowcy z Uniwersytetu Jagiellońskiego (UJ) i Akademii Górniczo Hutniczej (AGH) w Krakowie, Politechniki Wrocławskiej (PW), Akademii Sztuk Pięknych (ASP) w Warszawie, Uniwersytetu Warszawskiego (UW), Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza (UAM) z Poznania, Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (UMCS) z Lublina, Uniwersytetu Gdańskiego (UG) i Politechniki Gdańskiej (PG) oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach (WSP)<sup>472</sup>. W samym województwie katowickim lista przyszłych internowanych obejmowała 2024 nazwiska w lutym 1981 r., a po analizie do grudnia skrócono ją do 648 osób. W ramach operacji „Jodła” przeprowadzonej 13 grudnia z samego Uniwersytetu Śląskiego (UŚ) i WSP w Kielcach internowano około 40 naukowców i pracowników administracyjnych. Najgłośniejszym odbiło się zatrzymanie rektora UŚ prof. Augusta Chełkowskiego i dr Jana Jelonka<sup>473</sup>. W Białymstoku internowano: dr Stanisława Prutisa, dr inż. Jerzego Gryko, dr

---

<sup>470</sup> Kryptonim „Gracze”. Służba Bezpieczeństwa wobec Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR” 1976–1981, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s.149. (1977 luty 28, Warszawa – Meldunek operacyjny dotyczący stosunku działaczy Kor do inicjatywy utworzenia nowej organizacji broniącej praw człowieka, opracowany przez inspektora Wydziału II Departamentu III MSW Ludwika Kupiszewskiego, tajne); Dokumenty władz NSZZ „Solidarność” 198–1983, red. J. Olszák, Warszawa 2012, s. 104. (Oświadczenie programowe Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” pt „Solidarność dziś” 1983 styczeń 22)

<sup>471</sup> H. Głębocki, *Uczelnie wyższe w PRL jako obiekt kontroli operacyjnej ze strony SB (wybrane problemy na przykładzie Krakowa w latach 1979–1989)*, [w:] *Naukowcy władzy, władza naukowcom*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010, s. 32.

<sup>472</sup> D. Galaszewska-Chilczuk, *Polityczna weryfikacja kadry naukowej w latach osiemdziesiątych. Założenia, realizacja, efekty*, [w:] *Naukowcy władzy...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>473</sup> A. Dziuba, M. Mrzyk, *Represje stanu wojennego wobec naukowców Uniwersytetu Śląskiego*, [w:] *Stłamszona nauka? Inwigilacja środowisk Akademickich i Naukowych przez Aparat Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, red. P. Franaszek, Warszawa 2010, s. 58–62; W jednym z dokumentów czechosłowackiej bezpieki

Tadeusza Waśniewskiego (pracownik wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Politechniki Białostockiej) i Mieczysława Maliszewskiego<sup>474</sup> (starszy wykładowca w Zakładzie Matematyki Stosowanej Politechniki Białostockiej). W Kielcach zatrzymano łącznie 14 przedstawicieli nauki, wśród których znaleźli się: Eugeniusz Gromada, dr Józef Płoskonka, dr Stanisław Żak, Mirosław Grygo, Klementyna Helis, doc. dr hab. Wanda Pomianowska<sup>475</sup>. W wyniku przeprowadzonej przez SB weryfikacji przygotowanych list z uczelni na terenie całego kraju internowano do stycznia 1982 r. 169 pracowników naukowych, a łącznie do lipca 1983 r. liczba ta zwiększyła się do ponad 360 osób<sup>476</sup>.

Po 13 grudnia SB zwiększyła wobec środowiska akademickiego liczbę TW i Kontaktów Operacyjnych (KO). Większość internowanych naukowców została rozpracowana z ustaleń osobowych tajnych agentów, którzy zbierali informację o współpracy z podziemną „Solidarnością” („S”). W Białymstoku, za sprawą działalności KO został internowany Mieczysław Maliszewski, w ramach prowadzonej od początku lat osiemdziesiątych operacji „Kuźnia”<sup>477</sup>. Najwięcej TW znajdowało się na Politechnice Śląskiej (PŚ), gdzie większość kadry deklarowała poparcie dla „S”. Podejrzanych o antypaństwowe działania rozpracowywali m. in. agenci o kryptonimach „Okoń”, „Jerzy”, „Jądrowiec”, przyczyniając się do internowania dr hab. Mieczysława Pazdura<sup>478</sup>. Bardzo ważnym elementem dla SB w celu rozpracowywania naukowców miała postawa władz uczelni.

Po wprowadzeniu stanu wojennego objęto szczególnym nadzorem Polską Akademię Nauk (PAN). Planowano zmienić kierownictwo instytutu powołując na miejsce zawieszonych członków następujące osoby: prof. Janusza Tazbira (Instytut Historii), prof. Jana Kaczmarka, prof. Jerzego Kurlandzkiego (Instytut Problemów-Technicznych), prof. Ryszarda Palacza, prof. Władysława Adamskiego, prof. Kazimierza Doktora (Instytut Filologii i Socjologii), prof. Stefana Traugutta (Instytut Badań Literackich), prof. Kazimierza Wierzchowskiego (Instytut Biochemii i Biofizyki), prof. Marcelego Lewandowskiego (archiwum Polskiej Akademii Nauk [UNIPAN]). Do odwołania

---

Státní Bezpečnost (StB) stwierdzono, że zastosowane represje nie zlikwidowały podziemnej działalności, a zwiększyły wzrost antypaństwowej opozycji; *Przed i po 13 grudnia. Państwa bloku wschodniego wobec kryzysu w PRL 1980–1982*, red. Ł. Kamiński, t. II, Warszawa 2007, s. 499. (Notatka funkcjonariusza StB ze spotkania z kontaktem operacyjnym „Petr”, 6 styczeń 1982 r.)

<sup>474</sup> K. Sychowicz, *Działania władz i aparatu bezpieczeństwa wobec środowiska naukowego uczelni białostockich w latach 1980–1989*, [w:] *Naukowcy władzy...*, dz. cyt., s. 58–59.

<sup>475</sup> E. Kreżolek, *Aparat bezpieczeństwa wobec środowiska naukowego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych*, [w:] *Stłamszona nauka...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>476</sup> B. Miśkiewicz, *Polskie szkolnictwo wyższe w latach 1981–1987*, Toruń 2003, s. 41; N. Jarska, T. Kozłowski, *Czas czystek*, „Tygodnik Powszechny”, nr 50, b.m. 2011, s. 2.

<sup>477</sup> K. Sychowicz, *Sprawa obiektowa kryptonim „Kuźnia” – rozpracowywanie środowiska Politechniki Białostockiej przez Służbę Bezpieczeństwa*, [w:] *Stłamszona nauka...*, dz. cyt., s. 128.

<sup>478</sup> M. Sikora, *Osobowe źródła informacji Służby Bezpieczeństwa wśród kary naukowej Politechniki Śląskiej – wybrane przykłady od lat sześćdziesiątych do końca PRL*, [w:] *Naukowcy władzy...*, dz. cyt., s. 212.

miały zostać zawieszony Instytut Ekologii, Instytut Matematyczny, Instytut Rozwoju Wsi i Rolnictwa, których katedry nie zostały obsadzone<sup>479</sup>.

Natychmiast większość środowiska naukowego ostro zaprotestowała, uczestnicząc w okresie grudzień 1981–luty 1982 r. w licznych akcjach protestacyjnych na terenie uczelni. Organizowano również spotkania kadry akademickiej ze studentami, na których prowadzono podziemne wykłady. Pierwsze takie spotkania zostały zapoczątkowane na UŚ z inicjatywy prof. Ireny Bajerowej, gdzie m. in. prowadzono kursy z gramatyki i języka polskiego<sup>480</sup>. Władze rektorskie starały się na uczelniach uspokajać sytuację wydając oświadczenia i apele o powstrzymanie działań protestacyjnych<sup>481</sup>. Rektor prof. dr hab. Stanisław Dembiński z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika (UMK) w Toruniu, dzięki umiarkowanej postawie zachował swoje stanowisko do sierpnia 1982 r.<sup>482</sup>. Najwięcej protestów zorganizowano na uczelniach w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Lublinie, Poznaniu. W organizację strajków włączyli się przedstawiciele kadry naukowej, którzy wspierali strajkujących studentów w rozmowach z przedstawicielami władz uczelni.

Pracownicy naukowcy w swoich postulatach żądali uwolnienia internowanych osób, zniesienia przepisów stanu wojennego, ograniczenia cenzury, wolnego dostępu do nauki, zniesienia ustroju komunistycznego. Najwięcej protestów występowało w instytutach historii i filologii, gdzie walczono o przekazywanie młodemu pokoleniu prawdy historycznej z najnowszej historii Polski. W jednej z notatek SB odnotowano, że najwięcej legitymacji partyjnych w PAN oddali właśnie pracownicy instytutu historii<sup>483</sup>.

Największe kary spotkały pracowników Akademii Rolniczo-Technicznej (ART.) w Olsztynie, którzy zostali skazani na następujące wyroki: Tadeusz Poźniak – 2,5 roku więzienia, Antoni Jutrzenka-Trzebiatowski – 2 lata, Stanisław Porca – 1 rok i 8 miesięcy, Tadeusz Koziura – 1 rok<sup>484</sup>.

Inną z metod zmuszenia przedstawicieli nauki do współpracy z władzą było osadzanie zatrzymanych w aresztach razem z więźniami kryminalnymi. Zamiarem SB było przekonanie

<sup>479</sup> *Spętana Akademia. Polska Akademia Nauk w dokumentach władz PRL. Materiały Służby Bezpieczeństwa (1976–1989)*, red. P. Pleskot, T.P. Rutkowski, Warszawa 2009, s. 309–310. (Notatka dotycząca proponowanych zmian w kierownictwie placówek PAN, 1981 grudzień 15)

<sup>480</sup> „Mądrość zbudowała sobie dom...”. *Uniwersytet Śląski 1968–2008, dzieje, dokumenty, źródła*, red. A. Barciak, Katowice 2008, s. 133.

<sup>481</sup> Przykładem takiej postawy były wydarzenia w toruńskim domu studenckim przy UMK, gdzie na skutek interwencji prorektorów Jana Kopcewicza, Sławomira Kalembki, dziekana Wydziału Prawa i Administracji prof. Jana Łopuszki oraz prodziekan doc. Alicji Grześkowiak zaniechano dalszych zamieszek studentów 28 kwietnia 1982 r.; W. Polak, *Cień ludzi niepokornych. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i regionie Toruńskim (13 II 1981–4VI 1989)*, Toruń 2003, s. 187.

<sup>482</sup> S. Kalembka, *Noc Grudniowa na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika*, [w:] *Stan wojenny. Fakty, Hipotezy, Interpretacje*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008, s. 119–129.

<sup>483</sup> *Spętana Akademia...*, dz. cyt., s. 311. (Informacja operacyjna Wydziału III Departamentu III MSW, 1981 grudzień 21)

<sup>484</sup> B. Gaziński, „Solidarność” na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie w latach 1980–1982 i represje stanu wojennego, [w:] *Stan wojenny. Fakty...*, dz. cyt., s. 209.

naukowców o bezzasadnej inicjatywie ich protestów. W celach byli poddawani stałym szykanom ze strony kryminalistów, którzy w założeniach mieli wyperswadować inteligentom dalszą działalność opozycyjną.

W stanie wojennym organizowano również podziemne spotkania, na których obecni byli przedstawiciele świata nauki i literatury. Na zebraniach omawiano sprawy otaczającej rzeczywistości. Wśród uczestników takich spotkań znaleźli się m. in.: prof. dr hab. Waław Felczak<sup>485</sup>, dziennikarz Mieczysław Pszon<sup>486</sup>, dr Krzysztof Kozłowski<sup>487</sup>, prof. zw. członek rzeczywisty PAN Emanuel Rostworowski<sup>488</sup> oraz prof. zw. dr członek rzeczywisty PAN Stefan Kieniewicz<sup>489</sup>. W toku toczących się dyskusji poruszano sprawy niezależnej kultury i nauki, która była finansowana z Funduszu Pomocy Niezależnej Literaturze i Nauce Polskiej. Ponadto pomagano na tych zebraniach podziemnej „S” rozprowadzając w swoich kręgach podziemne wydawnictwa<sup>490</sup>. Internowani naukowcy również w ośrodkach internowania prowadzili wykłady naukowe dla pozostałych osadzonych, najczęściej dotyczące najnowszej historii Polski. Władysław Bartoszewski jeden z internowanych w swoim dzienniku wspominał, że organizowane spotkania naukowe cieszyły się dużym zainteresowaniem osadzonych<sup>491</sup>.

Represje związane z wprowadzeniem stanu wojennego dotknęły również szkolnictwa, które podobnie jak wyższe uczelnie zostało zdominowane przez komisarzy wojskowych. Zawieszono działalność wszystkich okręgowych i centralnych struktur Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP)<sup>492</sup>, usuwając z jej szeregów wszystkich nauczycieli współpracujących z „S”<sup>493</sup>.

<sup>485</sup> Waław Felczak – urodzony 29 maja 1916 r. w Golbicach, zmarły 23 października 1993 r. w Krakowie, historyk. W czasie wojny emisariusz rządu na emigracji. Po wojnie kontynuował podziemną działalność; W. Frazik, *Wawław Felczak (1916–1993)*, [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956: Słownik biograficzny*, red. T. Balbus, t. II, Kraków – Warszawa – Wrocław, 2004, s. 108–117.

<sup>486</sup> Mieczysław Pszon – urodzony 23 grudnia 1915 r., zmarły 5 października 1995 r., dziennikarz, polityk. W czasie wojny związany z rządem w Londynie. Po wojnie emisariusz rządu Londyńskiego w Krakowie. W latach 60 związany z „Tygodnikiem Powszechnym”. Po 1989 r. związany z rządem Tadeusza Mazowieckiego; J. Turowicz, *75 lat Mieczysława Pszona*, „Tygodnik Powszechny”, nr 51–52, b.m. 1990, s. 3.

<sup>487</sup> Krzysztof Kozłowski – urodzony 18 sierpnia 1931 r. w Przybysławicach, dziennikarz, filozof; <http://web.archive.org/web/20010222032555/http://www.senat.gov.pl/K4/SENAT/Senator/Kozlowsk.htm> [29.08.2011]

<sup>488</sup> Emanuel Rostworowski – urodzony 8 stycznia 1923 r. w Krakowie, zmarły 8 października 1989 r. w Krakowie, polski historyk zajmujący się historią nowożytną, związany z UJ i PAN; J. Michalski, J. Tazbir, *Emanuel Rostworowski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. XXXII, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1989, s. 183–187.

<sup>489</sup> Stefan Kieniewicz – urodzony 20 września 1907 r. w Dereszewicach, zmarły 2 maja 1992 r. w Konstancinie, polski historyk związany z PAN oraz UW; E. Orman, *Wnuk powstania styczniowego*, „Polityka”, nr 38, b.m. 2007, s. 105.

<sup>490</sup> R. Terlecki, *Profesorowie UJ w aktach UB i SB*, Kraków 2002, s. 198.

<sup>491</sup> W. Bartoszewski, *Dziennik z internowania w Jaworze 15.12.1981–9.04.1982*, Warszawa 2006, s. 32.

<sup>492</sup> Związek Nauczycielstwa Polskiego – organizacja skupiająca ludzi oświaty powstała w lipcu 1930 r. W okresie II wojny światowej wspierała i organizowała tajne nauczanie tworząc Tajną Organizację Nauczycielską (TON). ZNP zostało reaktywowane przez władzę komunistyczną w 1945 r. W latach osiemdziesiątych część działaczy ZNP przeszła do powstałej „S”. ZNP po 13 grudnia 1981 r. został zawieszony, a po przeprowadzonej weryfikacji ponownie przywrócony 5 sierpnia 1983 r.; *Wielka Encyklopedia Oxford*, red. H. Mc Glynn, t. XX, Warszawa 2010, s. 252.

<sup>493</sup> *Związek Nauczycielstwa Polskiego na Pomorzu Szczecińskim w latach 1975–1985*, red. L. Turek-Kwiatkowska, Szczecin 1988, s. 12.

Nauczycieli i pracowników poddano zdecydowanej weryfikacji, którą przeprowadzały specjalnie przygotowane komisje. Podczas rozmów starano się dowiedzieć czy pedagogzy należycie rozumieli treści ideologicznego wychowania, akceptowali socjalistyczny system wartości, kształtowali u uczniów postawy patriotycznego przywiązania do państwa, utrzymywali świecki charakter szkoły, oddziaływali na młodzież pod kątem ideologii i zasad ustrojowych państwa<sup>494</sup>. Nauczycieli karano za wszelkie formy solidaryzowania się z opozycją, a struktury „S” w szkołach zostały całkowicie rozbite. Po 13 grudnia 1981 r. niepokornych nauczycieli internowano, aby pokazać środowisku oświatowemu, że wszelkie formy buntu i protestu będą karane<sup>495</sup>. Łącznie w stanie wojennym represjami objęto około 1200 pracowników szkół i uczelni wyższych<sup>496</sup>. Pomimo ograniczeń i dekretów stanu wojennego nie zdecydowano się na odwołanie styczniowych balów maturalnych. Przygotowania do matury odbywały się normalnie, a zgodnie z nową ustawą miano jedynie zwiększyć kontrolę nad pracą organizacyjną kadry naukowej i dyrekcji<sup>497</sup>.

Przedstawiciele środowiska naukowego pomimo stosowanych represji władz, nie zaprzestali swojej pracy. Powstanie „niezależnej kultury” sprawiło, że w kręgach naukowych starano się wspierać rodzącą się opozycję. Z chwilą zawieszenia stanu wojennego w grudniu 1982 r. i jego zniesienia w lipcu 1983 r., wielu naukowców prowadziło działalność opozycyjną, a późniejsze zmiany w 1989 r. sprowadziły naukę polską na drogę niezależności<sup>498</sup>.

Również od pierwszych dni stanu wojennego władze stosowały wobec studentów liczne represje. Internowano łącznie około 463 osób, wśród których znaleźli się: Włodzimierz Biały, Wojciech Bogaczyk, Jacek Czaputowicz, Marek Jurek, Bogdan Klich, Maciej Kuroń, Agnieszka Romaszewska, Zbigniew Rykowski, Barbara Kozłowska, Jacek Rakowiecki, Leszek Przysiężny oraz przewodniczący organizacji Jarosław Guzy<sup>499</sup>. Po 13 grudnia 1981 r. organizowano na uczelniach liczne strajki i protesty, domagając się uwolnienia internowanych osób, zniesienia stanu wojennego oraz demokratyzacji państwa. Największe protesty odbyły się na uczelniach w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Poznaniu, Toruniu.

Studenci zorganizowali swoje podziemne struktury, które pozwoliły im na prowadzenie podziemnej działalności. Na uczelniach tworzone: Niezależne Grupy Oporu (NZO), Studenckie Grupy Oporu (SGO), Akademicki Ruch Studencki (ARS), Akademicki Ruch Oporu (ARO).

<sup>494</sup> Weryfikacja nauczycieli, „Kultura Niezależna”, nr 10, b.m. 1985, s. 85.

<sup>495</sup> Nauczycielka Teresa Baranowska z Katowic za swoją podziemną działalność została początkowo poddana weryfikacji, a potem internowana. Po wyjściu z więzienia została dyscyplinarnie zwolniona z pracy, szykanowana i ponizana; R. Mozgol, *Precz z czerwonymi świniami*, „Niezależna Gazeta Polska” z 6 czerwca b.m. 2008, s. 6–8.

<sup>496</sup> N. Jarska, T. Kozłowski, *Czas...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>497</sup> T. Ruzikowski, *Stan wojenny w Warszawie i województwie stołecznym 1981–1983*, Warszawa 2009, s. 469.

<sup>498</sup> R. Matyja, *Omijamy temat*, „Tygodnik Powszechny”, nr 42, b.m. 2010, s. 6–7.

<sup>499</sup> T. Kozłowski, *Młodszy brat „S”*, „Tygodnik Powszechny”, nr 38, b.m. 2010, s. 4.

Prowadzono kolportaż nielegalnych pism i ulotek, które rozprowadzono wśród studentów i kadry naukowej. Najbardziej znanymi wydawnictwami nielegalnego Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) były w Krakowie „Serwis Informacyjny Podziemnej Agencji Prasowej Studentów i Solidarności” („PASS”), biuletyn „Tędy”<sup>500</sup>, we Wrocławiu „Biuletyn Wrocławski”<sup>501</sup>, w Toruniu „Pismo Akademickie”<sup>502</sup>. Pisma studenckie drukowano w nakładzie 1000–1500 egzemplarzy, w których wzywano do bojkotowania przywracanych zajęć, udziału w rocznicowych mszach świętych, organizowaniu protestów i manifestacji. W pismach studenckich umieszczano apele TKK „S”, która apelowała o uczestnictwo w manifestacjach 3 maja i 11 listopada.

Oprócz prowadzenia podziemnej pracy drukarskiej studenci z NZS organizowali także audycje radiowe. Wprowadzenie stanu wojennego zawiesiło nadawanie wszystkich rozgłośni studenckich<sup>503</sup>. W bardzo szybkim czasie studenci zorganizowali w domach akademickich podziemne radiostacje, których nadajniki zostały podłączone do radiowęzłów. Studenckie rozgłoszenie nawiązywały do podziemnych audycji nadawanego od kwietnia 1982 r. „Radia S”, w którego pracę włączyli się także studenci z NZS. W podziemnych audycjach przekazywano informacje z uczelni, informowano o toczących się rozmowach z władzą, przekazywano wiadomości o internowanych osobach. Audycje radia studenckiego NZS organizowano we: Wrocławiu, Krakowie, Warszawie, Toruniu. We Wrocławiu radio nawiązało współpracę z „Solidarnością Walczącą” („SW”), gdzie z inspiracji małżeństwa Anny i Leona Kielarów przekazywano informacje o działalności „SW” i losach Kornela Morawieckiego. Wrocławskie radio było najlepiej wyposażone, ze wszystkich rozgłośni studenckich w kraju. Posiadało magnetofon szpulowy, nadajnik, akumulator<sup>504</sup>. W Toruniu grupa studentów i pracowników naukowych w składzie (Jan Hanasz, Jerzy Tomaszewski, Lucyna Tomaszewska, Bogumił Makowski, Dorota Zawadzka-Wakarecy, Andrzej Zubkowski, Jerzy Komocki) opracowała nowy sposób nadawania audycji, który polegał na umieszczaniu nadajników w balonach<sup>505</sup>.

Niezależne Zrzeszenie Studentów wspierało inicjatywę i dążenia organizacji młodzieżowych, które również prowadziły podziemną działalność. Stworzono ponad 180 tajnych organizacji, z których ponad połowa została rozbita przez służby porządkowe<sup>506</sup>. Najbardziej wspierano odbudowę niezależnych struktur harcerstwa. W swoich pismach i ulotkach ukazywali pracę ugrupowań harcerskich jak: Harcerska Służba Liturgiczna (HSL), Polska Organizacja Harcerska (POH), Związek

<sup>500</sup> *Niezależne Zrzeszenie Studentów w Krakowie 1980–1989*, red. J. Dutka, M. Zakrzewski, Kraków 2010, s. 86.

<sup>501</sup> J. i K. Popińscy, *Od SKS do NZS. Niezależne Zrzeszenie Studentów we Wrocławiu 1989–2010*, Wrocław 2010, s. 207.

<sup>502</sup> W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy: Niezależne Zrzeszenie Studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika na tle wydarzeń w kraju i regionie (1980–1982)*, Toruń 2001, s. 246.

<sup>503</sup> U. Doliwa, *Radio studenckie w Polsce*, Olsztyn 2008, s. 60.

<sup>504</sup> J. i K. Popińscy, ..., dz. cyt., s. 240.

<sup>505</sup> W. Polak, *Najtrudniejsze egzaminy...*, dz. cyt., s. 314.

<sup>506</sup> M. Wierzbicki, *Niezależne ugrupowania młodzieżowe w Polsce (1980–1989)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 5–6, s. 127.

Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR)<sup>507</sup>. NZS prowadziło również rozmowy z Kręgami Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM)<sup>508</sup>, jednak rozwiązanie organizacji przerwało dalsze negocjacje. Studenci brali udział również w organizowanych mszach świątecznych w intencji Andrzeja Małkowskiego, na których solidaryzowali się z niezależnym harcerstwem<sup>509</sup>.

Inną formą działalności młodych ludzi było malowanie antypaństwowych haseł na murach, wywieszanie flag „S” na budynkach szkolnych, zrywaniu czerwonych flag 1 maja, uczestniczeniu w pochodach 3 maja i 11 listopada. Do najaktywniejszych grup młodzieżowych zaliczano m. in. Młodzieżową Organizację Demokratyczną (MOD), „Wiarus 80”, Młodzieżową Organizację Podziemną (MKO), młodzieżówkę Konfederacji Polski Niepodległej (KPN), których działalność wspierało NZS pomagając wydawać podziemne pisma i ulotki<sup>510</sup>. Jedną z akcji oporu było przeprowadzenie 10 lutego 1982 r. akcji „Cokół” polegającej na oblaniu farbą pomnika Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie<sup>511</sup>.

Władze starały się odciągnąć młodzież od podziemnej opozycji<sup>512</sup>. Mimo podejmowanych przez władze inicjatyw większość młodych ludzi popierała niezależny ruch opozycyjny. W wydawanych ulotkach domagali się ponownego zarejestrowania NZS i pomagali studentom w prowadzeniu podziemnej działalności, rozprowadzając podziemne pisma związku.

Struktury organizacyjne NZS w stanie wojennym podobnie jak w przypadku „S” zostały podporządkowane Krajowej Komisji Koordynacyjnej (KKK). Stan wojenny zaskoczył władze związku, który przygotowywał się do II Zjazdu Ogólnopolskiego. Internowanie działaczy zarządu sprawiło, że na każdej uczelni organizowano podziemne Tajne Zarządy Uczelniane (TZU).

Rozmowy KKK NZS z podziemnymi strukturami uczelni prowadzone były przez Teodora Klincewicza z Warszawy, Zbigniewa Nowka z Torunia, Bogdana Zdrojewskiego i Grzegorza Schetyńę z Wrocławia, Marka Domagałę z Krakowa. W grudniu 1982 r. na wolności znalazł się

<sup>507</sup> A.F. Baran, *Harcerstwo niezależne. Od niezależnego ruchu harcerskiego do związku harcerstwa Rzeczypospolitej*. [w:] *„Jesteście naszą wielką szansą”. Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, S. Stępień, Warszawa 2009, s. 209–210.

<sup>508</sup> Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego – organizacja harcerska powstała w 1980 r. 25–26 października 1980 r. odbył się I Zjazd organizacji, na którym utworzono porozumienie instruktorów im. Andrzeja Małkowskiego. Celem organizacji było odrodzenie niezależnego ruchu harcerskiego. Opracowała własne wersje stopni i sprawności, zorganizowała wystawę 70 lat polskiego harcerstwa. Ruch wydawał pisma: „Bratnie Słowo”, „Czuwaj”, „Harcerz Śląski”. Organizacja została rozwiązana w czerwcu 1982 r.; *Leksykon harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 413–414.

<sup>509</sup> A.F. Baran, *Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980–1989). Niezależni i niepokorni*, Warszawa 2007, s. 176.

<sup>510</sup> W. Polak, *Niezależne działania młodzieży szkolnej województwa toruńskiego w okresie stanu wojennego i w latach następnym (13 XII 1981–4 VI 1989)*, [w:] *Niezależny ruch młodzieżowy w Polsce po drugiej wojnie światowej (1945–2001)*, red. R. Surdziński, Toruń 2005, s. 101–127.

<sup>511</sup> B. Noszczak, *Mołotowem w Dzierżyńskiego*, „Tygodnik Powszechny”, nr 50, b.m. 2011, s. 5.

<sup>512</sup> W latach osiemdziesiątych, a zwłaszcza w okresie stanu wojennego władze starały się w odpowiedni sposób zorganizować czas wolny młodych ludzi, aby przyciągnąć ich do socjalistycznych organizacji. Działania takie prowadzono przez organizowanie zajęć sportowych i rekreacyjnych; K. Kosiński, *Oficjalne i prywatne życie młodzieży w czasach PRL*, Warszawa 2006, s. 296.

przewodniczący związku Jarosław Guzy, co spowodowało przełom w rozmowach z władzą. Zawieszenie w grudniu 1982 r. stanu wojennego, a potem w lipcu 1983 r. całkowite jego zniesienie nie doprowadziło do zaprzestania podziemnej działalności studentów oraz młodzieży. Nadal licznie uczestniczyli w manifestacjach rocznicowych, domagając się ponownego zalegalizowania NZS. Żądania studentów zostały spełnione na bazie przemian ustrojowych w 1989 r. Wraz z dojściem do władzy ekipy „S” organizacja studencka NZS została ponownie zalegalizowana 22 września 1989 r.<sup>513</sup>.

\*\*\*

Weryfikacja ludzi nauki sprawiła, że niezależne życie naukowe musiało zejść do podziemia, aby swobodnie funkcjonować bez ingerencji władz. Zwiększenie liczby TW na wyższych uczelniach doprowadziło do podporządkowania przez władzę środowiska naukowego.

Natomiast niezależna działalność kulturalna miała ogromny wpływ na poglądy młodych ludzi, którzy w niewielkim stopniu poparli władzę. Utworzenie niezależnych ruchów młodzieżowych, harcerskich i studenckich stanowiło podstawę funkcjonowania podziemnej „S”, która wspierała podziemne NZS. Reaktywowanie w pełni podporządkowanych władzy organizacji ZNP, Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP), Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP), doprowadziło do zwiększenia aktywności podziemnych stowarzyszeń, które swoją działalnością przyczyniły się do zmian ustrojowych w 1989 r.

---

<sup>513</sup> J. i K. Popińscy, ..., dz. cyt., s. 327.



### *Streszczenie*

Weryfikacja ludzi nauki sprawiła, że niezależne życie naukowe musiało zejść do podziemia, aby swobodnie funkcjonować bez ingerencji władz. Zwiększenie liczby TW na wyższych uczelniach doprowadziło do podporządkowania przez władzę środowiska naukowego. Natomiast niezależna działalność kulturalna miała ogromny wpływ na poglądy młodych ludzi, którzy w niewielkim stopniu poparli władzę. Utworzenie niezależnych ruchów młodzieżowych, harcerskich i studenckich stanowiło podstawę funkcjonowania podziemnej „S”, która wspierała podziemne NZS. Reaktywowanie w pełni podporządkowanych władzy organizacji ZNP, Socjalistycznego Związku Studentów Polskich (SZSP), Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej (ZSMP), doprowadziło do zwiększenia aktywności podziemnych stowarzyszeń, które swoją działalnością przyczyniły się do zmian ustrojowych w 1989 r.

### *Summary*

People connected with education were particularly observed by a communist regime. They were in contact with the democratic opposition. Thanks for scientists, teachers, students and teenagers the opposition could publish in underground press.

An independent scientist life had to go down to the underground to function without restraint there. Because of Secret co-waker the scientist environment was subordinated of the government. An independent cultural activity influenced teenagers views and only a few of them supported the government. Independent movements of teenagers, Scouts and students were based for “Solidarność” which supported NZS. The organizations like: ZNP, SZSP, ZSMP contributed to change the regime in 1989.

## ***Ogólnoswiatowa rola Unii Europejskiej – próba wyjaśnienia jej znaczenia***

Katarzyna Taraba

---

### **Integracja europejska wobec procesu globalizacji**

Na przełomie wieków zmianie uległo nie tylko lokalne, ale i globalne otoczenie procesu integracji europejskiej. Integracja dokonuje się bowiem na tle całego kompleksu zjawisk, tendencji i procesów o charakterze globalizacyjnym. Na kompleks ten składają się płaszczyzny: ekonomiczna, polityczna, społeczna, kulturowa. Ocena integracji w Europie na tle globalizacji nie zmienia istoty ocen ferowanych z europejskiego punktu widzenia. Wyraźnie widoczne są pozytywne aspekty dotychczasowych wyników integracji. Europa postrzegana jest jako pewna całość, która ma niewątpliwe osiągnięcia, takie jak wysoki poziom życia jej mieszkańców, jakość procesów o charakterze politycznym i życia publicznego, czy potencjał, który mógłby jej pozwolić na odegranie większej roli w polityce i gospodarce światowej. Istnieją jednak opinie mówiące, iż integrująca się Europa a w szczególności jej mieszkańcy nie są do końca świadomi swych możliwości i nie dążą do pełnej, rzeczywistej samodzielności jako obywatele Unii, ale jako jednostki poszczególnych państw członkowskich.

Przesłanki integracji europejskiej miały i mają w dalszym ciągu przede wszystkim charakter ekonomiczny, ale również polityczny i społeczny. Obserwując w jaki sposób i w jakich obszarach zachodzą procesy globalizacji zauważyć można, iż integracja państw Europy przebiega na tych samych płaszczyznach, co globalizacja. Na kontynencie europejskim w wyniku coraz silniejszego uwspólnotowania pogłębia się integracja przede wszystkim w sferze gospodarki i polityki.. Wspólnota przybiera coraz bardziej postać mocarstwa, które współcześnie mogłoby konkurować w tym aspekcie ze Stanami Zjednoczonymi.

Istnienie i działalność Unii Europejskiej ma coraz większe znaczenie na współczesnej scenie globalnej. Z jednej strony podlega ona różnym czynnikom, które wypływają z otoczenia międzynarodowego, a z drugiej strony sama w znaczący sposób na to otoczenie oddziałuje. „Do najistotniejszych czynników determinujących zarówno kształt i ewolucję Unii Europejskiej, jak też jej otoczenia międzynarodowego należą bez wątpienia zjawiska i procesy globalizacji [...] W procesy

globalizacji zaangażowanych jest przy tym bardzo wiele rozmaitych podmiotów i aktorów, spośród których jednym z najważniejszych jest bez wątpienia Unia Europejska”<sup>514</sup>.

Integracja europejska jest zatem zarówno elementem procesów globalizacyjnych, jak również odpowiedzią na te właśnie procesy. „Integracja europejska stanowi element globalizacji, bowiem jedynie zintegrowana Europa może podołać ogólnoswiatowym wyzwaniom, które niesie za sobą ten proces”<sup>515</sup>.

Pogłębianie integracji na płaszczyźnie gospodarczej i politycznej było inspirowane przez zjawiska towarzyszące globalizacji, w tym głównie przez zaostrzającą się rywalizację w sferze ekonomicznej. Niewątpliwie jednym z najważniejszych motywów prowadzących w kierunku coraz ściślejszego jednoczenia się Europy były kwestie dotyczące rozwoju gospodarczego, w szczególności budowanie wolnego rynku i liberalizacja wymiany handlowej na kontynencie. „Stanowi to zasadnicze podobieństwo procesów integracyjnych do globalizacji ekonomicznej i pociąga za sobą wiele innych podobieństw, m. in. stopniową koncentrację działalności gospodarczej w Europie, wzrastającą skalę wymiany gospodarczej (handlowej i inwestycyjnej), rosnącą rolę rynków finansowych”<sup>516</sup>.

Generalnie proces integracji kontynentu europejskiego jest podobny do globalizacji nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej, ale także na płaszczyznach politycznej, społecznej czy kulturalnej. W kwestii polityki zwrócić należy bez wątpienia uwagę na fakt, iż między państwami członkowskimi Unii Europejskiej zarysowana jest unia polityczna. Wspólnota posiada instytucje, w których zasiadają przedstawiciele krajów unijnych, obywatele Unii Europejskiej. Projekt Konstytucji dla Zjednoczonej Europy daje obraz tworzenia się coraz ściślejszych powiązań pomiędzy krajami członkowskimi i czyni ze Wspólnoty niejako jedno ogromne państwo europejskie, wręcz mocarstwo na arenie międzynarodowej. „Próby tworzenia konstytucji europejskiej – fundamentu prawnego procesu integracji były już wielokrotnie podejmowane. Jednakże w obecnej sytuacji [...] wzrastającego znaczenia procesu globalizacji i nowych wymiarów Unii Europejskiej, działania wydają się wręcz nieuniknione”<sup>517</sup>. Przywodzi to na myśl pojęcie Stanów Zjednoczonych Europy, o których Winston Churchill mówił w roku 1946, i to nie tylko ze względu na strukturę, jaką ma obecnie Unia Europejska, ale też w związku z jej miejscem na scenie globalnej. Wspólnota Europejska jest jednym z największych ośrodków politycznych na świecie, obok USA, Rosji, Japonii czy Chin.

<sup>514</sup> D. Milczarek, *Unia Europejska a globalizacja* [w:] *Studia Europejskie*, nr 3/2004, s. 9-10.

<sup>515</sup> Cz. Mojsiewicz, *Rozwój procesów o charakterze globalnym* [w:] *Europejska myśl polityczna wobec globalizacji*, pod red. J. Sobczaka, R. Bäcker, Łódź 2005, s.9.

<sup>516</sup> Grosse T. G., *Unia Europejska wobec procesów globalizacji* [w:] *Polska w Europie* nr 3 (47)/2004, s. 56.

<sup>517</sup> Waldon-Kałuża A., *Konstytucja Europejska – nowa wizja integracji* [w:] R. Bäcker, J. Marszałek-Kawa, J. Modrzyńska (red.), *Globalizacja. Integracja. Transformacja*, Toruń 2005. s. 109.

Unia Europejska stworzyła ugrupowanie regionalne, którego procesy integracyjne są najbardziej zaawansowanymi w dziejach ludzkości. Charakteryzują się one objęciem swym zasięgiem nieomal wszystkich sfer życia. Dotyczy to nie tylko przytoczonych już gospodarki i polityki, ale także sfery społecznej i kulturowej, gdyż integracja europejska, podobnie do globalizacji, przebiega na tych płaszczyznach. Specyfika Unii Europejskiej dotyczy w dużej mierze właśnie kwestii kultury. „Europa, stanowiąc ciągle prężne, atrakcyjne centrum cywilizacyjne, jest w stanie nie tylko „eksportować” do innych obszarów swój dorobek kulturowy, ale również stawiać czoła pojawiającym się w tej dziedzinie wyzwaniom stwarzanym przez globalizację”<sup>518</sup>. Państwa europejskie starają się przeciwstawiać nadmiernemu napływowi na kontynent elementów amerykańskiej kultury masowej. Ma to za zadanie ochronę i zachowanie tożsamości kultury europejskiej.

Pomiędzy globalizacją a regionalizacją i związaną z nią integracją istnieje ścisły związek. Generalnie relacje między globalizacją a regionalizacją można rozpatrywać z dwóch odmiennych punktów widzenia, a mianowicie po pierwsze regionalizacja może być uważana za etap, czy stan przejściowy w dalszym rozpowszechnianiu się globalizacji, a po drugie zjawiska regionalizacji można uznać za formę obrony i przeciwstawienia się procesom zachodzącym w ramach globalizacji. Oba podejścia mają swoje uzasadnienia.

Zjawiska globalizacji oraz regionalizacji i integracji nie stanowią kwestii wykluczających się, ale się uzupełniają. Jest to bardzo dobrze widoczne przy analizie sił motorycznych, które nimi sterują. Globalizacja, mimo swej wielopłaszczyznowości, pozostaje w przeważającej części domeną aktywności gospodarczej korporacji transnarodowych. Regionalizacja z kolei przejawia się głównie w zjawiskach nasilającej się integracji międzynarodowej, która stymulowana jest przede wszystkim inicjatywami państwowymi. W ramach integracji kraje chcą realizować najczęściej nie tylko cele ekonomiczne, ale również polityczne, społeczne, obronne, czy ekologiczne.

Jak zauważa Keens-Soper „żaden inny region świata nie ma większego interesu ekonomicznego niż Europa w rozwoju globalizacji”<sup>519</sup>, jednakże „pomimo wielkości swych rynków wewnętrznych UE nie jest ekonomicznie samowystarczalna jak USA, jak również nie jest uodporniona na wstrząsy będące niedawno udziałem gospodarek tygrysów azjatyckich”<sup>520</sup>.

Oznacza to, iż Unia Europejska jest czołową potęgą ekonomiczną świata i bardzo ważnym uczestnikiem procesów o charakterze globalizacyjnym, ale nie jest jednak jeszcze na tyle silna co Stany Zjednoczone. Poruszyć należy tu dość znaczącą kwestię, a mianowicie, iż „połączenie europejskich głosów w Międzynarodowym Funduszu Walutowym i w Banku Światowym dawałoby

<sup>518</sup> D. Milczarek, op. cit., s. 24.

<sup>519</sup> M. Keens-Soper, *Europe in the World. The Persistence of Power Politics*, London - New York 1999, s. 55, za: D. Milczarek, op. cit., s. 20.

<sup>520</sup> Ibidem, s. 55, za: D. Milczarek, op. cit., s. 20-21.

Europie więcej głosów niż mają Stany Zjednoczone Ameryki, a tym samym większy wpływ na funkcjonowanie tych instytucji, niż ma samodzielnie jakiekolwiek państwo starego kontynentu. Pomimo wyraźnie zacieśniającej się współpracy w tych instytucjach między partnerami europejskimi [...] w dalszym ciągu uwidaczniają się różnice reprezentacji narodowych [...] Również analiza innych instytucji gospodarczych (np. Banku Rozrachunków Międzynarodowych) wyraźnie wskazuje na tę samą prawidłowość. Wspólna reprezentacja unijna dawałaby Europie znacznie silniejszą pozycję w tych organizacjach, a także większy wpływ na kształtowanie regulacji międzynarodowych i ładu globalnego<sup>521</sup>. Na obecnym etapie rozwoju procesów integracji w Europie jest to na razie trudne do zrealizowania, jednakże nie wykluczone jest zaistnienie takiej sytuacji w przyszłości. Plasowałoby to Unię Europejską na czołowej pozycji wśród państw najsilniejszych i mających największy wpływ na sprawy globalne.

Warto zauważyć, że Unię Europejską można określić jako swoistego lidera na arenie międzynarodowej, jeśli chodzi o kwestie promocji i ochrony demokracji, rządów prawa oraz praw człowieka i obywatela. Wstąpienie w poczet państw członkowskich Wspólnoty jest uzależnione od spełnienia warunków o tym właśnie charakterze. „Ogólnie rzecz biorąc, w dziedzinie polityki zagranicznej jedną z cech charakterystycznych UE jest odgrywanie przez nią roli tzw. mocarstwa niewojskowego [...] Oznacza to, że Unia Europejska oddziałuje na system międzynarodowy używając głównie środków ekonomicznych, finansowych i politycznych, a nie potęgi militarnej. Do podstawowych cech polityki unijnej zalicza się zatem nadrzędność działań dyplomatycznych w rozwiązywaniu problemów światowych oraz wykorzystywanie do tego celu mechanizmów i struktur organizacji międzynarodowych. (Kontrastuje to szczególnie z założeniami i praktyką polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych)”<sup>522</sup>.

Zatem rola, jaką odgrywa Wspólnota Europejska na arenie międzynarodowej, czyni ją bardzo specyficznym podmiotem procesów i zjawisk o charakterze globalnym, który swoją działalnością wprowadza elementy stabilizacji, praworządności i pokoju do współczesnej rzeczywistości.

Unia Europejska nie jest jedynie wspólnotą o charakterze ekonomicznym. Państwa członkowskie są bowiem zintegrowane zarówno pod względem gospodarczym, jak również politycznym, obronnym, społecznym, kulturowym. Powoduje to, że zarówno sama Unia Europejska jako całość, jak i poszczególne kraje do niej należące uwikłane są w procesy globalizacyjne w bardzo wszechstronny sposób, który nie ogranicza się jedynie do zagadnień ekonomicznych.

„Zgodnie z zasygnalizowanym wcześniej podejściem dychotomicznym, rozwój UE może być traktowany z jednej strony jako realizacja pewnego etapu rozwoju globalizacji w skali

<sup>521</sup> T. G. Grosse, op. cit., s. 65.

<sup>522</sup> D. Milczarek, op. cit., s. 23.

ogólnoświatowej, zaś z drugiej – jako forma ochrony przed jej szkodliwym oddziaływaniem”<sup>523</sup> dla kultury czy wartości prezentowanych przez poszczególne państwa członkowskie.

Unia Europejska jest swego rodzaju projektem, który stanowi połączenie liberalizacji gospodarek z zachowaniem ważnych elementów państwa socjalnego. W tym rozumieniu Wspólnotę można określić jako europejską odpowiedź na globalizację.

Procesy o charakterze globalnym wywołują skrajne emocje i są odmiennie postrzegane przez różnych ludzi na całym świecie. Niejednokrotnie globalizacja wzbudza obawy. „Obecnie, słusznie czy nie, 47% Europejczyków postrzega ją jako zagrożenie. W ciągu trzech lat procent tych, którzy uważają globalizację za szansę, spadł z 56% do 37%. Ludzie są zaniepokojeni kolejnymi rozszerzeniami. Twarde są reguły międzynarodowej konkurencji. Zagrożony jest system ubezpieczeń społecznych. Imigracja i starzejące się społeczeństwa są dla nas nie lada wyzwaniem. Energia jest coraz kosztowniejsza, a jej dostawy coraz mniej niezawodne. Pojawia się lęk przed utratą tożsamości. Niedaleko nas znajdują się regiony niebezpiecznie niestabilne. Zagrożenie terroryzmem jest znacznie większe”<sup>524</sup>. Jednakże warto podkreślić, iż „rozszerzenia, ze wszystkimi ich trudnościami, stanowią największe osiągnięcie strategiczne konstrukcji europejskiej [...] Rozszerzenia zwiększają stabilność polityczną i dobrobyt gospodarczy kontynentu europejskiego. Wzmacniają naszą zdolność reakcji w obliczu globalizacji i sprawiają, że marzenie o Europie ponownie zjednoczonej środkami pokojowymi staje się rzeczywistością”<sup>525</sup>.

### **Rozbudowa integracji europejskiej jako droga ku wzmocnieniu siły i roli państw Zjednoczonej Europy**

Zachodzące współcześnie procesy o charakterze globalizacyjnym można określić jako formę „narzucenia woli świata przez USA. Tak więc nie globalizacja jest problemem, a rosnąca dominacja gospodarcza i polityczna USA [...] Dominacja USA w świecie może być osłabiona przez powstanie drugiego mocarstwa lub rozpad USA, lub przyjęcie przez Stany Zjednoczone izolacjonizmu. Odpowiedzią na supermocarstwowość Stanów Zjednoczonych jest Unia Europejska”<sup>526</sup>.

Unia Europejska poprzez pogłębianie i poszerzanie zakresu integracji, a także rozszerzanie swojego obszaru o nowe państwa członkowskie, ma obecnie bardzo silną pozycję na scenie międzynarodowej.

<sup>523</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>524</sup> *Przemówienie Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Josepa Borrelli Fontellesa, Rada Europejska, 15-16 czerwca 2006 r., Bruksela*, s. 4. Pobrano ze strony internetowej: europa.eu (17.05.2007 r.).

<sup>525</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>526</sup> H. Lisicka, op. cit., s. 63.

Po zakończeniu II wojny światowej doszło do zmiany globalnego układu sił w stosunkach międzynarodowych. Europa straciła wówczas swoją centralną pozycję na arenie międzynarodowej, co było związane z poniesieniem klęski w czasie konfliktu, albo też znacznym osłabieniem państw ją tworzących. Miano mocarstw o charakterze światowym zyskały wtedy Stany Zjednoczone i Związek Radziecki, które w praktyce dokonały podziału wpływów w Europie i przyczyniły się tym samym do powstania dwóch przeciwstawnych - ze względów ideologicznych - bloków, dwóch wrogich obozów przedzielonych „żelazną kurtyną”. Zakończenie światowego konfliktu doprowadziło zatem dosłownie do rozdzielenia kontynentu europejskiego na dwie części, w których panowały inne realia polityczne, ekonomiczne, kulturowe.

Podstawową przesłanką do integracji po drugiej wojnie światowej, w odniesieniu do państw Europy Zachodniej, stały się zaistniałe uwarunkowania ekonomiczne, a także polityczne i militarne, bowiem długotrwałe działania wojenne pozbawiły je dotychczasowej pozycji na scenie międzynarodowej. Powojenne zniszczenia gospodarki, konieczność jej odbudowy oraz modernizacji, stawiały przed tymi krajami nowe wyzwania ekonomiczne, które przerastały możliwości pojedynczych krajów i ich podjęcie było możliwe tylko przy połączeniu wysiłków. Sytuacja polityczna i społeczna w Europie także sprzyjała nasileniu idei zjednoczeniowych. Motywacją ekonomiczną dążeń integracyjnych była zatem potrzeba poprawy stanu gospodarki, a motywacją polityczną potrzeba zbudowania takiego systemu, który mógłby chronić Europę przed ewentualnymi konfliktami zbrojnymi, mogącymi zaistnieć w przyszłości.

Podobnie jak w czasach kładzenia fundamentów pod budowę Zjednoczonej Europy, tak i teraz nie ulega wątpliwości, że głos decydujący na arenie międzynarodowej mieli, mają i zawsze będą mieć silni. Powstaje zatem pytanie o miejsce i rolę Unii Europejskiej, takiej jaką jest teraz i takiej jaką będzie w przyszłości. Współcześnie najbardziej znaczącymi państwami światowymi ugrupowaniami są Stany Zjednoczone wraz z NAFTA, Rosja z WNP, Japonia, Chiny, państwa islamskie a także Unia Europejska. „Istnieje słuszne przekonanie, że pojedyncze państwo nie dotrzyma kroku procesom integracyjnym, może coś uzyskać jedynie stanowiąc część ugrupowania o większej liczbie państw. Dlatego też proces integracji ma miejsce na wszystkich kontynentach, powstaje coraz więcej organizacji integrujących się państw [...] Właśnie dlatego państwa europejskie dążą do wzmocnienia swojej roli i siły drogą rozbudowy integracji Europy. Od stanu tego zjednoczenia zależeć będzie miejsce Europy w globalizującym się świecie, jej los w XXI wieku”<sup>527</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że „globalizacja wzmacnia te struktury państwa, które są silne i potrafią właściwie identyfikować swoje interesy strategiczne. Sprzyja także krajom aktywnym na polu

---

<sup>527</sup> Cz. Mojsiewicz, op. cit., s. 10-11.

instytucjonalnym i potrafiącym wprowadzać swoją politykę na poziom międzynarodowy. Jednocześnie zmniejsza znaczenie krajów słabych strukturalnie i administracyjnie oraz pasywnych na arenie międzynarodowej i wewnętrznej. Państwa, które najbardziej korzystają na liberalizacji ekonomicznej, wspierają i upowszechniają rozwój rozwiązań instytucjonalnych wzmacniających liberalizację w skali światowej<sup>528</sup>. Widać zatem bardzo wyraźnie, iż we współczesnym świecie integracja międzypaństwowa jest możliwością na zachowanie, lub też zdobycie, znaczącej pozycji na arenie międzynarodowej. Wzmacnia ona siłę i rolę państw czy ugrupowań i daje możliwość współdecydowania o losach świata, ale też niejednokrotnie decydowania w pełni o swoich własnych interesach.

„Obecnie integracja w ramach Unii Europejskiej wydaje się być warunkiem *sine qua non*, aby Europa mogła konkurować gospodarczo i politycznie z USA i Dalekim Wschodem. Rozpatrując integrację europejską z perspektywy systemu światowego, możemy ją traktować jako udaną odpowiedź na globalne wyzwania<sup>529</sup>. Rozwijająca się współpraca gospodarcza między państwami członkowskimi, wprowadzenie wspólnej europejskiej waluty euro, ochrona granic, plany wspólnej polityki obronnej, a także projekt Konstytucji dla Unii Europejskiej sprawiają, że państwa europejskie mają możliwość poprawienia swojej pozycji na świecie.

Unia Europejska dzięki długoletniej rozbudowie struktur zjednoczeniowych tworzy obecnie „ugrupowanie regionalne o najbardziej zaawansowanych procesach integracyjnych w dziejach ludzkości, charakteryzujące się objęciem swoim zasięgiem niemal wszystkich sfer życia politycznego, gospodarczego, społecznego itd. Tworzy to z UE już nie tylko mocarstwo regionalne, oddziałujące silnie na rozległe obszary przyległe (Europa Wschodnia, basen Morza Śródziemnego, Bliski Wschód), ale także, jak już wskazywano, liczącego się aktora na scenie ogólnoświatowej. Wprawdzie na dzień dzisiejszy Unia odgrywa raczej rolę niepełnowymiarowego „mocarstwa niewojkowego”, ale niewykluczone jest uzyskanie przez nią w przyszłości pełnego instrumentarium, pozwalającego być może nawet na zajęcie czołowej pozycji w świecie<sup>530</sup>.

### **Myśl polityczna Europy a proces globalizacji**

Cele i wartości Wspólnoty Europejskiej nie zmieniły się od czasu rozpoczęcia budowy jej fundamentalnych struktur. Są w nimi w dalszym ciągu demokracja, praworządność, wolność, tolerancja, solidarność i postęp, osiągnane w drodze pokojowej współpracy i są dziś one tak samo ważne, jak w chwili podpisywania Traktatu Rzymskiego. Równie istotna jest rola, jaką w określaniu

<sup>528</sup> T. G. Grosse, op. cit., s. 69.

<sup>529</sup> J. E. Ziółkowska, *Integracja europejska jako odpowiedź na globalne wyzwania XX wieku* [w:] *Europejska myśl polityczna...*, op. cit., s. 138.

<sup>530</sup> D. Milczarek, op. cit., s. 25.



tożsamości europejskiej pełnią kulturowe bogactwo i różnorodność Europy. Jednakże na przestrzeni lat zmieniła się Europa i zmienił się świat, dlatego też Unia Europejska powinna promować ważne dla niej wartości i występować w ich obronie w coraz bardziej różnorodnym świecie, który podlega ciągłym zmianom.

Najważniejszymi wartościami szeroko pojętej myśli europejskiej, w tym także myśli politycznej, są tradycja i racjonalizm. „Tradycja i racjonalizm jawią się jako szczególne wartości myśli europejskiej [...] są one ściśle ze sobą powiązane. Chodzi *de facto* o tradycję racjonalnej, krytycznej dyskusji, możliwej w przestrzeni społeczeństwa otwartego, w środowisku politycznej wolności; dyskusji, której przedmiotem jest wiele idei, kształtujących dotychczasowe oblicze myśli europejskiej, i szerzej, oblicze całej europejskiej kultury. Dzisiaj myśl ta i kultura weszły w obieg kultury globalnej”<sup>531</sup>.

W obliczu postępujących procesów globalizacji europejskie wartości tradycji i racjonalizmu mają charakter lokalny, przypisany właśnie Europie. Lokalność tych wartości ma zarówno wymiar geograficzny, jak i moralny, dotyczący pytania o wybór wartości. „Uznanie nieglobalnego charakteru tradycji i racjonalizmu jako wartości myśli europejskiej jest [...] wyrazem [...] doświadczenia nowej sytuacji problemowej społecznego świata, wytworzonej na przełomie XX i XXI wieku”<sup>532</sup>.

W dobie globalizacji integrująca się Europa dąży do zachowania swojej tożsamości oraz towarzyszących jej wartości. „Jeżeli myśl europejska, polityczna i inna także w obliczu globalizacji chce pozostać myślą humanistyczną, to nie może rozstać się ze swym samokrytycznym racjonalizmem i szacunkiem dla tradycji krytycznej dyskusji własnych idei”<sup>533</sup>.

### **Parlament Europejski wobec procesów o charakterze globalnym**

Unia Europejska, jako bardzo ważny aktor na scenie międzynarodowej, musi stawić czoła globalizacji, a Parlament Europejski, pomimo różnych stanowisk należących do niego ugrupowań względem kwestii procesów o charakterze globalnym, musi podejmować decyzje i wyznaczać innym instytucjom sposób działania we współczesnym zglobalizowanym świecie.

Globalizacja będąca rosnącą ogólnoswiatową dostępnością towarów, usług, siły roboczej i przepływu kapitału, a także wzmocnioną rewolucją informacyjną postrzegana jest jako zjawisko, które stanowi fundamentalne wyzwanie dla tradycyjnych europejskich modeli społecznych, kulturowych, decyzyjnych i gospodarczych, jak również dla europejskiego systemu gospodarczego, a w szczególności dla unijnego rynku wewnętrznego. Rozwój wewnętrznego rynku Unii Europejskiej

<sup>531</sup> W. Zieliński, *Tradycja i racjonalizm – nieglobalne wartości myśli europejskiej* [w:] *Europejska myśl polityczna...*, op. cit., s. 224.

<sup>532</sup> Ibidem, s. 229.

<sup>533</sup> Ibidem, s. 229.

oraz gospodarki światowej jest ściśle powiązany. Postęp technologiczny oraz usunięcie przeszkód politycznych i technicznych dla handlu powodują, że globalizacja ułatwia międzynarodową wymianę towarów i usług. Unia Europejska stoi obecnie w obliczu wyzwań związanych z utrzymaniem wiodącej pozycji w takich kluczowych dziedzinach, jak wzrost gospodarczy, funkcjonowanie rynku pracy, czy w kwestii badań naukowych i innowacji.

Wskutek pojawienia się dużych, szybko rozwijających się gospodarek, które konkurują w produkcji i handlu towarami i w coraz większym stopniu również usługami, ucierpiała konkurencja światowa. Dotyczy to także UE.

„Na spotkaniu na szczycie w Lizbonie w marcu 2000 roku szefowie rządów państw Unii Europejskiej uzgodnili nowy cel strategiczny: osiągnięcie do 2010 roku pozycji najbardziej konkurencyjnej gospodarki świata. Od tej pory Parlament Europejski zatwierdził szereg ustaw dotyczących gospodarki, głównie zmierzających do otwarcia rynków dla różnych towarów i usług. Na ogół posłowie starali się jednak złagodzić liberalizację, wprowadzając środki mające na celu ochronę konsumentów, pracowników, środowiska oraz podstawowych usług publicznych”<sup>534</sup>. Szybka wielostronna liberalizacja handlu w kontaktach z państwami trzecimi, w których istnieją niższe standardy w zakresie pracy i środowiska naturalnego, jest poważnym wyzwaniem dla konkurencyjności gospodarki europejskiej i wymaga modyfikacji w europejskim modelu gospodarczym i społecznym.

Globalizacja jest zjawiskiem, które z jednej strony zapewnia nowe możliwości w kwestii dostępności do światowego rynku, jednakże z drugiej strony stwarza zagrożenie uzależnienia Wspólnoty od światowego handlu. W związku z tym władze polityczne powinny wspierać pozytywne i likwidować negatywne skutki dla rynku wewnętrznego Unii. Aby Unia Europejska mogła czerpać potencjalne korzyści z globalizacji, musi dostosować się do globalnych zmian gospodarczych, więc „dokonać postępu w sektorach o dużym potencjale gospodarczym, takich jak sektor średnio-zaawansowanych technologii, zwrócić uwagę na jej słabe strony, tak jak w przypadku sektora zaawansowanej technologii, w tym na technologie informatyczne i komunikacyjne oraz biotechnologię, a także rozwinąć nowe obszary, w których możliwe jest uzyskanie przewagi nad konkurencją”<sup>535</sup>.

W rezolucji z 2006 roku w sprawie skutków globalizacji dla europejskiego rynku wewnętrznego Parlament Europejski podkreślił znaczenie ukończenia tworzenia rynku wewnętrznego, a także wezwał Komisję do nadzorowania konkurencyjności unijnego przemysłu, stworzenia

<sup>534</sup> Na podstawie informacji ze strony internetowej: europa.europa.eu. Pobrano w dniu 23.05.2007 r.

<sup>535</sup> *Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie skutków globalizacji dla rynku wewnętrznego*, tekst przyjęty przez PE 14.02.2006 r., s. 2. Pobrano ze strony internetowej: europa.europa.eu (17.05.2007r.).

autentycznej unijnej polityki przemysłowej oraz rozpoczęcia procesu badania sektorów szczególnie dotkniętych przez globalizację. Komisja została także zobowiązana do monitorowania przejawów protekcjonizmu w państwach członkowskich. Zarówno Komisja, jak i państwa członkowskie powinny opracować skuteczne strategie na rzecz ochrony europejskich wartości w konkurencyjnym, globalnym środowisku oraz uwzględniać te wartości w kształtowaniu polityki światowej.

Jak wynika z rezolucji Parlament Europejski „wyraża przekonanie, że realizacja strategii lizbońskiej wymaga odpowiedniej i stałej uwagi [...] uważa, że strategia lizbońska jako ogólny plan gospodarczy może okazać się niewystarczająca, by poradzić sobie z globalizacją, i wzywa do sięgnięcia po inne metody działania opracowane z myślą o osłabieniu negatywnych skutków globalizacji i umożliwieniu wykorzystania jej pozytywnych efektów (np. Fundusz Dostosowania do Wyzwań Globalizacji)”<sup>536</sup>.

Parlament Europejski dostrzega potrzebę tworzenia środowiska sprzyjającego małym i średnim przedsiębiorstwom oraz wzmocnienia ich pozycji i dostępu do innowacji i środków finansowych, a ponadto podkreśla w swej rezolucji znaczenie zapewnienia wielkim europejskim podmiotom działającym na rynku odpowiedniego wsparcia i możliwości na rynku wewnętrznym, dzięki czemu będą mogły stać się uczestnikami rynku światowego. Rynek wewnętrzny z kolei powinien być na tyle atrakcyjny, by stanowić najlepszą dostępną alternatywę dla przedsiębiorstw i inwestorów działających na rynkach światowych.

Podkreśla także „potrzebę stworzenia wspólnego systemu zarządzania wiedzą, dysponującego skutecznymi sposobami ochrony wiedzy, a także efektywnego programu na rzecz przekształcenia innowacji w inwestycje i wartość ekonomiczną [...] podkreśla w związku z tym, że należy chronić prawa własności intelektualnej i przemysłowej, między innymi poprzez utworzenie zintegrowanego i sprawnie działającego systemu udzielania patentów, połączonego ze skuteczną regulacją i kontrolą podrobienia towarów, w celu ochrony europejskich interesów gospodarczych”<sup>537</sup>.

W rezolucji uwaga zostaje skierowana również na prowadzenie „analizy nierynkowych czynników gospodarki unijnej, powiązanych z wyzwaniami globalizacji w obrębie UE (np. wyzwania demograficzne) i na skalę światową (np. odpowiedzialność wobec krajów trzeciego świata)”<sup>538</sup>.

Podkreślony jest fakt, iż zagwarantowanie ochrony europejskich dóbr i wartości jest możliwe dzięki stosowaniu jasnych zasad znakowania towarów i przestrzeganie nazw miejsca ich pochodzenia.

Parlament Europejski „wzywa Komisję do zwiększenia preferencyjnego dostępu do rynku UE dla tych krajów trzecich, które ratyfikowały i należycie stosowały podstawowe konwencje

<sup>536</sup> Ibidem, s. 4-5.

<sup>537</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>538</sup> Ibidem, s. 6.

międzynarodowe dotyczące pracy i środowiska naturalnego, oraz do zapewnienia dalszego preferencyjnego dostępu do rynku krajom, które przyjęły ustawodawstwo w zakresie ochrony społecznej i ochrony środowiska naturalnego oraz poszanowania dla różnorodności kulturowej”<sup>539</sup>.

Bardzo dobrze oceniane są te państwa członkowskie, które otworzyły swój rynek pracy dla obywateli pozostałych krajów Wspólnoty. Przyczynia się to bowiem do zwiększenia mobilności i konkurencyjności na unijnym rynku pracy. Z kolei państwa, które w dalszym ciągu utrzymują ograniczenia w tym zakresie, wzywane są przez Parlament do zniesienia wszelkich istniejących przeszkód w swobodnym przepływie siły roboczej. „Zwraca uwagę, że utworzenie wewnętrznego rynku usług jest niezbędne dla osiągnięcia celów strategii lizbońskiej, a tym samym zwiększenia konkurencyjności Unii Europejskiej na rynku światowym”<sup>540</sup>. Komisja Europejska jest w tej kwestii zobowiązana do „dokonania oceny skutków dalszego wielostronnego otwarcia rynku w zakresie rolnictwa, przemysłu wytwórczego i usług dla rynku wewnętrznego, a także do udostępnienia tych ocen szerokiemu gronu zainteresowanych przed sformułowaniem swojej strategii negocjacji handlowych w międzynarodowych negocjacjach handlowych”<sup>541</sup>.

Parlament Europejski w ramach podejmowanych wysiłków wzywa wszystkich unijnych i krajowych decydentów politycznych, aby w odpowiedni i odpowiedzialny sposób współpracowali na rzecz realizacji europejskich dążeń do doskonałości. Z kolei Komisję Europejską oraz Radę zobowiązuje do przygotowania takiej polityki zagranicznej, która umożliwi Wspólnocie uzyskanie większych wpływów na szczeblu międzynarodowym.

---

<sup>539</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>540</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>541</sup> Ibidem, s. 7.

### *Streszczenie*

Integracja europejska jest złożonym procesem, który w miarę upływu czasu i coraz to nowych podejmowanych działań, przyczynia się do pogłębiania i poszerzania wspólnoty między krajami członkowskimi Unii Europejskiej. Stanowi ona jeden z najistotniejszych procesów, jakie dokonały się w Europie w drugiej połowie XX wieku. Sześć państw, które ten proces zapoczątkowały, zdołały stworzyć strukturę, która przyczyniła się do powstania nowej jakości w sferze ekonomicznej, a w następnej kolejności również politycznej, społecznej i kulturalnej, a tym samym stawała się coraz bardziej atrakcyjna dla krajów będących poza jej granicami. Powołanie do życia trzech Wspólnot Europejskich dawało obraz coraz lepiej kształtującej się integracji wśród ich państw założycieli, a co za tym idzie pociągało to za sobą chęć zjednoczenia się z nimi wśród innych krajów. W konsekwencji nastąpiło nie tylko pogłębianie wzajemnej integracji i jej stopniowe rozciąganie na nowe obszary współpracy, ale także rozprzestrzenianie się geograficzne Wspólnot, czyli rozszerzanie jej na nowe, dobrowolnie przystępujące do niej państwa Europy.

### *Summary*

European integration is a complex process, which as time goes on and more and more actions are being taken, contributes to deepening and broadening community among member countries of the European Union. It is one of the most important processes that took place in Europe in the second half of the twentieth century. Six countries that initiated the process, managed to create a structure, which has contributed to the emergence of a new quality in the economic sphere, followed by the political, social and cultural, and thus become more and more attractive to countries beyond its borders. The establishment of the three European Communities gave the image forming better integration among their countries founders, and thus entail a desire to unite with them, among other countries. As a result, there has been not only to deepen mutual integration and its gradual extension to new areas of cooperation, but also the geographical spread of the Communities, or spread it on a new, voluntarily acceding to the European countries.

## ***Rola gwarancji bankowej i ubezpieczeniowej jako zabezpieczenia należytego wykonania umowy w zamówieniach publicznych na roboty budowlane***

Adam Wąsowski

---

Budownictwo jest istotnym działem polskiej gospodarki. Szacuje się, że roczna wartość produkcji wypracowana w tym dziale stanowi około 12% PKB<sup>542</sup>, co daje kwotę ok. 156 mld złotych. Z tego ok. 28% stanowią zamówienia publiczne na roboty budowlane<sup>543</sup>. Wydatkowanie środków publicznych przyczynia się zatem w znaczący sposób do kształtowania kondycji tego sektora. Celem artykułu jest zaprezentowanie roli, jaką w procesie realizacji zamówień publicznych na roboty budowlane pełnią regulacje dotyczące zabezpieczenia należytego wykonania umowy, a w szczególności omówienie tendencji w zakresie stosowania dwóch wybranych instrumentów, a mianowicie gwarancji bankowej i gwarancji ubezpieczeniowej.

### **Istota zabezpieczenia należytego wykonania umowy w zamówieniach publicznych na roboty budowlane**

Fakt, że zamawiający podejmując się udzielenia zamówienia publicznego działa w interesie szeroko pojętej zbiorowości obywateli jest bezsprzeczny. Związane z tym wydatkowanie środków publicznych powinno być zatem przedmiotem ochrony. Jedną, aczkolwiek nie jedyną z jej form jest ustanowienie zabezpieczenia należytego wykonania umowy w sposób nakazany przepisami ustawy z dnia 29 stycznia 2004 roku – Prawo zamówień publicznych (tekst jednolity - Dz. U. nr 113, poz.759 z 2010 r., w skrócie p.z.p.).

Rolę, jaką pełnić ma zabezpieczenie należytego wykonania umowy zapisano w art. 147-151 ustawy p.z.p. W uproszczeniu przyjąć można, że zabezpieczenie należytego wykonania umowy jest swego rodzaju kaucją, która daje zamawiającemu możliwość zaspokojenia swoich roszczeń na wypadek nie wywiązania się przez wykonawcę ze zobowiązania zawartego w treści umowy, poprzez pokrycie roszczenia z sumy wniesionego przez wykonawcę zabezpieczenia. Ustanowione w przedstawiony sposób zabezpieczenie gwarantuje ściągalność ewentualnych roszczeń

---

<sup>542</sup> Na podstawie danych GUS za 2013 rok, udział wartości produkcji budowlano-montażowej w wartości PKB (PKB w cenach czynników produkcji)

<sup>543</sup> *Sprawozdania Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych o funkcjonowaniu systemu zamówień publicznych w 2013 r.*, <http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/GetFile1.aspx?attid=7824>, 12.08.2014

zamawiającego<sup>544</sup>. Wymusza to na wykonawcy troskę o spełnienie świadczenia w sposób ustalony w umowie. Podkreśla się także, że nie ma konieczności, aby zamawiający chcąc skorzystać ze swoich uprawnień z tytułu wniesionego zabezpieczenia musiał wstępować na drogę sądową<sup>545</sup>. Co ważne, jeżeli wykonawca jest jednocześnie gwarantem, zabezpieczenie służy także pokryciu roszczeń związanych z udzieloną rękojmią za wady.

Zabezpieczenie należytego wykonania umowy może być ustanowione bezpośrednio przez wykonawcę lub przez działający na jego rzecz podmiot trzeci (w takim przypadku podmiot ten zaspokoiwszy żądania zamawiającego staje się względem wykonawcy uprawniony do stosownego roszczenia regresowego).

Na gruncie ustawy p.z.p wprowadzenie do treści umowy o zamówienie publiczne, w tym do umowy na roboty budowlane<sup>546</sup>, obowiązku wniesienia zabezpieczenia zależy wyłączenie od woli zamawiającego, nie podlegając przy tym negocjacji z wykonawcą<sup>547</sup>. Zabezpieczenie ustala się w granicach od 2% do 10% w stosunku do ceny całkowitej podanej w ofercie (wraz z podatkiem VAT) albo maksymalnej wartości nominalnej zobowiązania zamawiającego wynikającego z umowy (art. 150 ust. 2 p.z.p.).

Z perspektywy zamawiającego w zasadzie jedyną wadą stosowania zapisów umownych dotyczących zabezpieczenia należytego wykonania umowy jest odzwierciedlenie kosztów jego finansowania przez wykonawcę w cenie oferty. Mając jednak na uwadze dużą różnorodność instrumentów mogących służyć wykonawcy jako zabezpieczenie (o czym szerzej dalej), a nade wszystko pewność co do terminowości wypłaty zobowiązania publicznego zamawiającego, można uznać, że wykonawcy tak kalkulują swoje oferty, iż ewentualny wzrost ceny jest nieznaczny<sup>548</sup>.

### **Formy wniesienia zabezpieczenia**

Prawo zamówień publicznych w art. 148 ust. 1 przewiduje jako podstawowe następujące formy zabezpieczenia należytego wykonania umowy:

<sup>544</sup> Z.J. Boczek, Realizacja inwestycji budowlanych w systemie zamówień publicznych oraz procedury FIDIC, Szczecin 2012, s. 60

<sup>545</sup> Należności jakie mogą być pokryte środkami z zabezpieczenia należytego wykonania umowy, <http://www.uzp.gov.pl/cmsws/page/?D:690>, 12.08.2014.

<sup>546</sup> Odnosząc się do zapisów ustawy p.z.p., pojęcie robót budowlanych można rozumieć jako trzy odrębne procesy:  
1) wykonanie robót budowlanych, 2) zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych zlecane jednemu Wykonawcy (w ramach tego samego procesu inwestycyjnego), 3) realizacja obiektu budowlanego przez podmiot trzeci, zgodnie z wymogami określonymi przez Zamawiającego, w której to sytuacji Wykonawca zobowiązuje się wobec Zamawiającego do dostarczenia gotowego obiektu budowlanego.

<sup>547</sup> M. Kania, Zamówienia Publiczne. Partnerstwo Publiczno-Prywatne. Koncesje na roboty budowlane lub usługi w prawie polskim., Warszawa 2014, s. 31

<sup>548</sup> J. Olszewska-Stompel, M. Stompel, Prawo Zamówień Publicznych – Wybór najkorzystniejszej oferty i zawieranie umów, Warszawa 2013, s. 186

- 1) pieniądź,
- 2) poręczenie bankowe lub poręczenie spółdzielczej kasy oszczędnościowo-kredytowej (z tym że zobowiązanie s.k.o.k. musi być zobowiązaniem pieniężnym),
- 3) gwarancję bankową,
- 4) gwarancję ubezpieczeniową,
- 5) poręczenie udzielane przez podmioty, o których mowa w art. 6b ust. 5 pkt 2 ustawy o utworzeniu Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości (ustawa z dnia 9 listopada 2000 r., tekst jednolity: Dz.U. z 2007 r. nr 42, poz. 275 z późn. zm.).

Formy te są analogiczne do form wnoszenia wadium w momencie składania oferty przetargowej przez wykonawcę. Istotnym jest, że to wykonawca dokonuje wyboru odpowiedniego – jednego, lub dowolnej kombinacji kilku sposobów zabezpieczenia. Zamawiający nie ma przy tym prawa narzucić preferowanej przez niego postaci zabezpieczenia. Jednak to od decyzji zamawiającego zależy, czy dopuści wniesienie zabezpieczenia w formach dodatkowo przewidzianych w art. 148 ust. 2 p.z.p., a mianowicie:

- 6) wekslem, z poręczeniem wekslowym banku lub s.k.o.k.,
- 7) poprzez ustanowienie zastawu na papierach wartościowych emitowanych przez Skarb Państwa lub jednostkę samochodu terytorialnego,
- 8) poprzez ustanowienie zastawu rejestrowego (na zasadach określonych w odrębnych przepisach).

W zamówieniach dotyczących robót budowlanych najczęstsze zastosowanie mają zabezpieczenie pieniężne oraz gwarancja bankowa i gwarancja ubezpieczeniowa<sup>549</sup>. Gwarancje te, ze względu na swą złożoność i przydatność dla praktyki gospodarczej, zostaną poddane dalszej analizie.

### **Gwarancja bankowa**

Gwarancja bankowa jest zabezpieczeniem ustanowionym na piśmie, na mocy którego bank (jako gwarant) zobowiązuje się spełnić świadczenie na rzecz zamawiającego (beneficjenta gwarancji), w przypadku gdy wykonawca (zleceniodawca gwarancji), nie wykona zobowiązania w terminie określonym w umowie. Szczegółowe zasady udzielania gwarancji przez bank reguluje art. 80-83 oraz art. 87 prawa bankowego (ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r., Dz.U. 1997 nr 140 poz. 939 z późn. zm.).

W przeciwieństwie do poręczenia, gwarancja bankowa nie zależy od długu głównego. Oznacza to, że nieważność zobowiązania będącego przedmiotem gwarancji nie ma wpływu na

---

<sup>549</sup> W. Płóciennik, Bariery małych i średnich przedsiębiorstw na rynku zamówień publicznych w Polsce — analiza systemowa, [w:] A. Borowicz (red.), Ekonomiczne i prawne zagadnienia zamówień publicznych, Łódź 2010, s. 192



zobowiązanie banku (gwaranta). Gwarancja bankowa wygasa z dwóch powodów – upływu terminu jej obowiązywania oraz zaspokojenia roszczeń zamawiającego (beneficjenta gwarancji) poprzez wypłatę sumy gwarancyjnej. Ze względu na warunki gwarancji, rozróżniamy kilka jej rodzajów. Najczęściej występuje przy tym podział na gwarancje bezwarunkowe i warunkowe oraz nieodwołalne i odwołalne.

Gwarancja bezwarunkowa jest formą gwarancji, w której płatność sumy gwarancyjnej następuje zawsze na pierwsze żądanie zamawiającego (jako beneficjenta gwarancji), bez konieczności wykazania istnienia roszczenia. Z kolei w przypadku gwarancji warunkowej mamy do czynienia z precyzyjnym określeniem okoliczności, od wystąpienia których zależy realizacja roszczenia na rzecz uprawnionego z gwarancji podmiotu, a także dokumentów, które należy załączyć w chwili realizacji gwarancji.

Gwarancję nieodwołalną (występującą najczęściej) charakteryzuje to, że nie może być ona odwołana lub też zmieniona bez zgody uprawnionego z gwarancji. Z kolei gwarancja odwołalna przewiduje swą treścią okoliczność, w której na mocy jednostronnego oświadczenia woli może być ona skorygowana lub np. sytuację, w której ogranicza się odpowiedzialność gwaranta, włączając w to zupełne uchylenie się od tej odpowiedzialności.

Podsumowując, gwarancję bankową jako jeden z rodzajów zabezpieczenia wykonania umowy o roboty budowlane w zamówieniach publicznych charakteryzują następujące cechy<sup>550</sup>:

- jest jednostronnym zobowiązaniem banku,
- ma charakter abstrakcyjny (jest oderwana od umowy łączącej beneficjenta i zleceniodawcę gwarancji, czyli zamawiającego i wykonawcę),
- muszą być w niej określone warunki płatności,
- żądanie przez beneficjenta zapłaty z tytułu gwarancji powinno być sporządzone we wskazanej w gwarancji formie,
- świadczenie z gwarancji jest świadczeniem pieniężnym,
- świadczenie na rzecz beneficjenta jest realizowane przez bank (gwaranta) bezpośrednio lub za pośrednictwem innego banku.

Dla zrozumienia istoty tej formy zabezpieczenia ważne jest także przeanalizowanie reguł, którymi rządzą się procesy udzielania gwarancji. Poniżej przytoczone zostaną wybrane zapisy z regulaminu udzielania gwarancji bankowych jednego z dużych banków<sup>551</sup>:

- *„Podstawowym warunkiem udzielenia przez Bank gwarancji jest posiadanie przez*

<sup>550</sup> K. Padrak, R. Padrak, Zabezpieczenie należytego wykonania umowy o zamówienie publiczne, „Finanse Komunalne”, 11/2006, s. 54

<sup>551</sup> Regulamin udzielania gwarancji bankowych i poręczeń w Nordea Bank Polska S.A., <http://www.nordea.pl>, 02.05.2014.

*Zleceniodawcę zdolności kredytowej.”*

- *„Bank ma prawo zażądać od Zleceniodawcy zabezpieczenia udzielonej gwarancji przewidzianego prawem cywilnym i/lub wekslowym.”*

- *„Za czynności związane z udzieleniem i obsługą gwarancji Bank pobiera, zgodnie z obowiązującą w Banku Tabelą Opłat i Prowizji Bankowych, następujące rodzaje prowizji:*

1. *provizję przygotowawczą - naliczaną od kwoty udzielonej gwarancji, pobieraną z góry i płatną najpóźniej w dniu wystawienia gwarancji*

2. *provizję gwarancyjną - liczoną w okresie ważności gwarancji procentowo od kwoty gwarancji za każdy rozpoczęty trzymiesięczny okres ważności gwarancji*

3. *provizję od aneksu pobieraną w przypadku zmian warunków gwarancji, regwarancji lub poręczenia.”*

- *„Bank każdorazowo informuje Zleceniodawcę o otrzymaniu roszczenia z tytułu wystawionej gwarancji, jednakże podważenie przez Zleceniodawcę zasadności roszczenia nie jest dla Banku wiążące i ma on prawo dokonać zapłaty do wysokości gwarantowanej kwoty.”*

- *„Zgodnie z umową o udzielenie gwarancji, Zleceniodawca zobowiązany jest do zapłaty na rzecz Banku kwoty, którą Bank zapłaci Beneficjentowi z tytułu ewentualnego roszczenia.”*

Wystawiając gwarancję bank działa na zlecenie wykonawcy. Podejmując się zatem tej czynności musi trzymać się ściśle zawartości złożonego przez wykonawcę wniosku. Treść gwarancji, do momentu jej wystawienia, może być przedmiotem ustaleń między stronami (najczęściej gwarantowi, za pośrednictwem zleceniodawcy gwarancji, przekazywane są uwagi beneficjenta). Gwarant odpowiada tylko za treść gwarancji, którą zadeklarował, a zgoda na zaakceptowanie danego brzmienia gwarancji zależy od jego wyłącznej woli. Gwarant nie ponosi odpowiedzialności za odmowę przyjęcia gwarancji w danym brzmieniu przez beneficjenta. Treść gwarancji po jej wystawieniu może być zmieniona jedynie w drodze aneksu<sup>552</sup>.

### **Gwarancja ubezpieczeniowa**

Przyjęło się, że w swojej konstrukcji gwarancja ubezpieczeniowa zbliżona jest do umowy ubezpieczenia uregulowanej w art. 805 Kodeksu Cywilnego (ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., Dz.U. 1964 nr 16 poz. 93, z późn. zm.). Poprzez zawarcie takiej umowy, ubezpieczyciel zobowiązuje się spełnić określone świadczenie w przypadku wystąpienia przewidzianego w umowie wypadku,

---

<sup>552</sup> E. Gubernat, *Gwarancje bankowe w obrocie gospodarczym*, [w:] Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Nr 12, Wrocław 2008, s. 83

natomiast ubezpieczający zobowiązuje się uiścić składkę<sup>553</sup>. Gwarancja ubezpieczeniowa jako taka nie jest jednak uregulowana ustawowo. Jest to rodzaj wypracowanej przez praktykę gospodarczą umowy, czerpiącej z możliwości nadanych przez różne regulacje i wpisującej się w swobodę zawierania umów. W przypadku, gdy gwarancja ubezpieczeniowa jest formą zabezpieczenia w postępowaniu o zamówienie publiczne, jej treść opiera się na zobowiązaniu zakładu ubezpieczeń (gwaranta) do wypłaty na rzecz zamawiającego (beneficjenta) określonej sumy pieniędzy w przypadku zajścia przewidzianego umową warunku, którym najczęściej jest niewywiązanie się przez wykonawcę z jego zobowiązań wynikających z umowy z zamawiającym. Gwarancja ubezpieczeniowa jest zatem instrumentem bardzo podobnym do gwarancji bankowej<sup>554</sup>. Również w aspekcie warunków jej udzielania występują podobieństwa, co znajduje odzwierciedlenie w treści zapisów Ogólnych Warunków Umów o Gwarancje Ubezpieczeniowe jednego z czołowych towarzystw ubezpieczeniowych<sup>555</sup>:

- *„Zawarcie umowy o gwarancję ubezpieczeniową poprzedzone jest oceną zdolności płatniczej Zobowiązanego, dokonaną przez Ubezpieczyciela w oparciu o przedłożone przez Zobowiązanego dokumenty i informacje. W przypadku negatywnej oceny Ubezpieczyciel uprawniony jest do odmowy zawarcia umowy”.*

- *„Jako zabezpieczenie ewentualnych roszczeń Ubezpieczyciela wobec Zobowiązanego z tytułu umowy o gwarancję ubezpieczeniową ustanowione zostaną na rzecz Ubezpieczyciela określone w umowie o gwarancję ubezpieczeniową prawnie dopuszczalne zabezpieczenia majątkowe w szczególności takie jak:*

1. *weksel własny niezpełny wraz z deklaracją wekslową,*
2. *weksel poręczony niezpełny wraz z deklaracją wekslową,*
3. *przewłaszczenie rzeczy ruchomych,*
4. *przelew wierzytelności,*
5. *zastaw rejestrowy,*
6. *hipoteka.”*

Jak wynika z powyższych zapisów (podobnie jak z przytoczonych wcześniej warunków dotyczących gwarancji bankowych) udzielenie gwarancji ubezpieczeniowej poprzedzone jest oceną zdolności zleceniodawcy gwarancji do ewentualnego zaspokojenia roszczenia regresowego, co miałyby miejsce w momencie skorzystania z gwarancji przez beneficjenta. Ocenie poddaje się także

<sup>553</sup> K. Ostrowska, *Zabezpieczenie wykonania umowy w prawie zamówień publicznych – cz. I*, [w:] Lex online, poz. 139808

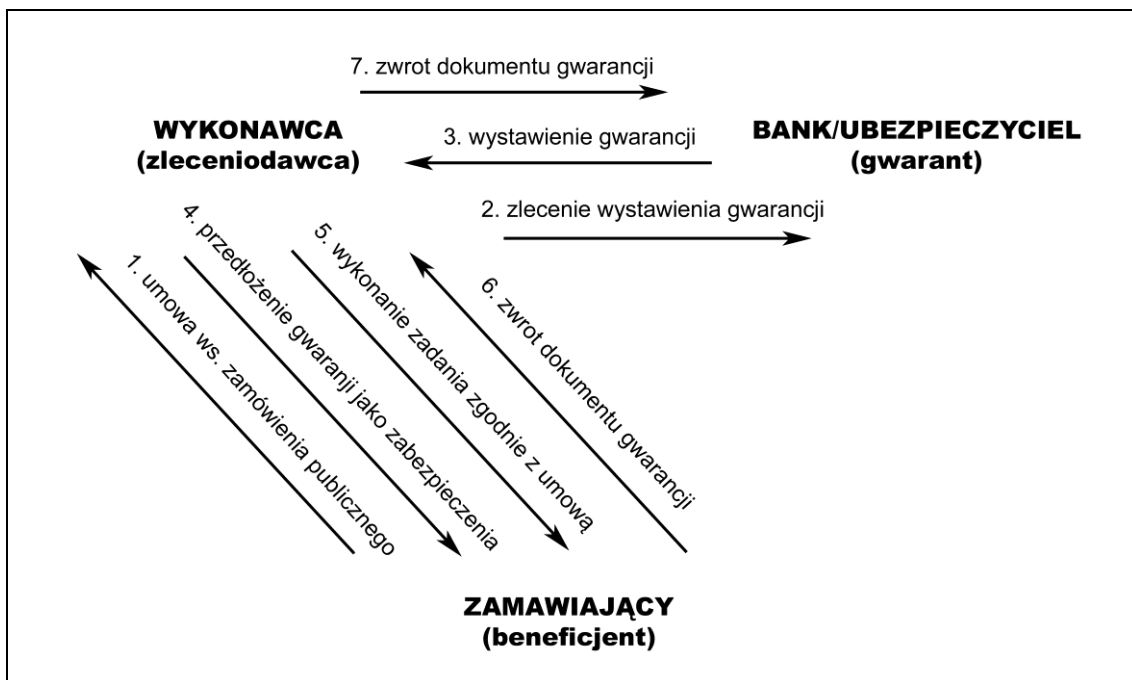
<sup>554</sup> I. Tomaszewska, *Trendy Rozwojowe na rynku ubezpieczeń finansowych w Polsce*, [w:] Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, nr 143, Poznań 2010, s. 412

<sup>555</sup> *Ogólne Warunki Umów o Gwarancje Ubezpieczeniowe Ergo Hestia (FI/OW036/1011)*, [https://www.ergohestia.pl/items/korporacja/owu/owu\\_gwarancji\\_-\\_036\\_1011.pdf](https://www.ergohestia.pl/items/korporacja/owu/owu_gwarancji_-_036_1011.pdf), 20.09.2014.

ryzyko związane z kontraktem łączącym wykonawcę i zamawiającego, a ocena ta przebiega dwutorowo. Z jednej strony badane są dokumenty zlecniodawcy, m.in.: dokumenty rejestrowe, zaświadczenia o braku zaległości w ZUS i US, opinie banków, bilans, rachunek zysków i strat, rachunek przepływów pieniężnych i in. Z drugiej strony analizowany jest sam przedmiot umowy łączącej wykonawcę z zamawiającym. Weryfikacji podlega tu umowa, protokoły odbioru robót, harmonogramy i in. Równolegle sprawdzana jest także zdolność wnioskodawcy do realizacji danego kontraktu (posiadanie potencjału technicznego, intelektualnego i referencje z poprzednich realizacji). Celem nadrzędnym wszystkich powyższych analiz jest nabranie przez gwaranta przeświadczenia, graniczącego z pewnością, że nie dojdzie do okoliczności skutkującej wypłatą gwarancji<sup>556</sup>.

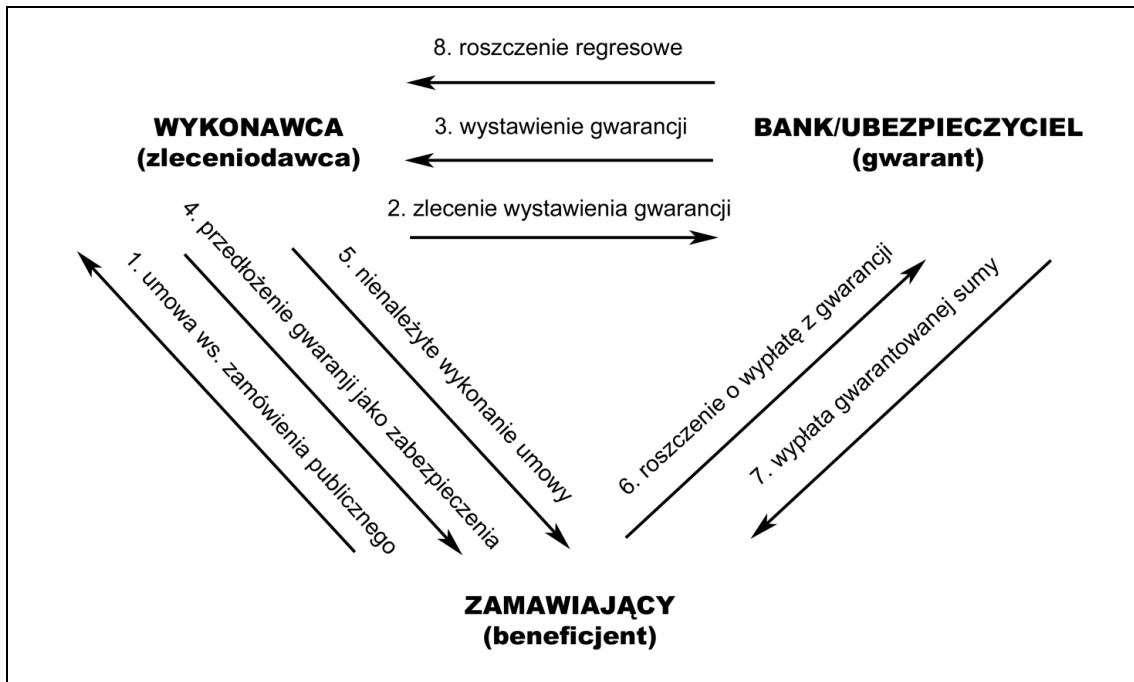
Zarówno w przypadku gwarancji bankowej, jak i gwarancji ubezpieczeniowej relacja związana z gwarantowaniem jest relacją trójstronną. Obejmuje ona powiązania pomiędzy bankiem lub ubezpieczycielem (gwarant), wykonawcą (zlecniodawca gwarancji) oraz zamawiającym (beneficjent gwarancji). Relację tę zaprezentowano na poniższych schematach.

**Schemat 1. Relacje związane z gwarantowaniem - umowa wykonywana należycie**



źródło: opracowanie własne

556. A. Jańska, *Ocena ryzyka w procesie udzielania ubezpieczeniowych gwarancji kontraktowych*, [w:] Copernican Journal of Finance & Accounting, 2013, volume 2, issue 1, s. 100

**Schemat 2. Relacje związane z gwarantowaniem - nienależyte wykonanie umowy**

źródło: opracowanie własne

W sytuacji, gdy zamówienie jest wykonane zgodnie z umową, nie dochodzi do bezpośredniego kontaktu zamawiającego z gwarantem (Schemat 1). Natomiast w momencie, gdy w ocenie zamawiającego dochodzi do niewywiązywania się wykonawcy z umowy, zwraca się on bezpośrednio do banku lub ubezpieczyciela z roszczeniem o wypłatę gwarancji, a ten z kolei wywiązawszy się ze swojego zobowiązania, występuje z roszczeniem regresowym do wykonawcy (schemat 2).

### **Trendy na budowlanym rynku zamówień publicznych w związku ze stosowaniem gwarancji instytucji finansowych**

Gwarancje instytucji finansowych (banków i towarzystw ubezpieczeniowych) przynoszą stosującym je podmiotom gospodarczym szereg istotnych korzyści, przede wszystkim<sup>557</sup>:

- firma korzystająca z gwarancji może swobodnie dysponować własnymi środkami finansowymi unikając konieczności wnoszenia ich jako bezpośredniej formy zabezpieczenia;
- uprzednio wniesione kaucje lub dokonane przez zamawiającego potrącenia z należnych faktur mogą być zamienione na gwarancję, co skutkuje błyskawicznym odblokowaniem środków;

<sup>557</sup> A. Jańska, *Ocena...*, dz.cyt., s. 94; A. Skrodzki, *Wybrane produkty bankowe jako czynnik ograniczania ryzyka w małej i średniej firmie* [w:] *Studia i prace kolegium zarządzania i finansów SGH, Zeszyt Naukowy 95*, Warszawa 2009, s. 156

- poprawa płynności finansowej pozwala zainwestować wolne środki i przyczynić się może do rozwoju przedsiębiorstwa;
- zwiększenie płynności finansowej w sposób bezpośredni przekłada się także na wzrost zdolności do konkutowania ze względu na możliwość uczestnictwa jednocześnie w wielu postępowaniach przetargowych;
- pozyskanie gwarancji jest tożsame z przejściem przez proces weryfikacji i kontroli sytuacji finansowej przedsiębiorstwa, a zatem podmiot który jest w stanie ją zdobyć zyskuje swego rodzaju „premię wizerunkową” związaną z potwierdzeniem przez instytucję finansową jego stabilnej sytuacji ekonomicznej.

Praktyka gospodarcza pokazuje, że mogą się zdarzyć sytuacje nadużywania gwarancji przez zamawiającego (beneficjenta). Pokusą ku temu może być niejednokrotnie postawa gwaranta, którego rola na pierwszy rzut oka ogranicza się tylko do badania pod kątem formalnym wymaganych w gwarancji dokumentów mających potwierdzać roszczenie beneficjenta z tytułu gwarancji. Nieuzasadnione żądanie beneficjenta może być przy tym nacechowane jego ewidentną złą wolą lub też istnieniem różnic w ocenie realizacji umowy między nim, a zleceniodawcą gwarancji (wykonawcą kontraktu). Teoretycznym rozwiązaniem w tego typu sytuacji jest spełnienie przez gwaranta świadczenia i dochodzenie swojego interesu z zabezpieczeń ustanowionych przez zleceniodawcę gwarancji. Tenże zleceniodawca, o ile roszczenie beneficjenta faktycznie było nieuzasadnione i poniósł szkodę, ma podstawę do dochodzenia odszkodowania od beneficjenta na drodze sądowej. O ile jednak w większości przypadków taka postawa gwaranta jest uzasadniona, to w sytuacji, w której jest on pewny, że ma do czynienia z nadużyciem gwarancji, powinien odmówić beneficjentowi wypłaty<sup>558</sup>.

Kolejną z możliwych do wystąpienia anomalii w związku z procesem udzielania gwarancji, dotyczącą rynku gwarancji ubezpieczeniowych, jest możliwość występowania swego rodzaju szantażu. Stali klienci danego towarzystwa ubezpieczeniowego, korzystający z wielu jego produktów mają niekiedy tendencję do grożenia zakończeniem współpracy, jeśli nie otrzymają gwarancji pod kontrakt, na którym im zależy. Ubezpieczyciel jest tu w o tyle trudnej sytuacji, że proces udzielania gwarancji wiąże się z oceną ryzyka, w tym ryzyka sytuacji finansowej wnioskodawcy, podczas gdy umowy ubezpieczeń majątkowych przeważnie pozbawione są przeprowadzania takiej analizy. Z drugiej strony może pojawić się sytuacja, w której ubezpieczyciel uzależnia wydanie gwarancji od tzw. *cross-selling'u*, czyli możliwości zaproponowania dodatkowych produktów, np. ubezpieczenia OC wykonawcy lub tzw. ubezpieczenia wszystkich ryzyk budowy. Oba zaprezentowane przypadki

<sup>558</sup> A. Zacharzewski, *Nadużycie gwarancji bankowej przez jej beneficjenta*, „Prawo Bankowe”, 2006, zeszyt 11, s. 37

rodzaj ryzyko podejmowania przez ubezpieczyciela decyzji w oparciu o przesłanki niezwiązane z oceną ryzyka, które podejmuje wystawiając dokument gwarancyjny<sup>559</sup>.

Jako niekorzystne zjawisko, skorelowane z dającymi się zaobserwować trudnościami sektora budowlanego, należy uznać sytuację, w której zabezpieczenie należytego wykonania umowy stanowi barierę w dostępie do zamówień publicznych dla małych i średnich przedsiębiorstw, borykających się z problemem finansowania bieżącej działalności. Aspektem blokującym wejście do sektora zamówień publicznych jest w tym przypadku niski poziom własnych oszczędności i problemy z płynnością finansową. Czynniki te uniemożliwiają zaangażowanie własnego kapitału jako zabezpieczenia wykonania umowy oraz czynią relatywnie drogim i nieopłacalnym wspomaganie tego procesu przez instytucje finansowe, których gwarancje i poręczenia z powyższych względów są dla takich przedsiębiorstw trudne do uzyskania. Praktyka rynku zamówień publicznych pokazuje przy tym, że choć zamawiający nie muszą żądać zabezpieczenia, to robią to przeważnie w górnych granicach przewidzianych limitów. Prowadzi to do dysproporcji w wielkości podmiotów chcących i mogących ubiegać się o zamówienie<sup>560</sup>.

### **Zakończenie**

Poprzez stosowanie zabezpieczenia należytego wykonania umowy zamawiający ma za zadanie dyscyplinowanie wykonawcy robót budowlanych. Relacja ta jest asymetryczna. Zamawiający daje sobie prawo do jednostronnego kształtowania stosunku umownego, chroniąc głównie interes własny. Można jednak przyjąć, że ze względu na fakt, że zamówienia w sektorze publicznym są obciążone niskim ryzykiem niewypłacalności zamawiającego, interes wykonawcy realizującego takie zamówienia także jest chroniony. Istnienie oprócz pieniądza także innych instrumentów, w tym omówionych w artykule gwarancji bankowych i ubezpieczeniowych, które wykonawca może wykorzystać w celu wniesienia zabezpieczenia należytego wykonania umowy, pozwala mu uniknąć okresowego zamrożenia znacznych sum, sięgających nawet do 10% całkowitej ceny wykonania zamówienia. Te z pozoru proste do zastosowania narzędzia cechuje jednak niska dostępność dla małych i średnich przedsiębiorców, co podobnie jak zabezpieczenie pieniężne, stanowi nierzadko dla tej grupy barierę przy ubieganiu się o zamówienia publiczne.

<sup>559</sup> A. Jańska, *Ocena...*, dz.cyt., s. 99

<sup>560</sup> K. Ostrowska, *Zabezpieczenie...*, dz.cyt.

### ***Streszczenie***

Artykuł omawia rolę zabezpieczenia należytego wykonania umowy, odnosząc się w szczególności do problematyki zamówień publicznych na roboty budowlane. W publikacji przedstawiono dwa podstawowe instrumenty mogące służyć jako zabezpieczenie – gwarancję bankową i gwarancję ubezpieczeniową. Autor analizuje szczegółowo istotę i konstrukcję tych form zabezpieczenia. W końcowej części opracowania zasygnalizowane są możliwe do wystąpienia ryzyka nadużyć ze strony zamawiającego w stosowaniu uprawnień wynikających z przedmiotowych gwarancji oraz bariery w ich stosowaniu widziane z perspektywy wykonawcy.

### ***Summary***

The article discusses the role of the performance bond, referring in particular to the issue of public procurement of construction works. The paper presents the two basic instruments which can secure the contract - a performance bond issued by a bank and a performance bond issued by an insurance company. The author analyzes in detail the nature and structure of these forms of protection. In the final part of the study the risk of abuse by the Employer in the application of rights resulting from these bonds is indicated. Barriers to their use as seen from the perspective of the Contractor are also mentioned.



## **„Prostytucja” M. Mozgawy**

Andrzej Gawliński

---

Recenzowana publikacja obejmuje referaty przedstawione podczas Konferencji Naukowej „Prostytucja” (9 grudnia 2013 r.), zorganizowanej przez Instytut Sprawiedliwości oraz Katedrę Prawa Karnego i Kryminologii UMCS w ramach V Lubelskiego Seminarium Karnistycznego. Praca pod redakcją Marka Mozgawy jest bez wątpienia ciekawym i wartościowym opracowaniem. Po pierwsze - jako materiały pokonferencyjne - daje możliwość podsumowania aktywnej dyskusji naukowej i przekazania wyników badań dla szerszego grona odbiorców, po drugie zaś – będąc publikacją tworzoną przez wielu Autorów – przedstawiciele nauki oraz praktyków wymiaru sprawiedliwości, pozwala przeanalizować różne aspekty zjawiska prostytucji, nie ograniczając się wyłącznie do jednego tematu, czy poglądu wyrażanego przez określone środowisko prawnicze.

Mimo że prostytucja jest uprawiana od tysiącleci a na jej temat powstało już wiele opracowań naukowych, to jak pokazują Autorzy, wciąż istnieje wiele złożonych i kontrowersyjnych zagadnień dotyczących zjawiska prostytucji. W recenzowanej publikacji poruszane są kwestie nie tylko z zakresu prawa karnego, kryminologii i wiktymologii, ale i m.in. z pogranicza psychologii oraz socjologii. Dużym atutem „Prostytucji” jest podjęcie się w szerokim zakresie przez Autorów analizy dogmatycznej przestępstw okołoprostytucyjnych. Szczególnie, że prostytucja jest zjawiskiem kryminogennym a przestępstwa jej towarzyszące bardzo niebezpieczne.

Warto docenić przemyślaną kolejność prezentowanych artykułów oraz prostą, przejrzystą szatę graficzną. Pod względem merytorycznym, jak i technicznym publikacja jest utrzymana na wysokim poziomie. Książka składa się ze wstępu i 15 referatów, z których każdy zaopatrzone jest w krótkie streszczenie, zarówno w języku polskim, jak i angielskim, co ułatwi Czytelnikowi zapoznanie się z treścią poszczególnych prac.

W pierwszym artykule – **„Prawne aspekty prostytucji w państwie rzymskim”**, Marek Kuryłowicz zwraca uwagę na fakt, iż prostytucja w starożytnym Rzymie (jak i innych państwach antycznych) nie stanowiła problemu - prawnego, państwowego ani społecznego. Autor wskazuje na ważną rolę instytucji małżeństwa i próbach kontrolowania zjawiska prostytucji przez państwo (podatek od nierządu, rejestracja zawodowych prostytutek). Warto zauważyć, że wobec braku osobnego prawa odnoszącego się do prostytucji, w starożytnym Rzymie pośrednio korzystano z norm prawa małżeńskiego, a także przepisów dotyczących ochrony porządku publicznego.

Autorem kolejnego artykułu *„Kwalifikacja czynów nierządnych w nowożytnych kodyfikacjach prawa karnego przełomu XIX i XX w.”* jest Grzegorz Smyk. Pojęcie czynu nierządnego zmieniało znaczenie na przestrzeni dziejów w zależności od aktualnie obowiązujących norm moralno-obyczajowych. Ponadto samo określenie „czyny nierządne” miało kiedyś o wiele szersze znaczenie (dziś natomiast są one synonimem prostytucji). Na pochwałę zasługuje porównanie, jakiego dokonał Autor odnośnie dużych kodeksów karnych z przełomu XVIII i XIX w., kiedy to na kodyfikacje te oddziaływała szkoła humanitarna. Mowa o austriackiej ustawie karnej z 1852 r., kodeksie karnym Rzeszy Niemieckiej z 1871 r. i rosyjskim kodeksie karnym z 1903 r. G. Smyk rozpatruje i porównuje zawarte w nich stany faktyczne określone jako przestępstwa przeciwko moralności: karygodne wypadki stosunku płciowego pomiędzy kobietą i mężczyzną; czyny lubieżne oraz czyny związane z nierządem zarobkowym.

Artykuł autorstwa Anny Przyborowskiej-Klimczak *„Zwalczanie prostytucji w świetle prawa międzynarodowego”* stanowi ciekawy przegląd aktów prawnych, jakie powstawały w celu zwalczania lub ograniczania zjawiska prostytucji - od pierwszych prawnomiędzynarodowych uregulowań dotyczących zwalczania prostytucji, które zostały zawarte w umowach międzynarodowych przyjętych w Paryżu (1904 r. i 1910 r.) - po te, przyjęte w Unii Europejskiej. A. Przyborowska-Klimczak przekonuje o ścisłym związku prostytucji z handlem kobietami i dziećmi. W związku z tym konieczna jest nie tylko penalizacja czynów związanych z wykorzystywaniem seksualnym kobiet i dzieci będących ofiarami handlu ludźmi, ale także rozwijanie programów edukacyjnych wśród dzieci i młodzieży. Skuteczność wszelkich działań jest jednak zależna od stopnia zaangażowania państw we współpracę międzynarodową.

Joanna Piórkowska-Flieger i Krzysztof Wala podejmują temat *„Tak zwane przestępstwa okolo-prostytucyjne (art. 204 k.k.)”*. Autorzy przeanalizowali różne zagadnienia wiążące się z odpowiedzialnością karną za czyny polegające na eksploatacji prostytucji – stręczycielstwo, kuplerstwo i sutenerstwo. Artykuł rozpoczyna się uwagami ogólnymi. Zaprezentowano m.in. pojęcie prostytucji; systemy prawne dotyczące prostytucji; regulacje prawnokarne dotyczące uprawiania prostytucji; odpowiedzialność karną za przestępstwa związane z eksploatacją prostytucji w kodeksie karnym z 1997 r.; zagrożenie karne za stręczycielstwo, kuplerstwo i sutenerstwo; zbieg przepisów ustawy. Ważną częścią jest uwzględnienie przez Autorów projektowych zmian w zakresie odpowiedzialności karnej za przestępstwa z art. 204 k.k. J. Piórkowska-Flieger i K. Wala są zdania, że nowelizacja art. 204 k.k. jest potrzebna w zakresie opisu ustawowych znamion stręczycielstwa, kuplerstwa i sutenerstwa, ponieważ interpretacja tych znamion powoduje wiele wątpliwości i rozbieżności.

Patrycja Kozłowska-Kalisz i Katarzyna Nazar-Gutowska w artykule „*Doprowadzenie innej osoby do uprawiania prostytucji (art. 203 k.k.)*” wskazują, że typ przestępstwa z art. 203 k.k. kodeksu karnego z 1997 roku nie miał swojego odpowiednika wyrażonego wprost w kodeksach karnych z 1969 r. i 1932 r. Jego wprowadzenie do aktualnie obowiązującego kodeksu karnego jest jak najbardziej zasadne, ponieważ bardzo często przestępstwo z art. 203 k.k. popełniane jest w celu osiągnięcia korzyści majątkowej. Artykuł uzupełnia tabela z danymi statystycznymi dotyczącymi zmuszanie do prostytucji obejmująca okres lat 2004-2012. P. Kozłowska-Kalisz i K. Nazar-Gutowska zauważają, że ze statystyk policyjnych i sądowych wynika, iż przestępstwo to występuje stosunkowo rzadko w praktyce ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Marek Mozgawa omawia „*Uwagi na temat wykroczenia z art. 142 k.w.*”<sup>561</sup>. Autor jest zdania, że problem wykroczenia określonego w art. 142 k.w. jest często marginalizowany a same komentarze do kodeksu wykroczeń nie poświęcają mu wiele uwagi. M. Mozgawa kończy prowadzone rozważania m.in. wnioskiem, że sformułowanie art. 142 jest niefortunne i budzi problemy interpretacyjne. Trudno także ocenić jak przepis ten funkcjonuje w praktyce ze względu na to, że podjęta próba przeprowadzenia badań empirycznych nie przyniosła rezultatu. Właściwym rozwiązaniem według Autora artykułu byłoby jego wykreślenie z kodeksu wykroczeń.

W dalszej części opracowania pod red. M. Mozgawy zostały przybliżone „*Przestępstwa „okołoprostytucyjne” w ujęciu porównawczym*”. Autor – Marek Kulik przedstawia istniejące uregulowania w prawie karnym w wybranych państwach europejskich odnośnie prostytucji (zróżnicowane w zależności od tego, jaki model stosunku do prostytucji przyjmuje dane państwo). M. Kulik podkreśla jednak, że pomimo tego zróżnicowania ustawodawcy państw europejskich postrzegają zjawisko prostytucji w sposób niekorzystny, szczególnie ze względu na możliwość wygenerowania niebezpiecznych zjawisk społecznych, które są związane ze zjawiskami okołoprostytucyjnymi. Autor wskazał państwa, w których nie istnieją przestępstwa okołoprostytucyjne i legalna jest sama prostytucja; uregulowania państw, w których zachowania okołoprostytucyjne są zabronione pod groźbą kary, jednak sama prostytucja jest w nich dozwolona; państwa, w których zabronione są zachowania okołoprostytucyjne i sama prostytucja oraz państwa gdzie uprawianie nie jest zabronione, ale zabronione jest korzystanie z usług osób uprawiających prostytucję.

„*Przestępstwa okołoprostytucyjne w ukraińskim prawie karnym*” to artykuł autorstwa Wiaczesława Nawrockiego i Mikołaja Seńko. Prostytucja na Ukrainie to problem społeczny, którego

<sup>561</sup> Artykuł 14 k.w. karykuluje zachowanie sprawcy, który natarczywie, narzucając się lub w inny naruszający porządek publiczny sposób, proponuje innej osobie dokonanie z nią czynu nierządneho, mając na celu uzyskanie korzyści materialnej.

negatywna ocena znajduje się przepisach w prawie karnym, jak i prawie wykroczeń. Autorzy zwracają uwagę, że na Ukrainie nie są opublikowane żadne oficjalne dane odnośnie liczby osób zajmujących się prostytucją lub działalnością okołoprostytycyjną. W artykule odnajdziemy także warte uwagi tematy jak: historia kryminalizacji prostytucji na Ukrainie oraz podnoszone w tym państwie argumenty *pro* i *contra* odnośnie legalizacji prostytucji. Bez wątplenia są to argumenty uniwersalne, które da się zauważyć również w głosie polskiej opinii publicznej i środowiskach prawniczych.

Wiesław Kozielowicz analizuje **„Przestępstwa okołoprostytycyjne w orzecznictwie Sądu Najwyższego”**. Autor nakreśla linie w orzecznictwie SN występujące na przestrzeni lat w odniesieniu do przestępstw okołoprostytycyjnych (kuplerstwo, sutenerstwo, nakłanianie do prostytucji oraz handel ludźmi w celu wykorzystania osoby do prostytucji).

Szczególną uwagę należy zwrócić na artykuł Jacka Sobczaka **„Prostytucja w Internecie”**. Autor słusznie zauważa, że Internet służąc pozyskiwaniu przez prostytutki potencjalnych klientów przez zamieszczanie w sieci ofert seksualnych jest odejściem od „tradycyjnego” sposobu poszukiwania klientów i pewnego rodzaju ułatwieniem w nawiązywaniu takich kontaktów. Znacznym zagrożeniem jest wykorzystywanie Internetu do kontaktów z małoletnimi, którzy za pośrednictwem przekazu internetowego prezentują swoje nagie fotografie lub filmy, w którym rozbierają się przed widzami bądź uprawiają seks. J. Sobczak stwierdza, że w Polsce owa tematyka jest na razie przedmiotem publicystycznych i teoretycznych rozważań, jednak prognozuje, że w niedługim czasie może się okazać znacznym problemem, którego rozwiązania będzie musiał się podjąć wymiar sprawiedliwości.

Monika Płatek w tekście **„Genderowe ujęcie zjawiska prostytucji. Aspekty kryminologiczne”** analizuje źródła i rodzaj uzasadnień towarzyszących prawnym regulacjom zjawiska prostytucji oraz sprawdza, do jakiego stopnia na poszczególne rozwiązania prawne miała wpływ kryminologia (wykorzystanie wiedzy na temat kształtowania/generowania płci kulturowej – gender).

**„Psychologiczne i wiktymologiczne aspekty prostytucji”** autorstwa Magdaleny Budyn-Kulik to kolejny ciekawy temat do dyskusji. Omawiając prostytucję dobrowolną Autorka przybliżyła m.in. psychologiczne przyczyny oraz następstwa zarówno uprawiania prostytucji, jak i korzystania z usług osób uprawiających prostytucję. Ważną część artykułu stanowi także fragment o społecznym postrzeganiu prostytucji.

Następny Autor - Beata Gruszczyńska przedstawia artykuł **„Szacowanie rozmiarów prostytucji – wybrane aspekty metodologiczne”**. Jak podnosi B. Gruszczyńska rozmiary zjawiska prostytucji są trudne do oszacowania i wymagają różnych metod i technik badawczych. Na szczególną uwagę Czytelnika zasługuje m.in. omówienie wyników międzynarodowych badań dotyczących skali

zjawiska prostytucji w Polsce, w zestawieniu z sytuacją we Francji, w Niemczech, w Czechach, na Węgrzech, na Litwie i w Norwegii.

Marek Marczewski w swoim artykule „*Przestępstwa związane z prostytucją w świetle statystyki policyjnej i sądowej*” prezentuje statystyczną analizę przestępstw związanych z prostytucją<sup>562</sup> obejmując swoimi badaniami wybrane informacje ze statystyki policyjnej (przestępstwa stwierdzone; podejrzani) oraz statystyki sądowej (prawomocne skazania; rodzaje orzeczonej kary zasadniczej) za lata 2000-2012. M. Marczewski jest zdania, że trudno jest odpowiedzieć na pytanie o prawdziwą skalę rozmiarów prostytucji w Polsce (na trudności w szacowaniu skali prostytucji wskazywała również Beata Gruszczyńska w poprzednim artykule). Ponadto Autor sugeruje w jednym ze wniosków – co powinno skłonić do większego zainteresowania ze strony organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości – o możliwości istnienia dużej „ciemnej liczby” przestępstw okołoprostytycyjnych.

Autorem ostatniego artykułu jest Monika Kępa. „*Podatkowe skutki prostytucji w zakresie podatku dochodowego od osób fizycznych*” stanowią m.in. próbę odpowiedzi na pytanie, które od dawna jest zadawane chociażby przez polskie społeczeństwo – czy, i ewentualnie, w jaki sposób opodatkować prostytucję w Polsce? Wyłączenie spod opodatkowania przychodów z tytułu prostytucji własnej oraz czerpania korzyści z cudzego nierządu ma miejsce ze względu na to, że są to czynności, które nie mogą być przedmiotem prawnie skutecznych umów, ale także jest to wyraz zakwestionowania przez ustawodawcę zachowań potępianych przez społeczeństwo. Obok tego jednak pomijana jest zasada sprawiedliwości podatkowej. Autorka wskazuje na zasadność wprowadzenia zmian w regulacjach podatkowych w tej kwestii.

Charakter publikacji oraz różnorodność podejmowanej w niej problematyki sprawia, że „Prostytucja” pod redakcją Marka Mozgawy jest pozycją książkową wartą uwagi. Można ją polecić nie tylko praktykom wymiaru sprawiedliwości, ale także przedstawicielom doktryny prawa karnego, studentom oraz wszystkim zainteresowanym prawnokarną analizą prostytucji i przestępstw okołoprostytycyjnych.

---

<sup>562</sup> Wspomniane już wcześniej w artykułach: doprowadzenie innej osoby do uprawiania prostytucji (art. 203 k.k.); stręczycielstwo i kuplerstwo (art. 204 § 1 k.k.); sutenerstwo (art. 204 § 2 k.k.); stręczycielstwo, sutenerstwo i kuplerstwo w odniesieniu do małoletniego (art. 204 § 3 k.k.).

## **„Ekonomia kryzysu” N. Roubiniego i S. Mihma**

Tomasz Pilewicz

---

W jednej z popularnych anegdot, które powstały w trakcie zawirowań finansowych w ostatnich latach, jeden z finansistów pracujących na Wall Street zwrócił uwagę swojemu koledze, że w związku z tym co się dzieje na rynkach finansowych, nic nie jest w stanie zrozumieć. Kolega odpowiedział, żeby finansista był spokojny, bo zaraz wszystko mu wyjaśni. Nie – odpowiedział finansista, wyjaśnić to i ja potrafię.

Anegdota ta zwraca uwagę na to, że dla pełniejszego zrozumienia przyczyn, przebiegu i natury kryzysów finansowych potrzebne jest szerszy kontekst. Kontekstu tego dostarcza „Ekonomia kryzysu”, której autorzy z niezwykłą jasnością i precyzją wyjaśniają i właśnie umożliwiają zrozumienie wydarzeń ostatnich lat.

N. Roubini i S. Mihm przedstawiają tezę, według której kryzysy finansowe nie są wcale zjawiskiem niezwykłym. Przeciwnie, są one białymi, a nie czarnymi łabędziami, jak zwykle się o nich mawiać. Co więcej można je przewidywać i przygotowywać się do nich, a czas ich występowania jest zdaniem autorów oknem szansy na wprowadzanie istotnych zmian i reform<sup>563</sup>.

Oprócz niezwykle barwnych historycznych peregrynacji związanych z przeglądem teorii wyjaśniających przyczyny kryzysów ekonomicznych, wśród których wymieniona została m.in. oryginalna teoria W.S. Jevonsa<sup>564</sup>, autorzy skupiają się na interpretacji wydarzeń najnowszych, przewidywaniem ich skutków i przedstawieniem szeregu szczegółowych zaleceń i uprawnień, których wprowadzenie miałyby uczynić obecny system finansowy bardziej stabilnym.

Do przyczyn ostatniego kryzysu finansowego autorzy zaliczyli wystąpienie tzw. systemu najwyższego ryzyka, na który składały się m.in. innowacje finansowe, słaby ład korporacyjny, polityka łatwego pieniądza, czy alternatywny system bankowy.

---

<sup>563</sup> Zdaniem autorów kryzysy nie są wyjątkiem, ale regułą, a gwałtowne załamania gospodarcze występują zawsze po okresie niepohamowanego boomu związanego z przekroczeniem rzeczywistej, wewnętrznej wartości danego dobra. Pęknięcia baniek poprzedzone są momentem, w którym cena przecenionego dobra stabilizuje się „a na gładkiej powierzchni zaczynają pojawiać się pierwsze pęknięcia”.

<sup>564</sup> Według W.S. Jevonsa to okresowe zaburzenia mające miejsce na zewnątrz systemu uruchamiają ciągi zdarzeń, które przyczyniają się do powstania kryzysów i są one powodowane plamami na słońcu, które zakłócają warunki produkcji rolniczej i doprowadzają gospodarkę do wytrącenia z równowagi.

Kluczowa jednak dla zrozumienia występowania powstających nadużyć jest tzw. pokusa nadużycia (*moral hazard*). Pokusa nadużycia ma miejsce wtedy, gdy chętnie podejmowane jest ryzyko, którego w normalnych warunkach raczej by unikano, ze względu na świadomość, że wszelkie negatywne konsekwencje poniesie nie dany podmiot, ale ktoś inny lub, że z tytułu tych negatywnych konsekwencji wypłacone zostanie finansowe odszkodowanie. To właśnie pokusa nadużycia wspierała zdaniem autorów akcję kredytową i sprzedawanie kredytów oraz dzieleniu związanego z nimi ryzyka ich niespłacenia, a następnie odsprzedawania go na rynku, co ze względu na skalę zjawiska sprzyjało pompowaniu bańki spekulacyjnej.

Autorzy bez ogródek wskazują, że tzw. swapy za zwłokę w spłacie kredytu (*CDS – credit default swap*), czyli instrumenty finansowe polegające na ubezpieczeniu się na wypadek niewypłacalności dłużnika, stały się instrumentem spekulacji, gdzie zaistniał interes by scenariusz niewypłacalności, którą rzeczony swap zabezpieczał, się spełnił. Zdaniem autorów to tak jakby zakupić ubezpieczenie na dom, który należy do kogoś innego i „przyłożyć rękę do jego podpalenia”. Swapy za zwłokę w spłacie kredytu i inne pochodne instrumenty finansowe miały być instrumentami ograniczającymi ryzyko, lecz w przypadku pęknięcia bańki spekulacyjnej i masowych wezwań do uzupełnienia depozytów, stały się poważnym zagrożeniem dla instytucji je skupujących, takich jak np. AIG i zagroziły ich bankructwem.

Istotą do zrozumienia skutków pęknięcia bańki spekulacyjnej jest zdaniem autorów różnica w naturze płynności aktywów i pasywów każdego banku. Banki dzięki gromadzonym depozytom pożyczają je innym w postaci kredytów, w tym w postaci długoterminowych kredytów hipotecznych. Przyjmując depozyty, udzielają kredytów, a odsetki umożliwiają im osiągnięcie zysków. Istotną kwestią jest jednak to, że pasywa banku, czyli złożone w banku depozyty są płynne, a aktywa, czyli udzielone i zainwestowane kredyty – niepłynne i nie da ich się szybko zamienić na środki pieniężne. Ma to szczególne znaczenie dla rozumienia istoty skutków paniki bankowej, która w przypadku braku możliwości szybkiego uzupełnienia depozytów nieuchronnie prowadzi do bankructwa banku. Przebieg kryzysu ostatnich lat i zagrożenie bankructwem banków, towarzystw ubezpieczeniowych oraz innych podmiotów gospodarczych wiąże się z bezprecedensową akcją ratunkową dla podmiotów dotkniętych jego skutkami. „Ekonomia kryzysu” uświadamia ogromną skalę dokonanych interwencji i dowodzi, że działania podjęte np. przez FED w Stanach Zjednoczonych w celu ratowania zagrożonych niewypłacalnością podmiotów doprowadziły do tego, że bankowość centralna zmieniła swoją zasadniczą rolę. Od momentu rozpoczęcia tak szerokiej interwencji banki centralne stały się już nie tylko pożyczkodawcą ostatniej instancji, ale nawet jedynym pożyczkodawcą oraz inwestorem i to pierwszej instancji.

Zdaniem autorów uzasadnieniem tak wielki interwencji była obawa przed spadkiem ogólnego popytu w gospodarce i wystąpieniem tzw. deflacji długu, następstwa kryzysów „wprawiającego w drżenie” wszystkich decydentów odpowiedzialnych za politykę pieniężną. Zjawisko występuje, gdy przy jednoczesnym spadku popytu na towary jak ma to miejsce w trakcie recesji, dłużnicy zaczynają masowo spłacać zaciągnięte zobowiązania. Niższe ceny towarów i usług paradoksalnie, zdaniem I. Fishera, autora teorii deflacji długu, zwiększają siłę nabywczą pieniądza, a zatem również realne obciążenie długu, który pozostaje do spłacenia i pomimo tego, że kredytobiorcy starają się ograniczyć swoje zadłużenie, nie przestaje ono rosnąć. Oprócz niezwykle ciekawych rozważań i dylematów związanych z kierunkiem rozwoju świata, dalszej roli Stanów Zjednoczonych, znaczenia dolara i krajów rozwijających się, autorzy książki zaproponowali w niej cały wachlarz zaleceń, których wdrożenie miałyby się przyczynić do ograniczenia przyczyn obecnego kryzysu.

Do najważniejszych należy m.in. uporządkowanie kwestii zasad przyznawania wynagrodzeń finansistów w kierunku promowania za długoterminowy stabilny rozwój, a nie wielkie wygrane od chwilowych sukcesów, które przy braku konsekwencji za porażki sprzyjają podejmowaniu niepohamowanego ryzyka. Autorzy przygotowali zalecenia dotyczące zmiany zasad finansowania agencji ratingowych, uporządkowania instrumentów pochodnych, wprowadzenia dynamicznego systemu utrzymywania rezerw, zwiększenia znaczenia i uprawnień nadzoru bankowego, czy zmiany ścieżki bankructwa podmiotów gospodarczych. Ogromną wartością zaproponowanych przez autorów rozwiązań jest poddanie każdego z nich krytyce, pokazanie ich ograniczeń i konsekwencji wprowadzenia, zgodnie z zasadą, że każde rozwiązanie i system jest tak dobry jak ludzie, którzy za niego odpowiadają.

„Ekonomia kryzysu” to lektura pouczająca, napisana z niezwykłą przenikliwością i warta przeczytania, zwłaszcza, że „kryzysy to coś, co ludzkość zna od zawsze i o czym nie będzie miała okazji zapomnieć”.



## *O autorach*

### **Magdalena Barbara Baranowska**

Absolwentka Wydziału Nauk Społecznych oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Ukończyła studia magisterskie o specjalności Pedagogika Pracy Socjalnej (2010), studia magisterskie na kierunku Administracja (2011), a także jednolite studia magisterskie na kierunku Prawo (2013). W 2012 roku rozpoczęła studia doktoranckie na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie. Swoje zainteresowania koncentruje w obszarze kryminalistyki, kryminologii oraz patologii społecznych.

### **Anita Basińska**

Doktor socjologii, kierownik Katedry Wzornictwa Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Poznaniu. Zainteresowania naukowe: kultura organizacyjna, wolontariat, metody badań społecznych.

### **Beata Belica**

Magister politologii, absolwentka kierunku politologia na Uniwersytecie Gdański, stosunków międzynarodowych oraz bezpieczeństwa wewnętrznego w Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół konfliktu izraelsko-arabskiego, funkcjonowania Autonomii Palestyńskiej, konfliktów międzynarodowych oraz teorii władzy.

### **Norbert Bociński**

Doktorant historii Akademii im. Jana Długosza na Wydziale Filologiczno-Historycznym. Zajmuje się historią Dalekiego Wschodu.

### **Norbert Delestowicz**

Student historii na II roku II stopnia studiów magisterskich na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest autorem kilku artykułów. Zainteresowania koncentrują się w głównej mierze na średniowieczu polskim i powszechnym oraz historii lokalnej.

### **Filip Duski**

Doktorant na Uniwersytecie Jagiellońskim w Katedrze Kryminologii Wydziału Prawa i Administracji. Pod kierunkiem prof. dra hab. Krzysztofa Krajewskiego przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą reformy polskiego prawa narkotykowego w oparciu o doświadczenia innych legislatur. Odbył aplikację adwokacką i na

podstawie złożonego egzaminu państwowego ma zostać wpisany na listę adwokatów izby krakowskiej. Autor jest także członkiem Polskiej Sieci Polityki Narkotykowej.

### **Agnieszka Jeran**

Doktor socjologii i towaroznawca, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe: społeczeństwo informacyjne, wolontariat, metody badań społecznych, metody statystyczne w socjologii.

### **Dariusz Jurkiewicz**

Doktorant na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie w Katedrze Prawa Gospodarczego Prywatnego. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz radca prawny. Zainteresowania naukowe: prawo gospodarcze prywatne, w szczególności zarząd spółek kapitałowych.

### **Martyna Ławrynowicz-Mikłaszewicz**

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej w Warszawie. Ubiegłoroczna absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, magister Prawa. Aktualnie pracuje nad rozprawą doktorską z zakresu prawa konstytucyjnego i prawa policyjnego.

### **Tomasz Marek**

Aplikant adwokacki oraz doktorant w Katedrze Prawa Cywilnego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zwycięzca konkursu ICC „International Commercial Mediation Competition” w Paryżu (2013 r.) oraz absolwent Szkoły Prawa Austriackiego (Uniwersytet Wiedeński oraz Uniwersytet Jagielloński).

### **Jan Markiewicz**

Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie przygotowuje pod kierownictwem prof. Ewy Nowińskiej (WPiA UJ) pracę doktorską na temat „Opłaty półkowe – pobieranie innych niż marża handlowa opłat za przyjęcie towaru do sprzedaży jako delikt nieuczciwej konkurencji w świetle art. 15 ust. 1 pkt 4 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

### **Maja Mikołajczyk**

Studentka II roku II stopnia kierunku pedagogika, specjalność resocjalizacji na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wieloletni członek Koła Naukowego Studentów Resocjalizacji

“Dwa Światy” , obecny prezes. Lider akademicki Ogólnopolskiego Programu Profilaktycznego “Profilaktyka a Ty”. Zainteresowania: teatr resocjalizacyjny, seksuologia, profilaktyka.

### **Katarzyna Mroczek**

Katarzyna Mroczek jest adiunktem w Katedrze Konkurencyjności Międzynarodowej Wydziału Gospodarki Międzynarodowej na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu.

### **Tomasz Pilewicz**

Doktorant Kolegium Ekonomiczno-Społecznego w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie

Adam Ruciński

Doktorant historii Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie na Wydziale Filologiczno-Historycznym w Zakładzie Historii XX wieku. Pracę magisterską pt „Ludzie kultury w latach stanu wojennego” obronił w 2012 r. na Wydziale Filologiczno-Historycznym Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie.

### **Estera Salop**

Studentka II roku II stopnia kierunku pedagogika, specjalność resocjalizacji na Uniwersytecie im Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wieloletni członek Koła Naukowego Studentów Resocjalizacji “Dwa Światy”, były prezes koła. Zainteresowania: kryminologia, rola społeczności lokalnej i instytucji pomocowych w procesie resocjalizacji, literatura fantasy, podróże.

### **Katarzyna Taraba**

Doktorantka na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Ukończyła politologię na tym samym uniwersytecie oraz Europejską Akademię Dyplomacji w Warszawie.

### **Adam Wąsowski**

Doktorant na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu w Katedrze Inwestycji i Nieruchomości. Zainteresowania naukowe: ekonomika przedsiębiorstwa budowlanego, zarządzanie inwestycjami budowlanymi.

### **Andrzej Gawliński**

Magister prawa; student II roku studiów II stopnia na kierunku administracja (specjalność kryminalistyka i nauki pokrewne w postępowaniu karnym) na Wydziale Prawa i Administracji

Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie; członek Studenckiego Koła Naukowego Kryminalistyki na WPiA w Olsztynie oraz Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego. Zainteresowania naukowe: kryminalistyczna i sądowo-lekarska rekonstrukcja zdarzenia; suicydologia; prawnokarne, kulturowe i społeczne aspekty dewiacji seksualnych.